



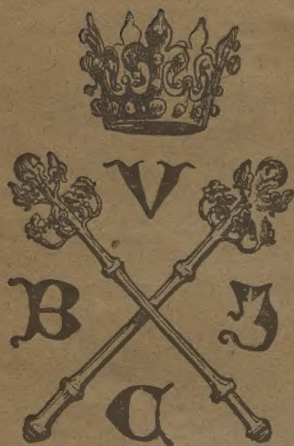
37163

I

Mag. St. Dr.

P

*Teol. 5540.*



37163

I









Młka waiviciela  
naszego I Chrystusa

Jerusa.

z francus. prduna

pm X. Jom. Devina.

W kaliszu, w dr. Coll.

S. J. 1769.

1878. I. 116.

30 cent

37. 1637.  
IMPRIMATUR.

FRANCISCUS XAVERIUS,

ANTONIUS,

RADOLINSKI,

Canonicus Leopoliensis,  
& Posnaniensis, Officialis  
Calissiensis, Præpositus  
Złotnicensis.

*Calissii 20. Febr. 1769.*

mpp.

L. S.





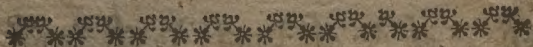
A D A M U S  
CHRZANOWSKI,

*Præpositus Provincialis Societatis*  
*J E S U.*

Per Poloniam Majorem.

CUM Opus, quod inscribitur: *MEKA*  
*Páná Nášzego JEZUSA, Exhortami*  
*Postnemi przez W. X. Ludwiká Bourdaloue*  
*Soc: Jesu przetożona, á z Francuskiego ná*  
*Polskie, przez X. Jerzego Deviná, tegoż*  
*Zakonu Kapłána podána, aliquot ejusdem*  
*Societatis Theologi recognoverint, & in*  
*lucem edi posse, probaverint: potestate*  
*mihi facta ab A. R. P. Nostro, Laurentio*  
*Ricci, Societatis Nostre Præposito Ge-*  
*nerali, facultatem concedo, ut Typis*  
*mandetur, si iis. ad quos pertinet, ita*  
*videbitur. In cujus fidem, has Literas*  
*manu mea firmatas, & sigilló munitas,*  
*dedi Calissii 7. Febr: 1769.*


(L.S.)



ZBIOR



ZBIOR KROTKI  
Z Y C I A  
W. X. LUDWIKA  
BOURDALOUE  
SOCIETATIS JESU

  
PIERWSZY raz w Polskim języku (ile mi wiadomo) wychodzi cząstka iedną, a ta nie posłednia na wszystkie już prawie Europeyskie języki z Francuskiego przetłumaczonych Kazań W. Xiędza Bourdaloue Societatis JESU. Inni cudzoziemscy Tłumacze, że zupełnie wszystkie Książki sławnego tego Kaznodziei na swoje języki przełożyli, zamknęli też w tłumaczeniach swoich krotkie to wyobrażenie życia Jęgo, które się znayduje w przedmowie do pierwszego Tomu tych Kazań od X. Bretonneau napisaney. W Polskim naszym języku, że się niektóre tylko teraz z pomniejszych



❧ ❧ ❧

szych Jego Kazań, które On Exhortami nazywał, do Druku podaia, przedmowy tey całej, nieco obfzernieyszey kłaść mi się na czele ich nie zdało; niechciałem iednak, choć kilku tych Kazań do rąk Czytelnikowi podawać, bez dania iakieykolwiek o ich Autorze wiadomości, żeby i u tych, którzy dopiero w Oyczystym ięzyku prac Jego używać poczną, pamięć tak zacnego Meża, nie była bez powinnego szacunku.

W. X. Ludwik Bourdaloue urodził się dnia 20. Sierpnia w Roku 1632. w Biturycie Mieście Stołecznym, Prowincyi tegoż imienia, z Rodzicow w tym Mieście i Prowincyi bardo Szlachetnych i znakomitych. Lat 16. skończywszy, w Roku 1648. dnia 10. Listopada, wstąpił do Zgromadzenia JEZUSOWEGO. W tym Zakonie lat pierwszych 18. już na nabywaniu potrzebney dla siebie umiejętności, już na uczeniu Młodzi przepędziwszy, nie tylko żywością dowcipu, ale i gruntowną w naukach wszelkich biegłością, tak wielką do wszystkich tych urzędow, które w Zgromadzeniu tym sprawować się zwykły, pokazał sposobność, iż się długo Przełożeni Jego namyslać musieli, do którego by X. Ludwika z większym pożytkiem i Chwały Boskiey, pomnożeniem użyć.

Zaczynam przez lat kilka, już Mu Krótomowskie, już Filozoficzne, już Morálney, iak mówimy, albo do obyczajow Rużącey Teologii poruczano Katedry. Wszystkie On te z wielkim swoim i Zakonu zaleceniem zasiadał; ale większą Mu daleko ziednały sławę kilka przypadkowych Kazań, które, ucząc Teologii Morálney, powiedział, a które z tak powłzechnym Słuchacza były przyjęte okrzykiem, iż nim przy-



❧ ❧ ❧

przymuszeni nieiako Starsi, na urząd Go Káznodzieyfski náznażyli.

Káznodzieyfskie swe prace rozroczał On w niewielkim Francyi Mieście, w którym się pod ten czas znáydowała iedná z Królewien Fráncuskich Damá, nie mniey wyfokością rozumu i gruntowną pobożnością, iák urodzeniem zálecona. Tá każącego X. Ludwiká raz usłyszawszy, tak wielce Go sobie poważać zaczęła, iż Go i státecznie ná potym słuchała, i sumnienia Mu swego powierzywszy, od Niegoż samego ná ostátnią wieczności drogę wyprawioną byđż chciała.

Tym czásem i z káćiká owego rozchodziła się po całym Królestwie sławá Apostolskiej gorliwości, i dzielney wymowy X. Ludwiká. Widzieli Przełożeni, że tá gorliwość Jego z gruntowną náuką, doświádczoną rostopnością, wrodzoną wymową, i innemi potrzebnemi przymiotámi złączona, więkšzy dáleko pożytek w Stołecznym Królestwá Mieście przynosić mogła. Przeniesiony więc X. Ludwik do Domu Professów w Paryżu. Dość było zádosyć uczynić oczekiwaniu temu, które we wszystkich powszechnie sprawiła sławá Káznodzieyfskiej Jego wymowy, i które Mu ná pie wsze záraz Kazanie tak licznego ze wszystkich Ludzi Stanów, i z samego Królewskiego Dworu zgromadziło Słuchaczá. Przewyższy iednák samo choć tak wielkie oczekiwanie X. Ludwik; owšzem co szczegulnieysza, z takim záwsze smákiem, i nienásyconą, że tak rzekę, chciwością przez lat 34. iuż u Dworu, iuż w samym Paryżu, słuchány był, że Go od Káznodzieyfskiej pracy wiek sam dosyć podešły wymówić nie mógł.

Kto



Kto chce obfzerniey bydź uwiadomionym o szczegulnieyszych onych przymiotach, które Káznodziei temu tak powszechną, i tak száteczną, u Dworu tak wielkiego Monarchy, iákim był Ludwik XIV. w czásie, nád który nigdy więcey Królestwo Francuskie gruntownie uczonych Ludzi nie miało, ziednały sławę; iże z iákim przed tym Francya słuchała Go pożytkiem, do tych czas zaś między Káznodzieiami swoiemi pierwszeństwo Mu przyznaie, z takim i teraz obce náwet národy czytaią Go zbudowaniem; niech czyta iuż wspomnioną wyžey Xiędza Bretonneau przedmowę, iuż list Przełożonego nád Páryskim Domem Professów, w którym znać daie o śmierci X. Ludwiká, iuż ná ostatek list pewnego świeckiego Pana, w którym o teyże śmierci jednemu z Krewnych swoich donosi. Tu się w krótkości niektórych tylko dotyka, przez które On się jednak naywięcey do tak trudnego wypełnienia urzędu przyposobił; te zaś są. Wysocka náuka, i nieprzerwana w nábywaniu potrzebnych do urzędu Káznodzieyskiego wiadomości usilność; żywa i działająca o Chwałę Boską i Dusz Zbáwienie gorliwość, gruntowna ná ostatek i prawdziwa pobożność.

Już się wyžey wspomniáło o umiejętności X. Ludwiká wprzeciągu lat 18. nábytey, która Go do naypierwszych zasiádania Kátedr przyposobiła była; z tych niektóre przez lat kilka zasiádając, wydoskonalił się wysoce w tych naypierwey náukách, które doskonálych czynić zwykły Káznodzieiow. W Krásnomowskiey sztuce iák był ćwiczony X. Ludwik, iásnie to widac we wszystkich Kazániách Jego; podziały ich same z przedsięwziętey rzeczy wypływać się zdáią;

❖ ❖ ❖

zdaia; tych wyłuszczenie gruntowne zawsze i iasne, wnioski nieomylne, i pod oko prawie podpadające; ułożenie słow nie wyszukane prawda ani ufilne, przyzwoite iednak, i iak Kaznodziei, tak rzeczy, o którey mówi, tak Słuchacza, do którego mówi, zawsze godne. Wyraził rownie dobrze w tychże Kazaniach gruntowną swoją naukę w Teologii Moralney, nie nakłaniając się bynajmniey ani do rozwiezlejszych w tey mierze zdań, ani do zbytney surowości. Wszędzie ią zaś tak gruntownie i przyzwoicie do obyczajow ludzkich stosując, że się pierwszym prawie stał wzorem pożytecznego iey bardzo w Kazaniach używania:

Ale jeżeli umiejętność ta czyniła Kazania X. Ludwika ku porrówie obyczajow użyteczne, wyśoka w drugiej oney Teologii, która o Bogu i Tajemnicach Wiary naucza, biegłość, sprawiła to, że też Wiary Naszey Tajemnice tak są w nich gruntowne i iasnie do pojęcia nawet prościelszych wytłumaczane. Czerpał On i gruntowność tę w mowieniu o náywyższych Wiary Tajemnicach i przedziwną one, którą miał do ich wytłumaczenia łatwość z tych samych źródeł, z których ta nauka wypływa; to iest: z Ksiąg Boskich, i Oycow Świętych nauki; w które iak się był wczytał, i iak gruntownie naukę ich poiał, znać to z samych Kazań Jego. Z Pisma Świętego i Oycow Świętych nauki nie tylko On zawsze, grunt cały Kazań swoich bierze, ale też gdziekolwiek Ich świadectwa przywodzi, nie z innych ie prawie Ksiąg wybiera, tylko w których i oni o przedsięwziętey od Niego rzeczy pisałi; powszechnie zaś nie przestaje On, gruntując rzecz swoją, na wybitniejszych niektórych

Oy-



❖ ❖ ❖

Oyców Świętych wyrokach, ale treść całą nauki Ich wraz z przyzwaniami, któremi prawdę iaką popierali dziwną krótkością zbiera, tak, że często w Kázaniach Jego postrzedz można ośrowę nieiaką całej którego z Oyców Świętych Księgi. Przyznać tu jednak potrzeba, że lubo wielką miał X. Ludwik wiadomść, iak całego Pisma Świętego tak i nauki wszystkich prawie Oyców, naywięcey się jednak czytaniem Księgi Izaiasza, i Listów Pawła Świętego, z Oyców zaś, Augustyna, Chryzostoma i Tertuliana zabawiał, bo z nich naywięcey czerpał dzielną owę, i do przekonania rozumu, i do nakłonicnia serca wymowę.

Mnieyby jednak skuteczna była wymowa ta Kaznodziei naszego acz z takich wy-czerpana źródeł, do zniewolenia rozumu i woli Słuchacza, gdyby się była nie łączyła z ową o Chwałę Boską i Duszę ludzkich zbawienie gorliwośćią, którą On tchnął w całym życiu; bo zwy-czajnie skuteczney ta mowa do serca przenika, która z serca pochodzi. Któż zaś wątpić może, aby serce X. Ludwika Apostolskim tym prawdziwie duchem ożywione nie było? O tym nas upewnia sama owa, z którą Kázania swoje układał, użilność; owa, z którą też Kázania zwykł był czynić, głosu i poruszenia wszystkiego żywość. Wszakże gorliwość ta, która wszystkie Jego ożywiała Kázania, wszystka się w samey Kaznodzieyskiej pracy zamknąć nie mogła; nie mając dosyć na tym trudnym i pracowitym urzędzie, ugełzczał do Spowiednic; do których się cisnęli poruszeni Kázaniami Jego grzesznicy, stan Mu duszy swojej odkrywając, i to niejako za pewne u siebie mając: że ten naylepiey rany

sam-



sumnienia ich zagoić potrafi, który ich tak zbawien-  
niennie dotknął, i imże samym na oko pokazał. Cieszył się niewymownie X. Ludwik tym tak pożądanym pracy swojej owocem, ale nie prze-  
stając na tym, usiłował koniecznie, wedle nauki Pi-  
sma Świętego, duchownymi owym szczerpom; które się dopiero pracą Kazań Jego przyięły by-  
ły, do náylepszego wzrostu pomagać, i to w nich przy Spowiednicach doskonalić, co się tam tylko zaczęło; przetoż w nich po pięć i sześć godzin ciągiem iednym dosiadał. Ledwieby te-  
mu wierzyć można, gdyby nam tego wyraźnie, którzy z Nim żyli, nie oświadczyli byli, uwa-  
żając zwłaszcza, że przez tak długi czas przed iednym zawsze, a tym náywyborniejszym Słu-  
chaczem, a ledwie nie zawsze przed samym Mo-  
narchą kazać Mu potrzeba było; dopieroż oglą-  
dając się na Jego insze prace i roztargnienia, których się żadną miarą uchronić nie mogli. Poznawszy abowiem wszyscy wysoką X. Lu-  
dwika w rządzeniu sumnienia biegłość, nieobtu-  
dną szczerść, obyczajną, a nie przykrego w so-  
bie nie mającą prostotę, cislili się do Niego wszelkiego stanu ludzie, porady u Niego i du-  
chowney pociechy szukając, i często nawet do domów Go własnych wzywając; zbraniąc się Pa-  
nom Wielkim niedopuszczając ich samą dostojność, do uboższych zaś tym On się ochotniey kwá-  
pił, im tam mniej miejsca względy ludzkie znáy-  
dowały. Było nad to tak wiele Dusz oboiey płci, i wszelkiego stanu, które Kázaniami i grun-  
townemi Jego przy spowiedziach náukami do ná-  
bywania doskonałości Chrześciańskiej pobudzo-  
ne, nie innego w tey drodze chciały mieć Wo-  
dza, tylko samego X. Lndwika; tych On już  
cwi-

❧ ❧ ❧

ćwiczeniami duchownemi, które wedle ducha  
samego ich Wynałazcy S. Ignacego ułożył, a  
które do tych czas z tak wielkim pożytkiem od  
wielu używane bywają, już roznowani pry-  
watnemi, już innemi środkami do zamierzoney  
świętobliwości każdego stanowi przywołany pro-  
wadził. A nie same tylko świeckiego stanu O-  
soby cisnęły się pod rząd Jego duchowny; tak  
wiele Zgromadzeń Zakonnych (sobliwie w Kła-  
sztorach Panieńskich) wydierały Go prawie so-  
bie, chcąc bydl od Niego w zamierzoney ży-  
cia doskonałości prosiowane, to przez Spowie-  
dzi Święte, to przez wspomniane dopiero Świę-  
tego Ignacego ćwiczenia, to na ostatek przez ká-  
zania, które także pod imieniem Exhort w osó-  
bnym się znajdującym toniku. Wylewał się On  
na wszystkie te duchowne usługi z niespracowa-  
ną ducha gorliwością, wszystko się wszystkim  
staia, aby był wszystkich zbawienie pozyskał.  
Ale naywięcey wydawała się niespracowana ta  
gorliwość Jego przy konających, do których tak  
często bywał wzywany, owszem do których  
sam się ochotnie, nie czekając wezwania, kwa-  
pił, wiedząc, iak wiele na pozyskaniu drogie-  
go momentu tego zawisło: ku temu więc koń-  
cowi miał na pogotowiu te wszystkie posiłki i  
pobudki duchowne, od siebie spisane, które nay-  
więcey ku prawdziwey skruszce, i uśności w  
Miłosierdziu Boskim pociągają; a lubo z strony  
swoiey tak wielkie do tey ostatniey usługi bli-  
żnim czynił przygotowanie, w samym iednakże  
iey sprawowaniu spuszczał się na rząd wewnę-  
trzny Ducha Nayświętszego, i to zwyczajnie  
umierającym do ucha, co On mu do serca po-  
dawał; w czym iak szczęśliwie od tego fere-  
ludz-



❧ ❧ ❧

ludzkich Sprawcy był kierowany, znać to było z powszechnego owego mniemania, o niepospolitej w tej sztuce X. Ludwika zręczności; dla którego odpoczynku prawie w pracach swoich mieć nie mógł, często z Ambony prosto do kónających śpieszyć będąc przymuszony.

Tak się wylewając na unagi innych X. Ludwik, nie zapominał bynajmniej o sobie, i owszem iak był usilny w nabywaniu własnej stinowi swemu doskonałości, widać to z tej samej tak pożytecznej około bliźnich zbawienia pracy.

Ale chcąc zupełne doskonałości Jego i wysokich cnot dać opisanie, zaczynaćby tu trzeba, gdzie zamierzona zbioru tego krotkość kończyć przymusza. Bo któreż On bądź z Teologicznych, bądź z Moralnych Cnot w wyśokim nie doszedł stopniu? Religiją, która w sobie zawiera co tylko do Wiary i czei Boskiej należy; wskroś prawie był przeięty: nie tylko wszystkie Kościoła Wyroki, ale i náymnieysze Jego obrządki wysoce u siebie poważając; wydawały się náywięcej iak prawdziwy ten obrządkow Kościelnych szacunek, tak niewątpliwa Wiara, i rozgorzała ku Bogu miłość przy sprawowaniu Ofiary Mszy Świętej, przy której (acz nieprzyjaznym był zawsze wszelkiej w enotliwym nawet ćwiczeniu osobliwości,) każdy mógł czytać z zapalonej twarzy gorącość ducha Jego. tę On gorącość ducha utrzymywał nie tylko codziennym, którego nie uchybił nigdy rozmyślaniem, ale też corocznym na początku każdego roku, od wszystkich się zabaw przez czas dość długi odłaleniem. O pokorze Jego, która cnot wszystkich obyczajnych gruntem jest,  
dość

❧ ❧ ❧

dość to namięnić; że w Nim z tych samych przy-  
czyn pomnażała się i rosła, z których inni wy-  
niosłością nądywać się zwykli, to jest: z wię-  
cia tego i poważenia, które Mu iednały Kaza-  
nia Jego. Spytany raz, czyliby się iaką nie  
unosił próżnością, z powodzenia i wziętości Ká-  
zań swoich, odpowiedział: że Mu BOG od da-  
wnego już czasu dał poznać nিকেzennosc tego  
wszystkiego, co u ludzi wziętość i szacunek ie-  
dnać zwykło; á zatym że to wszystko żadney  
ná poruszenie serca Jego nie miało mocy. In-  
nemu podusałemu przyjacielowi swemu przyznał  
się szczerze: iż tál był zupełnie przekonany o  
nieposobności swojej do uczynienia iakiegoż-  
kolwiek pożytku, że wielką miał trudność w  
oddaleniu od siebie pochodzącey ztąd uławi-  
czney á prawie zbyteczney boiaźni. Łatwo już  
domyslać się, iaką z taką pokorą, i podłym o so-  
bie rozumieniem, łączyła się względem Przeło-  
żonych podległość i posłuszeństwo, choćby nám  
o niey samiś Jego Starši iawnego nie dali byli  
świadełstwa, iako to uczynił w wspomnionym  
inż liście Paryskiego Domu Professow Przełożo-  
ny; iak wysoki i Zakonu w którym żył, i nay-  
mnieyszych Uław Jego szacunek, któremu On  
wszystkie dary Boskie i przymioty przyrodzone  
przypisywał, te które w Nim inżi z podziwie-  
niem upatrywali; z czym się mianowicie w ten  
czas odzywał, kiedy zadrośni sławy tey, którą  
czynił Zakonowi swemu, uszezypliwie co o tym-  
że Zakonie mówili. Z tey ná ostatek pokory,  
iako też z wewnętrznego z BOGIEM złączenia  
pochodziła miłość i pragnienie osobności, á  
sprzykrzenie sobie rozruchow tych świeckich, w  
których Go niechętnego wikłały prace same, i  
ułu-

❖ ❖ ❖

nflugi duchowne. Dla czego po długim u  
Stańczych swoich naleganiu aby od urzędu Ká-  
znodzieyjskiego, i tak publicznego miasta oddalo-  
ny, ná osobności o sobie samym myśleć mógł,  
gdy żadney aby Mu tego dozwolono nie wi-  
dział nadziei, nalegał o to dwiema listami u sa-  
mego Przewielebnego X. Generała, i za drugim,  
dozwolenie, którego tak bardzo żądał otrzymał;  
ale przeszkodzili Starši w Prowincyi Franciszkiej  
tak Świętym Jego pragnieniom, nie chcąc, aże-  
by dla własnego swego pożytku przedstawiał czy-  
nić tak wiele dobrego, z takim zaleceniem Zná-  
konu, w bliźnich. I tak czego dla pokory nie  
chciał, dostąpił czego dla gorliwości już  
dawno był pragnął, że w Kaznodzieyskiej pracy  
á ledwie nie na samey Ambonie, w podeszłej  
już stárości bieg życia swego zakończył. W  
roku 1704. dnia 11. Maia, na który w ten czas  
Niedziela Święteczna przypadała, Mszą Świętą  
zwyczajnym nábożeństwem odprawiwszy, stá-  
był się poczuł, z gorączki i zapalenia pierśi; á  
lubo w tey słabości nic śmiertelnego nie wi-  
dziano, On sam naypierwey nadchodzącą śmierć  
poznał, i nawiedzającym się Braci z takim to  
powzdaniem się ná wolą Boską oświadczył, że  
wszystkim łzy serdeczne wycisnął, názauiarz sám  
z dobrej chęci wszystkie ostatnie Sakramenta  
przyjął, (lubo tego Lekarze żadney iefzcze nie wi-  
dzieli przyczyny) chcąc ie z iak naylepszą  
przytomnością z rąk Káplana odebrać. Dokonał  
życia swojego dnia 13. Maia, á trzeciego od za-  
czętey choroby, z żalem współ z Nim żyjących,  
á z pociechą i przykładem, którzy po Nim w To-  
warzystwie JEZUSOWYM żyją, i żyć będą,

A M E N.

Ná-

Następujące Xiążki, które miały wy-  
niść z Druku, Tegoż Autota już wy-  
szły, i są w gotowości.

TO IEST

1. *S. Jan Chrzcziciel opowiadający Poku-  
tę, &c. albo Zebranie krótkich Kazań na  
cały Adwent.*
2. *Życie Chryst: JEZUSA w Sakramen-  
cie Ołtarza: albo Zebranie ośmiu Kazań  
na Oktawę BOZEGO CIAŁA.*
3. *Cwiczenie Duchowne na Dni ośm dla  
Osób Zakonnych.*
4. *Uwagi różne o Staniu Zakonnym, i Je-  
go powinnościach, wraz z kilku Exhor-  
tami.*
5. *Myśli Zbawienne w różnych Duchownych  
Materiach we dwóch Tomikach.*
6. *Nauki Duchowne na Adwent. Pośt wielki.  
Wielkanoc. Na BOZE CIAŁO. o Kom-  
munii. o Obraniu stanu.*

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W osobnych zaś dwóch Tomikach Su-  
mula albo Zbiór wszystkich Kazań te-  
goż Autora tak na Niedziele iako i na  
Święta, całą treść albo ośnowę, ułożenie,  
i dokończenie każdego Kazania w sobie  
zamykający, jest pod Drukarzką prasa.

EX-





# EXHORTA I.

## O MODLITWIE

## PANA JEZUSA

## W OGROYCU.

*Progreſſus puſillum procidit in faciem ſuam orans & dicens: Pater mi, ſi poſſibile eſt, tranſeat à me calix iſte: verumtamen non ſicut ego volo, ſed ſicut Tu.*

Matth: 26.

A poſtąpiwſzy trochę padł na oblicze ſwoie, modląc ſię i mówiąc: Oycze moy ieſli można rzecz niech odeydzie odemnie ten kielich, wſzakże nie iako iá chcę, ále iako Ty.

*u Mateuſza S. w Rozd: 26.*



**O**TO Chrzeſćcianie pierwſza  
Táiemnica i iákoby weyſcie  
do wſzyſtkich innych Táie-  
mnic Męki Syná Boſkiego, którą należy  
náms rozmyſłáć przez cały bieg Poſtu tego.

A

Toć

Toć to iest szczegulne nábożeństwo dusz BOGU wiernych osobliwie pod ten czas Święty rozważać boleści Zbawiciela swego, i z tego to rozmyślania Święci Páńscy zebrali owoce tak dziwne łaski Boskiej i swiętobliwości. Co ile do mnie Bráćia moi, mąwiál Bernard Święty od dnia náwrócenia się mego do BOGA zabawá moia zwyczajná i náyczeńsza była zbierać ná wzor Oblubienicy Świętey snopek złożony ze wszystkich gorzkości i boleści JEZUSA Chrystusa Pána mego. Ten iá snopek złożyłem ná łonie moim, przykładając go do wszystkich Rán duszy moiey. *Hunc mihi fasciculum colligere & intra viscera mea collocare curavi, collectum ex amaritudinibus Domini mei.* Bo iákoż mogę iá zópomnieć o miłosierdziách BOGA dla mnie cierpiącego, (mówił dálej tenże Doktor S.) gdyż te są, które mi dáły życie, i iák náleży mi mieć ie głęboko wyrażone w pámieci moiey: ponieważ w nich znáyduię prawdziwą mądrość, w nich zupełność umiętności Świętey: w nich znáyduię skarbnicę zbawienia mego: w nich znáyduię na koniec obfitość niewyczerpáną záług: *In his sapientiam, in his plenitudinem scientiae, in his divitias salutis, in his copiam meritorum.* Ztąd pochodzi

Bra-

Pana JEZUSA.

3

Bracia moi, mówi ieszcze daley tenże Oyciec S. mówiac do Zakonnikow swoich: ztąd [prawi] pochodzi, to mi tak często w uściech iako łami wiecie: to mi ieszcze bardziey tkwi w sercu iako BOG sam wie o tym dobrze: Tacy to cała Filozofia: ta moja náyprzednieysza nauka umieć JEZUSA átego ukrzyżowanego. *Hæc mea Philosophia scire JESUM, & hunc Crucifixum.* Teć były zdania Bernarda S. te niech i nasze będą pobożni Słuchacze: i ponieważ dla tego śmy się tu zgromadzili, zacząniemy od dnia dzisieyszego nabywać tey umiejętności wielce wysokiey i nád inne wszystkie doskonalszey bez porównania: Miłości BOGA naszego ku nám, i bolesney Męki iego. Tajemnica, którą nam w Męce tey naypierwszą kładzie przed oczy Ewangelia, iest tajemnica samegoż Chrystusa Iezusa modlącego się w Ogroycu i przyjmującego z zupełnym woli swojej pod Oycowską poddaniem kielich ten, który mu Oyciec. lego náznaczył i nágotował: *Veruntamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.* Zastanowmyż się tu nieco, i dla zbudowania naszego náuczmy się, iako we wszystkim powinniśmy się zgadzać zroskazami Boskiemi, i zdawać się



zupełnie na wszelkiej czci godną wolą Boską. Zdawanie to i poddanie się pod wolą Boską koniecznie nam jest potrzebne; poddanie woli swojej pod Boską, które każdy Chrześcianin powinien zachować aż do śmierci; bez którego nie masz dla niego zbawienia, ponieważ nie podobna doysć zbawienia temu, który nie chce bydź posłusznym BOGU, który nie chce BOGU i woli jego bydź podległym: Poddanie jednak to cnotą jest, na której Chrześcianie nawet, mało co się znają, i mało co mają ją w używaniu i w niej się ćwiczą. Ta zaś cnota dwie rzeczy zawiera w sobie, które na dwie części podziela tę mowę, to jest: uznanie woli Boskiej, i według niej sprawowanie się; uznanie w sercu woli Boskiej: żeby to chcieć, co sam BOG chce; i sprawowanie się w uczynku według tej woli Boskiej, żeby rzeczą samą wykonać to i wypełnić wszystko, co tylko BOG chce. Dwie to są powinności, których nas naucza przykładem swoim Boski Nauczyciel, który wyniszczył się prawie dla nas i stał się posłusznym aż do śmierci. Chciejcie pobożni Słuchacze obie te powinności zrozumieć dając im gdy wam je przekładać będę, łaskawe i pilne ucho.

CZĘŚC

# C Z Ę S C I.

**Z**Eby zrozumieć co to jest zdanie się zupełne ná wolą Boską: i co to jest to poddanie się serca, które ná uznaniu powinności wypełnienia woli Boskiej należy: dosyć nám będzie uważać Syná Boskiego upadającego ná twarz swoją ná ziemię przed obliczem Oycy swego, i pokorną do niego czyniącego modlitwę, którą stárali się tak pilno opisać nám Ewangelistowie Święci. Tu to w tey postawie i modlitwie wystawuie nám ten to BOG Zbawiciel nasz náydoskonálszy wizerunek świętego zgadzania się z postanowieniem onás niebieskim, i ze wszelkim rozporządzeniem z strony nas Opátrznosci Boskiej. Tu nám Zbawiciel iásnie pokazuie iak daleko má się rozciągać to zgadzanie się nasze z wolą Boską, i ná iákim poddania się iey zupełnego stopniu má nás postanowić: tak dalece, żeby nigdy niebyło áni okoliczności tak przykrych, áni przeciwienia się náтуры ták mocnych, áni czasu; áni czegożkolwiek innego, coby przeszkodzić miało do tego áby násza wola Boskiej nie podlegała, ábyśmy wszystkie się iey przeciwienia krocić nie mieli, i choć

gwał-

gwałtem do tego poddawania się iey przy-  
wodzić. Chcieycie proszę pilne mieć  
ná to oko pobożni Słuchacze: bo śmiem  
mówić że to jest rzecz jedna z náypo-  
trzebniejszych do náprawy, lub zatrzy-  
mania w dobrym Chrześcijańskich obyczaj-  
ów, że to jest nauka jedna z náyzba-  
wienniejszych dla wszystkich.

Cóż tedy czyni Boski nasz  
Pán i Nauczyciel oddalony od swoich  
do Ogrodu Getsemańskiego, i już spo-  
sobiający się do wypełnienia przez śmierć  
rownież żelżywą iako i gwałtowną wiel-  
kiego owego dzieła odkupienia nasze-  
go? Oto modli się nie raz tylko jeden,  
ale aż po trzy razy, nie ná momentów  
kilka, ale przez całe trzy godziny,  
przez cały zaś czas tey modlitwy tak czę-  
sto powtorzoney i tak długo przeciągnio-  
ney o cóż prosi? Oto o jedną rzecz tylko i  
nic więcej: o jedną rzecz, którą nád wszy-  
stkie inne przenosi: o jedną rzecz, dla  
którey zstąpił z nieba na ziemię: o jedną  
rzecz, ktorey szukał w całym życiu swo-  
im śmiertelnym, i ktorey szukać aż do  
ostatniego tchu nie przestanie: Ta to  
jest rzecz, o którą proszę BOZE moy,  
Oycze wszechmogący: Oycze nieskończe-  
nie mądry: nieskończenie sprawiedliwy:  
nie-



nieśkończenie Święty: żeby wola Twoiá się stała, á nie moja: *Veruntamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.* Uważcie tu Chrześciance iák się tu poddaie Chrystus JEZUS woli Oycy swego: oto Iedynák ten Boski poddaie się upodobaniu woli Oycy swego. Poddáie się w ostatnim uciemieniu utrapienia; w ten czas gdy potop práwie cały dolegliwości wszelkich zláł się ná Duszę Jego. Poddáie się w ten czas sam właśnie gdy ten Oyciec, którego on pokornym poddaniem się swo-  
pod wola Jego chciał uczcić, zda się że się iákoby umknął od niego i práwie go opuścił. Poddáie się pod wola BOGA Oycy żádncy dla siebie nie znaydując pociechy u stworzenia: ná koniec tak się poddaie, że przystáie na wszystko, czego tylko chce po nim Oyciec, bez braku i uymy. Przekládám to iák ná nowe nieco obszerniey, żeby wám wytłumaczyć lepiej zácnosć záługi Zbáwiciela z poddania się ná wola Oycowską tak doskonálego i méžnego.

Poddáie się upodobaniu woli Oycy swoiego. Bo w tym sobie podobá-  
lá wola Oycy Jego, áby był cierpiáć: áby był umárł, i żeby przez śmierć i mekę podiętą wyiednáł zbáwienie ludziom. Ná-  
teć

teć to cierpienia męki i śmierć on się odważa, lubo sprzeciwiá się temu naturá, i iák może się wzbrania, áleć nádaremnie powstáie náprzeciw, próżno przez gwałt nieiáki wzdrygániá się swego, wymusza práwie na nim te słowa. *Transcitat à me calix iste*, niech przeydzie odemnie ten kielich, niech go nie pię. Łaska Boská przez moc swoją wyższą przewycięzá naturę i przekonywa. Ztąd prędko się Zbáwiciel postrzega: i nie máiąc względu ná te słowa, które ztrwożóná ná zmyślach natura práwie przez gwałt ná nim wycisnęła; wraca się do tego punktu, który sobie zá práwidło i nieprzełámané nigdy w całym życiu swoim postanowienie przepisał, niechcieć czego innego tylko co chce po nim Niebo, tylko co o nim w nieodmiennych dekretách swoich postanowiło: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu*. Poddaie się woli Oyca swego á w iákichże okolicznościách? Ah Chrześciane, możemyż o żáłośnieyszych i boleśnieyszych dlá niego i pomyśleć? Oto poddaie się gdy wszystkie w nim przyrodzone námiętności przeciw niemu powstáią; oto w ten czas, gdy biá ná niego, jedná iákoby po drugiey iuż to żáłość śmierci się równa-  
ia-

Pánd JEZUSA.

iąca: *Cæpit contristari*: iuż tęsknicá árcy wielka, *Cæpit tædere*: iuż boiażń i trwogá do żywego przenikające: *Cæpit pauere*: A to dzieie się wśród takiego ná silách osłábieńia, że go to wkonánie wpráwuie, w ták znaczney młóści, że krew płynie ze wśyśtkich człónków iego, ták obficie, iż nią ziemiá iák rosá iáką skropiona zostáie: *Factus est sudor ejus sicut guttæ sanguinis decurrentis in terram*. Dzieie się to w zupełnym opuszczeniu Jęgo od wśyśtkich: tak z strony Niebá, iáko z strony ludzi. Udaie się do Oycá swęgo, á ten mu na próżby Jęgo nic nie odpowiaáa: Trzey Apostólowie Jęgo, kró-rzy z nim poszli do Ogroycá záfypiają, samego w ciemney i okropney nocy zostawiają. Więc w ten czas, w tych okolicznościach poddaie się pod wolą Oyco-wską nie mając zniśkáá żadney pociechy, mianowicie od ludzi. Jeżeli trwa ná modlitwie, nie dla tego to czyni żeby ták ciężkości swoiey chciał iáką folgę ználeść, ále tym umysłem przęstaie ná niey, żeby nowych z niey sił nábrał ná męźnieysze iey znieśienie. Jákoż Ániół, którego mu Niebo zsyła inney mu nie oddáie usługi, tylko, że go woweý ciężkości utrzymuie i sercá dodáie. *Apparuit*



*autem Angelus de Cielo confortans Eum.* Uważyć należy to słowo mowi Augustyn S. którym rzecz tę wyraża Ewangelista Święty, nie mowi on: że Anioł pocieszył go, ale tylko że go umocnił. *Confortans Eum.* Nákoniec: poddaie się pod wolą Oycowską Pan JEZUS: á w czymże? we wszystkim, ná wszystko gotów: to iest: nie tylko chce pełnić rzecz samą, o którą idzie, ale i wszystkie okoliczności, które się iey trzymają: nie tylko wykonać to co BOG chce, ale i w ten sposób w jaki BOG chce; nie tylko odważa się ná Krzyż, ale i na wszystkie zelżywości i obelgi w szczególności trzymające się Krzyża. Z tąd pochodzi że nie przestanie ná tym, że się oświadcza: niech się stanie Oycze to co Ty chcesz; ale przydaie, niech się stanie i dzieie wszystko tak iak Ty chcesz: *Non sicut ego volo, sed sicut Tu.*

Oto ten iest właśnie pobożni Słuchacze wzor i przykład poddania się Chrześciańskiego pod wolą Boską. Oto to iest właśnie, ná czym należy to zgadzanie się sercá i umysłu z wolą Boską, które nas ściśle łączy z Bogiem naszym, cóżkolwiek mu się spodoba postanowić o nas i w jakimkolwiek stanie, czy w pośród  
tych

tych lub innych okoliczności chce nas trzymać. To jest żeby byt powolnym BOGU również w przeciwności iako teź i w pomyslnym szczęściu: w poszod zámieszánia námietności, iako i w ich uspokojeniu. Byt powolnym BOGU w ten czas, gdy się zda e, že się z nami obchodzi ze wszelką surowością spráwiedliwosti swoiey: g'ly žádnego o nas stáránia nie ma, álbo ráczey mowit náležy, gdy nam się zdáie iakoby žádnego o nas stáránia nie miał, i wcale o nas zámomniał. Byt powolnym BOGU, bez udawania się do swiatá, do swoich, do pokrewnych, do przyaciol, kórzyby nas wesprzeć mogli i porádziť; zámobiezeť temu zlemu, kóre nas dolega: náwet niczego się nie spódziewaiác od láski Naywyžšzego, niczego (mowie) takieho, coby zmyslom nášzym poblážác málo, coby ošlodziť nam moglo gorzkość kielichá, kóry nam BOG do picia dáie, nie máiac w czym innym nádziei, áni się dokáđ ináđ uciekaiác, tylko chybá do Oštarzá i do swoiey modlitwy mieysca, nie dla tego žeby tám uprosit sobie u BOGA uwolnienie od tego, co nas trapi: ále žeby w wytrzymániu tego, cierpliwym byt, utwierdzonym, i wšpomóžonym: á na koniec žeby  
tam

tám oświadczyć BOGU wierność swoją niewzruszoną żadnym przypadkiem, i zupełne się ná wolą Jego Świętą zdanie. Bydź powolnym BOGU z zupełnym odważeniem się ná to wszystko-co BOG chce; iáko chce; i wiakim rzeczy rozporządzeniu co mieć chce: toć to iest właśnie co ia bydź twierdżę zgadzaniem się umysłu i woli: z zamyślami Boskiemi i wolą Jego. Niech z tych dopiero tu wyliczonych rzeczy choć iedná nie będzie, iużci nie mam tego poddánia woli moiey pod Boską, iákiego mię przykładem swoim nauczył Zbawiciel, áni zadość czynię powinnościom wiary tey, którą wyznaię; álbo przynajmniey nápół tylko po części, ále nie zupełnie zadość iey czynię.

Bo żeby dokładniey w szczególności rzecz tę wyrazić, gdy ia się zgadzam z wolą Boską w tym co się iey podoba; ále w ten czas gdy mię nic nie martwi, gdy nic przeciwnego nie czuję skłonnościom moim, gdy zostaię w stanie z siebie samego wygodnym, gdy nic mi się nie tráfia markotnego i przykrego, iest-że to cnota Chrześcíanina godna, bá czyliby zá prawdziwego Filozofa i prawym rozumem rządzącego się pogánina cnotę  
po-

poczytánaby bydz moglá? Prawdać że i w tak wygodnym z siebie stanie powinienem się poddawać pod wolą Boską, tak iak wktórymżekolwiek innym: ále oraz poddanie się moje na ten czas pod wolą Boską ma mi bydz bárdzo podeyzrzane. Mam słuszną przyczynę żebym mu nie dufał, i żebym się do BOGA mego odezwał: Panie chcę ia to, co i Ty teraz chcesz, żeby się ze mną działo: ále z tym wszystkim gdy miarkuję że Ty zdáiesz się chcieć to co mi się podoba, ledwie dufać mogę zdaniu się memu ná wolą Twoią, którą mi w tych okolicznościách tak iest miła i łączna. Boć raczey: że tak rzekę: Ty się stosujesz do mnie, niżeli ia zgadzam się zwolą Twoią: i uważając iak się rzeczy powodzą: znowu Ty raczey czynisz wolą moją, niżeli ia, pełnię Twoią. Ah nadto Boże moy pobłażając mi, postępujeś sobie ze mną, nadto mnie Panie ochraniaś: ále żebym ia sam siebie poznał; żebym wiedział czyli też iestem w takowym ułożeniu sercá, które iest gruntownie i prawdziwie po Chrześciańsku poddane Tobie, doświadcz mię, uderz mię, utrap mię. *Proba me Domine & tenta me:* Niechay przejdę przez ogień utrapienia i doświadczę go.

Urz



*Ure renes meos & cor meum.* W ten to dopiero sposób będę mógł doysć tego, czy to nie dla zadosyć uczynienia własney miłości moiey przyjmuję moy Pánie to co na mnie zsyłasz, i w tym się z wolą Twoą zgadzam; czy nie dla tego że mi to jest pożyteczne według światá, że ta rzecz z honorem i wygodą moią oraz jest złączona. Bo bez doświadczenia mię przez utrapienia i cierpliwość, nie śmiem ubeśpieczyć Cię o szczerym serca mego ná wolą Twoię zdaniu. *Proba me Domine & tenta me.*

Podobnież mówiąc daley Chrześcianie ieżeli powolny jestem i podległy Ręce Boskiey i iey mnie prowadzeniu, w ten czas gdy przyrodzone namiętności moie są uspokoione; tylko w ten czas gdy żadnego w sobie pomieszania nie czuję; gdy wduszy moiey żadne wzruszenie nie powstaje, któreby mnie do szemrania, sprzeciwienia się woli Boskiey pobudzić mogło: iakąże ja ofiarę czynię przez to Bogu; i czyliż może cierpliwość moia bydz wielkiey wagi przed Jego obliczem Świętym? Nie mam ná ten czas żadnego nieprzyaciela do zwyciężenia, żadnego zwycięstwá nie trzeba mi otrzymać nademną samym, dosyć mi  
iść

ić za przyrodzonym prawie chęci moich powodem, gdzie mię te prowadzą. X Cóż w tym za trudność, że się w gorącości rozmyślania i modlitwy moiej odezwę do Paná: niech się wola Twoja stanie o BOZE moy! *Fiat voluntas tua!* Ale gdy mi dokucza sam upał gwałtowney namiętności moiej, która niewiem iako opanowała cały moy umysł: gdy wszystkie siły duszy moiej w zamieszaniu zostają; gdy sam nawet rozum здаie się bydź pomieszany: i gdy wszystkie uwagi przeszłe co mię upokojały zwyczajnie, teraz się na to tylko przydadzą że mię bardziej obrażają i wewnętrznie rozdrażniają: w pośrzód takowey nawałności, i niedobrowolnego namiętności tej powstania i iakoby buntu, oderwać się poniekąd od samego siebie; zaprzeć się samego siebie, żeby pokornym poddaniem się uznać nad sobą rzády Opatrzności Boskiej, i z tym się do niey odezwać: *Non sicut ego volo, sed sicut Tu.* Mniesz o to Panie, ani mię względu na to, czegobym ja sobie pragnął, ani ná to co by mi się zdało bydź słuszniejszego, spráwiedliwszego, świętszego, gdyś Ty ináčey rzeczy rozporządził, mnie dotýc ná tym, i ná tym już przestaję; bydź zás  
state-

stątecznym w takowym postanowieniu i ułożeniu serca, ani na moment nie odstępować od niego; toć jest, co na mnie względ Boski szczegulny sprowadza, co mnie na wyższy stopień doskonałości przed obliczem J-go podnosi: a to dla czego? bo to jest właśnie, co mu cześć powinna i poszánowanie oddać: bo to jest co czyni, że on tryumf we mnie nądemną odnosi, gdy zwycięża cokolwiek jest we mnie nayżywszego, cokolwiek chuciom i skłonnościom moim tam się nayprzyjemniejszego znayduie. Ah! iakbym był szczęśliwy gdyby mię to zwycięstwo, i woli moiey pod Boską poddanie przywiodło do ciężkości konaniu się równaiącey, tak iak Zbawiciela mego! o iakbym był szczęśliwy, gdyby okryty leiącą się ze wsząd ze mnie krwią własną, mógłbym po tyśiąc kroć razy powtorzyć za nim, i tak poniekąd iak on. *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.*

Ale ieżeli BOG w takowey nawałności która ná nas biie oddali się od nas, albo ráczey żeby należyciey mówić, tak sobie z nami postępować pocznie, iak gdyby w rzeczy samey był od nas oddalonym: Bo trafiać się zwykło że tak BOG sobie postępuje z duszą przeci-

wneściami, pokuśami strapioną, opuszczając ją niby; i samey iey tylko zoltawuiąc ją; nie dając iey ani objaśnienia ná rozumie, ani smaku ná sercu do rzeczy Duchownych: Wszystko się iey niepodoba, wszystko przyczynia bárdziej ciężaru, dość wielkiego zkąd inąd, biednego iey stanu. O iákoż na ten czas upada ná sercu! *Cœpit contristari.* Jáka ją tęsknicą bierze i swędzi! *cœpit tœdere:* iákie przykre i smutku pełne uwagi niespokojną ją czynią i ciężko dręczą! *Cœpit pavere.* Przybywać iey ná ten czas wiará ná pomoc i wewnątrznie iey mowi, żeby się udała do BOGA: ma się oná do niego, idzie ku niemu, szuka go, ále nie znajduie go. Kołace do drzwi ále się zdaie, że Niebo dla niey iest zamknięte; zdaie się, iákoby nie było BOGA, któryby ją miał łaskawie wysłuchać. Przynajmniej toć iest co nieprzyiaciele zbawienia iey wyrzucają iey: to iest co zmyłły iey nie przestaiają iey poddawać: *Dum dicitur mihi quotidie, ubi est DEUS tuus? (1)* Podobnoć, trafi się czasem że się znajdzie taki sługá Pański, który ni Anioł Chrystusa Paná zellany z Nieba posila, wzmacnia, sercá dodaie: *Apparuit Ei Angelus confortans:* ále w tym razie stá-

(1) Ps. 41. B nie



nie on iey za podporę do utrzymania iey, żeby wcale nie upadła, lecz nie przynie-  
 sie miłej słodkości, któraby przywrociła  
 iey pożądaný pokoy; i sprowadziła na nią  
 wewnętrzne owo i czułe prawie ukon-  
 tentowanie pochodzące od BOGA. W ta-  
 kowey zaś oschłości ducha, w tey cięż-  
 kości serca mogęzli byđz zupełnie pod-  
 dałym się pod wolę Boską? Tak jest:  
 mogę, i byđz powinienem. Bo gdy mi  
 mówią: że powinienem byđz poddany te-  
 mu, i w tym, co się Panu BOGU podoba,  
 nie trzeba rozumieć żeby ten był obo-  
 wiązek ściągający się tylko na czas po-  
 ciech duchownych, gdy mię BOG słod-  
 kościami Ducha swego napełnia, i obfito-  
 ścią łask swoich. Wiadoma to jest rzecz  
 dobrze: że nic nam nie jest przykrego w  
 takowym stanie: i że się na ten czas od-  
 zywamy z tąż bezpiecnością, iako Dawid:  
*Ego dixi in abundantia mea, non movebor  
 in aeternum.* (1) Wieleżkroć razy pod czas  
 tey i owey Kommunii, w której mi się  
 BOG bardziej z łaskami swemi i oświe-  
 czeniami użyczał; w gorącości modlitwy,  
 w której się poufałey bawiłem z BO-  
 GIEM moim; w podniesieniu osobliwym  
 serca mego do BOGA, które on szczegul-  
 niey ku sobie pociągał, zapalał, i winne  
 (1) Ps: 24. prá-

práwie przemieniał, oświadczałem mu się: że nie miał mieć wiekuiście inney woli niż ty, tylko iedynie Jego Najswiętszą: ani mię to wiele na ten czas kosztowało, że się z tym odzywałem. Owszem co ja to mówię, ażaliż ja to na ten czas z tym się odzywałem, a czy nie raczy Duch Boski mówić we mnie i za mnie? W czymże tedy i przez co mogę zmiarkować poddanie woli moiey pod Boską; ale poddanie mocne i stateczne; ale poddanie gruntowne, i któreby było iakiegożkolwiek szacunku godne przed obliczem Boskim? oto w tym, i przez to, gdy się poddałem zupełnie pod wolę Boską, i w ten czas, gdy wszystkie owe święte i miłe mi objaśnienia na rozumie, które mię oświecały, razem iakoby zgasną: w ten czas gdy cała owá święta gorącość Ducha, która mię do dobrego wzbu-  
dzała, i unosiła, pomału stygnąć pocznie: w ten czas, gdy łzy owe słodkie, które skruszonego kiedyś serca nabożeństwo, hojnie z oczu moich wyprowadzało, usychać poczną, i gdy wszystkie owe słodkości wewnętrzne, które mię mile przy sobie trzymały, odmieniają się w oschłość i niesmak. Boć ta jest iakoby niebezpieczna skała na morzu, o którą się rozbijać



zławać będzie, żem od Ciebie opuszczony, tym bardziej spuszczać się ná Ciebie będę, i przedstawiać iedynie ná objaśniającym mię światło wiary, odezwę się do Ciebie z tym, z czymem się dał przed Tobą słyszeć w dni owe dla mnie błogosławione, i słodkiego pokoju pełne, w któreś raczył był udzielać się obficie duszy moiej, i mile z nią przedstawiać, nawiedzając ją, i ciesząc: to jest i w dni te utrapienia i gorzkości dla mnie, odezwę się: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.*

Ztąd na ten czas w takim razie zostając światobliwa á prawdziwie poddana BOGU duszą, nie szukając próżnych pociech świata, ani się udając w ciężkościach swoich do krewnych, przyjaciół, którzyby mogli ją iakożkolwiek przecieżyć rozerwać, i ulżyć boleści iey, i niby nadgrodzić iey to, że na ten czas nie znayduie czulej słodkości w BOGU swoim, nie ma się tylko do BOGA; i krom samego BOGA niczego więcej nie chce, ani pragnie: i iakożkolwiek ostremi cierniami pełna jest tá droga, którą iść iey każą, dosyć iey na tym wiedzieć: że to drogą od BOGA naznaczona, i że w niej postępuje z woli Jego. Tá iedną myśl



myśl sercá iey dodaie i męstwá, ta iá sposobi do odważenia się ná wszystko, i przyięcia wszystkiego z rąk Boskich. Mowię: że myśl tá czyni sposobną duszę do przyięcia wszystkich á wszystkich bez braku przykrości z Rąk Boskich. Bo to iest, ná co iak nayspilnieysze mieć powinienem oko, że nie dosyćby ná mnie było, i owszem, że nicby mi to w cale nie pomogło, poddać się pod wolą Boską, ieże-liby to poddanie woli moiey nie miało bydź powszechne, to iest do wszystkich á wszystkich rzeczy ściągające się: ieże-libym chciał się zgadzać z wolą Boską w iedney rzeczy, ále nie w drugiey; w tey tylko, á nie w inney. Skoro tylko uznam; że rownież iak tey, tak tamtey rzeczy wykonania chce po mnie wola Boska, że iak tá, tak tamtá naznaczona iest iey cechą, natychmiast tak iedna iako i druga powinna mi bydź w należytych poszánowaniu, mającemu wzgląd na tę przyczynę: że wola Boska iak w tey, tak w tamtey rzeczy wszelkiey czci i ádoracyi sobie powinney, godna iest. Na iakiegoż to kielichá spełnienie odważył się Syn Boski? ná tego, który mu Oyciec Jego ofiaruie, ná tego, który mu Oyciec Jego obrał, ná tego, który mu Oyciec Jego

posy-

posyła przez Aniolá; á nie ná tego speł-  
nienie, który sam sobie zgotował. *Cali-*  
*cem quem dedit mihi Pater.* (1) Gdybym to  
já sam miał sobie przepisywać, uciemie-  
żenia moje, biedy, umartwienia, upoko-  
rzenia moje od innych, gdybym według  
zdánia i upodobánia mego mógł raczey  
tę martwiącą mię rzecz obrać niż inną;  
tę przedsięwziąć, á tę porzucić, ilebym  
w tym miał upodobania, tyleby się znay-  
dowało w tym woli moiey, to jest wła-  
sney dogadzájacey sobie woli moiey. To  
zaś, co się nazywa i jest wolą moją, zgo-  
dzić się nie może z wolą Boską: álbo rá-  
czey z szczerym i prawdziwym podda-  
niem się pod wolą Boską: á to dla cze-  
go? bo istota tego poddania się ná tym  
należy, żeby własna wola była zniszczo-  
na prawie, i pogrążona nieiako w woli  
Boskiej.

Ná tym fundamencie rzecz tę  
gruntując, poznać jest łatwo iakie jest o-  
mamienie i obłuda słow owych w samym  
Chrześciánstwie dość często powtorzo-  
nych, od tylu osób, które zinných miar,  
dosyć pobożne życie i przystoyné wiodą.  
Gdy naprzykład wszczegulności mówią:  
gotowem cierpieć, ponieważ tak się BO-  
GU podoba, álebym chciał, żebym miał  
(1) *Joan: 18.* co

co innego do cierpienia, nie to co ponoszę teraz. Mowi inny: niech mię BÓG utrafi słabością jaką, chorobą jaką: zniosę to chętnie bez uskarżania się: ale w tym poniżeniu, w którym zostaię, żyć dłużej nie mogę, ani ścierpieć te obelgi, które odbieram, i żeby sobie ze mną tak niegodziwie postępowano, iak to ci i ci czynią. Mowi jeszcze inny: niech mi BÓG dobra moje odbierze, wszystkie mnie ofiaruję, chętnie na to zezwalam; Pánem ich jest wszystkich; ale żeby mię na sławie lżyć miano, żeby mi ten i ow miał ią wydzierać, i bezprawie mi czynić; ale żeby żyć mi spokojnie nie dáno, ustawicznie mię kłócić, żeby mi się ten dziwak przez swój upor; zły humor, miał raz wraz przeciwieć, to mi się zdáie bydz rzecz nie wytrzymána. Otoż tak się nie jeden i to niby pobożne życie prowadzący Chrześcianin tłumaczy z tym, co myśli, i serce swoje wynurza; ale w tym też właśnie ciężko błądzi; i przez to gubi się cała istota i załugá powinnego poddania się pod wolą Boską, bo się przestaje na bárdzo niedoskonałym i nie do wszystkich, iakie się trafić mogą okoliczności, ściągającym się pod tę Nayświętszą wolą poddaniu. Bo kielich ten, którego się  
przy-

przyiąć niechce, ten iest właśnie, który nam BOG z zrządzenia Opatrzności swoiey náznaczył, á zátym ten ten, którego przyięcie i wypełnienie św ętemi nás uczynić powinno, ten iest, który má bydź dlá nás máterią posluženstwa, i zállugi przed Bogiem: *Calicem quem dedit mihi Páter*: Któryž kolwiek inny kielich nie byłby nám i duszom nášzym pożyteczny, boby nie pochodził z Rák isofskich: i že nie przez ten to kielich podobáto się BOGU doświadczyć poddania się nášzego pod wolá swojá: áni teź do tego chciał przywiązać zbáwienie naše i doskonałość. Ztań idzie, že ieżeli chcę bydź (jákom powinien chcieć tego) poddány BOGU, nie powinienem od niczego się wymáwiać w przyięciu i zniesieniu tego, co się spódoba Pánu ná innie dopuścić; mówię z niczego, nie tylko co do rzeczy, ále náwet i co do náymniejzych okoliczności rzeczy. Jakóž co uwaža Tomáš Swięty, to có BOG chce krom tych okoliczności, wktórych chce, i z któremi co chce; [biorąc rzecz tę gruntownie) nie iest to właśnie rzecz tá którey BOG chce. Mówić tedy: od kogo innego zniósłbym chętnie tę przykrość, tę wzgardę, to uszczypliwe słowo, to od-

mó-



mówienie; ale żebym to od tey osoby miał cierpieć, to mi się rzecz nieznosna zdaie, tego na sobie przewieść nie mogę: Mówić: w innych okolicznościach, innego czasu milczałbym, ale teraz trzeba, żebym sobie zadosyć uczynił, trzeba żebym wybuchnął. Tak sobie myśleć, tak u siebie bydź postanowionym, nie iestże to chcieć przepisać prawo BOGU? Tá w szczególności okoliczność mieysca, czasu, okazyi, osoby, czyliż mniey zawisła od BOGA i od Naywyższey wszystkim rządzącey woli Jego, niżeli którażkolwiek rzecz inna, na której wypełnienie, ale bez tey okoliczności, odważasz się?

Ah Pánie! oiać to natura nąsza wymyślna iest do obronienia iakiegożkolwiek prawa swego, i tego co z swoją wygodą bydź widzi! o iako serce ludzkie chciwe iest w utrzymániu wolności swoiey, iák pod iármem niecierpliwe, iák bywá wymyślne w powstaniu przeciw prawom Twoim: i ieszcze chce nie raz udąć za sprawiedliwe, te niegodziwe bunt y swoje! Ah iużci iá sám o BOZE moy od dáwnego áż nád to czasu iluchałem fałszywych choć pozornych przyczyn umysłu mego, gdy ten był sám w sobie pomieszany: umysłu zbyteczną żywością się

się unoszącego: umyłu przeciw prawom  
Twoim powstającego; i zedłem iak oślep  
za powodem iego; aleć trzeba ná koniec,  
żeby się ten poddał, i po tak wielkim  
przykładzie, iákiś mi dął z siebie, nie go-  
dzi mu się mieć insze zdanie tylko po-  
korne, i ślepym pośluszeństwem pod wo-  
lą się Twoią poddawać. Niech iego pod-  
danie będzie w náprzykrzeyszych fortu-  
ny niesprzyiáiacey okolicznościach, i w  
innych którychżekolwiek náżyłóśnieny-  
szych przypadkach: we wszystkich nie-  
szczęściach: we wszystkich potrzebach;  
we wszystkich przeciwnościach; we wszy-  
stkich biedach życia tego: niech to pod-  
danie będzie, iákożkolwiek nátura ná  
przeciw powstawać będzie; serce bunto-  
wać się; námiętności któreżkolwiek iák  
náżyzwawiey i náygorecey burzyć: niech  
to poddanie będzie wśrzed náygłębszych  
ciemności ná duszy: w pośrzed tęsknic,  
łábości wewnętrzney, opuszczenia, bez  
náymnieyszey kropelki roły tey Niebie-  
skiej, którą Pánie zwykłeś pewnych cza-  
sow spuszczać ná ukochane Tobie dusze;  
niech to poddanie będzie zupełnie szcze-  
re, zupełnie nádprzyrodzone, niech się z  
nim nie miesza nic ludzkiego, nic z tego,  
coby mi świat mógł ofiarować ná folgę  
mo-

moją i rozrywkę: niech to poddanie będzie powszechne, i ze wszystkich miar doskonałe, któreby ściągało się do wszystkich a wszystkich, iakie się trącić mogą, przypadków a w każdym przypadku do wszystkich a znaymniejszych nawet okoliczności. Boć takie má bydź o BOZE mój to poddanie pod wolą Twoią, którem ci powinien; i od którego umknąć się nie mogę, chyba zapominając nátychmiał, czym Ty jesteś, a czym ja. Prawda że takowe poddanie má wiele w sobie dla mnie trudności, i iá sám znayduję we mnie wiele przeszkód do wykonania go. To wszystko, co zmyślności i ciału sprzyja w sercu moim, uśtawicznie się temu sprzeciwia, a ta woyna wewnętrzna ná przykre mię wydaie szturmy, aleć przy łasce Twoiey Panie, rozum i wiara uśmierzą ciało i zmyślność iego, a ieżeli nie zupełnie ieszcze zatkaia mu gębę, w porzod odżywaiących się przeciwnych głosów iego, ja nic nie nádstawiając ucha ná szemrania iego, nie przestane powtarzać te słowa, z któremim ci się iuż nie raz odezwał, i które coby właśnie znaczyć miały w sobie, ieżeli kiedy, tedym teraz, to doskonale poznał: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut Tu.* Choćbym w tym

tym nie cz. go innego szukał, tylko uspokojenia duszy moiej; w takowym serca i woli moiej pod Twoią, Panie, poddaniu znalazłbym ie, á krom tego trudno by mi go znależć przyszło. Boć Ty ie-  
steś Pánie fundamentem i końcem uspokojenia duszy moiej, á zatym inaczey się go spodziewać nie mogę, tylko ile z Tobą ściśle ziednoczonym będę. Męká potępionych w piekle ta iest, że máią wolą przeciwną Twoiej; á przeto sám, że chcą tego, co nigdy nie będzie, á niechcą tego co przez cále wieki trwác nie přestanie. Szczęśliwość zaś Świętych Pánfkich w Niebie iest, że nie máią inney woli tylko tę, którą Ty sám masz. Widzą cię oni iásnie, kochają serdecznie, dziedzczą cię zupełnie, ále to widzenie, tá miłość, to odziedziczenie nie czyni ich błogosláwionemi, tylko ile to wíszko początkiem iest owego przedziwnego i niewypowiedzianego zgadzania się z wolą Twoią. Ták dálece, że gdyby który z tých Błogosláwionych nie był kontent z stanu tego, w którymś go postánowił, gdyby innego stopnia chwały niebieskiej pragnął krom tego ná któryś go wyniół; natychmiast błogosláwionymby bydz przešł. Ná moję zaś to woli náleży teraz  
ie-



ieſzcze przez oddanie ſię Chrzeſciãſkie pod wolã Nãwyſzſzego Pãna bydź uczeſtnikiem podobnego ſzczęſcia, i nãbyć przez dobrowolne obranie i zaſługę w tym moia, to dobro, którym ſię Święci Pãñſcy cieſzã iuſz w nãdgradę zaſług przeſzłych, i z potrzeby. Tãkowiec ma bydź iak ſię tu przełoſzyło poddanie ſię pod wolã Boſkã, uznaiãc iã za dobrã, za tãkã ſãdzã, i to chcãc, co ona chce: ále oraz przydać do niego trzeba poddanie pod wolã Boſkã w uczynku ſãmym, peñniãc to wſzytko, co BOG chce; i to ieſt, co iuſz mam teraz przełoſzyć.

## C Z E S C II.

**D**WA ſã iakoby rodzaie cnot iak mówia Teologowie: iedne ná áſſekcie, chęci, pragnieniu zaſãdzone: drugie w ſkutku ſãmym wydaiãce ſię. To ieſt, że ſã cnoty takie, które zupełnie iakoby zawieraiã ſię w ſãmym ſercu, których iſtota ieſt w upodobaniu, chęci rzeczy dobrych, áſſekcie ku nim: i że ſã cnoty, które ſię powierzchownie wydaiã przez ſame ſkutki, i których zaſługa zawiſła na tym, żeby czynić i peñnić rzeczą ſamã to, co náleſzy. Zgadzanie ſię

się Chrześcijańskie z wolą Boską i pokorne pod nią poddanie się iak pierwszy, tak i drugi rodzaj dopiero przełożony cnot zawiera w sobie. Bo nie tylko to zgadzanie się sprawić w nas powinno, żebyśmy kochali się w tym; i chętnie to przyjmowali co BOG chce, ale też w skutku samym przywodzi nas do tego, że czynimy to co BOG chce, i według tego iak on chce. Obaczmy to w postępkującym Boskiego naszego Nauczyciela, i weźmy z przykładu Jego nową dla nas w tej mierze naukę.

Przeznaczono to było w dekretach przedwiecznych mądrości Boskiej, że ten BOG-Człowiek miał być bydź wydany na śmierć. Anioł pokazujący mu się z Nieba, toż samo mu iak na nowo oznaymił, że ten był rozkaz Náywyższego wyraźny: i iuż samże Syn Boski wszystkich sił duszy swoiey dobywszy, odważnym męstwem nów zezwolił, zgadzając się z wolą Oyca swego. Ale ostatnim owym sił ciała swego i niższey części umysłu osłabieniu, w którym się na ten czas znaydował, całą iuż prawie krew swoią przez ow obfity pot wylawszy z siebie, czyliż był sposobnym stać się rzeczą samą na podjęcie tak okru-

krutney męki, którey zbliżenie się tylko, tak żywo i z taką boleścią uczuł? Sám na umyśle iego wyobrażenie tey męki dziwnie go zmięszało, okrutnym nieiako ciężarem do ziemi przywalało, i w takie się omdlenie i słabość wprawiało, że ledwo sam siebie mógł być poznać. Ztąd musiał uciec się do Apostołów swoich, żeby go w niej utrzymali, i pomoc iakążkolwiek przynieśli: przestrzegł ich żeby się na ostrożności i czułości mieli, żeby go nieopuszczali: *Sustinete hic, & vigilate mecum*: (1) właśnie iakoby nie dufał postanowieniu swemu, mówi Chryzostom Święty, i iakoby rozumiał że mu potrzebna była obecność Uczniów swoich. Czyliż tedy można się było spodziewać, aby w tych okolicznościach miał się być Zbawiciel Pán odważyć na tę krwawą potyczkę, na której podjęcie zdało się iakoby nie dobrze być przygotowany; i żeby się był sam odważył wydać w ręce nieprzyjaciół swoich; że miasto tego, co miał uciekać posłyszawszy zgłęb żołnierzy szukających go; pierwszy owszem wyprzedził ku nim i poprzedził ich: to wszystko czyniąc z gorącej chęci zadofyć uczynienia temu, czego wyciągał po nim Ojciec Jego, i żeby się w tym zgodził z (1) *Matth: 16.* zamy-

zámýslami temi, które on miał nád nim? Záisťe Chrześcianie, po ludzku tylko rzeczy te biorąc, nie było przyczyny spodziewać się, áby tak był sobie Zbáwiciel postąpił. Ale tu też właśnie powinniśmy uznać, (choć iey nie potrafiemy nigdy dostátecznie się wydziwić] moc ową i dzielność wszystko mogącą, zdánia się zupełnego ná wolą Boską, przy pomocy láski Boskiey. Nic się nie znajdzie takiego, do czego wykonania męznego, to święte dúszy nászey ná Boską wolą zdanie, przywieśćby nas nie mogło: nic mówię, nie znajdzie się tak trudnego, ná cobyśmy się odważyć przytym poddaniu się pod wolą Boską nie mieli, nic tak skłonnościom i naturze nászey przeciwnego, czegobyśmy się nie chwycili, nic tak w wykonaniu przykrego i trudzącego, w czymbyśmy się ćwicząc, wytrwać nie mogli, áż póty, póki rozkaz Boski, i náyswiętsza wola lego doskonałe od nas wypełniona nie będzie, ile to wypełnienie od nas zawiśło. Pokáże się tu iáwny tego dowód, tylko ná gruntonieysze o tej prawdzie przekonanie nasze mieymy oczy pilno obrocone ná JEZUSA Chrystusa; iako na dającego nam

przy-



przykład z siebie, i iáko na Przewodnika  
naszego w drodze duchowney.

Obaczmy tedy i zadumieymy  
się nad tym cudem, i nad tą przedziwną  
odmianą, która się stała w osobie JEZU-  
SA Chrystusa, po Jego zupełnym zdaniu  
się ná wolą BOGA Oycy. Jakież się po-  
kazało nieustraszone męstwo, w tym to  
náyswiętszym Człowieku, nie dawno tak  
bárdzo ulęknionym; i którego, iák to znáć  
było, śmiertelne boleści i trwogi zewsząd  
ogarnęły? Jáká stateczność i moc nie-  
wzruszona w tym człowieku, co dopiero  
tak gwałtownie był osłábiiony, i co tylko  
ciężarem boleści swoich nie przywalony?  
Co za ochota i prędka różność w tym  
Człowieku, który nie dawno co przedtym  
cały był, iakoby ociężał co do zmysłów  
ciáła, cały ná siłach zemdlony, upadają-  
cy ná ziemię i iuż iuż konając, mający  
duszę oddać! Jákże się to stało, i kto  
to go mógł winnego práwie odmienić  
człowieka? W tym ci to tajemnica iest  
Chrześcianie, á dla nas iedna z naypo-  
trzebnieyszych nauk. Tenże ci to iest  
iedenże BOG-Człowiek: iákim też był  
zawsze, też zawsze trwały w nim zdania,  
głęboko w umyśle i serce wkorzenione,  
poddawania woli swoiey pod Boską; ále  
to

to poddawanie się zawarte dotąd było w  
sąmym tylko sercu, gdyż czas, ieszcze  
nie był przyszedł oświadczenia się z nim,  
i pokazania go rzeczą samą i uczynkiem.  
Mocno w prawdzie na to serdeczne JE-  
zusa Pána pod wolą Ojca Przedwie-  
cznego poddanie się natarły różne w nim  
walczące przeciwne sobie siły; uderzyły  
na nie potężnie, ledwie mu gwałtu nie  
uczyniły: ale wrzeczy samey nigdy to  
święte poddanie, pomieszany w sobie,  
odmiennym, lub przeciwnym sobie, nie  
stało się. Skoro godzina owa przyszła,  
w której trzeba było koniecznie wypeł-  
nić rozkáz Boski, w ten czas to powolne  
poddanie się, iáwnie się wydaie, i całą  
dzielność swoją pokázuie. Na ten czas  
wszystkie boiaźni JEZUSA Chrystusa ustę-  
pują; wszystkie pomieszania wewnętrzne  
uspokaiają się; wszystkie przeciwności,  
które uczuł był w sobie, w momencie ni-  
kną: iuż nie masz nic takiego, coby go  
trwożyć miało, coby go w podięciu ocho-  
tnym męki się zbliżaiącey zatrzymywało.  
W ow to moment wszystkie siły dłuzy  
Jego iák na nowo się w nim ożywiaią i  
zmacniaią. Podźmyż iuż za nim, obacz  
my iák sám idzie ku Apostołóm swoim,  
posłuchaymy, co mówi. Już im nie mó-

wi więcej: nie zaśypiajcie: oglądajcie się pilno ná wszystkie rzeczy, á mnie nie odstępuycie, iákoby był chciał, żeby pilnemi byli ku obronie iego: ále raczey mówi do nich: spijcie iuż teraz i spoczywajcie sobie: *Dormite jam & requiescite*: (1] chcąc przez to, według zdania S. Chryzostoma iaśnie im dać znać, że się iuż na nich nie spuszczał, że iuż mu się cofać nie należało, że się iuż na męki podjęcie odważył, że czas iuż iey dawno wyznaczony przyszedł, że ten to właśnie był, áni go też on chciał unikać: *Ecce appropinquavit hora*. (2] Już nie wydaie się więcej przed niemi, áni z smutkiem, áni z boiaźnią, áni z powątpiowaniem, czy się má na mękę odważyć; ale w przedziwney zostaiąc gorącości Ducha, która go wśród przenika, głos podnioższy, sám im serca dodaie, sám męstwo wzbudza. Idźmy, mówi głosem wyrażnym i bezpiecznym, wstáńcie idźmy dáley. *Surgite eamus*: dla czegoż to? bo o to prawi zdrayca ten, który mię ma wydać, iuż nie daleko iest, á ia tego niechcę, żeby on w tym miał bydź pierwszy, że on prędzszym był na wyszukanie mnie na zgubę moią, niżelim ia był ochotnym

na

[1] *Matth: 26. (2) Ibid:*

na dobrowolne ofiarowanie się na mękę i śmierć. Oto dla tego, że ta cała zgraja, którą on prowadzi, już się wkrótce pokáže, a nie przystoi, żeby bardziey oni odważnemi byli na schwytnie osoby moiey: niżeli ia sam miałbym mieć serca na iey wydanie im: *Surgite eamus, ecce appropinquavit, qui me tradet.* [1] Już więc nie idzie na stronę, ani się ma na osobne iakie w ogrodzie owym mieysce, iakoby się lękać, żeby tam nie był odkryty, i od nieprzyjaciół swoich postrzeżony; ale owszem sam przeciwko nim idzie, sam się do nich zbliża, sam się ich pyta; i chce się od nich dowiedzieć, iakimby umysłem i po co tam przyszli, i przeciw komu są wysłani? *Quem queritis?* [2] Agdy mu spytani odpowiada, że mają zlecenie dowiedzieć się o JEZUSIE Názarańskim, że poń przyszli: nie tai się z tym czym jest, nie ukrywa tego; otoż mnie macie: rzecze, *Ego sum.* [3] Jeżeli pełna przedziwnego Mą-iestatu i powagi twarz Jego, wszelkie ku sobie poszanowanie wmawia; a nawet tak wielkie w nich zadumienie i postrach sprawia, że nim dzieci wszyscy poupadali na ziemię; pozwala im powstać; po-

wto-

(1) *Matth: 26.* [2] *Ioan: 18.* [3] *Ibid:*



wtore do nich mowi i pyta się: o cóż wam to idzie: iużem wam (prawi) powiedział, że*m* iest tym JEZUSEM, którego szukacie, czyńcież tedy to wszystko ze mną co wam przykazano. *Dixi vobis quia ego sum.* (1) Tak się zaś podając pod moc ni: przyjaciół swoich, zabrania im, żeby się niczego nie ważyli przeciw Apostołom iego; álbo żeby ich z nim nie poimali; bo iuż mu nie są potrzebni, bo iuż się więcey na nich nie myśli spuszczać, co (prawi) ze mną, tak sobie postąpcie, iák się wam spodoba: ponieważ do mnie coś macie: ále co Uczniom moim dozwolcie im isć gdzie chcą. *Si ergo me queritis, finite hos abire.* (2) Ná koniec, gdy zbytnią gorliwością uniesiony, porwał się Piotr do miecza, i nim iednego z álug Biskupich uderzył, mowiłby kto [słyszác co mu rzekł Zbawiciel] że iako pięknie rzecz tę wyraził Tertulian; za razem iednym i cięciem, powolność i cierpliwość Pána naszego raniona iest: *Patientia Domini in Malcho vulnerata est.* Oto gáni Pán żywość ową nad to gorącą Apostoła tego, wstrzymuie na potym ramię iego: i cud czyni na uleczenie rany odebraney od Malchusa. Bo

nie

(1) *Joan: 18.* [2] *Ibid:*

nie może ścierpieć tego, áby kto náy-  
mnieyszą miał nawet uczynić przeszko-  
dę do wykonania tego, czego Oyciec Je-  
go wyciąga po nim i do wypełnienia  
dzieła tego, które przedsięwziął. O ni-  
czym ci on innym nie myśli, tylko o tym,  
do tego iedynie wzdycha, tym się tylko  
zabawia. Co tylko zmiarkował tę byđź  
wolą Oyca swego, áby cierpiał; nie trze-  
ba mu do tego inney pobudki, żadnego  
w tym nie upatruie pożytku, żadney  
nie szuka pomocy: i sám się z tym w głos  
oświadcza, że mu na tym dosyć: według  
tego co wyrażnie powiedział w przedzi-  
wnych owych słowach, u Jána S. położo-  
nych: *Ut cognoscat mundus, quia diligo Pa-  
trem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic  
facio: surgite, eamus.* [1] Nie rozmyślay-  
my się (prawi) dłużej, áni daley rzecz tę  
odkładamy. Wiem ia dobrze comię cze-  
ka, i na com powołany: ále nie má dla  
mnie nic tak przykrego, czegobym się  
nie miał podiać: żadney męki tak sro-  
giey, żebym iá niechciał wycierpieć, áże-  
by świat wiedział, że kocham Oyca; á  
bym pokazał światu, w iak wielkim są u  
mnie poważeniu Oyca mego rozkazy, i  
iak mi są miłe; ábym świat nauczył, iak  
sza-

(1) *Joan: 24 v. 31*

szacować i czić powinien wola Oyca mego, i iák się do niey powinien stosować we wszystkich postępkach swoich. *Ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio.*

Zrozumieymy zaś to Bracia moi, że świat ten, którego Syn Boski chciał nauczyć, choć też z nakładem własnego życia swego; my to sami jesteśmy. Jest w Panu BOGU naszym, iakoście to sami pojąć mogli, wola taka, która niczego więcej po nas nie wyciąga, tylko upodobania sobie w niey serca naszego; tylko przyięcie iey od nas dobrowolne, tylko żeby cierpliwie przyjąć i znieść co BOG dopuszcza. Ale jest też w Panu BOGU wola, która wyciąga po nas spraw samych i uczynków, która wkłada na nas pewne w niektórych rzeczach ćwiczenia, pewne powinności, i która obowiązuje nas do tego, aby im zadosyć uczynić. A takowa wola ściąga się do ćwiczenia się w tym, czego ona chce po nas: i o takiey też tu mowa; tę zaś iák w skutku pełnić mamy, naucza nas ten zácny przykład, którym tu wam wystawił. Bo skoro takowa wola Pana BOGA nam jest wiadoma, á łaska Jego pobudza nas aby ją pełnić, i iść za nią; nieszcze-  
śli-

śliwy ten jest, który na ten czas waży się i rozmyśla, czy ma ią wykonać; á tym czasem nic nie czyniąc, gnuśnym się leniństwem bawi. To zaś zkażinąd pewna, że próżno podchlebuiemy sami sobie, iá-kobyśmy w chęci pełnienia woli Pána BOGA wiernemi mu byli; skoro tylko postanowienia nasze, które czyniemy, pełnienia woli Boskiej, nie odbierają skutku swego: bo postanowienia takie zmyślane są i obłudne, które nas ciężko zwodzą. W porządku łaski Boskiej chcieć i czynić, za iednąż rzecz poczytane bywa; ponieważ łaskę swoją, iáko mówi Augustyn S. nie dáie BOG innym kóńcem, tylko żeby chcieć co dobrego, chęć zaś dobra, nie dla czego innego dana nam bywa przez łaskę, tylko áżeby to, co się chce dobrze, w skutku się wykonało. Jeżeli tedy ta chęć dobra, którą się chępiemy, nic w nas dobrego nie sprawuie; chęć to jest nie rzetelna, ále zmyślona; i nie można nas na ten czas lepiej do czego innego przyrównać, iáko do owych bałwanów, o których mówi Moyżesz: które mają ręce, á nic niemi nie czynią; mają nogi, á nigdy niemi nie chodzą; mają usta, á nic niemi nie mówią.

Tákoweć jest iednak, naymilsi  
 Ilu-



Słuchacze żałosne zaślepienie, w które nie-  
 przeliczona prawie moc Chrześcian wpa-  
 da. Odzywają się oni po sto razy, (mo-  
 że i więcej) do BOGA, *Fiat voluntas tua.*  
 Niech się stanie wola Twoja: mówią to  
 oni usty, i że mówią, za zasługę sobie  
 mają; tak dalece, że gdyby im w tej  
 mierze wierzyć przyszło, trzebaby te ich  
 ułtne oświadczenia mieć za tyleż aktów  
 poddania się pod wolą Boską, i z nią się  
 zgadzania. Z tym wszystkim cóż oni czy-  
 nią z tego wszystkiego, czego BOG chce  
 po nich; i z tego wszystkiego, co on im  
 przepisuje, iako powinność stanu ich?  
 W którychże to powinności pełnieniu pil-  
 nemi się, a to nieustannie pokazują? O-  
 wszem iak wiele oni powinności konie-  
 cznie ich obowiązujących, zanedbywają!  
 i z tych samych nawet, które pełnią, a  
 by po części, czegoż nie odcinają? i o-  
 iak wielu rzeczach do tychże powinno-  
 ści należących, zapominają? Mówić zaś,  
 że kto jest posłusznym BOGU, a z tym  
 wszystkim w niczym się prawie nie spra-  
 wować według zamyśłów Boskich; o-  
 świadczać się przed BOGIEM, że się jest  
 gotowym na to wszystko, co mu się po-  
 doba, a w niczym się nie ćwiczyć z tych  
 rzeczy, które mu się podobają, i które  
 wie-

wiemy, że mu się podobać powinny: prosić BOGA codziennie, żeby się wszystko stało na Niebie i na ziemi, w nas i krom nas, według woli Jego, a przecie oddalać się nieustannie od tey woli Boskiej: a nic z tego nie zachowywać, co nam przepiśnie taż wola Boska: a żyć w opuszczeniu częstym, zwyczajnym, prawie powszechnym tego wszystkiego do czego nas przez wewnętrzne natchnienia podudza taż wola Boska; nie iestże to prosię żarty prawie sobie stroić z samego BOGA: i w obłudę puszczać cnotę tą, stosowania się z wolą Boską, która iedna iest z naygruntowniejszych i nayświętszych w Chrześcijaństwie?

Chciewmyno Pobożni Słuchacze szczerze postąpić sobie w tey mierze sami z sobą. Wyznawamy my tę wiarę: którey wszystkie prawdy, wszystkie rady, wszystkie przykazania, wszystkie powinności są względem nas, wyraźnym nam oznaymieniem woli Boskiej. Jesteśmy w takich stanach, w tych Zakonach, w tych zgromadzeniach, do których nas Bóg powołał, w których naznaczył nam pewne do postępowania w doskonałości, drogi; gdzie między nas podzielił różne urzędy i zabawy. Tu już zostając, trafia się

się nam tyle okazji szczególnych: tyle sposobności do dobrego, w których czujemy sami w sobie wewnętrzne wzruszenia do niego, iako nas BOG niemi pobudza, i iásnie nam poznawać daie: co by mu się podobało, żebyśmy na ten czas czynili: co by z większą czcią Jego było: co by nas Świętymi uczynić mogło: co by pomogło wielce do tego, żeby przywieść do skutku te łaskawe zamyśly, które on ma o nas, względem wyświadczenia nam miłosierdzia swego i domieszczenia nas zbawienia. Jeżeli tedy słuchać Go będziemy, jeżeli tą drogą postępować, którą On nam pokazuje, i do której nas wiedzie przez łaskę swoją; jeżeli po Chrześcijańsku á statecznie zadosyć czynić powinnościom urzędu naszego, który na nas włożył, i wypełniemy to wszystko bez żadney uymy i oziębłości, cokolwiek należy do stanu naszego: jeżeli zgadzać się będziemy w obyczajach naszych, i we wszystkich postępkach życia naszego z Ewangelią Jego, z wiarą naszą, z tą czcią, która mu jest winna, i jeżeli aż do ostatniego tchu starać się będziemy służyć mu tak, iak On godzien tego, i iak On chce, aby mu służono, na ten czas bądźmy dobrej nądziei: możemy

my mieć nieiaką pewność, żebyśmy z nim  
złączeni umysłem i wolą. Ale bez tego,  
próżno się korzemy przed Ołtarzami le-  
go: daremno go uznaiemy za Naywyż-  
szego Pana, władającego wszystkiemi rze-  
czami: próżno wylewamy przed nim ser-  
ce nasze tedy i owedy w różne oświad-  
czenia żywe i na pozór piękne: same w  
tym wszystkim słowa są, a nic więcej:  
są to tylko akty upodobania sobie w do-  
brym, które nie będąc złączone z uczyn-  
kami, co z tamtych, iako skutki wyniknąć  
powinny były, nie mogą być poczyta-  
ne od BOGA, za prawdziwe poddanie się  
pod wolą lego.

Ale mi tu rzeczenie pewnie:  
że takowe woli naszej pod wolą Boską  
poddanie, rzeczą samą wykonane, pocią-  
ga za sobą wiele uciemżenia, przykro-  
ści i gwałtu, które sobie zadać trzeba: że  
trafić się zwykły niektóre sprawy, za-  
bawy wielce trudne i pracowite; że w  
tych się ćwiczyć, odprawiać je, pewnych  
czasów, iakożkolwiek można: ale też  
bywa, że taki czas przypadnie, w któ-  
rym je czynić, rzecz prawie nieznośna i  
niepodobna: że nie zawsze człowiek tak  
sam w sobie jest ułożony i sposobny do  
tego, aby miał sobie gwałt czynić, i raz  
wraz:

wraz i jednostrajnym umysłem, ochotą, gorliwością, pilnością co do wszystkiego postępować. Ah Chrześcianie, gdy wy to mówicie, i chcecie udać za służne takowe wymowki wasze, czyliż wy względ macie na tego Pána, do którego należycie jako stworzenia Jego, i którego koniecznie i istotnie poddanemi jesteście? Pojmiecież wy wielkość tego, i te wszystkie, które ma do was prawa? Azaliż on nie zawsze jest **BOGIEM** waszym? Nie jestże on nim wszędzie i na każdym miejscu? Nie jestże on nim we wszystkich przypadkach, i w każdym stanie i ułożeniu spraw, rzeczy, okoliczności, czyli do duszy, czyli do ciała się ściągających, w którymżkolwiek z tych wy się znajdujecie? Wola tego Naywyższego, wszystkich rzeczy Stworcy, azaliż nie jest wolą nad wszystkie inne wyższą? O iakieżby tedy powinno go porządku przewrocenie było, gdyby ta wola Naywyższa, ta wola naypierwsza, miała zawisnąć od naszych woli słabych, wymyślnych, płochych, niestatecznych, i bydź im podległą? I więcże **BOG** ten Wszechmocny i tak tego godny, aby mu służyło i posłuszeństwo oddawano, nie dozna wykonania rozkazów swoich, tylko na ten czas  
gdy



gdy te tam się podobać będą, tylko na ten czas gdy do wypełnienia będą wygodne i ładne, gdy nam się nie staną w niczym przykre, gdy nas nic á nic martwić nie będą? On się ma stośować do naszych różnych odmian? On ma czekać czasów sposobnych, kiedy się w nas gorącość ducha wznieci: gdy nas pobudka iaka mocna na nowo ku dobremu pociągnie: iakoby to on powinien stośować się do nas, á nie my raczey z nim się zgadzać, i ze wszystkimi rozkazami Jego? Ah! nie Pánie! nie tak! byđz powinno, wyznaię: bo nie tylkoby to nalezytego porządku przewrocenie było, ále rzecz ze wszystkich miar niegodziwa. Dla czegoż bowiem miał ci bym byđz dziś raczey poddany, á niżeli iutro; raczey w tey okoliczności, á niżeli w inney; raczey z strony tey rzeczy, á niżeli z strony tamtey? Azaliż ty moy Panie nie iesteś zawsze względem mnie tymże BOGIEM, á ia czyliże nie zawsze zostaię względem Ciebie, w tymże koniecznym poddaństwie, w którym istotnie zawiślem od Ciebie? Woła twoja, iest woła wieczna, ia zaś z siebie iestem niestałością samą: ále trzeba, áby ta niestałość moja ugruntowała się przez nieodmienną w sobie wieczność twoją, i  
że-

żeby w tym wszystkim co ci się podoba, wola moja stawała się niewzruszoną przez cnotę nabytą, tak iak wola twoja jest z istoty twoiej. Panowanie twoje nade mną, toż zawsze á nieodmienne, ieden- że na mnie wkłada obowiązek, i tenże zawsze Pan mój Naywyższy, iednako- wegoż zawsze i we wszystkim, wyciąga po mnie posłuszeństwa.

To zważywszy Chrześcianie, cóż czynić mamy? Oto należy nam wniść w sumnienie nasze, i pilno się rostrząsnąć, á wszczegulności obaczyć, w czym my to zaniedbujemy pełnić woli Boskiej, w czym większą sobie wolność dаемy prze- stępowania tych ustaw i powinności, któ- re ona nam podała. Czyli to się dzieie w ćwiczeniach iakich pobożnych, czyli w modlitwie, czyli w czynieniu pokuty, czyli w zażywaniu Sakramentów i taie- mnic Boskich. Czyli w staraniu o rze- czy doczesne, w powinnościach własnych zleconego nam urzędu w dozorze dobr iakich, w pilnowaniu gospodarstwa, w wychowaniu dzieci? Podobnież zwa- żyć należy, iakie nam się trafiaią przy- krzysze w życiu przypadki, które trefun- ki, nie łaski ludzkie, które bardziey mie- szają nas, i do szemrania przywodzą.

Czy-

Czyli to sprawuią choroby, które ná nas Pan BOG dopuszcza? Czyli niesprawiedliwe owe postępowania sobie z nami złych ludzi, i te prześladowania, które oni przeciw nam wszczynaią? Czyli szkody iakie, które nam się trafiaia w handlu iakim, lub w interesach innych, które do skutku przywieść chcemy? Czyli to pogardy nas od innych, któremi nas upokarzaia? Czyli to są prace, które na nas wkładaią, i trudy, któremi nas obciążaią, i dla których sami się za zbyt obciążonych mamy? Uznaymyż to szczerze w obecności Boskiej: bo do nas to należy, i w naszey to mocy, doysć tego; iakoż wiemy my należycie, co pospolicie bardziey zwykło mieszać serce nasze, i co nam większą ciężkość czyni. Nie przestawaymy iednak na tym, że wiemy co to takiego iest, co nas bardziey i kiedy dolega; ále w duchowny sposob uzbroymy się wczesnie, przeciw temu samemu: i wiele razy dolegaiąca nas bardziey przypadnie rzecz iaka ná nas, gdy iuż wykonać ią przyidzie, gdy trzeba będzie skłonić głowę pod iarzmo, i znieść ciężar iego, záprzec samego siebie, i poddać się pod rozkaz Pański, oprzec się skłonnościom swoim sprzeciwiającym się

temu, słowem, gdy trzeba będzie gwałt sobie uczynić; rozumiemy na ten czas, iakbyśmy zostawali na miejscu trzech owych Uczniów: i że Pan JEZUS idąc przed nami, mowi do nas: *Surgite eamus, ecce appropinquavit hora.* Pośpieszcie się Dufze Chrześciańskie, ani się na moment więcej bawcie. Oto godzina, w którą BOG wasz woła na was, i w którą należy wam iść za mną. W tey to okoliczności, w tey sprawie, należy wam pokazać miłość waszą, przywiązanie wafze ku mnie, posłuszeństwo wafze; i dąć tego dowod pewny. Strzeżcie się tu tego, abyście w tym niedbale, ponurym umysłem i frasobliwym, postąpić sobie mieli. Strzeżcie się tego, abyście i na krok wstecz nie poszli, albo w ospałym lenistwie, i próżniackim uspokoieniu zostać mieli: *Surgite eamus.* Wspomniycie sobie na zacność tego Pana, który chce tego po was, i który to wam przykazuje. Wspomniycie sobie na chwałę Jego, którą ztąd chce od was odebrać, i na tę nadgrode, którą wy od Niego odbierzecie. Wspomniycie sobie, że macie go mieć za świadka, za Wodzą, za Sędziego. Wspomniycie sobie na to, że od tego podobno chciał, aby zawiśła święto-

bli-

bliwość duszy waszey, zbáwienie wasze,  
i wieczne wasze do Niebá przeznacze-  
nie. Pamiętaycie na to, że podobao nay-  
droższe dary łaski swoiey, przywiązał Pan  
BOG do tegoż poddánia się naszego pod  
wołá Jego, á zatym, że gdy na tym wam  
schodzić będzie, umknie też wam BOG  
nayznaczniejszych błogosławieństw swo-  
ich: *Surgite eamus*. Rozumieymyż to  
naymilsi Bracia, iakby w rzeczy samey  
sam Zbawiciel nasz ták ná nas nastawał,  
i do tego nas pobudzał. Jeżelić w nas  
został aby ieden ieszcze stopień wiary,  
czyliż się znajdzie rzecz iáka ná świecie,  
by też naycięższa w sobie była, żeby nas  
te pobudki do przyięcia iey wzruszyć nie  
miały? Ná ten czas, odważnieyszemi bę-  
dąc nád inne czasy, ná pełnienie woli Bo-  
skiej, odezwiemy się z Świętym Pawłem:  
*Domine, quid me vis facere?* (1) Pánie, coż  
chcesz ábym czynił? Przełoż mi tylko  
wołá Twojá, álbo niech kto mi iá linie-  
niem Twoim opowie, czego po mnie prá-  
gniesz, cożkolwiekby to było, chętnie  
ná to zezwaiam: ściagam iuż ná wyko-  
nánie tego rece moje: oto gotowe iest ser-  
ce moje. Zebyśmy się zász w tákowey  
gotowości ná pełnienie woli Boskiej u-  
twierdzili, trzeba nam tego záwsze bydź



zdania, którego był Syn Boski ná ten czas, pod czas modlitwy swoiey; i gdy trzebá będzie álbo siebie, álbo świat, w czym mężnie zwyciężyć, z nim się odezwiemy. *Ut cognoscat mundus quia diligo Patrem, & sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio.* O Panie! ieszcze dotąd świat nie był poznał, ieżelim Cię kochał; i ja sam nawet nie bárdzo wiedziałem o tym; ále czas też iuż teraz, ábym mu to iásnie pokazał, iemu ná zbudowanie, á mnie samemu ná pociechę. Bo nigdy áni światu nie dam pewnego dowodu, áni go sam mieć będę, że cię kocham szczerze, skutecznie, zupełnie, iáko ná ten czas, gdy i w zdaniu umyśłu mego, i w samey rzeczy, znajdę się, iakoby przemienionego w Ciebie, przez nieodmienne, i zupełne zgadzanie się woli moiey z wolą Twoią. Wiem, że to się nie próżno stánie, bo też nigdy nie będę miał słusznieyszey, iáko ná ten czas przyczyny, prágnać odziedziczenia chwały Twoiey, i zostawác w Królestwie Twoim, do którego niech nas doprowadzi Oyciec, Syn, i Duch Święty.

A M E N.

EXHOR-

# EXHORTA II.

O

## ZDRADZIE JUDASZA.

*Adhuc Eo loquente, ecce Judas unus de duodecim venit, & cum eo turba multa missi à principibus Sacerdotum. Qui autem traderat Eum dedit illis signum, dicens: quemcunq; osculatus fuero: ipse est, tenete Eum.*  
Matth. 26.

A gdy On ieszcze mówił, oto Judasz ieden ze dwunastu przyszedł, á z nim wielka rzesza z mieczmi. i z kiymi, posłani od przednieyszych z Kapłanów, i starszych ludu. A który Go wydał, dał im znak mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten ci iest, imaycie Go.



**C**OZ ia mogę więcej przydać do tych słów Chrześciane, i żebym wzbudził w was sprawiedliwe obrzydzenie zdrady Judaszá, iakież inne mam wam przed oczyma wyobrażenie wystawić? Któremi żywiz-

wszemi opisać rzecz tę słowy? Judasz to, Uczeń JEZUSA Pana, a uczeń ieden z iemu najmiłszych, ponieważ ieden ze dwunastu Apostołów. *Unus de duodecim*, Stawa naszym czele hałustry zbrojney; a przeciw komu? Przeciw Nauczycielowi swemu: Wyślany jest, przez kogoż? Od nieprzyjaciół Nauczyciela swego: *Et cum eo turba multa missi à principibus Sacerdotum*. Ten to jest, który go zdradza, tego to czei wszelkiey godnego Pana, i tenże to sam sprzedał go Żydom: *Qui autem tradiderat Eum*. Na koniec, znak i hańsło nieiakie, które im dał, aby go poznali i imali, pocałowanie było: *Quemcumq; osculatus fuero, ipse est, tenete Eum*. Toć jest bez wątpienia, pomiędzy boleściami Pana Jezusa wzięce Jego, co go bårdziej dolega, a o czym mam dziś do was mieć mowę. Nie zamyślam zaś tu bawić się długim opisaniem, a mniey potrzebnym, tak straszney zdrady, od tego bezbożnika popełnionej, i surowym na nią powstaniem. Jedno w tę rzecz weyrzenie, iásnie daie widzieć, iák w sobie straszna jest. Ale żebyśmy ztąd pożyteczne dla nas zabrali náuki, należy nam uważyc w grzechu Judaszá, dwie szcégulniey rzeczy: to jest, co zá był iego po-

początek, i co było iego dopełnieniem. Początkiem grzechu iego, była w nim iedną namiętność niepomiarkowana, obaczycie to w Pierwszey Części: á dopełnieniem grzechu iego, stała się szalona rozpacz: iako to wam pokażę w Drugiey Części. Ztąd się nauczymy na przod, iak to iest rzecz wielkiey wagi, nie cierpieć w sercu naszym żadney namiętności, któraby ie zepsuć mogła: powtóre, że luboby nas do naywiększych grzechów namiętność kiedy przywiodła, nie przeto mamy słuszną przyczynę, ábyśmy tracili wżelką nadzieję poprawy, i rozumieli się iuż bydź wcale opuszczonemi od Pana BOGA. Te są dwie Części tey mowy, które proszę chcieycie dobrze uważyc, á które podział iey czynią.

## C Z Ę S C I.

Nie masz nic niebezpieczniejszego Chrześciance, i coby żałośniejszy skutki za sobą pociągało, iako namiętność iaka nieukrocona, i której z lekką pozwalamy brać nad nami górę. Wężem oná iest, który się gniezdzi i wychowuje ná łonie naszym, ále  
któ-

który z tamtąd nie wynidzie, chyba gryząc i rozdzierając wnętrzności. Iskierką jest, która się nieznacznie tai i zachowuje pod popiołem, ale która wielki pożar sprawić może. Lwem jest domowym i wychowanym, o którym mówi Pismo, który dorodziłszy, wszędzie pułki czyni, i pożera wszystko, co tylko napadnie. Tey prawdy zdrajcą Judaśz, będzie po wszystkiej wieki pamiętnym przykładem. Zdradził on Zbawiciela światá, wydając Go nieprzyjaciółom Jego: i ten to jest grzech ze wszystkich nayszkaradnieyszy. Ale któryż był iego początek? Gdyby Ewangelista nie był go nam wyraźnemi słowy opisał, samibyśmy nie mogli być tego u siebie zdania, i różne domniemawania czyniąc, nie moglibyśmy dojść prawdziwey przyczyny tak szkaradnych zamyśłow. Bo widząc, iako ieden Uczeń powstaie ná Nauczyciela swego, chcąc Go zgubić, rozumielibyśmy, że się odważył na tę złość szkaradną, gwałtowną iaką namiętności porywczością, która zwykła oślepiac rozum, i zmyśły mieszać, przez uniesienie się náprzykład gniewem, w pierwszym upale zapalczywości zá krzywdę iaką, dopiero co sobie uczynioną. Nawet zważywszy iuż szkaradność uczynku

te-



tego zdrádzieckiego, przynajmnieybyśmy rozumieli, że w tym postępku Judaszá, rzecz iakaś się znaydować musiała, więcey niż ludzka; i że Judasz na tę się odważaiąc bezbożność, opanowany był ná ten czas od biesa, który w nim to sprawował, á którego on iakoby narzędziem tylko był, i posługaczem. Ale nie! Chrześcianie! nic z tego nie było. Judasz zdrádził Syna Boskiego, bez uniesienia się ku niemu gwałtownym gniewem, bez szukania nad nim zemsty, bez nienawiści i odwrocenia serca swego od osoby Jego. Bo iákąż do tego mógł mieć przyczynę? Przez trzy lata urzędu iego Apostolskiego, iakiemiż go łaskámi nie obdarzył był Zbawiciel Nayświętszy, i co wżdy się trąfiło takiego, coby mu serce ku Jezusowi zaiątrzyć mogło, i do ták szkaradney zdrády pobudzić? Jákże tedy zapomniał o tylu dobrodzieystwach, i ták wielkiego zdrádził Dobrodzieia swego? Raz się ieszcze was pytam, Bracia moi, gdyby Duch Święty tego wam był w Ewanielií nie opowiedział, ázalıbyście o tym pomyslíli nawet? oto iedne łakomstwo, chciwość mienia, to iest, co zepsuło serce Apostoła tego, co go pográżyło w tak głęboką przepaść nieprawości. Ale zgóry  
nie-

niewo weźmy rzecz tę, i przełożmy ją.

Był on na ten czas przytomny, gdy Marya Magdálana wylała ná nogi Pana JEZUSA wielce kosztowny woniący olejek. To go obeszło, i przykrość mu uczyniło, i z tym się też głośno wydał, łakomstwo iego przyczyną było, że rozrutnością názwał, i potępił uczynek tak Święty: *Ut quid perditio hæc?* (1) Żeby zaś sprawiedliwym bydz udał to zdanie swoje, pokrył ie pozorem pobożności i miłości bliźniego; ázali (mówił) nie można było sprzedać tego oleyku? Znaczaby się z sprzedaży iego zebrała pieniężna summá, á tá byłaby poszła ná wspomózenie ubogich. *Poterat enim istud venundari multo & dari pauperibus.* (2) Nic kształtnieyszego iako ten pozor, ále to też pozor był tylko, ieżeli zaś prawdziwey przyczyny tey iego mowy pragniecie, Ewanielia Święta was iey nauczcy. Bo mówi Jan Święty, że iako żywo, nie miał on względu ná nędze ubogich: i mówiąc o nich, nie mówił zá niemi. Ale gromadził on sobie, i co mógł skarbił; mając bowiem staranie zbierania jáłmużn, uczynionych Panu JEZUSOWI, chował ie, i sobie przywłaszczał. *Non quia de egenis pertinebat ad eum, sed quia fur*  
 (1) *Matth: 26.* (2) *Ibid: erat*

*erat, & oculos habebat.* (1) Tę chciwość mając, patrzcie co czyni? na jaką? iak straszną się rzecz odważa! Widzi Judasz oszukanym się być na nadziei swoiey. zysk ten, któryby spadł na niego z przedanego owego drogiego balsamu, który przyniosła Magdálena, ten zysk brzydki, który sobie był założył, że go miał nábyć, zrak mu uchodzi: o! więc chce tę sobie szkodę nadgrodzić, á ponieważ znáyduie do tego okkázýą prędką i wygodną, przedaiąc swego własnego Náuczycielá, bynaymniey mu się to wydanie iego ná śmierć, strasznym być nie zdáie. W prędcie ułożył sobie zamysły swoje, á ták, że ie mógł bez odwłoki wykonać, oto iuż stawa ná radzie Xiążąt i Kapłanów, z pośrzedz zgromadzenia Apostolskiego, które porzucił, iużci ieśt w Synagodze Zydów, z któremi wrády záchodzi i hándel. Cóż mi (prawi) dacie, á ia wam przyrzekam, że wam tego JEZUSA, którego szukacie, przyprowadzę: *Quid vultis mihi dare? & ego Eum vobis tradam.* (2) Ah niewdzięczny Uczniu, cóż to obiecuiesz? co mówisz? Albo ráczey, Naymilsi Słuchacze, cóż ia to sam mówię? i iakżebym mógł zmiekczyć to serce, nád którym chciwość panuie? Tą

(1) *Joan: 12.* (2) *Matth: 26.*      du-

dużá łakoma, niczego nie słucha, tylko tego, coby iey łakomstwu zadowolyc uczynić mogło. Już zgodá z tey i tey strony stawa; z tą trzynaście srebrników ofiarowane, z tą przyjęte: rzecz ze wszystkim umowiona. Judasz miarkując jak ma ułożone zamiary wykonać; pełni ię, i niemnię się ma za szczęśliwszego, że może, choć z krzywdą nieoszacowaną BOGA Zbawiciela, dogodzić nienasyconey chciwości swojej, która go opanowała była: niżeli żydzi, że mogli bez wielkiego kosztu zadowolyc uczynić złości swojej, i namiętności.

Oto Chrześciane, cały grunt, na którym się założyła złość iego; oto ten iey był początek. Stał on się Bogoboycą przeto, że był złodziejem, *Fur erat*: a dla tego był złodziejem, że był łakomym, z łakomstwa iego, poszły kradzieże iego; a te złodzieystwa do tey w nim złości przyszły, że się odważył wydać życie i krew prawdziwego BOGA, za cenę przedaynych niewolników: bo cena niewolników, trzynaście srebrników była. To zważywszy, czyliż jest się tu czemu dziwować, że Judasz będąc łakomym, został zdraycą? Nie: zaiste; bo jest to rzecz jakoby istotna łakomemu,

nie mieć czci i wiary. Jestże się tu czemu dziwować, że będąc łakomym, zgwałcił tak brzydko wszystkie obowiązki należytey wdzięczności i przyjaźni? Nie: zaiście; rzecz to przyrodzona była łakomstwu Judaszá, tak sobie postąpić; gdyż przyjaźń i łakomstwo, zgodzić się z sobą nie mogą: własność bowiem tamtey, iest, udzielać się, i życzyć dobrego bliżniemu; tego zaś iest przyrodzenie, wszystko sobie zachowywać, i swego tylko własnego chcieć dobra. Więc czyliż się tu dziwować należy, że Judasz będąc łakomym, wyrzekł się Nauczyciela swego? Ja się temu nie dziwuję, odpowiada Chryzostom Święty, ponieważ według wyroku Przedwieczney Prawdy, żaden nie może dwoma panom służyć, wszelki zaś łakomiec poddał się w niewolą łakomstwu swemu. Czyliż temu nawet trzeba się dziwować, że Judasz BOGA swego sprzedał? nie mam ja (mowi daley Chryzostom S.) i w tym trudności żadney do pojęcia, ponieważ łakomy niechce mieć innego BOGA, tylko łakomstwo swoje, czyli pieniądze swoje. Łatwać zaś to rzecz iest do wyrozumienia, iako łakomy gotów iest sprzedać BOGA prawdziwego, za mniemanego; to iest, za tego, którego



on ma sobie za prawdziwego, kiedy Bóg ten mniemany; sam mu się staie takim, którego on chce uznawać, czcić, i całego mu siebie oddawać. Wszystkie te, tu przełożone uwagi Chrześcianie, grunto-  
wne są, iednakże nie zaścianawiając się nad tym w szczególności punktem, ani się bawiąc nad iedną tylko namiętnością takomstwá, wnośmy sobie z przykładu Judaszá trzy rzeczy, które się ściągają do któreyżekolwiek w powszechności wziętey namiętności: á naprzód uczmy się, iak to rzecz iest szkodliwa, chować w sercu namiętność iaką, i poddać się iey: bo ta iedná, może nas w naywiększe grzechy wprowadzić. Powtóre: iak iest rzecz wielkiej wagi, wczśnie przeciw niej walczyć, i przytłumić ją w samych iey początkach: ponieważ gdy się raz w serce wkorzeni i zmocni, cudu prawie trzeba, áby ją zniszczyć i zwyciężyć. Potrzebie: iak iest rzecz potrzebna, żadney á żadney namiętności nie ochraniać, iá-  
każkolwiek ta iest, ále wszystkim dawać odpór, gdyż i na iedney dosyć, áby nas zepsuła, i o zgubę przyprowadzić mogła. Trzy to są wielkiej wagi prawdy, wielce potrzebne do umiarkowania i należytego prowadzenia życia. Dałby to BOG  
do-

dobrotliwy, ábym ie mogł wmówić w serca wásze, głęboko ie w nich wyrazić, a wy ie przyiąć, i rzeczą samą w nich się ćwiczyć, ná pożytek Dusz wászych.

Bo Was samych naprzód ná świádectwo wzywam Naymilsi Słuchacze. i was się pytam: co może namiętność iáka, álbo raczey się pytać należy, czego nie może dokazać namiętność, gdy raz serce iákie opanuie? Jakie przedsięwzięciá: iak złe zamyśli nie wmawia w niego? Uczyniła oná z Judaszá odstępcę od Chrystusa, i zaboycę! czego ze mnie nie uczyni? Dosyć mi na dowod tego, przypomnieć sobie przeszłe życie moje, i uważyc, do czego mnie wróżnych okkazyách przywiodłá namiętność moiá! Ażali nie tá była początkiem wszystkich grzechow życia mego? Gdybym był miał na wodzy tę namiętność, nie byłbym sobie tak wolno w tych i wowych wielu bardzo okolicznościach postąpił, zá co teraz łusznego żalu, áż nad to mam przyczynę: nie byłbym się w te i owe wdał nálogi: w tak ciężkie nie byłbym zabrnał zbrodnie: sprzeciwiłby się im był rozum moy: wstrętby mi od nich czyniła wola moiá: ále namiętność moiá wszystko złe we mnie winowiła, i sprá-

Wi-

wiła to, żem przekoczył wszystkie owe  
tamy, które w zachowaniu powinności  
moich przytrzymać mię mogły. Jakoż  
gdy BOG chciał ukarać ludzi ná ziemi, á  
ludzi wedle światá najzacnieyszych, wię-  
kszey nie záżywał na nich kary, nad tę, że  
ich podawał namiętnościom ich. *Tradidit  
illos DEUS in desideria cordis eorum.* (1)  
Takowi bezbożnemi byli, iáko świadczy  
Paweł S. mówiąc o Poganách, i dla tego  
ich BOG podał na wolą chuciom ich.  
Nie podał ich na utrapienia i przeciwno-  
ści doczesne, owšem obdarzył ich obfi-  
cie honorami, i szczęściem. Nie podał  
ich biesom, którzy są sprawcami sprawie-  
dliwości Jego, wykonywaiący zemstę Je-  
go. Komuż tedy podał ich? oto imże  
samym, i nieporządnym chuciom ich;  
czemuż to? bo namiętność, odpowiada  
Chryzostom Święty, gorsza iest od biesa,  
i że BOG bardziej się mści nad człowie-  
kiem grzesznym przez tego wewnętrznego,  
i iakoby przyrodzonego grzesznemu  
czartá: niżeli przez wszystkich biesow,  
którzy są w piekle. Jakoż mowi daley  
Apostół, iakichże to oni namiętności nie-  
wolnikami stali się? oto bydlących i wsty-  
du pełnych. *Tradidit illos in passionem igno-  
miniae.* (2)

Co

(1) Rom: c. i. (2) Ibid:

Co zaś BOG uczynił względem tych niewierych, przez chuci ich sprzeczne, to uczynił względem Judaszá, namiętnością łakomstwa w nim pánuiącą: i to codziennie czyni względem nas, przez tyle namiętności różnych, które iżk tyranni panują nad nami. I zdáie się, iákoby w zapalczywości gniewu swego mówił: Zyi tedy nędzniku, i postępuy sobie iak ci się podoba: pływ wolno tym bystrym potokiem, który cię gwałtownie porwa: puszczay wolno cugle chuciom twoim, iákóžkolwiek bądź niespráwiedliwym i wyuzdánym. Utrzymawałem cię dotąd mocą łaski moiey; ále iużci otwártą ná złe zostawiam drogę. Ponieważ chcesz byđz grzesznikiem, bądźże nim całé, i ponieważ chcesz byđz powolnym námiętności twoiey, niechże tá nad tobą dokazuje, i niech cię nurza w tym wszystkim, co tylko ma w sobie naygorszego i nayobrzydliwszego. Boć to jest właściwe wyrozumienie strážnych tych słów S. Doktorá Národów. *Tradidit illos in passiones*: I to też zdał się był mówić Zbawiciel Judaszowi, kiedy zażywszy darmo wszystkich sposobów do tego, áby go odwiodł od złości iego, pozwolił mu ná koniec, czyli zdawał się pozwalác, áby

E      był

był wykonał niegodziwe zamyśły swoje, *Quod facis, fac citius*. Kończ! kończ! przedzey zdrayco coś umyślił, i zaczął. Od tego momentu Judasz, uczułże iąką zgryzotę ná sumnieniu? Czyli powątpiwał dálej, czy się miał stáwić przed Kapłánami spiknionemi ná zgubę Syná Boskiego? Czyliż zamyslał zrzacić się z tárgu z niemi uczynionego, á przynajmniej czyli drożey nieco sprzedał naydroższą Osobę Chrystusa JEZUSA? Pokazałże po sobie wstřęt iáki w tym, że miał sam do Ogroycá prowadzić żołnierzy ná poimanie Zbawicielá; álbo czyli wzruszony był cokolwiek ná sercu, z przytomności nayukochańszego Paná swego, i z owego łaskawego siebie przyięcia, i ták słodkiey uczynioney sobie wymowki, *Amice, moy Przyjacielu, Juda: osculó Filium hominis tradis?* I coż to iest Judaszu, zdradzasz mnie, á ieszcze przez pocałowanie? Ah! námiętność wszystko to znieść potrafiła; strawiła to wszystko: zatwardza serce na to wszystko. Drzyście na to, cali będąc strachem przeięci Słuchacze. Ale áh Chrześcianie! iedenże się tylko znalazł Judasz, wktórym námiętność ták szkodliwe wydała skutki? o! iák wiele widzieć nam przychodzi w

Chrze-



Chrześcijaństwie ludzi namiętnościami się swemi rządzących, którzy przedają Chrystusa JEZUSA, przedają Go, i wydają Go na wolą niegodziwym chuciom swoim? Wystawcie sobie iakie chcecie nayizkardnieysze grzechy, i nayzuchwalsze zbrodnie; łączno się do ich popelnienia człowiek sposobnym staie, gdy tylko namiętności, którey da sobą rządzić. Wystawcie sobie człowieka ze wszystkich mнар cnotliwego, pilno powinnościom swoim, urzędowi swemu czyniącego zadosyć: skoro go tylko namiętność iaka nagabąć pocznie; á on iey dawać ucho; iuż iest tym samym w niebezpieczeństwie, á w niebezpieczeństwie bliskim zupełney zguby sumnienia i duszy swoiey. Przyczyná tego iest; że tá iest własność namiętności, nie mieć miáry, áni zachować granic żadnych. Bo granic tych, które BOG nam naznáczył, nie możemy ináczey zachować, i na dobro nasze zażyć, tylko miarkuiąc się rozumem i wiarą. Własna zaś rzecz iest namiętności, uprzedzać iák. rozum tak i wiarę; tak zaś ie uprzedzaiąc, bierze górę tak nad tą, iák i nad tamtym: á tak wszystkie ich oświecenia, i dobre rády, próżnemi czyni.

Jakież iest ná to lekarstwo Nay-

E2 mil.

milgi Słuchacze? To właśnie, o którym namieniłem wam w drugiej nieco przełożoney prawdzie, á która tak dobrze w pięknych owych słowách wyraża Pismo S. *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.* (1) Błogosławiony ten, który pochwyci i roztrąci dzieci twoje o opokę. Rzecz tá opisana jest pod podobieństwem: To zaś nam Święty Augustyn przekłada. Ze małe dzieci, mówi ten S. Doktor, są to namiętności nasze, które dopiero co weszły ná świat, i niby się urodziły, á jeszcze nie wzrosły. Ná ten czas to właśnie powinniśmy je dusić, łamać, martwić, bo są jeszcze słabe: á zatym łacniej je przychodzi zwyciężyć, i pozbyć ich. Ale jeżeli pozwolemy áby się w nas wzmogły, áby się w złe nałogi zamieniły, w krotce nie będziemy mogli dać im rady: i aż do ostatniego tchu życia naszego, trzymać nas iák poddanych pod iárzmem swoim będą: tak, że poznamy nieszcześliwe i okrutne ich pánowanie nád nami. *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.*

To zaś co tu mówię Bracia moi, ściaga się do wszystkich namiętności, bez braku i wyięcia od tey prawdy,

za-

żadney z nich: á to czemu? Bo do-  
fyc ná jedney ábv wielkie szkody w du-  
szy nászej uczyniłá: bo jedná náwet mo-  
że nas sprowadzić z drogi zbáwienia, i  
potępić: bo dofyc ná jedney, áby wzbu-  
dziłá w nas wszystkie inne: ile tamt. y  
pótrzebne będą, i służyć iey mogą do zá-  
mierzonvch od niey końców: bo tá ie-  
dná, którey mniej uważamy, iáko nie-  
ták niebezpieczney: tey się właśnie bár-  
dziey nam obawiać trzebá, á która nie  
raz nayżałośnieyszych skutków przyczy-  
ną bywa. A tá to iest trzecia z Prawd  
wyżey założonych, nie mniej pewna niż  
dwie pierwsze. Judasz nie był áni py-  
sznym: áni niewstydlwym: áni zmyślnó-  
ści dogadzáiacym: áni gniewliwym: ża-  
dnego z tych grzechów nie przyczytá mu  
Ewanielia: ále był łakomym: i dofyc iuż  
ná tym było, áby się był wdał w nay-  
szkáradnieyszą, á świętokradztwá pełną  
zmowę, ná zgubę nayniewinnieyszego  
Paná. Bárdzo tedy źle mówi, kto n.o-  
wi: nie mam tylko jednę namiętność, i  
BOG mi uczynił tę łáskę, że nie iestem  
podległy tylu innym, które pospolicie pá-  
nują ná świecie; iest to właśnie, iák gdy-  
bym mówił: nie mam tylko jedná śmier-  
telną chorobę: á przeto rozumiejąc, że m  
ży-

Życia beśpieczny, żadnem przeciw niey nie zażywał lekarstwa. Ale gdyż to jest chorobą śmiertelną, (czyliżby mi każdy nie mógł łącno odpowiedzieć,) izali nie dosyć tym samym niebeśpieczeństwá, i czyliż wszelkiego nie powinienes przyłożyć starania, áżebyś iey zabięł? Bo w rzeczy samey zgruntu to uważając, ná co ci się to przyda? czyli ty z przyczyny wielu chorób rázem zebranych, czyli ziedney tylko umrzesz, gdy przecię przydzie ci umierać? Mówmyż podobnie Chrześciane, względem námiętności: chorobą to jest duszy: á chorobą táka, która o śmierć nas przyprawić może: trzebażże czego więcey? á co mi się ztąd náda, czyli w towarzysztwie inne jeszcze mieć będzie, czyli też samá o zgubę mię przyprawi? ná co mi się przyda, czyli tá to námiętność będzie, czyli też inna, ieżeli tak przez tę ginać mi przydzie, iá-kobym też zginął był przez támtę? i ieżeli w każdéy z nich pojedynczo biorąc, tak się zarázliwa zawiera trucizná, że życie mi odiać potrafi?

O coż tedy gorącey i częścicy prosić Paná BOGA powinniśmy, ieżeli nie o to, o co Go prosił S. Król i Prorok:

*Nc*

*Ne tradas bestias animas confitentes Tibi.* (1)  
 Ah Panie! wyznaję ia przed Tobą, że  
 zasłużyłem po tyśiąckroć razy, gdym się  
 przez grzechy moje buntował przeciw  
 Tobie, abym też doznał powstanie ná-  
 miętności moich przeciw mnie. Te to  
 są bestye dzikie, które mię zewsząd obra-  
 caią: które mię trapią: i słuszną rzecz  
 jest, żeby duszą, która niechciała być  
 posłuszną prawu Twemu; aby doznała nie-  
 posłuszných sobie chuci swoich. Z tym  
 wszystkim o BOZE moy! jeżeli mię masz  
 karąć, nie karzże mię podając mię w zu-  
 pełną á nie rozeznaną władzą ich: *Ne*  
*tradas!* Ze będę miał z ich strony wie-  
 le wytrzymać, gdy na mnie bić będą; -  
 że abym im dał odpór, wiele sobie będę  
 musiał gwałtu zadać; że abym od ich ná-  
 tárczywości zwyciężonym nie był, będę  
 musiał żyć w nieustannej straży i pilno-  
 ści sam nádemną, i w ustawicznym zá-  
 przeniu samego siebie: to wszystko jest  
 kara, która mi jest winna; i póki iey do-  
 znawać będę: á Ty Pánie będziesz chciał  
 przez nią doświadczyć mnie, o niczym  
 innym myśleć nie będę, tylko abym się  
 pod nią poddawał: á błogosławił naywyż-  
 szą sprawiedliwość Twoją. Ale Panie,  
 ie-

(1) *Psal: 73.*



jeżeli daley nieco postąpisz w tey mierze; i jeżeli w tey domowey wewnętrzney wojnie, zostawisz mnie nieprzyjaciółom zbawienia mego, áh! coż się ze mną sta- nie? Wszelką inną karę BOZE moy, przyjmuję z ręki Twoiey. Masz ich tyle wszelkiego rodzaju: którąkolwiek bę- dzie ci się podobało dla mnie obróć, chę- tnie się pod nią poddaię: ále ná to opu- szczenie mnie od Ciebie: ná to nayżało- śniejszy wydanie mnie namiętnościom moim; ná to (jeżeli śmiem z tym się o- dezwąć) zezwolić nie mogę Panie! to ábym odwrócił odemnie karanie, wzy- wać miłosierdzia Twego, i wołać do Cie- bie nie przestanę. *Ne tradas bestus ani- mas confitentes Tibi.* Takowe proźby Chrześcianie nie będą próżne, áni bez pożytku takie żądze, byle prawdziwie szczerze były. Wyśłucha ie BOG: my zaś firzeźmy się drugiego nieszczęścia, w które popadł Judasz. Zródłem grzechu iego, była namiętność: ále dopełnieniem złości iego, była rozpacz: iáko to oba- czemy w tey Drugiey Części.

## C Z Ę Ś C II.

Nie iest to rzecz dziwna, że wy-  
danie zdradzieckie Zbawiciela  
Pá-

Paná ná śmierć, było przyczyną odrzucenia od BOGA ná wieki Judasza: bo według rozsądney bardzo uwagi Chryzostomá Świętego, człowiek zginiony ná wieki, człowiek odrzucony od BOGA, nie jest rzecz tak straszna, iáko BOG zdrádzony! BOG zaprzeczony! Ale to rzecz dziwnieysza! to rzecz dla nas okropnieysza! że Apostól Jezusów odważył się ná tak szkáradną zdradę, i że przez tę zdradę, upadł w straszną winę, i stan sam wiekuiętego potępienia. To záiste uważć możemy, iáko przepaść niedościgłych sądów Boskich! Te dwa słowá: Apostolá: i odrzuconego od BOGA człowieka: mogą prześręchem nápełnić każdą, by też nayodważnieyszą duszę. Bo cóż to jest: Apostól? Oto jest wybrany szczegulniey od BOGA, sługá osobliwzý Chrystusa Jezusa; májący sobie tajemnice Jego powierzone, i któremu zlecone sąfowanie tychże tájemnic Boskich, jest to Kaznodzieiá opowiadający Ewanieliá; jest ná koniec Xiążę Kościolá Jego, Pasterz Trzody Jego, człowiek obdarzony naydroższemi darámi łaski Boskiej. Coż jest zaś człowiek odrzucony od BOGA? Oto jest człowiek, którym się BOG brzydzi, którego ma zá cel gniewu i zemsty swo-

swoiej: ofiarą jest ná ogień piekielny náznaczoną: naczyniem wieczney zelżywości, według słów Pawła Świętego, słowem: człowiek to jest, ná którego padło przekleństwo Niebieskie, i który naysurowszey sprawiedliwości Jego wydany ma być na karanie. Kto zaś z Chrześcian bez wielkiego przestachu uważać może te rzeczy tak przeciwne sobie, w iedney się schodzące osobie? Odrzucenie od BOGA ná wieki człowiek, któżkolwiek on jest, i w jakimżekolwiek stanie zostający, zaiste straszne jest: odrzucenie sprawiedliwego, który z stanu łaski ná który był wyniesiony, upada w stan zguby, jeszcze straszniejszy jest: coż śadzić o odrzuceniu od BOGA Ucznia Jezusowego; który z wysokości Tronu Apostolskiego, (że tak rzekę) wtrącony jest w ogień nieugaszony nigdy: i skazany ná hańbę wiekuiłą, którą nic nie będzie mogło zgładzić po wszystkie wieki?

Ná tym się to jednak Bracia moi skończyła zdrada Judasz. Tá uczyniła z niego odstępcę od wiary i BOGA: to odstępstwo wprawiło go w rozpacz, rozpacz przywiodła go do ządania samemu sobie śmierci: á ta śmierć straszna, dopełniając grzechu iego, wprawiła go u-

sta-

strątecznie w potępienie duszy swojej, które już potępienie pociąga za sobą, nie przerwano nigdy karania wieczność. I więcze (raz się jeszcze pytam) nie tu zawołać należy z Świętym Dektorem Narodów, *O Altitudo!* (1) O głębokości niezgruntowana! Czyliż kiedy te słowa mogły być lepiej przystosowane i: k do tej rzeczy: i bardziej co do litery sprawdzone? Bo głębokość musi być względem wysokości: co zaś wyższego w porządku zbawienia i łaski pojąć możemy nad urząd Apostolski: a zatem co możemy pojąć kiedy głębszego i niższego, nad upadek i odrzucenie od BOGA na wieki Apostoła! *O Altitudo!* O głębokości! ale czegoż? nie bogactw miłosierdzia i dobroci Boskiej, ale skarbów sprawiedliwości i gniewu Boskiego. *O altitudo Divitiarum.* Bo BÓG ma skarby dobroci i sprawiedliwości; i tak te iak tamte są skarbami mądrości i wiadomości: *Sapientiae Et scientiae DEI:* bo BÓG nie mniej jest mądrym i wiedzącym, przeznaczając ludzi do chwały wiecznej: niżeli gdy ich odrzuca od niej. Chciał nam odkryć te skarby gniewu swego w osobie Judaszá, abyśmy się nauczyli bać się

(1) *Rom: c. II.*

się ich, i strzedz się ich. Obaczyny tedy w szczególności, okoliczności odrzucenia od BOGA na wieki tego nieszczęśliwego człowieka.

Gdy się już umowił z Naywyższemi Kapłanami o zgubie JEZUSA Pana, wyrzeka Go się, i towarzysztwa Jego: ztąd jest, że od S. Ambrożego nazwanym jest, wszystkich od Chrystusa odstępców głową: *Apostatarum caput*: (1) i że według S. Piotra Damiana Kardynała, wszyscy Chrześcianie, którzy traca wiarę i odstępują iey, są iakoby potomstwem nieszczęśliwym, zstępującym od Judasza: *Judæ execranda progenies*. (2) Jakoż ażakż nie miał od tego czasu wyrzeczenia się Chrystusa Pana nosić na sobie znamięnia, odrzuconego od BOGA człowiek; Judasz? ponieważ w tenże moment, którego przyjął komuniją z rąk Syna Boskiego, szatan go opánował, wchodząc weń, iako o tym wyraźnie znać daie Jan Święty. *Et post buccellæ, introivit in eum satanas*. Czymże bowiem był prosię Bracia moi, (pyta się S. Cyrillus Alexandryjski) człowiek takowy, który razem przyjął był do serca swego, szatana i JEZUSA Chrystusa: szatana, aby go w nim iak Króla

ná

(1) S. Ambr: (2) S. Petr: Dam.



na tronie swoim osadził: á JEZUSA, áby go tam o śmierć przyprawił? Szatána, któremu w sobie zupełnie pánować dopuszczał, i JEZUSA Chrystusa, którego w sobie krzyżował? Szatána, którego przenosił nad Paná JEZUSA: i JEZUSA Chrystusa, którego szatánowi oddawał prawie ná ofiarę, ázaliż to nie było znamieniem odrzucenia Judasza od BOGA: ázali nie było to ostatnim dopełnieniem nieszczęścia iego?

Z tym wszytłkim przerzeczone odrzucenie, i zguba Judasza, nie była skutkiem koniecznie wynikającym, áni z świętokradztwá przezeń popełnionego, áni odstępstwa iego od Paná JEZUSA; áni zdrády iego. Bo odstąpiwszy już Paná JEZUSA, wydawszy Go w ręce żydom, ieszcze był dla niego śródek uniknienia zguby wieczney, przez udanie się do miłosierdzia Boskiego: i gdyby na dobre był zażył łask tych, które mu ieszcze zostawały, mógł był powrócić do drogi usprawiedliwienia swego: á tym samym wniść ná drogę prowadzącą do Niebá. Bo czegoż nie czynił Syn Boski, áby go od drogi zátracenia był odwiódł? Czego mu nie mówił: i iák łagodnie ten BOG Zbawiciel, i iák mu w mowie swojej

iey wiele do zbawienney uwagi i postrzeżenia się podawał? Ale serce tego odstępcy od niego, tego zdraycy, już się było zamknęło ná zawsze łaskóm Boskim: i z tąd poszła rozpacz iego. Nie żeby nie miał on być uznać grzechu swego: i owzem dla tego, że go uznaie, że go się wyrzeka, ále fałszywą pokutą, dla tego rozpacza. Uznaie on grzech swoy, ále nie zupełnie. Uznáie go iáko skutek złości swoiey, ále nie uznaie go iáko ten, który może ieszcze wzbudzić nád sobą litość dobroci Boskiey. Oto daley Judasz żalem zdięty: *Pœnitentiâ ductus*: ále żał ten, iáko mówią Oycowie Święci, lży raczey Paná BOGA, niżeli Go błaga: á to czemu? bo pochodzi z fałszywego mniemania, iákoby BOG był mniej mił siernym, niżli jest sprawiedliwym: á to fałszywe i błędliwe mniemanie miało tego, coby miało zmiękczyć serce grzesznika, i pobudzić ie do miłości BOGA; pobudza ie do odwrocenia się od niego i nienawidzenia go.

Rozumieliżebyście wy kiedy Naymilsi Słuchacze, áby szatan, który jest początkiem grzechu i przywódcą do niego, miał bydź kiedy początkiem pokuty przywodzącym do niey, i żeby pokuta,

kuta, która powinna jednać człowieka z Bogiem, miała go jeszcze od niego oddalać? Ta jednak tajemnica spełniła się w Judaszu. Pokuta jego, była to sprawą szatańską: bies mu ją poddał: bies mu przepisał, iak się w niej miał sprawować: bies go do iey wykonania przywiodł. Bo wszystko co w tey Judaszá pokucie było, z ducha szatańskiego pochodziło. Pokutá to była szczera, ponieważ Judasz prawdziwie żałował zá grzech swoy. Pokuta to była żywa i prawie czuła, bo znać, że żal dolegał mocno Judaszá za grzech od niego popełniony. Nawet pokuta to była daleko skuteczniejsza, niż pospolicie bywają pokuty nasze, ponieważ poszedł do najwyższych Kapłanów, oświadczył im niewinność Paná JEZUSA, i odniósł pieniądze owe, które zá niezbożną sprzedaż swoją wziął był od nich: *Pœnitentiâ ductus retulit triginta argenteos.* (1) Ale z temi wszystkimi okolicznościami, pokuta to była szatańska: á to iak, pytacie się? bo nie była ożywiona nadzieią Chrześciańską. Już blisko sześć tysięcy lat, iako wszyscy czarci podobną czynią w piekle pokutę, uznawają oni zawsze grzech swoy: i uznawć go za-

wíze

wsze będą; ale bez przydania miłości Pa-  
na BOGA, i ufności w Nim. Ta to jest  
zdradziecka sztuka tego ducha ciemności,  
aby w nas wmówił taką niedoskonałą po-  
kutę, abyśmy to czynili z dobrej woli,  
co on z niejakiey konieczney czyni po-  
trzeby.

A tak Judasz oświadcza się, że  
jest grzesznikiem, wyznając to iawnie, mo-  
wiąc: zgrzeszyłem, wydając krew sprá-  
wiedliwego: *Peccavi, tradens sanguinem  
justum!* Ale to nie dosyć na tym wy-  
znać, żeś jest grzesznikiem: trzeba nad-  
to wyznać, że BOG jest dobry: i łączyć  
to wyznanie miłosierdzia Boskiego z wy-  
znaniem grzechu twoiego: bo na tych to  
dwóch wyznaniach zawisło zupełnie po-  
wrocenie się do BOGA. Jedno z tego  
dwoygá czyni Judasz, ale drugiego zanie-  
dbywa: ztąd lubo za grzech żałuje; prze-  
cie się nie nawraca. Rzuca w Kościele  
trzydzieści owe srebrniki, któremi mu  
zapłacono zdradę jego, ale nie ma się do  
skarbu nieprzebranego, nieskończoney do-  
broci tego BOGA, którego zdradził. Rzu-  
ca tę cenę, za którą sprzedał Nauczycie-  
la swego, ale nie zna się na tey cenie,  
którą go odkupił Pan jego. *Pretium red-  
dit, quó vundiderat Dominum,* (słowa są  
Świę-

Świętego Augustyna ] *non agnoscit pretium, quo redemptus est á Domino.* Na koniec cały pomieszany, co miał czynić niewiedzący, niczego się nie spodziewając od BOGA, sam się na siebie rzuca, i sam się sobą brzydząc, sam się kátem swoim stawa. Fárużowie i Skrybowie odprawili go od siebie, á przy tey odprawie powiedzieli mu, że się więcej mieszac nie chcieli do interessu iego, żadney w tym nie mając dla siebie przyczyny: á nám (mówią) co do tego? do ciebie należy uważyc co masz czynić. *Quid ad nos? tu videris.* Jakoż w rzeczy samey sam o sobie rądzi, ale wtáki sposób, iáki mu podaie ślepa na siebie záiadłość iego. Osądził się bydź niegodnym życia, potępienia się na śmierć, lecz na śmierć iákaż? oto na śmierć hániebną. Taż ręka, którą odebrał krwi cenę. *Pretium sanguinis,* sznur kręci, który miał życie mu odebrać. Jużci nieszczęśliwy umiera, á umierając w nowym popełnionym grzechu, pamięć swoią potomnym wiekom w obrzydzeniu na zázwsze zostawia. *Et suspensus crepuit medius.*

Taki był koniec Apostoła tego  
z tey zrzuconego godności, i wyzutego  
F z tych



z tych wszystkich łask Boskich, które do  
 niey przyłączone były. Z tad zaś Bracia  
 moi o! iak wiele uwąg należy nám uczy-  
 nić, o! iak wiele wnieść sobie, o! iakie  
 stanowiąć przedsięwzięcia! Uważmy pil-  
 no ten przykład, przypatrując mu się ná  
 dobro nasze. Prawda, że to przykład  
 odrzuconego od BOGA, człowieka grze-  
 sznego, ale i takowego człowieka przy-  
 kład, może tak dobrze nám stanać za zbá-  
 wienną naukę, iako przykłady Świętych:  
 i uwaga potępieńców może nám się przy-  
 dać, abyśmy poznali, które byź mąią  
 dla nás drogi przeznaczenia naszego.  
 Zginął ludasz obok zostając Chrystusa JE-  
 ZUSA, w pośrzod żyjąc Apostołów: nie  
 masz tedy takiego ná świecie stanu ży-  
 cia, któryby wcale był nieomylnie pewny  
 zbawienia: nie masz tedy takowego  
 miejsca, w którymby człowiek wcale był  
 ukryty od niebezpieczeństwa wieczney  
 zguby: można tedy byź potępionym i  
 w náyświętszym ile z siebie stanie: i tru-  
 dno się w tey mierze ná rzeczy iakiey  
 niechybnie gruntować. Iakóż na czym-  
 żeby to iá nadzieię moią niezawodną o-  
 trzymánia pewnie przezemnie zbawienia  
 mógł pokładać? Czy nie na łaskach Bo-  
 skich? Ah, obfitsze odemnie miał uży-  
 czo-

czone sobie Judasz! Czy nie ná używaniu Świętych Sákramentów? Judasz żył i obcował z sámyim początkiem i dawcą Sákramentów, pożywał u Stołu Pána JEZUSA: i téż miał tam czastkę, co i inni Uczniowie. Czy nie ná pokucie moiej? Judasz czynił pokutę, ále niepożyteczną: i mogeż ja beśpiecznie obiecować sobie, że moja będzie więkzey záslugi i wági przed Pánem BOGIEM? Ná czymże tedy (raz się ieszcze pytam sám siebie) mám się gruntować, na czym zásadzać? Ah Pánie, nágruntownieysza nádziei zbáwienia mego podporá, będzie boiaźń sádown twoich. Bo tą chcesz, áby się utrzymował ták sprawiedliwy, iáko i grzeszny: i w tym to jest przedziwna łaska twoja, żeś uczynił z boiaźni, którey włásność jest wzruszać stále rzeczy, utwierdzenie cnot wśzystkich. Do Ciebie to tylko sámeo należało o! BOZE mój, ábys iá był nádał włásnością tak osobliwą, i tak wyśmienitą. W porządku przyrodzonym boiaźń osłabia, ále w porządku zbáwienia, umacnia, i z tey to przyczyny, iako uwáża S. Ambroży, Syn Boski cierpiał Iudasza i przypuścił go do liczby Uczniów swoich. Bo to wybranie iego nie było bez osobliwego rozporzą-

dzenia zamyśłów, miaaych od Opatrzności Boskiej. *Eligitur Judas non per imprudentiam, sed per Providentiam.* Chciał Pán BOG, aby upadek iego był nam iáśnym dowodem tey wielkiej prawdy, że powinniśmy sprawować zbáwienie nasze z boiáźnią i ze drzeniem: *cum metu & tremore.* Jużci nam w tey mierze dał z siebie przykład pierwszy Anioł, z dobrego w złego się zámieniaiąc w Niebie: ále przykład iego, mówi S. Bernard, nie był tak iáśny, i tak pod zmyśły nasze podpadał. Bárdziej się nas tykájący przykład dał z siebie był pierwszy człowiek, gubiąc się w Ráiu, i cały Naród ludzki z sobą; ále to ieszcze dowód dáłeki był od nas. Trzeba nam było innego, któryby bárdziej nam był przytomny, i któryby nam iáśnie pokázał, że i w Chrześciaństwie nawet, gdzie obfituie szczegulniey łaska Boska, i w tego Chrześciaństwa stánach naydoskonalszych nawet, znáyduią się niebezpieczeństwa zguby wieczney, których się strzedz potrzeba. O tey zaś prawdzie przekonanemi nás czyni przykład niezcześnieśliwy Iudasza: á ieżeli mając go przed oczyma, ieszcze zbytecznie ufamy w miłosierdziu BOGA naszego: ieżeli zapominamy strasznych są-  
dów

dów tego, żebyśmy się płoną pąsli nadzieją: jeżeli zaniebawamy interesu zbawienia naszego, i tylko się w tej sprawie spuszczamy iedynie na Opatrzność tego Pana, który nie opuszcza ludzi w tym życiu; a załóż to nie jest ślepotą kary godną, i zuchwałość żadney wymowki nie mającą?

Ale i więcze tak się obawiać mamy, żebyśmy wszelką nadzieję zserc naszych rugowali? Broń tego nas BOZE! Chrześcianie, boymy się BOGA: ale boiżnią synowską: ta zaś nadzieja synowska, nie tylko nie ruguje nadziei, ale wyciąga ją w towarzysztwie z sobą; i jako konieczną potrzebną, za fundament zakłada. Judasz rozpaczał, i ta rozpacz jego, była dopełnieniem zguby jego. Zkąd idzie, że nie masz tak szkodliwego grzechu, tak zastarzałego náłogu, w którymby godziło się nie ufać dobroci Boskiej; i niespodziewać się od niej żadney łaski. Choćbym tak był grzeszny, iak Judasz, i nadeń gorszy, póki żyję na świecie, zostaję w podróży: a póki jestem w tej podróży, chce tego Pan BOG, abym miał wzgląd na niego, iak na mój ostatni koniec, i abym doysć go pragnął. Ale iak nam pragnąć tego, czego się więcej nie spo-

spodziewam? Dawid popełnił był cudzołóstwo: Dawid do cudzołóstwa przydał mężoboystwo: Dawid wzgorzył wójsko lud swój: Dawid na złe zażył pozwolonych sobie darów Boskich: ale czyliż dla tego w iakąkolwiek wpadł rozpacz? Co mówię? owszem im się bardziej uznał bydź winnym, tym pomnożył żywiey nadzieię swoją. Przed popełnionym od siebie grzechem, nazywał BOGA Panem swoim naywyższym le-dynowładcą swoim, Królem swoim: ale po grzechu swoim zażył względem BOGA imienia słodszego, i począł Go nazywać miłosierdziem swoim: *DEUS meus: misericordia mea!* (1) Bo według zdania Augustyna S. będąc grzesznikiem przed Bogiem, nie znalazł słów właściwszych na wyrażenie, czym mu był BOG, i czym mu bydź chciał: *Non invenit, quid appellaret Dominum, nisi misericordiam suam.* Zkąd w nosi Doktor S. i woła *O! Nomen, sub quo nemini desperandum!* O wielkie Imię Bracia moi, które potępia wszystkie nieufania ludzkie, i które nas uczy, że żaden, któżkolwiek bądź, nie może bez krzywdy i urazy Boskiej, rozumieć o sobie, że już nie może powrócić do  
BO-

(1) *Psal: 59.*



BOGA, i otrzymać od niego zupełnego grzechow swoich odpuszczenia.

Grzesznicy którzykolwiek mię słuchacie: zrozumieycie to, co mówię, i nie zapominaycie tego nigdy: to co ludasza potępiło, nie tak jest właściwie zdrada jego, iako rozpacz, w którą wpadł po uczynioney zdradzie. Bo bez tey rozpaczey, lubo był już zdraycą, mógł był iednak zbawienia dostąpić. Gdyby on był pokładał w BOGU ufność, sama zdrada jego mogła była służyć (w pewny sposób) do usprawiedliwienia jego, służąc do tego, aby pobudzała go do pokuty i skruchy. To było nieszczęście jego, że sam w sobie w mówił, że już nie było dla niego grzechów jego odpuszczenia: i to też jest właśnie, co gubi codziennie wielkich grzeszników na świecie. Grzesznicy zwyczajni giną przez zbyteczną ufność; swawolni zaś i iawni bezbożnicy. gubią się, że należytey ufności nie mają: ledni z nich giną przeto, że zbytecznie ufają: a drudzy przez to, że nie mają nic nadziei. Bo ta jest náyniebezpieczniejsza obłuda tego to zdradliwego ducha, który niczego innego nie szuka, tylko aby nas wtrącił w wieczney zguby przepaść iakąkolwiek drogą. Przed popeł-

nie-

niem grzechu dodaie on nam ufności, którą nam odbiera po grzechu: to iest, że nam dodaie ufności na ten czas, gdy nam szkodzić może, a odbiera nam ją, gdy nam zbawienną stać się może i potrzebną. Podobnież przed grzechem odbiera nam boiaźń sądów Boskich: ale po grzechu we dwoynasób ją oddaie nam. Tak dalece, że ieżeli tak powiedzieć mogę, niby on nam rzeczy wziętey oddanie czyni, powracaiąc nam to po grzechu, co nam wziął był przed grzechem. Aleć mylę się w tym co mówię: ani on nam oddaie to, co nam wziął był przedtym; ani nam odbiera co nam był dał. Bo oddaie nam po grzechu fałszywą boiaźń, miaſto prawdziwey i pobożney, którą nam był wziął przed grzechem: i gdy nam nie dał był przed grzechem, tylko zbyt zuchwałą nadzieię; odeymuie nam po grzechu prawdziwą ufność, któraby nas mogła z błędów nászych wyrwać, i przywieść do BOGA.

Ah grzesznicy, o! iák wám wiele na tym należy, abyście to dobrze poięli, i pilno to uważyli. Gdybyście umieli pokładać nadzieię w BOGU, byście też náywiękſzemi grzesznikami byli,

ie-

ielzcebym iá odważył się upewnić was o  
 zbawieniu wászym: bo gdybyście umie-  
 li ufáć w BOGU; tedybyście ufali po  
 Chrześciánku, to iest, i przy wielości i  
 ciężkości grzechow wázych, tákbyście  
 ufali, ábyście się tą ufnością wzruszyli  
 na sercu: tákbyście ufali, ábyście wznie-  
 cili w wnąs święte pragnienie powroce-  
 nia się do łaski Boskiej: tákbyście ufali, że-  
 byście przedsięwzięli postanowienie i ie-  
 dyny do powrotu do BOGA órzodek po-  
 kutę: tákbyście ufali, ábyście się nadzie-  
 ią tą w pokucie utrzymywali, nią się cie-  
 szyli; nią sobie serca dodawali; ále nie  
 tak żebyście się tą nadzieią w grzechach  
 wázych zatwárdzić mieli, i w złych ná-  
 łogach utwierdzać. To iest: że nigdy nie  
 tracąc z pamięci miłosierdzia Boskiego, i  
 w poórzód náwet nieporządnego w zło-  
 ściach życia wászego, wspominając sobie  
 na tę dobroć nieskończoną, która ma ie-  
 szcze o was stáranie, która wam łono  
 swoje otwiera; która ręce ku nam ścią-  
 ga, która was do siebie wzywa, i obie-  
 cuie wam prędkie i zupełne grzechów  
 wázych zgładzenie, byleście do niey po-  
 wrócili, i że też powrócić zechcecie; tym  
 samym wzruszycie się na sercu, kruszyć  
 się

się będziecie, pobudźcie się do wdzięczności ku tak dobremu Pánu, zawnstydziecie się zbawiennie niewdzięczności wászych, á sami się przeto ná siebie gniewając, odwážycie się na wszystko, ábyście pożytek wzięli z ofiarowaney wám łaski, á tak dopełnili dzieła návrocenia wászego. Dáłyżby to łaskawe Nieba, áby ten był owoc tych prawd świętych, które wam tu przełożyłem. Dáłyby to łaskawe Nieba, żeby którykolwiek tu się pomiędzy Słuchaczami memi znajduią grzesznicy, upadłszy z głębokim ulżowaniem Máiestatu Boskiego przed Ołtarzem lego, od dnia ieszcze dzisieyszego zaczęli ćwiczyc się w tey nadziei, tyle z sobą pożytków zbawiennych przynoszącey, i tak skuteczney, którą ia im opowiadam. Podźmy Brácia, áni odkładamy dálej: czeka Pan na nás, i gotów nas powracaiących przyiac do siebie. Obciążeni iesześmy grzechami, i to też powinniśmy naypierwey wyznać w obecności lego. *Peccavi tradens sanguinem iustum!* Tak iest Pánie zgrzeszyłem! i ten zdrayca, który Cię sprzedał, ázaliż więcey nádemnie zgrzeszył? Iá zelżyłem Imie Twoje, ia zgwałciłem prawo Twoje, ia

na złe zżyłem łask twoich, ia zániedba-  
łem Sákramentów twoich, i o! iak wiele  
razy podobno niegodziwie przystąpiłem  
do nich! oddałem iak na ofiarę duszę  
moją porzadliwościom moim: tę duszę,  
którąś Ty krwią Twoią odkupił! *Tradens*  
*sanguinem iustum!* Przychodzę tu, nie że-  
bym się wymówił przez Tobą z grzechu  
mego, o BOZE mój! ále żebym się ra-  
czey oskarżył iak ludasz: lubo inszym  
cale sposobem i sercem: *Peccavi!* zgrze-  
szyłem przeciw Tobie, ále nie dla tego  
przestanę ufności moiey pokładać w To-  
bie. Zgrzeszyłem: ále iako miłosierdzie  
Twoie iest nad sądy Twoie, tak niero-  
wnie większe iest nad wszystkie grzechy  
moie, i nad grzechy całego świata. Zgrze-  
szyłem: ále im więcej zgrzeszyłem, tym  
się więcej pomnaża we mnie żal za grze-  
chy: tym mnie żywiey ten żal przenika,  
á zatym tym Ty iesteś Pánie skłonniej-  
szy do odpuszczenia mi grzechów moich!  
Tą ufnością wzbudzony wołać na Ciebie  
o miłosierdzie będę, á Ty mię wyflu-  
chasz: zproźbą się moją do Ciebie obro-  
cę, á Ty ią dobrotliwie przyimiesz: sta-  
rąć się będę, ábym Ci za grzechy moie  
zadosyć uczynił, ábym sam we mnie ie-  
ká-



karał, przeto ábyś mię zachował od ka-  
 ry Twoiey; ábyś mię przyjął między Wy-  
 branych Twoich, i uczestnikiem uczynił  
 wikuiſtey chwały Twoiey: do którey,  
 niech nas doprowadzi Oyciec, Syn  
 i Duch Święty,  
 Amen.



\* \* \* \* \*

# EXHORTA III. 93

## O ZAPRZENIU SIĘ S. P I O T R A.

*Et post pusillum, rursus qui adstabant dicebant Petro: verè ex illis es: nam & Galilæus es. Ille autem coepit anathematizare & jurare: quia nescio hominem istum, quem dicitis. Marci 14.*

A po małej chwili ci, co tam stali, mówili Piotrowi, prawdziwie z nich jesteś: bo i Galileyczyk jesteś. A on począł kląć i przysięgąć, iż nie znam Człowieka tego o którym powiadacie. u Marka S.  
w Rozdz. 14.

\* \* \*

**C**IE dosyćże to było boleści dla Zbawiciela świata, że go ieden z Apostołów swoich zdradził i przedał, czyliż trzeba było tego jeszcze, aby w utrapieniu swoim miał być żal widzieć.  
iako

Iako go się sam Apostołów Xiążę zapiera: i słyszeć tego, którego miał wolą uczynić swego czasu Pasterzem wiernych swoich, bluzniącego siebie, i pod przysięgą zaklinającego się, że go nie zna? Dozwoliłaś tego BOGA mego Opatrzności według wiernych dekretów tey niedościgley sprawiedliwości, którey sądy głęboko czcić powinniśmy, nie wchodząc w głębokość ich, ani ich ciekawie rostrząsać. Cóżkolwiek bądź, kolumna ta która dźwigić na sobie miała całe budowanie Kościoła Świętego, ząchwiała się! Piotr upadł, i dał nam razem wupadku swoim, i przykład dowodny ułomności ludzkiey, i żałosny obraz tego, co się codziennie dzieie pomiędzy nami. Bo w śród Chrześcijaństwa, o! iak wielu z Chrześcian zapieraia się na nowo Chrystusa JEZUSA, ale z tą różnicą bardzo wielką i bårdzo żałosną, zachodzącą między tylu Chrześcianami, a Piotrem Świętym, że on zaparł się Pana swego, wiedney tylko okoliczności z trefunku: a przez ptędką pokutę zabiegł temu wszystkiemu złemu, które daley z niewierności iego wyniknąć mogło: Chrześcianie zaś zapieraia się tego BOGA Człowiek, iuż z nałogu ustawicznie, a przez to podaią się

się w niebezpieczeństwo załżenia na to: że się też ich wzajemnie zaprze Chrystus. We dwóch słowach zawieram wszystko: źli Chrześcijanie zapierają się Chrystusa JEZUSA: to Część I. Chrystus JEZUS zapiera się złych Chrześcijan: to Część II. Dwie to są Prawdy wielce żałosne, które mam wołać przełożyć, i które mogą być przyczyną zbawiennych uwag, i sumnienia waszego rostrząśnienia.

## C Z Ę Ś C I.

**W**ielkiego podziwienia godna była ta nagła odmiana, która dała się widzieć w osobie Świętego Piotra: i słabość umysłu jego wielkiej nagany godna: gdy ten widząc JEZUSA Pana już w ręku Żydowskich, a obawiając się, żeby jako Jego uczeń nie był z nim razem poimany, i otoż przypawiony nieszczęście, nie miał na tym dosyć, że pokazał iawnie iakoby nie znał Zbawiciela swego; ale się jeszcze zaklinając, pod przysięgą zaparł go się. I tenże to był człowiek tak przedtym odważny, iako się był nie raz oświadczył: i który był gotów życie raczy stracić, niżeli opuścić kiedy Syna Boskiego? *Eti-*  
*amfi*

*anſi oportuerit me mori! non Tenegabo* (1) Tenże to był Apoſtół tak mężny i nieustraszony, który ſam ieden w Ogroycu ſtanał iák do boiu, chcąc ſię potykać z całą ową hałaſtrą zbroynnych, który na rozkaz tylko czekał Pana ſwego, áby był na nich uderzył? *Domine, ſi percutimus in gladio?* (2) Po tylu tak pięknych oſwiadczeniach: po tak mężnym poſtępowaniu ſobie, po takiey ſerca odwadze: iedno go ſłowo mieſza, drży na głos iedney odzwierney dziewczki pomieszany będąc i wſkroś boiaźnią przeiętym, ſtawa ſię bluźniercą i krzywoprzyſięzcą: zapiera ſię BOGA ſwego i wiary: *Neſcio hominem iſtum?* (3) Mówić tu teraz, że na ów moment nieſzczęśliwy, ſchodziło mu na łasce Boſkiey; byłoby to ponawiać błąd potępiony od Kościoła Świętego, ále możemy prawdziwie, że w tey żáłoſney okolicznoſci, on uſtąpił z powinnoſci ſwoiey przyłożenia ſię do łaski Boſkiey, która go utwierdzić i weſprzeć mogła była. Twierdzić, że upadek iego był skutkiem i ukáranie zbytniey ſamemu ſobie uſnoſci, na to ſię zgadzają zdaniem ſwoim wſzyſcy Oycowie Święci, i Piſma Świętego Tłumacze, ugruntowani na ſndamencie Ewan-

(1) *Matth: 26* (2) *Luc: 22* (3) *Matth: 26*



·Ewangelii, i nieomylnych wyrokach Du-  
cha Świętego. Ale nie szukając daley  
źródła występku tego; uważmy nasz  
własny: á zawstydźmy się, żeśmy się ty-  
le razy zaprzeli JEZUSA Chrystusa: i że  
podobno dotąd ieszcze, codzień się go  
zapieramy. Pytacie się mnie, iak to się  
dzieie? posłuchaycie mnie, zaráz wam  
recz tę przelożę.

Ná to się uskarżał żáłośnie Pá-  
weł Święty, pisząc do Tytusa Ucznia swe-  
go: i oplakując życie niektórych Chrze-  
ścian, którzy rázem wiernemi byli, i nie-  
wiernemi: prawowiernemi co do słów,  
ále niewiernemi co do uczynków: że ta-  
kowi powiadaia, że znaią BOGA: ále go  
się uczynkami zapieraią. *Confitentur se  
nōsse DEUM, factis autem negant.* [1]  
Prawda, mówił ten Święty Doktor Ná-  
rodów: ci ludzie tak mówia iák i my:  
ále nie tak się sprawuia iák my: wyzna-  
waią oni z nami JEZUSA Chrystusa Syna  
Bołkiego, i prawdziwego BOGA; ále nie  
zachowuia, iák my to czyniemy, Práwa  
Jego; i obyczaiami swoiemi bluźnia, iuż  
nie to, czego nie wiedzą, ále na czym się  
znaią, i w co wierzą. Taki to iest stan  
oplakany, do któregośmy w Chrześcianań-  
G stwie

stwie przyszli, i w ten to sposób sami nawet Chrześcijanie zaparli się, i nieustannie zapieraiają JEZUSA Chrystusa. Zaprzenie takowe wielce powszechne jest, i zaprzenie takie z ciężkim wielce grzechem związane jest. Obiaśniemy nieco obszerniey te dwie Prawdy: które słusznego żalu wielką nam dadzą przyczynę: ieżeli nas cokolwiek tyka interes tej wiary, którą wyznawamy.

Zaprzenie takowe naprzód, wielce powszechne jest; bo o! iak się daleko rozciąga, i iak daleko przez winę złych Chrześcian zachodzi? Zapieraiają się oni tego Boskiego Nauczyciela swego we wszystkim: to jest, zapieraiają go się co do życia Jego, co do przykładów Jego; zapieraiają go się w śmierci Jego, w Krzyżu Jego, w Ewangelii Jego, w nauce Jego; zapieraiają go się w Sakramentach Jego, a w szczególności w Najświętszey Ołtarza Tajemnicy: na koniec, zapieraiają go się własni Uczniowie, i Naśladowcy Jego. Ażeby przywieść dowód tego: pytam się, cóż to jest wrzeczy samey zaprzeć się JEZUSA Chrystusa, w tym, o którym tu mowa, wyrozumieniu? Oto jest, wcale przeciwnie postępować sobie, niż postępował żyjący na świecie

Zbawiciel IEZUS, jest to w zwyczajnym prowadzeniu życia trzymać się tych maksym, tych iakoby prawideł, które żadną miarą zgodzić się nie mogą z Duchem Chrystusowym: jest odrzucać to, czego on szukał: uciekać przedtym, co on kochał, zanędbywać to bez żadnego względu i starania, co on nam zostawił najzbawiennieyszego i najdroższego; jest być na niego w członkach Jego; jest to naśladowców Jego, i małą ową Wiernych garstkę, mocno go się trzymających, w śmiech obracać, z nich sobie szydzić, albo ich gwałtownie prześladować. Azaliż nie w ten sposób postępuje z Nim sobie niezliczona moc ludzi świeckich, lubo światłem wiary objaśnionych, i na łonie Kościoła Jego wychowanych? Dostyć nam na to, abyśmy byli przekonani o tej prawdzie, otworzyć oczy, i na wszystkie koło nas strony rzucić ie: aż nad to nas tego doświadczenie uczy; i byłoby czego sobie życzyć, żeby tego dowody nie były tak iawne, i tak wszystkim pospolite!

Zapierają go się źli Chrześciane, co do życia Jego i przykładów. Zostawił on ie nam do naśladowania: i toż on do nas mówi, co rzekł był do Apo-

Słóów: *Exemplum dedi vobis, ut quemadmodum ego feci, ita & vos facitis.* [1] Przyszedłem i żyłem między wami, abyście mogli życie i obyczaje wasze na wzór moich układać, i aby przez święte spraw waszych z moimi zgadzanie się, można mię było w was poznać. W tymże wyrozumieniu rzecz biorąc, chciał S. Apostół, aby życie IEZUSA Chrystusa wydawało się w życiu Chrześcian, którzy składają mistyczne Ciało Iego, którego on jest głową: *Ut & vita JESU manifestetur in corporibus nostris.* [2] tenże Doktor Náródów, biorąc dla samego siebie tę, którą innym podawał naukę, i ze wszystkim stosując ją sam do siebie, rozumiał, że bez uymy pokory Chrześciańskiej mógł powiedzieć o sobie: *Zyję ja już nie ja, ale JEZUS Chrystus żyje we mnie.* *Vivo autem iam non ego, vivit verò in me Christus.* [3] Możemyż my toż samo powiedzieć o nas, iestże w nas co takiego, coby się właśnie nie sprzeciwiało życiu Chrystusa IEZUSA ubogiego, i kochającego się w ubóstwie? IEZUSA Chrystusa ile pokornego, i kochającego upokorzenie i zataienie? IEZUSA Chrystusa, iako nieprzyjaźnego światu, i obłudnym szczęśliwościom iego?

Za

[1] *Joan: 13.* [2] *2 Cor: c. 4* (3) *Gal: c. 2.*

Zapieraia się źli Chrześcianie

Zbawiciela JEZUSA, co do śmierci i Krzyża lego. Ten Krzyż, według tego, co mówi Paweł Święty, był iednym szaleństwem dla Pogán, á wzgorszeniem dla Żydow: ále co mówi S. Chryzostom, i pierwszym nam się i drugim oraz staie ten Krzyż Chrystułów głupstwem, gdybyśmy go mieli sami szukać; á wzgorszeniem, gdy radzi nie radzi nosić go musimy: głupstwem, [ mówię ) gdybyśmy go sami szukać mieli; bo miasto tego co-  
byśmy go szukać mieli rzeczą samą, my owszem wszelką naszą w tym pokładamy mądrość, żebyśmy ucieknąć przed nim mogli, żebyśmy nic w cale nie cierpieli. Wzgorszeniem zaś nam się Krzyż staie, gdy poniewolnie go nosić musimy: bo na ten czas powstaie nań naszą niecierpliwością wewnątrznie, bo przeciw niemu szemrzemy. Niech na nas BOG zesze utrapienie iákie, á przez to niech nas chce przyłączyć do towarzystwa JEZUSA cierpiącego i Ukrzyżowanego, o! iak na ten czas ciężko na sercu upadamy, iáką na ten czas złością, á nieraz rozpaczą prawie unosiemy się? Niech nam na ten czas niewiedzieć iák przekładaia, że ten krzyż, to utrapienie, czę-  
stką



stką jest Krzyża Zbawiciela samego: przecież on nam się niecznośnym bydź zdaje: i lubo Krzyż z samey prawie ręki Syna Boskiego ofiarowany nam bywa, choć on jest ile z siebie lekki; miało tego co- byśmy go z uczciwością przyjąć mieli, to my z wstrętem do niego, precz go od siebie odrzucamy.

Zapieraia się Zbawiciela JE- ZUSA żli Chrześcianie co do Ewangelii Jego, i co do ná nauki, kieruiącey obyczai- ie. Dwie się na świecie znayduia nauki do obyczaiów służące; nauka Pána JE- ZUSA, i nauka świata. Przebieżmy prawidła tak-tey, iak tamtey; á nie znay- dziemy, żeby się w każdym z nich wza- iemna sobie przeciwność znáydować nie miała. Według nauki Chrystusa Pána, nie godzi się mieć zbytniego przywiza- nia serca i áffektu do dóbr ziemskich, i tych doczesnych bogactw; według zaś nauki świata, trzeba się w nich kochać, i mieć ich iak naywięcey, i mieć ich iak nayprędzey: i dostawać ich, iak ich tyl- ko można dostać. Trzeba ku ich mie- nju obracać pragnienia swoje, zamyśły swoje, wszystkie na ich nabyciełożyć starania, bo inaczey nic álbo mało co czło- wiek na świecie wáży: tylko ile w nie obfi-

obfituie, i ma ich podostatkiem. Według nauki JEZUSA Chrystusa, jest to być błogosławionym, będąc cichym i łaskawego serca: być spokojnym i cierpliwym, cierpieć krzywdy i odpuszczać je: według zaś nauki świata, jest to podłość umysłu, znosić aby náymnieyższą urazę. Na nie w tey mierze uważać nie potrzeba; mścić się i owszem, iak tylko można, krzywdy swojej należy: niech ginie, niech się miesza wszelki pokój, niech naypotrzebniejszy interes ustępuje, jeżeli zemście przedsięwziętey przeciwny jest. Bo inaczej byłoby to szpeciść się haniebną zakląką, którey zgładzić niepodobna; byłoby to mazać się niesławą, któreyby zmyć i pozbyć nigdy nie można było. Według nauki JEZUSA Chrystusa, nie wchodziemy do Królestwa Niebieskiego, jeżeli się nie staniemy pokornemi iak małe dzieci: a według nauki świata, jest to nikczemność serca, nie starać się ile tylko można, żeby nad innemi gorować, nabywać osobliwey sławy, iednać sobie cześć u wszystkich, wziętość i powagę; piąć się na pierwsze urzędy i godności. Pycha zdaniem świata, jest to wspaniałośćią szlachetnego serca, i znać, że kto nie zna się, co to jest honor, ani go wart w

cale, ieżeli tak zacząć nie unosi się żądzą. Według nauki JEZUSA Pana, stan tych, którzy płaczą w tym tu życiu, tych którzy martwią zmyśli swoje, tych, którzy czynią pokutę, powinien być przeniesiony nad wszystkie rozkosze i uciechy świata: ale z strony tego, iakoż jest nauka świata, i do czego ona nam jest powodem? oto do tego aby się cieszyć, aby wygodnie zażywać wolnego czasu, aby się starać o wszystkie uciechy w tym życiu, aby się znajdować na wszystkich grach, posiedzeniach, widowiskach, biesiadach, aby w niczym nie czynić sobie gwałtu, ani przykrości. Podobnież mówić o wszystkich innych artykułach, które długoby było w szczególności przywołać tu wszystkie, w których z tą nauką Pana JEZUSA, z tą zaś nauką świata, wcale są przeciwne sobie. A zatym trzymać się z tych jednej, jest tym samym wyrzekać się drugiej. Za którąż my z tych dwóch idziemy? Którą my w rozmowach naszych za prawdziwą udajemy? Słyszając nas mówiących, widząc postęпки nasze, iak sobie we wszystkim poczynamy, czyliż można wnieść z nich sposób życia Chrześcijańskiego? i gdyby z kąd inąd nie wiedziano, że jesteśmy

Chrze-

Chrześciami, czyliby można rzecz rozumieć o nas, żeśmy wychowani w szkole Chrystusowej, i że wierzymy Ewangelii Jego?

Zápieraia się żli Chrześciane Chrystusa Jezusa w Sakramentach Jego, a mianowicie w Najsświętszym ze wszystkich innych Sakramencie Ołtarzá. W tey, która wszelkiedy czci godna jest, Tajemnicy stawia On nam się ná odebranie od nas powinnego poszanowania; ale miało oddania Mu czci powinney i honoru, które mu się należą, o! iakie mu tu wzgardy wyrządzone bywiają? Nie masz w obecności Jego poszanowania, nie masz ná nią uwagi, nie masz wewnętrzznego w duchu zebrania się. Gdyby jeszcze to Jego nieuszanowanie działo się tylko przez samo iedynie rozproszenie, zmyłów, przez niezachowanie skromności: ale ah! wświątyni Jego, do iakich obrzydliwości przychodzić zwykło! Iakie tam bywiają rozmowy: iakiemi afektami zabawia się serce, czego się tam przyidzie napatrzeć, iakie wzgorszenia widzieć się daia? Owe czci nayniższej świadczenia, owe głębokie pokłony, które lemu samemu oddawane bydź powinne, oddaia się lada iakiemu śmiertelne-

mu bałwankowi, i cześć tą, która Mu  
jako BOGU prawemu należała, przenosi  
się do stworzenia, które za fałszywego  
iakby Bożka ma sobie serce iakie. Ani  
tu koniec: w tey Tajemnicy, w tym Sa-  
kramencie, w którym przebywa osobą  
swoią, chciał mieszkać z nami aż do skoń-  
czenia świata. Spodziewał się tego, że  
będziem do niego uczęszczać i nawiedzać  
go: á że w tych świętych i zbawiennych  
dla nas nawiedzinách miał bydz pocie-  
chą naszą, radą naszą, pomocą naszą: o-  
biecał nam, żeśmy wszystko z Nim zná-  
leść mieli; á my Go opuszczamy, iakby  
On niczym był względem nas. Izaliż to  
nie dziwna rzecz, że Kościoły Jego pu-  
stkami prawie stoią, tak są opuszczone?  
Ledwie w nich widzieć przędzie kilka  
osob, które się przecię w Nim bawią? Le-  
dwie sami w pewne dni wnidziemy do  
nich, jużci nas tęskność bierze: i o tym  
myślemy iak prędko z nich wyniść. Gdy-  
by nie było przykazania obowiązującego  
nas do tego, żebyśmy pewnych ciałów  
w nich się stawili: podobnoby po kilka lat  
widać nas tam nie było. Postąpmy ie-  
szcze daley: dał nam Zbawiciel ten Sa-  
krament Ciała i Krwi swojej, iako Chleb  
Niebieski, iako pokarm, iako śrzodek pe-  
wny



wny utrzymania dusz naszych przy życiu łaski; ale my tego Chleba żywota nigdy prawie, albo ledwie kiedy pożywamy; ale my ten pokarm Niebieski zaniedbujemy, odrzucamy go, nie zażywamy go tylko z niesmakiem: ale my z tego posiłku dusz naszych częstokroć przez świętokradzkie używanie go, czyniemy zwinny naszej truciznę sobie: tak, że co byź miało zbawieniem naszym, to się nam w śmierć i zgubę obraca. A tak daremne czyniemy te, które miał łaskawe dla nas w tym Sakramencie Chrystus JEZUS zamysły Jego, na złe zażywamy łask Jego, przeciwko niemu samemu, oraz i przeciwko nam samym.

Na koniec, zapieraia się źli Chrześciance Chrystusa Paná, w Uczniach Jego, i naśladowcach Jego. Lubo teraz nie masz tyrannów tak iak przed tym, którzyby prześladowali Kościół Chrystusów, znayduie się iednak dotąd w tym Kościele rodzaj nieiaki prześladowania, nie takci iak przedtym krwawy, ale nie mniej dla tego niebezpieczny, który wytrzymywać muszą prawdziwi Chrześciance. Zdaie się, iakoby wstyd był na świecie sprawować się według Prawd Wiary Świętey, i ćwiczyć się w iey powinnościach

ściach. Niech osoba która uda się na stan pobożny, niech się w nabożeństwie szczególniey ćwiczy: niech niewiaśta iaka porzuci swe nałogi, niech nie tak po światowemu żyje, ale bardziey przyzwolicie do Ewangelii: niech człowiek iaki wzbrania się wdać w sprawę iaką, i przyjąć ją na się przeto, że zdaje się byź niebezpieczną dla sumnienia iego, i że przeciwi się poniekąd zachowaniu należytemu prawa Chrześcijańskiego: nie trzeba więc, iużci na tym dosyć, żeby tym samym wydać się na tyśiączne o sobie mowy i posądzania. Zkąd idzie, że iakoż w pierwizych owych wieków Kościoła Chrystusowego, Wierni, którzy wyznawali Panną JEZUSA, musieli się kryć i tać, żeby mogli się ochronić gwałtownego prześladowania nieprzyaciół Boskich i swoich, (to jest Pogan,) tak teraznieysy Chrześcianie, którzy chcą żyć według praw i świątobliwości tej Wiary, którą wyznają, przyniewolonemi prawie się byź widzą, unikać z swoiemi pobożnemi ćwiczeniami, nabożeństwem, i dobrými uczynkami, przed innych oczyma i wiadomością, aby uyc mogli złości i pogardy samychże Chrześcian.

Otóż w iaki to sposób zapieraiają się

się żli Chrześciance powszechnie wszyscy Chrystusa Páná: takowe zaś zaprzienie, rzecz jest iawna, iák z wielkim grzechem złaczone jest. Bo iako godność Apostolska, którą nosił ná sobie Piotr S. cięższym grzechem uczyniłá zaprzienie się iego, rák okoliczność Wiary Chrześciańskiej, którą ozdobił, nie czyni inszego skutku w nas, gdy się w przereczony sposób Chrystusa zapieramy, tylko że przez to bardziey się stáiemy winniemi przed Bogiem, i ná większe zasługuiemy potępienie. Prawdác to jest, na którą zgodnie przyśtać musimy, że cokolwiek było niewiernych, wszyscy ci zaprzáli się Páná JEZUSA. Wszyscy się z nich iawnie z tym oświadczyli: i iakożkolwiek się od siebie różnili, co do sekt wielorakich, wszyscy się w tey mierze zgadzali ná to, áby bili na tego to BOGA Człowieka: *Convenerunt in unum adversus Dominiuum: & adversus Christum Ejus.* (1) Ale z tym wszystkim iedną nam tu pilną uwagę uczynić należy, z strony rzeczy, która tu istotną czyni różnicę: á ta jest: że owi niewierni, którzy powstałi ná Syna Boskiego, nie uznawali go tym, czym on był, i nie mieli o nim tey wiary, którą

my

my mamy. Jezeli tedy Poganie náprzý-  
 kład zaparli go się co do Osoby i Bóstwá  
 Jego, ztąd to po'zło, że nie mieli go zá  
 BOGA, i że tę cześć, którą mu inni czy-  
 nili, mieli oni zá niegodziwą i niełuszną  
 względem niego. W tym ci oni zaśle-  
 pionemi byli, i nieszczęśliwemi wślepo-  
 cie swoiey, á nad to ieszcze winnemi w  
 tym byli: z tym wszystkim, iakożkolwiek  
 winnemi byli, postępowali sobie według  
 zdania swego, i grzeszyli razem błędli-  
 wym zdaniem, i rozmyślną złością. Je-  
 żeli Zydzi záprzáli Go się co do nauki i  
 prawa Jego, ztąd to pochodziło, że Go  
 nie mieli zá Messyaszá, i Pośłańca Bo-  
 skiego, á będąc nad to sprzyiający práwu  
 Moyżeszá, odmiatali iako prawo odrzu-  
 cone, tę Ewanieliá, którą im Zbáwiciel  
 opowiadał. Bo, mowi Paweł Święty,  
 gdyby Zydzi byli u siebie przekonani ná  
 rozumie, że to było z Bogá, co im mo-  
 wił Pan JEZUS: i że on sam prawdzi-  
 wie był Bogiem, nigdyby Go byli nie u-  
 krzyżowali. Upór ci w nich był wielki,  
 że niechcieli w'erzyć mowie Jego, która  
 tylu cudami stwierdzona była: i niewia-  
 domość ich wymowki nie miała: ále z  
 tym wszystkim żwawość tá, którą Mu się  
 sprzeciwiali, pochodziła iak przyrodzony

skutek z tey to niewiadomości, i nie inaczej się oni na tak straszne okrucieństwa przeciw Synowi Boskiemu odważyli, tylko błędliwe o nim mniemanie swoje, na którym się mocno zasadzali, za arocyęwną prawdę mając. Jeżeli Heretycy zaprzali go się w znaczniejszyich Tajemnicach; a że nic tu o innych teraz nie wspomniemy; jeżeli Heretycy tych to ostatnich wieków naszych, zapieraiają go się w Skramencie Ołtarza, i wzbraniaiają się oddawać mu czci powinney i pokłonu, z tąd to pochodzi, że nie wierzą, aby w nim rzetelnie był przytomny. Prawda, że się mylą, że ciężko błędzą, i winnemi są w tych błędach swoich, bo uporczywie sprzeciwiaiają się niezawodnym tyłu prawdziwey Wiary świadectwom: ależ przecię nie na niego to oni samego biiają według rozumienia swego, ani o tym myśla: i nie omieszkaliby powinny mu oddać honor, którego iest godzien, skoroby tylko postrzegli bład swoy, którym są zwiedzeni, mając go za prawdę.

Z tąd nam zaś wniesć łacno: że z innych wszystkich przeciwienia się i zaprzeczenia tego to Zbawiciela Paná, przez kogożkolwiek popełnionych, nie masz żadnego, któreby zwiększą krzywdą a  
na-



naszą winą było, iak iest nasze Jego się  
 zaprzenie. Bo tegoż samego czasu któ-  
 rego się zapieramy, czyli to względem  
 życia Jego, i przykładów nam danych,  
 á to przez życie nasze w cale światowe;  
 czyli względem boleści Jego i Krzyża,  
 przez naszą niedotkliwą we wszystkim  
 niecierpliwość, i dogadzanie zmyślności  
 naszej; czyli względem Ewangelii Jego,  
 i náuk nam od niego podanych, w cale  
 się im przeciwnie sprawując; czyli wzglę-  
 dem wszelkiej czci godnego Sákramen-  
 tu Ołtarza, i naydroższej Ofiary Ciála i  
 Krwi Jego przez nasze niedbałstwa i nie-  
 uszánowania, czyli względem Uczniów  
 Jego, i Náśladowców, przez ich od nas  
 wzgardę, i złe o nich rozumienie; wie-  
 my na ten czas pewnie, tak iako nas  
 wiara uczy, że życie Jego i przykłady,  
 powinny nám byđż regułą i prawidłem  
 życia naszego, i postępków. Wiemy że  
 ucierpiał i umárł ná Krzyżu, áby w nas  
 w mówił zaprzenie nas samych, ducha  
 cierpliwości i umártwienia: wiemy że  
 Ewángelia Jego iest nieomylnych prawd  
 wyrokiem; że náuki Jego do obyczaiów  
 się naszych stosujące, zawierá w sobie  
 powinności nasze, które nam pełnić ko-  
 niecznie náleży: wiemy, że on iest w O-  
 sobie

sobie swojej rzetelnie przytomny w Sakramencie Ołtarza; albo raczey, że ten Boski Sakrament nie czym innym jest, tylko nimże samym, który jest prawdziwym BOGIEM i Człowiekiem: Wiemy na koniec, że Uczniowie Jego i naśladowcy, są Wybranemi Jego, Kochankami Jego: i że trzymając się pilniey boku Jego, naylepszą sobie obrali częśćkę, i owszem taką częśćkę, którey się iedney trzymać należy. Wiedzieć zaś o tym- wszystkim; a iednak zapierać się JEZUSA Pana w tym wszystkim, czyliż nie jest to postępować sobie z Nim nayniegodziwiey, i krzywdę Mu wyrządzać, która Go naybardziey boli?

Toć jest właśnie, o czym niemożemy nad to rozmyślać: i o tym abyśmy nieustannie myśleli, zachęca nas Paweł S. piszący do Żydów w te słowa: *Recogitate Eum, qui talem sustinuit à peccatoribus adversus semetipsum contradictionem.* (b) Bracia moi (mówił do nich ten Wielki Apostół:) myślcie o tym, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podeymował przeciw sobie. Nie mówi im, aby myśleli o obelgach i krzywdach, które Chrystus JEZUS

H

wy-

(b) *Habr: 12.*

wytrzymał od Żydów, ani na ciężkość  
 tej męki, którą Go o śmierć przyprá-  
 wili: ale ná sprzeciwienie Mu się grze-  
 szników, bo to sprzeciwianie, tyliac ra-  
 zy bardziey Go dolega, Nie mówi zaś  
 tu Apostól S. myślcie iakokolwiek, ale  
 myślcie nieustannie. *Recogitate*: nie-  
 traćcie (prawi) nigdy pamięci na to,  
 bo tá pamięć głęboko w uinyłach wá-  
 szych wyrażona, sprawi w nich nieo-  
 mylnie owoce zbawienne, nawrócenia,  
 waszego. Więc i my sami bawmy się  
 nieustannie tą myślą: zachowuymy ją,  
 składaymy ją w sercach naszych. *Reco-  
 gitate*. Im częściej stawiać sobie bę-  
 dziemy przed oczy, iak to iest rzecz  
 nieprzyzwoita, takowe sprzeciwienie się  
 JEZUSOWI Panu, które fałsz zadaie, i  
 nie prawdziwą poniekąd pokazuje na-  
 szę w Niego wiarę: tym strasznej się  
 przeciwiństwa tego lękać będziemy:  
 upokorzemy się przed Obliczem tegoż  
 Pana naszego Chrystusa JEZUSA: ode-  
 zwiemy się do Niego: Ah! Panie, aż  
 nad to rzecz to prawdziwą, którą lubo-  
 ze wstydem moim wyznać muszę: sprze-  
 ciwiłem się Prawu Twemu: sprzeciwi-  
 łem się sprawom Twoim; sprzeciwiłem  
 Ci się we wszystkim tym, czymś dobro-  
 tli-

tlowie dla mnie bydz, i uczynic raczyt:  
 a w ten sposob sprzeciwiajac sie Tobie,  
 sprzeciwiłem sie mnie samemu. Bo sam  
 z soba w zgodzie bydz nie mogłem, na  
 ten czas gdym sie sprzeciwił Tobie; i  
 ztąd poszło nieuspokoienie duszy moiej.  
 Gdybym wcale był bezbożny iak Ate-  
 usz iaki, żadney nie máiacy wiary,  
 miałbym przynaymniey iakiś pozorny  
 pokóy, włamym złym i rozwiozłym na  
 bezbożność życiu moim: ale ta reszta  
 wiary któryem zupełnie nie utracił, zła-  
 czona we mnie z złym życiem moim,  
 przyczyną sie stała tylu wewnętrznego  
 przeciwiństwa w umyśle i duszy mo-  
 iej, które mię w straszny niepokóy wpra-  
 wiły! A tak Pánie, albo mi potrzeba  
 odtąd życiem moim stosować sie do Cie-  
 bie: albo muszę wyrzec sie na zawsze  
 uspokojenia duszy moiej, a potym wie-  
 kuistego szczęścia mego. Bo czegoż ia  
 sie innego mam spodziewać, sprzeciwia-  
 iac sie i zapieraiac Dáwcy i Początku  
 Zbawienia mego, ieżeli nie tey nie-  
 szczęśliwości, że i On mnie sie na za-  
 wsze zaprze, wyrzecz, i odrzuci? Bo  
 iako JEZUSA Chrystusa zapieraią sie  
 zli Chrześcianie, cośmy widzieli w Pier-  
 wszey Części tey mowy: tak złych

Chrześcian wyrzeka się i zapiera Chrystus JEZUS: co obaczemy w drugiej Części, która tym bardziej nas wzruszyć ná sercu powinna, im bardziej tu idzie onas samych.

## C Z E Ś C II.

**L** Ubo Piotr Święty zaparł się Pana JEZUSA: nie w tym jednak wyrozumieniu, rzecz tę, o której tu mowa, biorę: żebym z niey miał wnosić: że i Pán JEZUS też wzajemnie zaparł się i wyrzekł Świętego Piotra: á to czemu? bo tudzież po grzechu swoim żałował zań serdecznie Piotr S. á ten żal przywrócił go do łaski, którą był przez zaprzenie się Pana, stracił. Wiadomo wam dobrze, iák się Zbawiciel obrocił ku niemu; i weyrzał na niego. (c) *Et conversus Dominus respexit Petrum.* Wiecie i o tym, co to weyrzenie sprawiło ná sercu tego niewiernego ucznia. Zywo nim był Piotr tknięty: obeyrzał się ná się: uznał błąd swoy: i, wyszedłszy za drzwi, gorzko zapłakał. Łzy iego zgładziły winę, usty iego popełnioną, gdy się Pána zaprzał.

i w

(c) *Lucas 22.*



i w krótkce żał iego serdeczny przywrocił go do stánu tego szczęśliwego, który miał u Syna Boskiego, á z którego nieszczęśliwie był wypadł przez zbyteczną boiaźń. (d) *Et egressus foras, flevit amare.* My zaś Bracia moi, gdy się wyrzekamy i zápieramy (przez grzech) Chrystusa JEZUSA, często to bywa z ciężkim uporem, i bez powrotu do niego przez pokutę: trwamy w tym złym stanie, żyjemy w nim, i umieramy: i z tey przyczyny powiedziałem, że się też nás zápieira i wyrzeka Chrystus JEZUS. Tłumaczę się z tego chcieycie mię wyrozumieć.

Dziwna to iest Táiemnica, zawarta w wyrokach przeznaczenia i odrzucenia ludzi od Pana BOGA, że Odkupiciel i Zbawiciel świata Chrystus JEZUS, ma bydź wielu swego czasu na zgubę i potępienie: ále ta iest znowu drugá táiemnica dziwnieysza nad pierwszą, że ze wszystkich odrzuconych od BOGA ludzi, náywiększą náycięszey zguby i potępienia przyczyną będzie Chrystus JEZUS złym Chrześcianom. Obiedwie iednak przerzeczone Taiemnice straszne, oblawione są nam od  
Du-

(d) *Ibidem.*

Ducha Świętego. Bo Ewangelia nie tylko nás upewniła, że ten BOG Człowiek wynidzie ná zgubę bárdzo wielu ludziom. [e] *Positus est in ruinam multorum*: ále wyraźnie przydaie, że to bydz miało w Izraëlu, to iest w pośród ludu Bożego, w pośród ludu od BOGA wybranego: w pośród ludu szczegulniey ukochanego od BOGA, któremu łaska wyświadczone była, że miał osobliwą wiadomość i znáomość Prawdziwego BOGA, *In Israël*. Któż iest proszę ludem takim? Oto lud Chrześciáński, który nastąpił po národzie Zydowskim, i który według Páwła S. iest teraz osadzony na mieyscu prawdziwych Izraelitów. Abyśmy to lepiej poiać mogli: wspomniemy sobie o tey straszney rzeczy, która ma się stać przy dokończeniu świata; to iest, że Syn Boski, którego się złym życiem zapieraia i wyrzekáia teraz Chrześcianie, On też wzaiemnie ná dzień sądu swego ostatniego, zaprze się ich i wyrzecz: i że takowe ich wyrzeczenie: się z strony Chrystusa JEZUSA, będzie spráwiedliwie zgubá ich, i iákoby pieczęcią stwierdzaiącą potępienie ich. A tak záprzenie to wzai-

ie-

(e) - *Luce 2.*

ciemne z obu stron będzie. Ktokolwiek zaprze się Chrystusa JEZUSA, zaprze go się Chrystus JEZUS: ktokolwiek się wyrzecze Chrystusa IEZUSA: wyrzecze go się Chrystus IEZUS, ktokolwiek odrzuci że tak rzekę Chrystusa IEZUSA, będzie odrzuconym od Niego. Toć jest wyraźne słowo Jego. (f) *Qui negaverit me, negabo eum.* Jeszcze od tego czasu, którego zostawał na ziemi Chrystus IEZUS, począł już pełnić ten straszny wyrok. Bo cóż On czynił na świecie, pyta się Rupertus Opat? oto sprzeciwił się światu, i wyrzekł go się: (g) *Propterea exhibuit se mundo, ut contradiceret mundo.* Oto Jego urząd, na który był z Nieba posłany: wyrzekł On się i sprzeciwił zmyślnościom tego świata, sprzeciwił się pyłze Jego, sprzeciwił się pożądliwościom Jego; sprzeciwił się zemstom, zdradom, niesprawiedliwości świata: słowem, całe życie Jego jednym było zaprzeczeniem, i sprzeciwieniem się nieustannym od niego, światu. Ale z tym wszystkim co uważa Augustyn S. wszystkie te Dekrety, które Pan IEZUS czynił na ten czas przeciw światu, tylko pogroźkami dla niego były. Wychodziły w

pra-

(f) *Matth; 10.* (g) *Rupert:*

prawdzie z serca i z ust Jego, ale skutkiem się samym nie pełniły. Pioruny to nie iakie były, które groziły grzesznikom, ieszcze iednak nie wypadały na nich. Ale na ostatnim sądzie swoim, mówi daley tenże S. Doktor: zaprze się złych Chrześcian Pan JEZUS, aby ich już zetracił, zgubił, i pognębił. Tam to na ten czas nie pogroźki tylko będą, ani same słowa, ale skutek sam, który wezma wszystkie pogroźki i słowa Jego. A iako nic straszniejszego nie masz nad pogroźki i ogromne słowa Jego, ztąd wnośmy sobie, iako się nám słuszniey daleko obawiać należy samego ich wykonania. Prosił niegdyś Dawid Pána BOGA, aby go wybawić raczył od sprzeciwiania mu się ludzi. (h) *Eripies me de contradictionibus populi:* ale iá o! BOZE moy o inną wcale rzecz Cię proszę. Niedbam iá o sprzeciwiania mi się ludzi, ani co oni o mnie sądzić będą: ale co sądów Twoich strasznie się lękam! Niech się na to udają ludzie, aby potępiali, u siebie życie moje, i wszystkie sprawy i postęпки moje, mało o to stoję, bylem nie był potępionym od Ciebie! Bo cóż przeciw  
mnie

(h) *Psalms 17.*

mnie mogą wszyscy całego świata ludzie, jeżeli Ty zemną jesteś, jeżeli Ty obronę mnie na siebie przyjmiesz, jeżeli Ty przy mnie staniesz? Ale skoro-  
by tylko miałeś mię się wyrzec, zaprzec, odrzucić od siebie, oddalić się odemnie, iużeż po mnie, iużem zginiony, i wie-  
kuiście przeklęty! *Qui negaverit me, ne-  
gabo eum.*

Z tym wszystkim, komuż to záprzenie, to wyrzeczenie się uczynione od Chrystusa JEZUSA náylstraszniejszy będzie, i ze wszystkich niewiernych, któ-  
rych wygubi Syn Boski ná sądzie swo-  
im, iák mówi Páweł S. ná którychże to z większą powstanie surowością? Ah!  
Bracia moi, ci to są, którzy bylić w pra-  
wdzie z liczby Izraelitów: ále którzy nie ták żyli, iak przysłało na Izraelitów.  
Ci to są którzy będąc oświeceni świat-  
łem wiary; niestarali się iść zá świa-  
tłem wiary: ci którzy poznawszy BO-  
GA, nie uczcili Go iáko BOGA: ci na-  
koniec, których my wszystkich tu kła-  
dziemy pod iednym imieniem złych  
Chrześcian. Przyczyna tego oczywista,  
i bez innego tłumaczenia, rzecz ta sa-  
ma pod oczy prawie podpada. Bo spra-  
wiedliwa rzecz iest, według uwagi Ter-  
tullia-



tullana, żeby ci wziętych którzy się náy-  
bárdziej sprzeciwili Chrystusowi JEZU-  
SOWI, ci według wymiaru sprzeciwie-  
nia Mu się swego, doznawali náyuro-  
wższych skutków zemsty lego. Sama te-  
go wyciąga słuszność, [ta jest Święta  
Chryzostoma S. uwaga:] aby ci, którzy  
większą Mu pokazali niewdzięczność,  
ciężey też skaranemi byli. I ten ma  
bydź zachowany porządek, wnosi Ber-  
nárd S. żeby ci, którzy bárdziej nad  
innych byli uczestnikami wiadomości  
Praw Jego, sadzonemi byli według wszel-  
kiej surowości tychże Praw Jego. Mię-  
dzy zaś odrzuconemi od BOGA, nie in-  
nym to bárdziej, pewniey bez żadne-  
go wątpienia służyć będzie, iako złym  
Chrześcianom.

Jakoż, którychże my to ną-  
zywamy w rzeczy samey złemi Chrze-  
ścianami? ieżeli nie tych ludzi, którzy z  
samego życia swiego stanu i kondycyi  
przeciwia się Zbawicielowi świata, a nad  
któremi też tenże Zbawiciel świata, ma  
się swego czasu zemścić znaczniey i su-  
rowiey, niż nad innemi nieprzyjaznemi  
sobie. Wspomniymy tu sobie ną owę  
przypowieść i podobieństwo, którego  
zażył na objaśnienie tey rzeczy samże  
Chry-

Chrystus JEZUS, mówiąc do Farużów. Powiedział jm, że On był kámieniem węgielnym, ná którym záfadzać się miało całe budowanie zbáwienia nášzego, ále że Go oni odrzucili: żeby zaś im dał to był do wyrozumienia, na jakie się to oni narázili niebezpieczeństwo, przez zacięty wżłóści upór swój: Któsłkolwiek (przydaie tám Pan JEZUS) uderzy o ten kámiień, ten go kámiień skruszy: á ná kogożkolwiek on padnie, tego ná miazgę zetrze. To słyszácý Farużowie, miało tego coby ná dobro duż swoich mieli zażyć nápomnienia ták zbáwien- nego, bárdziej się ieszcze oburzyli ná tego Boskiego Nauczycielá, i według opísania Ewanielisty S. szaloną práwe zło- ścią nań powstałi. Niechcieymyż my ták zatwardzić serc nášzych, ále odda- laymy od siebie przez świętą pokutę, i nieodwłócną życia odmianę, to tak straszne nieszczęście, którym nam po- grożono. Bo i do nas Syn Boski chciał tę pogrożkę przyśłosować, którą uczynił Farużom. Wszakże nie mnief dla nas niż dla nich iest On tym kámieniem mistycznym; tym kámieniem fundamen- talnym, węgielnym. Oświadcza zaś nam BOG nasz, że ieżeli kiedy ten ká-  
miená

mień spadać na nas, zetrze nas, i zapewne spadnie na nas, jeżeli niegodziwie będziemy przez grzechy nasze usiłować, żeby go precz odrzucić. O! iak już wiele kamien ten zgruchotał! Iak wielu wielkich według świata ludzi, Pánow i Monarchów? Gdy Iulian Cesarz Apostata, ginąc na wojnie od niewidomey ręki, wołał pełny rozpacz. *Viciſti Galilæe!* Zwyciężyłeś Galileyczyku; a zali sam nie wyznawał, że upadał zginiony pod ciężarem gniewu mszczącego się nad nim BOGA; i że go mocna ręka lego uderzyła o ziemię? Jak wielu innych osób w Chrześcijaństwie podobnoż temu doznali nieszczęścia, albo w bliskim są niebezpieczeństwie doznania go?

Bo takowi źli Chrześcianie, nie tylko się sprzeciwiają Zbawicielowi, ale niewdzięcznymi Mu są: tym cięższego karania godni ile Chrześcianie, im obficiey obdarzeni byli łaskami lego. Zle bowiem bardzo sądziemy, gdy tego jesteśmy zdania, że na tym sądzie, który ma z nami odprawić Chryſtus JEZUS, będzie na nas łaskawszy przez to, żeśmy większych lego dobrodziejstw i miłości doznawali. I owszem ci to przeciwnie się

się stanie; surowszym nam się bardziej  
 niż innym pokáže. Z czymże się On  
 to dał słyszeć, co mówił Miastom owym  
 Betśaidzie, i Korozaím, gdy ná nie rzu-  
 cał przekleństwa swoje, dla tego, że lu-  
 bo-pátrzały na cuda lego, trwały prze-  
 cię w ślepotie swoiey? Wymawiał im  
 to, że gdyby Poganie i bałwochwálcy  
 pátrzyli byli na te cuda; wdziáwszy na  
 się wory i włosiennice; czyniliby byli po-  
 kutę. Cóż zaś to jest, co uczynił Chry-  
 stus JEZUS w Betśaidzie, co uczynił w  
 Korozaím, względem tego co uczynił  
 w pośród nas, i dla nas? Raz tylko  
 nawiedził Betśaidę, nas zaś, o wieleż ra-  
 zy uczcić ráczył wewnętrznym nawie-  
 dzeniem swoim, Ráz tylko dał się sły-  
 szeć w Korozaím: my zaś nie tyśiąc ra-  
 zy mówiącego Go do nas słyszeli. Cóż  
 tedy odpowie Chrześcianin, gdy mu  
 Chrystus JEZUS rzecze: Pátrz nieszczę-  
 śliwy człowieku, i porachuy te wíszystkie  
 łaski, któreś odebrał odemnie. Ztemiż  
 samemi łaskami, byłbym sobie pozyskał  
 narody całe Pogańskie, átyś się z nie-  
 mi nie stał lepszym. Na cóż ci się przy-  
 dało tyle zbawiennych przestrog, tyle  
 náuk, tyle oświecenia, tyle pobudek do-  
 do-

dobrego; tyle frzodków, któreś miał do zbawienia? Wszystko to woła na mnie o sprawiedliwość przeciw tobie; ta zaś sprawiedliwość moja będzie według miary świadczonego ci miłosierdzia mego. Ze zaś miłosierdzie moje nieograniczone było ku tobie, pomiarkuj, iak się słowem sprawiedliwości spodziewać!

Tá sprawiedliwość tym straszniejszy będzie dla nas, że ponieważżeśmy życie prowadzili w Prawie i wierze JEZUSA Chrystusa: sądzeni też będziemy według Prawa Chrystusa JEZUSA. O! iak słuszną potępienia przyczyna, iak słuszną boiaźni i drzenia! Czyliżeśmy na nie pilną kiedy uczynili uwagę! Ze będziemy sądzeni według Prawa Náyświętszego, według Prawa nayczystsłego; według prawa w niczym nienagannego! Tak dálece, że to prawo Chrystusa JEZUSA, które miało być dla nas początkiem záługi i duchownego życia, oraz i wiecznego: wynidzie nam lubo przeciw zámyśłom Boskim, i samego Chrystusa JEZUSA woli, ná zgubę naszą i potępienie! Nie żeby iednak przez to, prawo Chrystusa JEZUSA zle-  
bydź



bydź miało w sobie: albo to co jest w sobie dobrym, w nas bydź złym mogło: ale iako mówi Apostoł S. że pożądlivość i namiętności nasze, którym pozwalamy, pánować nad nami, powstaia w nas przeciw temu Prawu; że z okazyi Prawa tego, do którego zgwałcenia nas przywodzą, sławiaią się nam obfitośćmi zrodłami grzechu.

Toć jest właśnie Náymlsi Słuchacze, czego się zbyt nira staraniem ustrzedz nie możemy. I czyliż dla tego jesteśmy Chrześcianmi, żebyśmy odrzucenemi od BOGA bydź mieli? Ta chwala i szczęście z imienia i wiary Chrześciańskiej, czyliż na nam siąć się znakiem potępienia? A na kogoż moglibyśmy winę tego składać, kogo w tym oskarżać? Czyliż ma bydź tego przyczyną BOG nasz, który nam zesłał Zbawiciela, i który nas tak ukochał, że wydał dla naszego zbawienia Syna swego ledynego? Czyliż winnymby był tego, tenże sam Zbawiciel nasz od BOGA nam dany? Ten to ledynak Przedwiecznego Oycy, który opuściwszy przemieszkiwanie w Niebieskiej Chwale swojej,

iey, rączył przyść na ziemię, aby był pracował około dzieła zbawienia naszego? Ah! uznaymy, że my sami winniemi będziemy zguby naszej, i że nie będziemy mogli komu innemu przyczynić, chyba nam samym. W tey tak śluszney boiźni którą wkroś powinniśmy bydź przeięci, udaymy się do Tegoż samego Zbawiciela, któregośmy się tyle razy zaparli, i który zechce nas dobrotliwie przyjąć lubośmy Mu się tyle kroć przemieszali. **BOGIEM** On jest teraz miłosierdzia, záżywaymyż na dobre tego szczęścia naszego; áni dozwalaymy żeby nam zszedł bez pożytku czas tak nam litościwy. Płaczmy za przeszłe przestępstwa nasze: wszakże nie próżne tzy te będą, ieżeli przystąpi do nich mocne postanowienie poprawy na czas przyszły: Oświadczaymy się przed **JEZUSEM** Pánem z tym, z czym się oświadczał Piotr S. ále oświadczenie nasze niech będzie z większą pokorą; á tym samym z większym skutkiem, i statecznością w dobrym; niżeli było pod czas Męki Pániskiey oświadczenie zuchwałego tego ucznia. (i) *Etiam si oportuerit*

me

(i) *Matth: 26.*

*me mori: non Te negabo.* Niewiernym ci jest wprawdzie moy Panie, albo raczey takim byłem; ale już odtąd więcej bydź nim niechcę. Ale Ty tak miłośnym jesteś, że zechcesz zapomnieć wszystkich złości moich, przez które przeciw Tobie powstawałem: i to też jest właśnie co mię mocniej sercem do Ciebie przywiązuje. *Non Te negabo.* Nie! moy Panie, cożkolwiekby ná mnie przypadło, i by też naywięcej ciężkości ponieść mi przyszło, już Cię się więcej nie zaprę. Ale coż ia to mówię? czyliż ma mi bydź ná tym dosyć że Cię się nie zaprę? Trzebá mi odtąd iásnie się z tym oświadczyć, że przy Tobie stoję, że Cię się szczerze trzymam: trzebá, ábym nadgradzájąc sprawiedliwie tyle danych złych ze mnie przykładów, i dla oddania czci powinney Prawu Twemu, iáwnie ie wyznawał, wiernie się w nim ćwiczył, i pełnił ie doskonale wtym wszystkim, co to mi nákazuje. Trzebá mi ie pełnić, nic nie uważájąc co ludzie o tym sądzić lub mówić będą: trzebá mi ie pełnić, by też znakładem i szkodą fortuny moiey, z niebezpieczeństwem życia mego, z wyłaniem krwi moiey. *Etiam si oportuerit*



*me mori.* Dobrze mi się to nadgrodził  
o! moy Pánie, ponieważ obiecuiesz mi,  
że mię uznasz za swego przed Oycem  
Twoim; gdy ja Cię wprzód wyznam  
przed ludźmi: i że mię domieścisz  
dziedzictwá Królestwá Twego, dokąd  
niech nas doprowadzi Oyciec, Syn,  
i Duch Święty,

A M E N.



EXHOR-



# EXHORTA IV.

## O POLICZKU WYCIĘTYM

## PANU JEZUSOWI.

### PRZED ARCY-KAPŁANEM.

*Hæc cum dixisset unus assistens ministrorum  
dedit alapam JESU, dicens: sic respon-  
des Pontifici? Joan: 18.*

To gdy rzekł (Pan JEZUS) ieden z  
około stojących slug, wyciął Mu policzek  
mówiąc: tak odpowiadasz Biskupowi?  
*u Janá S. w Rozdz: 18.*



**C**OZ to tedy był odpowiedział  
Zbawiciel światá spytany od  
Arcykápłaná, coby godnego by-  
ło tak prędkiey kary, i coby słusznie mia-  
ło Go przywieść o tak ciężką obelgę?  
Spytał się Go był Annaśz o Jego nauczę:  
*12 a Pan*



a Pan żeby mu z niey był dał słuszną spra-  
 wę: odesłał Go do Uczniów swoich,  
 chcąc aby z strony niey onych wezwá-  
 no ná świadeństwo. I więcze ta to Je-  
 go winá była, i dla tegoż to trzebá by-  
 ło uragać się z Niego, i tak frogim po-  
 liczkem rázić twarz Jego? Aleć Chrze-  
 ścianie moi nie rozbieraymy rzeczy tey  
 według praw i słusney sprawiedliwo-  
 ści: wszystkie tu Prawá zgwałcone są:  
 bo iak sprawiedliwe Prawo ma mieć  
 mieysce iakie w sądzie, w którym ná-  
 miętność niesłuszną górę bierze, a ná-  
 miętność iedną z naygwałtownieyszych,  
 którą jest nienáwiść? To co iedynie  
 uważyc nam tu należy: iako słuszną  
 przyczynę razem podziwienią nášzego,  
 razem i wizerunek náśladowánia, jest  
 niewyciężone owo męstwo Syná Bo-  
 skiego, w tak ciężkiej okoliczności, w  
 której i naystłateczniejszy człowiek, i  
 naybárdziej mający ná wodzy namię-  
 tności swoje, byłby zwyciężony. Toć  
 jest, co On dawno był przewidział, i z  
 czym się tak iásnie oświádczył, gdy mo-  
 wił przez usta Proroká swego. (k) *Fa-*  
*ciem meam non averti ab increpantibus &*  
*conspuentibus in me.* Nie odwróciłem  
 twa-

(k) *Isaia. 50.*

twarzy moiey ábyin się zaślonił od zádania mi w nie ciężkich razow, przez nieprzyjaciół moich. W ten to On sposob chciał nas samych przysposobić do krzywd wszelkich, nauczając nas, iák ie przyjmować mamy. Nauká tá Naymilsi Słuchacze wielce nam potrzebna w całym życiu naszym, á z innemi prześtawaniu. Trzebá nam krzywdy przyjmować, ták, iako ie przyjmował Chrystus JEZUS: to iest znosić ie cierpliwie, i nawet przyjmować ie wdzięcznie: Znosić ie, przyjmując ie z cierpliwością: á nawet mieć ie zá wdzięczne, przyjmując ie z radością: znosić ie, nie udając się do zemsty, i z niecierpliwością się nie wydając: á nawet mieć ie zá wdzięczne, osobliwie w niektórych przypadkach, narażając się ná nie, i w nich się kochając. O iakbym ja się miał zá szczęśliwego, gdybym mógł dziś wmówić skutecznie w serca wasze obie te prawdy. Ten ci iest moy zamiysł i ten podział teraznieyszey Exhorty.

## C Z Ę S C I.

**J**AK to wielkie doświadczenie  
cierpliwości Paná JEZUSA wy-  
cięcie Mu policzká przy licznyim zgromá-

madzeniu, zadanego Mu ná ukaranie i poprawę, á to zreká zbroyney żołnierza, człowieká podłego ták z samego urodzenia swego, iáko i ze stanu życia; bo záiste te wszystkie okoliczności znaczne są, i należy nam w nich wzgląd mieć, o kogo to tu idzie? i o co idzie? O kogo mówię idzie? Oto o Messyasza, o Posłanego od BOGA, o BOGA-Człowieká; o Prawego BOGA. A o co tu idzie? Oto o zelżywość nayfrońszą, oto o krzywdę, która młędzy ludźmi wzgardą ciężką, zelżeniem, nieczcią, i wielką hańbą. Nie mógłże Zbawiciel świata zemścić się ták frogiey krzywdy swoiey? Ah! Chrześciánie, dosyć niech jedno wymowi słowo. á natychmiast ogień z Niebá zstąpi ná zniszczenie tego zuchwałego świętokradzey, który Go uderzył: niech tylko poprosi Oycá swego, á Oyciec Jego, ieżeli tego potrzebá będzie, całe Mu pułki Aniołów zesśle: niech własney mocy swoiey záżyie, á tá cuda uczyni ná obronę Jego. Więcey mówię, nie tylko może się natychmiast zemścić ták ciężkiey zelżywości, ále zdáie się ze wszystkich miar, że słusznie uczynić to powinien. Bo tu idzie o to, żeby nie dáć wzgorśzenia; álbo

żeby

żeby ie nadgrodzić. Zadają Mu tu iá-  
koby obrazil naywyższego Kapłana, i nie  
zachował czci powinney godności Iego.  
Dla tego powstaia ná Niego, i bił Go.  
Scierpiże to Pan? ále byłoby to utwier-  
dzić nie iáko i zá sprawiedliwe uznać  
to zgromienie i uderzenie swoje: ále  
byłoby to dopuścić bez ukarania zaka-  
łę, którą nieprzyiaciele usiłują, przyćmić  
blask światobliwości Iego. Wszystko  
to iest prawdá Naymilsi Słuchacze: á  
iednak to wszystko przywieść Go do  
tego nie może, żeby sam sobie miał z  
nieprzyjaciół swoich uczynić sprawiedli-  
wość. Czemu? bo tá sprawiedliwość  
któraby sam sobie uczynił lubo słuźna,  
i ná pewnym ugruntowana prawie, zá-  
wszeby pozor miała iákiegoś gniewu i  
zemsty. Zbawiciel zaś nasz Pan JE-  
ZUS chce zniszczyć w sercach ludzkich  
gniew wszelki i zemstę, i owszem sam  
náwet pozor gniewu i zemsty.

Nie żeby zemstá do Niego na-  
leżec nie miała: bo ile On iest Prawdzi-  
wym BOGIEM, i wszystkich naywyż-  
szym Pánem, powiedział to dawno, i  
mógł na ten czas powiedzieć. (1) *Mihi*

*vin.*

*vindicta ego retribuā*; mnie zachować zemstę ale jeżeli do Niego należy ile On jest prawdziwym BOGIEM, tedy nie należy do Niego, ile tylko jest Człowiekiem. Będąc zaś razem BOGIEM i Człowiekiem, było się poniekąd czego obawiać, żeby ta zemsta, któraby pochodziła ile od BOGA, nie była przyczyną Człowiekowi: a że wiele na tym należało, aby człowiek nie brał się do zemsty nad nieprzyjacielem swoim, i nie miał do tego przyczyny nawet i pozornej, dla tego, ten to BOG-Człowiek sam się nie mścił. Uczynił był cud w Ogroycu, obalając o ziemię jednym słowem swoim żołnierzy wysłanych na poimanie siebie, ale ten cud uczynił pierwey niżeli się oni rzucili na Niego, to jest takiego czasu, którego cud ten nie mógł być wzięty za zemstę jaką. Teraz zaś gdy tak znaczną poniosł krzywdę, nic takiego nie czyni, czymby się mógł zemścić za nią. Gdyby tu nowy jaki cud był uczynił, dałby był słuszną przyczynę nieprzyjaciółom swoim obawiania się Wszechmocności swojej: ale wołał raczej pokazać się słabym, niżeli wydać się z przykrością jaką i gniewem. Jeżeli tedy odpowiada temu zuchwalcowi, który Go

tak



tak srogo zelżył, nie czyni tego powsta-  
iać nań, ani się odwołując, ale z skro-  
mnością i łagodnością, którey nie po-  
mieszać nie potrafi. Jeżeli (prawi)  
co źle wyrzekł, dowiedz tego; á jeżeli  
nie, á dla czegoż mię biłeś? (m) *Si  
male locutus sum, testimonium perhibe de  
malo; si autem bene, cur me cedis?* I ná  
tym Pan zelżony przestáie, tá iest cáła  
nádgróda honoru zelżonego, którey się  
domaga. Ale żeby sam miał bronić  
sprawy swojej; i temu, który Go ták  
ciężko znieważył, oddawać złe za złe,  
żeby miał ukrocić zuchwałości iego  
przykładnym ukaraniem, tego On nie u-  
czyni: bo tákowa kará, iákom to wam  
do uwagi podał: luboby w sobie sprá-  
wiedliwa, mogłaby byđź źle tłumaczo-  
na, i za zemstę zwyczajną między lu-  
dźmi wzięta.

A tak Bracia moi ten Pan,  
BOG i Zbáwiciel nasz wystrzega się ile  
może, i ucieka przed cieniem náwet  
zemsty, bo na to przyszedł, áby wyko-  
rzenił i wygubił z pomiędzy ludzi wszel-  
ką zemstę. To zaś pewna, że co się  
tyczy zemsty, w tey máteryi cień tey  
rzeczy, i rzecz sama nierozdzielnie zso-  
bą

(m) *Joan: 18.*

ba chodzą; dla zgubienia zaś rzeczy  
 tey, która w sobie iest grzechem, nale-  
 ży zgładzić, i cień iey ile bydz może  
 naymnieyszy. Jużci Zbawiciel JEZUS  
 ile był Zakonodawcą Nowego Testamen-  
 tu zostawił był Prawo zstrony tego, dał  
 o tym Boskie swoje nauki; ale nie do-  
 syć ieszcze na tym było, mowi S. Chry-  
 zostom. Trzebá było opatrzyć beśpie-  
 czeństwo Przykazaniu temu, przeciw  
 wlystkim sztucznym zradom i wymy-  
 słom, których namiętność zemsty zwy-  
 kła zażywać między ludźmi, żeby mo-  
 gła się wymowić od wypełnienia iego,  
 i w nim się ćwiczenia. Bo ledwie iest  
 rzecz podobna do wierzenia, przydaie  
 ten S. Doktor, wiele zdradliwych spo-  
 sobow, wiele sztuk zażywa miłość wła-  
 sna i wymyśla w tey mierze; iuż wma-  
 wiając w nas, że się nam dzieie krzy-  
 wda, gdy tylko chimeryczną i w głowie  
 od nas próżno iest uroszczoną; iuż ie-  
 żeli się w niey co rzetelnego znajduie  
 zbytecznie to udając, pomnażając, iá-  
 dem złości zarażając; iuż áby kształ-  
 tniey udała táż miłość własna zemstę,  
 płaszczykiem iá gorliwości i sprawiedli-  
 wości pokrywa; udaie iá ieszcze iáko  
 wcale godziwą, iak słuszną, iak nawet  
 świę-

święta: podaje nam różne sposoby do iey wykonania, stawia przed oczy star-  
szych powagę i przykłady, żeby sobie  
na wzor nich postąpić; tylścne inne łá-  
godne i námiętności miłe szrodki, ná  
ukrycie natrąca iey. Trzebá mowię by-  
ło obalić to wszystko. Zeby zaś tego  
dokazać, potrzeba ieszcze było zabronić  
skutecznie człowiekowi zbytniey wolno-  
ści rozpościerania się z uwagami i my-  
śłami swojemi, bo ieżeli która rzecz  
bardziej człowiekowi szkodzi i zdradza  
go, tedy to czyni umyśl urażony i gnie-  
wem wzruszony: gdyż námiętność tá,  
ná ten czas opánowáwszy rozum, samá  
uwagi swoje czyni i wymyśla przyczy-  
ny, nic zaś bardziej fałszywego byđź  
nie może nád uwagi i wnioski z szcze-  
rey námiętności pochodzące; á zatym  
trzebá było żeby BOG, ábo Chrystus||JE-  
ZUS prawdziwy Syn Boski. umocnił  
prawo swoje o nie mszczeniu się, tak pe-  
wnym dowodem, żeby ten przekonywał  
niezwyciężenie wszystkie przyczyny i  
wymyśły rozumu ludzkiego. Takowym  
zaś dowodem i przekonaniem rozumu  
ludzkiego, mowi dáley Chryzostom S.  
ieś przykład Chrystusa JEZUSA.

Tak

Tak iest Chrześcianie moi, przekonaniem takowym iest przykład wzięty z Policzku odebranego od Paná JEZUSA, który znosi bez ukarania i zemsty, za który żadney nie wyciąga nadgrody. Bo ieżeli sam niechciał zadosyć sobie uczynić zá krzywdę tak iáwną i tak szkarádną: ieżeli ná to niechciał zażyć mocy swoiey naywyższej, która w iednym momencie czyni pioruny, i spuszcza je ná głowy bezbożnych, ná ukaranie złości ich; i áby poznali słowowóść karzacey Jego reki; áżaliż nie mogli przynajmniej udać się do Sędziego? áżaliż słusznego uzalenia i skargi przedem zanieść nie mogli? nie mogliże iegoż samego wziąć wtym zá świadká, tak zelżoney ciężko niewinności swoiey, iáko i godności nawet Biskupiey, uráżoney przez tak zuchwały występpek, popelniony przed trybunałem iego, i w oczach iego? Ale odstępuje tu Pan wszystkich Praw swoich, zápomina interessow swoich i chwały swoiey: á na to tylko ma pilne oko, żeby nam dał z siebie wzór i przykład iák naymężnieyszey i naydoskonálszey cierpliwości.

Ten (raz ieszcze powtarzam) przykład tak nas w tey mierze przekonuywa

nywa mocno, że do żadney fluszney  
wymowki mieysca nam nie zostawuie.  
Bo cóżkolwiek przywieśchyście mogli  
na obronę waszę Naymilsi Słuchacze, po  
przerzeczonym Chrystusa JEZUSA przy-  
kładzie, powinniście umilknać i ustąpić.  
Nie masz inšzey reguły, za którabyście  
iść mieli, inšzego prawidła, według któ-  
rego obyczaje wasze miarkować powin-  
niście, krom przykładu tego. Nauką w  
tym przykładzie zawasta, iasna z siebie  
i jest i powszechna. Náuka zaś tym pe-  
wnieyła, im się bardziey stosuie do po-  
iętności naszey: i prawie pod same zmy-  
sły podpada. Náuka tá jest według któ-  
rey o innych prawdách sądzić nam na-  
leży: do której inne wtey mierze ścią-  
gąć, i według niey kierować powinni-  
śmy. Ta samá z tego przykładu JEZU-  
SA Paná wzięta náuka, może i powin-  
ná wstrzymać wszystkie zapędy, wszy-  
stkie porywczosci, by też naybardziey  
roziątrzonego sercá, byleby iakożkolwiek  
ieszcze Chrześcianańskim było. Słowem  
zamykając wszystko: ta to jest nauką, z  
którey inna druga koniecznie wnosi się,  
a ta jest w Ewangeliu wyrażona, i od Zbá-  
wiciela Paná za Artykuł ieden z nay-  
przednieyszych Boskiey Jego nauki po-  
dána.



dana. (n) *Ego autem dico vobis, non resistere malo, sed si quis te percusserit in dexteram maxillam probe illi & alteram.* Ja zaś powiadam wam, abyście nie oddawali krzywdy za krzywdę: ale jeżeli cię kto uderzy w twarz z jednej strony, nadsław mu i drugiej: to jest, znieś tę krzywdę bez hałasu, bez gorzkości serca. Gdyby Chrystus JEZUS to był powiedział ile Pan i Nauczyciel nasz; powinniśmy przyjąć te słowa Jego ze wszelkim poszanowaniem i uczciwością, ponieważ zawszeby były święte, i mądrości Niebieskiej pełne: z tym wszystkim, przyjmując z powinną uczciwością te słowa Jego, moglibyśmy się odezwąć, że to słowa są lubo święte, ale ostre, i do oświecenia się w tej nauce, którą podają, bardzo przykre. *Durus est hic sermo.* Tak mówili Kafarnayczycy do Pána JEZUSA, lubo w innej materji. i takbyśmy podobno mówili w tej mierze sami. Przewidział to dobrze Syn Boży: i dla tego skutecznym lekarstwem zabiega temu. I więcze (zdaie się mówić do nas) trzebá tego abyśmy przykrość niejaką przykazania mego, iaka się wielu bydz' zdáie, ośłodził i łagodniejszy uczynił? przy-  
staie

(n) *Matth: 5.*

staie na to i pozwálam: osłodzę iá, á czymże náybárdziej? oto przykładem moim. Bo niechcę áby to słowo, którem powiedział o odpuszczeniu urazy nieprzyjaciółom, miało wám wynieść ná wzgórzenie: i áby to słowo które ile z siebie słowem iest żywota, miało wám byđ przyczyną do tego, ábyście mnie odstąpili, i sami zgineli, oddaláiąc się odemnie. Zważcie (proszę) czy iest co zelżywszego nád wycięty przyštoyney osobie policzek? otoż iá odważę się ná przyięcie tey zniewagi; á cierpliwość moia w ponieśieniu go, niech wám osłodzi to przykazanie, które się wám tak surowe byđź здаie, i do wypełnienia go niepodobne.

Jakoż Chrześciane moi niepodobna prawie rzecz iest nie zaśmákować sobie w tych przerzeczonych Zbawiciela nášzego Chrystusa JEZUSA słowách, iakożkolwiek się nam gorzkiemi byđź здаią, gdy uważamy że On ie rzeczą samą pełni. Ani mi odpowiadaycie ná to, że zbyt wiele wyciągał po nas Zbawiciel, kiedy chciał, żeby przykład lego Boski był nám wtey mierze zá regułę i prawidło: iakoby przykład tego BOGA-Człowieka, nie powinien byđź regu-

regułą i prawidłem całego życia naszego: iakoby nie ten był Jego zamiar naprawić świat zepsuty, nie mniey dzielnością przykładu swego, niżeli skutecznością opowiadania swego: iakoby nie tym końcem stał się podobnym do nas, teyże z nami natury, abyśmy mogli i my wzajemnie stawać Mu się podobnemi; i żeby przykład tego skuteczniey nas do naśladowania pobudził; iakoby w szczególności mówiąc, przykład ten BOGA Człowieka znośzącego cierpliwie tak ciężką urazę, nie wyrzucał nam na oczy sobą samym, i nie potępiał iawnie zbytney naszej niedotkliwości, w tym wszystkim, co się tylko tycze fałszywego honoru na tym świecie; niecierpliwości naszej, porywczey żywości, którey nic pomiarkować nie może, nic poskromić, nic uśmierzyć, i zadosyć iey uczynić.

A przecię ten jest Naymilszy Słuchacz błąd ciężki, któremu podlegamy: a który codziennie między nami wzrasta. Tego wszyscy Kaznodzieie opowiadający Ewangelią ze wszelką gorliwością i wymową, nie mogli dotąd naprawić. Ten bywa ze wszystkich występków ostatni, którego staramy się pozbywać, i że się nam go pozbyć trzeba, sami

fami to uznaiemy. Znáyduiąć się ludzie mądrzy i rozładni na świecie, którzy sprowadzając się według rozumu i praw Chrześciańskich, dość przystoynne prowadzą życie; w kłótnie się nie wdają, złym nałogom nie są podlegli, żadnych u nich ciężkich występków nie ma, swawoli żadney, żadnego pogorszenia; owżem proste i szczere serce, poczciwość we wszystkim zachowują. Znáydują się Dusze pobożne i świątobliwe, które pilne są z zbudowaniem innych we wszystkich Świętych ćwiczeniach, nawiedzają Kościoły, radę słuchają słowa Bożego, bawią się Modlitwą. uczęszczają do Świętych Sakramentów, ćwiczą się w miłosiernych uczynkach względem ubogich. Znáydują się Dusze Zakonne, które daley ieszcze postępują, i które chcąc wznieść się ku Niebu wyżey, i doysć náywyższej doskonałości, wyzuwają się ze wszystkich dóbr ziemskich, wyrzekają się wszystkich uciech miłych zmysłom, zamykają się w Kłasztorach, i tam całe życie swoje prowadzą, w ubóstwie, utaieniu, posłuszeństwie, pokucie, i umartwieniu. Wszystko to są skutki łaski Pana i BOGA naszego, które od wieków trwają aż do

K

tych

tych czasów naszych: za co dołtatecznie Go się wychalić nie możemy. Ale mamliże tu beśpiecznie rzetelną powiedzieć prawdę? Oto pomiędzy temi mądrymi według BOGA Chrześcianmi, pomiędzy temi pobożnemi Duszami, pomiędzy temi co się na ćwiczenie szczególne w pobożności udały: pomiędzy temi Duszami doskonałemi, albo które się o doskonałość starają: ledwie się podobno jedna znajdzie, któraby umiała nie uważać uczynioney sobie krzywdy, chciała iey zapomnieć, i darować ią. Innych wszystkich rzeczy, łączniew się człowiek nauczy: prędzey się do innych przyzwyczai, rychley się we wszystkim innym ćwiczy. Umie pościć, modlić się, czuć w nocy na modlitwie, rozmyślać, trąpić i mąrtwić ciało swoje: ale milczenia, cierpliwości, miłości, poskromienia namiętności swoich, władzy nad samym sobą, i nad poruszeniem serca swego w okkazyach i okolicznościach, w których on ma się za urażonego, tego nic nie umie: a w powszechności mówiąc, to jest właśnie, czego się we wszystkich stanach życia ludzkiego nie umie, i nawet nauczyć i przyzwyczaić się do tego niechce. Owizem nie raz

to



to sobie człowiek poczyta za punkt szczer-  
gulny i osobliwą własność mądrego so-  
bie postępowania i rostopności należy-  
tey, że nie jest zbyt dobrym, i tak bár-  
dzo cierpliwym; że niechce być mia-  
nym za taką osobę, którey łatwo uczy-  
nić krzywdę; á któraby nie umiała się  
bronić: owszem zwykliśmy się z tego  
cieszyć, żeśmy się stali niedotkliwemi,  
których niebezpieczno innym cożkol-  
wiek ruszyć, żeśmy przywiedli do tego  
innych, áby się nas báli i ostrożnie so-  
bie postępowali z nami: i wtym samym  
tyśiąc wynaydujemy przyczyn, które się  
nam здаią być pełne rostopności, przy-  
stojności, przyzwoitości: ále te wszy-  
stkie przyczyny, należycie rostrząśnione  
i uważone, na tę iedną wychodzą: to  
jest że się niechce nic cierpieć.

Z tym wszystkim iednak o-  
świadcza się pobożna Dusza, że się trzy-  
ma ściśley co do obyczajów Chrześci-  
áńskich drogi; trawi godziny całę kłę-  
cząc przy nogach Zbáwiciela: staie się  
w domu swoim, w Fámilii, w sąsiedztwie  
żywym cnot przykładem: здаie się na-  
wet, że w iákieś zachwycenia w pada:  
to jest, że coś pochodzi na owe Góry  
októrych mówi Pismo S. których co

Ka

się

się tylko dotkniesz, zaráz z nich wypada dym gęsty i gorące płomienie. (o) *Tange montes & fumigabunt.* Ah! góryć to są, te to dusze czyste i święte, albo które rozumieją że są takimi. Wyśokie to są góry: góry wyniesione prawie do trzeciego Nieba, przez podniesienie zdania i zamyśłów swoich: ale podź jedno, dotknij się ich cokolwiek; niech ci wypądnę nieostrożnie przykre przeciwnim słowo, poruszenie jakie im się niepodobające, natychmiast to te góry kurzą się, i całe w ogniu stawiają, albo jeżeli same się w sobie duszą i tłumią, z niczym się powierzchownie nie wydając, to się dzieje dla tego, aby zachowały w sobie iad tajemny, i ukrytą truciznę, która z lekka szkodzić poczyną; to się dzieje, żeby potym według podających się okoliczności można postąpić skutecznie i złośliwie. Ta to bywa skała najniebezpieczniejsza dla niewinności, duży tyłu, o którą się nieiako (naksztalt okrętów) rozbiłają i giną; lubo co do innych rzeczy wcale są nienagane. Ta mówię skała zgubić je może, a zgubić wszędzie, gdyż nie masz takowego stanu, w którymby wolne i bezpieczne ze wży-

wszystkich miar od niebezpieczeństwa  
zeuby były; tak że częstokroć i w Zgromadzeniach dobrze nawet postanowio-  
nych bárdziej się niebezpieczeństwa  
przerzeczonego obawiać należy.

Cóżkolwiek jednak bądź z te-  
go Náymlsi Słuchacze, i w iákimżekol-  
wiek stanie życia zostaiecie, powracám  
ia znouu do przykłądu, który nam ta  
Táiemnica przed oczy stawia: to jest  
Chrystusa JEZUSA. To bowiem z czym  
się Prorok odzywał od BOGA, to iá tu  
beśpiecznie przykłada, i do wás rzekę.  
(p) *Respice in faciem Christi tui.* Bardzo  
cię to dolega miły Bracie że tak źle  
o tobie mówiono, że tak niegodziwie  
postapiono z tobą, i ciężko ci uśmie-  
rzyć w tym żal twój: stráwić tego nie  
możesz. Różnec w prawdzie uwagi u-  
trzymaćby cię powinny: i móglbym je  
tu przywieść na ośłodzenie niejakie gorz-  
kości serca twego. Ale dosyć mi bę-  
dzie na iedney: Spoyrzyj tylko na Chry-  
stusa twego, obącz tę Twąrz wíszelkíey  
czci godną, którą czczą głębokim pokło-  
nem sámi Aniołowie Święci: á oto  
twąrz ta policzkiem zbita! *Respice in  
faciem Christi tui.* Twój to záiste Chry-  
stus.

[p] *Psalm: 83.*

stus, ponieważ dla ciebie od BOGA namięszczonym jest: Twój to Chrystus, ponieważ dał ci się cały: i dla ciebie na wszystkie męki osiadował się i wydał, *Christi tui*. Ale więcej nad to powiem: BOG to twój. Porównayże teraz osobę z osobą, krzywdę z krzywdą: Osobę Najsświętszą BOGA Człowieka; i twoję o! podle i nędzne stworzenie: policzek lewy wycięty, i tę urażę, która lubo z siebie podobno lekka jest, ty ją przecię tak wielką czynisz, i z takim hałasem, żywością, iako nieżnośną głosisz. Mówisz, że tu mi idzie o honor mój: ale honor ten twój czyliż proszę droższy jest nad honor Syna Boskiego, i nad honor samego BOGA? Idzie mi ieszcze o mój interes (przydaiesz, ) ale twój interes ażali większy ma być wagi niż interes całej Katołickiey Religii, która zelżona jest wielce w krzywdzie uczynioney Głowie swojej, i pierwszemu Początkowi swemu? Niegodziwie sobie z tobą postąpiono: bez żadnego względu na godność twoją, na imię twoje, na urodzenie twoje: ale niegodziwość ta, czyliż większa była względem ciebie, niżeli popełniona przeciw najwyższemu Majeństwu? Mów te-

raz co chcesz: przykład ten, który ci przed oczy stawiam, zawsze cię mocno przekonywać będzie; i cożkolwiek na wymówkę twoję przywiediesz, zawsze ci będę mógł też co i pierwey dać odpowiedź: *Respice in faciem Christi tui.* Tak jest! patrz na tego Chrystusa á ucz się od niego, nie tylko znosić krzywdy ci uczynione cierpliwie, ale i wesóło: i nawet czasem według trafiających się okoliczności, wydawać się na nie, i kochać się w nich: Tá będzie tey mowy  
Część II.

## C Z Ę S C II.

TAK ier Chrześciance, nie mamy przedstawiać na tym, áby przykład Cierpiącego frogi policzek, zadany sobie Syna Boskiego, miał tylko umorzyć w sercach naszych wszystkich gniew i chęć do zemsty; Chcę teraz dowieść tego, że daleko ieszcze więcey sprawić w nas powinien. Chcę dowieść, że ten przykład powinien nas przygotować na przyjęcie wszelkich obelg, wzgard, słowem, tego wszystkiego co tylko dolegać nas może co do punktu honoru: żebym się zaś tym lepiej wytłumaczył, pytam



tam się, co się przez to przygotowanie tak iak go tu biore ma rozumieć? Czyli żebyśmy w tey byli gotowości serca, żebyśmy odważnie przerzeczone wzgardy i obelgi przyjmowali? to mało; żebyśmy dobrowolnie przyjmowali z Rąk Boskich to wszystko? nie tu jeszcze stawiam: żebyśmy za dobre to wszystko mieli, cześć w tym naszą i chwałę pokładali, szukając tego? tak jest zaiste ten to jest punkt, do którego zmierzać powinniśmy, i który ja wam iako rzecz w tey mierze, o której mówię istotną, a nie raz konieczną potrzebną, beśpiecznie tu przed oczy stawiam. Zda się w prawdzie, że już na wyższy stopień nie może postąpić doskonałość Chrześcijańska: z tym wszystkim aż tu zachodzi Prawo Chrystusowe; i ta doskonałość, która się tak bardzo wysoką zdaie, w wielu okolicznościach, które się codziennie trafiają, staje się Przykazaniem Ewangelicznym i ściśłym dla nas obowiązkiem. Przełożmyż już obszerniey rzecz tę, którą jest tak wielkiej wagi, i objaśnimy ją należycie, żebyście ją lepiej pojąć mogli.

I tak na przykład, żebym był w sobie gotów iako bydz powinieniem nadar-

darowanie szczerze krzywdy mi uczynio-  
ney, nie ná szukánie naymnieyszey zem-  
sty; ábym w wielu bárdzo okoliczno-  
ściach gotów był zařtawić się za cze-  
Bořky i honoru tego utrzymanie; sprze-  
ciwić się gorszącym przykłádom, które  
się codziennie tráfiáją między ludźmi, á  
które z powinności urzędu mego náleży  
mi ukrocić, ząbieżeć im ile tylko to w  
mocy jest moiey: ábym nie miał wzglę-  
du, i czynił, co do mnie náleży, nie u-  
ważając co z boku różni ludzie mówić  
lub myśleć będą; w ten czas gdy idzie  
o honor i całość prawdziwey Wiary: ślo-  
wem, ábym można i niewzruszenie po-  
stanowiony był u siebie, ząwřze się spra-  
wować tak, iák na Chréřcianina przy-  
stoi, cóřkolwiekby na mnie nayprzy-  
krzeyszego przypáść mogło; na wypet-  
nienie mówię tego wřzyřtkiego, i wielu  
innych powinności, których wyliczanie  
zbytby długie, że nie rzekę bez końca  
było: wiele prořzę sprzeciwiania się od  
innych, wiele przykrořci, fářszywego po-  
řądzania, pořmiechów, obmówisk, řłów  
uszczypliwych; wyrzutów, na koniec o-  
belg i zelżywořci wytrzymać potrzeba?  
Iák ząř rzecz można áby w tak przy-  
krych okolicznościach człowiek o iaki  
cię-

ciężki upiódek duszy nie był przyprowa-  
ny, jeżeli nie jest gotów w tych się wzy-  
stkich przeciwnościach, ciężkościach, ko-  
chać dla BOGA, mile je przyjmować dla  
BOGA, mieć je we czci u siebie, i prze-  
chwalać się z nich dla BOGA? Bo á-  
byśmy takowe zdania i áślektu o nich  
i w nich mieli, wyciąga po nas Wiara  
Święta, którą wyznajemy: ábyśmy się  
z tym właśnie oświadcza!i, z czym się  
oświadcza!i Apostołowie Święci, kiedy  
Ich potwarzano, z nich się na rynku i  
ulicach iawnie nagrawano, szydzono:  
Oni za szczęśliwych się mieli, że mogli  
wszystkie te obelgi ponosić dla Imienia  
Chrystusa JEZUSA. (q) *Ibant à conspe-  
ctu Concilii, quoniam digni habiti sunt pro  
Nomine JESU contumeliam pati.*

Prawdác to jest Chrześciance,  
i zarazem ia to uzna!ł, że áby przyić  
do tego, trzeba wielce doskona!ey cno-  
ty, wielce odważney: z tym wszystkim  
ta cnota nam jest potrzebna. Ale ieże-  
li Wiara nasza Święta tak ciężkie o tym  
Prawo na nas wk!ada, tak przeciwnie  
zmys!om i naturze: ma te!ż zaiste śrzo-  
dki skuteczne, któremi łacne nam uczy-  
nić może ćwiczenie się w tey cnotcie:

nie

nic tu nie przywodzić teraz innych pobudek, które ona nam podaie, iestże która mocniejszy, i któraby bardziey nam pociechę przynieść mogła we wszystkich przykrościach, poniżeniach, trafiających się w tym życiu, iako policzek wycięty Zbawicielowi świata? áktórego lubo tak wielce zelżywego, pragnął iednak i szukał ten to BOG-Człowiek? Mieycie wzgląd ná to co mówię, że policzek ten wziął Zbawiciel, bo go odebrać pragnął: álbowiem w tego to mocy było zátrzymać owę świętokradzką rękę, która Go uderzyła. Aleć nie tylko On niechciał uniknąć tey obelgi i obronić się, lecz ieszcze pragnął iey, gotował się ná nią; z ukontentowaniem prawie serca swego życzył iey sobie. Ztąd iest, że Jeremiaśz Prorok mówiąc o BOGU Zbawicielu naszym, i o mękach lego, zażył tego ofobliwego mówienia sposobu ná wyrażenie chęci Jego ku cierpieniu: że prawi, násycony będzie zelżywościami. *Saturabitur opprobriis.* Gdy wstřet nam czyni od siebie potrawa iáka, odrzucamy ją; álbó iezeli trzeba nám iey koniecznie zażyć, tyle z niey pożywamy, ile tylko terazniejszy potrzeba wyciąga tego: ále nic więcey. Ale niech potrawa iáka

przy-

przypadnie nam do smaku, z wielką ią  
chęcią pożywamy, aż do zupełnego się  
nasylenia. Wten to sposób Pán i Zba-  
wiciel nasz Chrystus JEZUS karmił się  
że tak rzeke obelga: tak kontentował  
pragnienie swoje, *Saturabitur*. To zaś  
co było pokarmem BOGA-Człowieka, i  
celem chęci tego, dla ziednania Chwa-  
ły BOGU Oycu swemu i zbawienia lu-  
dzi, ażali nie powinno być u nas w o-  
sobliwym poszanowaniu, czci i miłości  
wszędzie i we wszystkich tych okoli-  
cznościach, gdzie idzie o tę Chwałę Bo-  
ską; i o toż zbawienie ludzkie?

Z tey to przyczyny Święci  
Pánscy cieszyli się, gdy się stawali celem  
różnych wzgard i prześladowania ludz-  
kich; i nie tylko się niemi nie obraża-  
li, ale za szczególne ie łaski wyświad-  
czone sobie mieli. Dla tego Paweł S.  
który tak dobrze, iák ledwie kiedy kto  
inny znał się na tym, co to jest prawdzi-  
wy honor, ponieważ z szlachetney krwi  
pochodził, i Obywatелеm był Rzymskim,  
przecież za honor sobie i ukontentowa-  
nie poczytał, iako się z tym nie raz ia-  
wnie oświadczał, same náywierutnieysze  
obelgi. (r) *Propter quod placeo mihi in*

con-

(r) 2. Cor. 12.



*Contumelias.* Nie mówi, cieszę się tylko w obelgach, zdaje się w nich na wolę Boską: umacniam w nich duszę i serce, ale jeszcze podobam sobie w nich: áto czemu? álbowskiem Zbawiciel mój poświęcił ie, i szacunku godnemi uczynił. Dla tego Dawid lubo Król tak możny, względ máiąc w duchu Prorockim ná tę Táiemnicę, ná Táiemnicę (mówię) BOGA tak niegodziwie i okrutnie zelżonego, miásto tego coby miáł być uciekać przed zelżywościami, ieszcze ich czekał, ieszcze ich prágnał, i z dziekczynieniem iák za łaski wyświádczone sobie, przyimował ie. [s] *Improperium expectavit cor meum.* Semei ieden z poddanych iego, sám przeklęctwa bez liczby prawie rzucał ná niego, a on zá nie błogosiłwi BOGA. Cały Dwór iego słuźni na niego obruszony, chciał uszkodzić szaleńca tego zuchwałość: ále sám ich Król w zapálczywości ich utrzymał. Daycie mu [prawi pokóy] tą iego na mnie rzuconą obelgą, chce mnie BOG upokorzyć, który mi iá przez niego zsyła; dar to iest lego, niechciecież mi go odbierać. Zkąd proszę Dawid tego był zdánia, które tak rzádko i ledwie kiedy ma miejsce w Królach, i

owżem które ze wszystkich przyczyn  
stanu ich, tak jest godności Królewskiej  
przeciwne? Ah! Chrześcianie nie inna  
rzecz w mówiła w serce Dawida takowe  
zdanie, tylko wzgląd i uwaga, którą  
miał na BOGA i Zbawiciela swego, któ-  
ry już mu się dawał poznawać przez  
objaśnienie użyczonego mu światła Du-  
cha Prorockiego, a które pokazywało mu  
w szczególności wszystkie zelżywości  
męki Jego. Widział on w duchu tego  
BOGA-Człowieka Pana Chwały; ten  
Náywyższy Maieśtat tak ciężko zelżo-  
ny przez wycięty mu policzek: i na ten  
widok świętą gorliwością zdięty, od-  
zywał się sercem: ah! Panie, któżby już  
obawiał się przyimować wszystkie któ-  
rezkolwiek trafić się na świecie mogą  
krzywdy i obelgi, owżem ktoby ich nie  
życzył sobie, ponieważ Ty sam przyi-  
muiesz je tak chętnie, i masz je za nie-  
iakię dobra należące Náyświętszey cier-  
piętwiwej naturze Twojej ludzkiej?  
Dla tego ja o BOZE mój! przyimuję je  
nie tylko jako doświadczające cierpli-  
wości mojej: bo już mi teraz nie po-  
trzeba że tak rzekę tey cnoty: ale jako  
mające dopełnić żądź i chęci duszy mo-  
iej: która ich czeka, i do nich wzdy-  
cha:

cha: *Improprium expectavit cor meum.*  
 Uważcie teraz Chrześciane co za przy-  
 czynę żądz tych przytacza? nie iana tylko  
 tę, którą w sobie krotko záinyka całą E-  
 wangeliczną naukę. [t] *Quoniam oppro-*  
*bria exprobrantium Tibi, ceciderunt super*  
*me!* Bo prawi o BOZE mój! wży-  
 stkie zelżywości, które ci są zadane w  
 bolesney mece Twoiey, przed czasem  
 iey, padły na mnie. Pilnom ia myślał  
 o nich, uważylem ie; myśląc zaś o nich,  
 uważając ie żywo, samem ich doznał,  
 i nieiako uczuł we mnie. Tak uważo-  
 ne odemnie te obelgi, głęboko się wy-  
 raziły na sercu moim z łaski Twoiey:  
 ta zaś łaska pobudziła mnie do tego, że-  
 bym się w nich ukochał. Nie tylko mó-  
 wię Panie [tak tłumaczy te słowa Pro-  
 roka tego i Króla Augustyn S. wykla-  
 dając Psalm 60.] żebym te obelgi i zel-  
 żywości kochał w Tobie, ale we mnie  
 samym. Bo i na ten czas nawet kiedy  
 niemi biie kto na mnie, á przez to gdy  
 te obelgi włásney się moiey tykają oso-  
 by: ieszcze iá mam wzgląd na nie, iáko  
 ná Twoie; ták zaś ná nie pátrząc, iák  
 się w nich kochác nie mám? Tak iest  
 o! mój Panie, Twoie to są, poniewáz od  
 Cie-

[t] Psalm: 68.

Ciebie przeniosłeś ie na mnie, i gdyś ich sam doznał, chciałeś aby dopiero na mnie pádły. *Quoniam opprobria exprobrantium Tibi, ceciderunt super me.*

Przyznąć iednak ząwższe trzeba Náymilli Słuchacze, że sama tylko Wiara, á Wiara Náyswiętsza, takowe zdania w nas wmówić może: áni się temu dziwuymy; ponieważ sama tylko Wiara może nas do tego przywieść, abyśmy głęboką cześć oddawali zelżywościom BOGA-Człowieka, i w poszanowaniu ie mieli. Trzeba przyznąć, że áni ciało, áni krew, nie objawia nam tey tak wielkiey Prawdy, tey náuki tak głębokiey do obyczajów naszych służącey, ále Oyciec który iest w Niebie; ále Syn Boski który z tamtąd zstąpił ná ziemię; ále Duch Święty który w nas przemieszkwa. Przyznąć trzeba, że to iest wyborne dzieło łaski wszechmocney Pána i BOGA naszego. Ale bądźmyieno u siebie tego koniecznie zdania, i chciemy byđż przekonani na rozumie tą gruntną prawdą, że bez tego nie można mieć Ducha JEZUSA Chrystusa, á za tym że bez tego nie można byđż Chreścianinem prawdziwym. Tego zaś bowiem Piśmo S. uczy, i to każdy do siebie-

bie stośować powinien. Ta to jest prawda, której nie podobna nąd to rozważać: że niemożna bydz Chrześciani-  
nem, ieżeli się serdeczny gotowości mieć nie będzie ná przyięcie krzywd wszystkich: penieważ tyłacne się trafia-  
ią przypadki w życiu ludzkim, w któ-  
rych pod karą wiecznego potępienia jest obowiązek, wydania się ná nie, dla u-  
spokoienia sumnienia, i ubeśneczenia zbawienia swego: nie podobna zaś, że-  
byśmy tak szczerze gotowi byli ná przy-  
ięcie z serca krzywd wszystkich, póki  
dobrowolnie od nich odwroconemi bę-  
dziemy: i wstręt wewnętrznie od nich  
záchowamy: ná koniec że niepodobna  
abyśmy wstrętu tego i odwrócenia do  
nich nie czuli, póki należytego ich szá-  
cunku nie zábierzemy, i kochać ich nie  
będziemy według BOGA i w BOGU.  
Tu wszystko jedno z drugiego idzie, i  
razem się siebie trzyma: á to czemu?  
bo zwyczajnie uciekamy przed tym, i  
stroniemy od tego, czego nie kochamy:  
nie kochamy zaś tego, czego sobie nie  
poważamy: nie możemy zaś tego szá-  
cować, co sądziemy bydz rzeczą podłą  
i wzgardzoną: od rozumnego tedy szá-  
cunku, i poważenia sobie wzgard i obelg

L. . . . . zą-



zaczynać trzeba, żeby potym mogliśmy się zdobyć ná serdeczne w nich się zá-  
kochanie, którego Pan BOG wyciąga po  
nas. Według tego wymiaru, iáki mieć  
będziemy szacunku i poważenia sobie te-  
go wszystkiego, co świat krzywdami i  
zelżywościami nazywa, nauczymy się  
mniey lub więcey czcić ie, i w nich so-  
bie podobać.

Ale rzeczysz mi pewnie, iákże  
to szacować mamy, i kochać to, co nas  
podleySZemi czyni w mniemaniu ludz-  
kim? co nas przed ludźmi poniża? przez  
co tráciemy honor? co w przedstawianiu  
społecznym z innemi mają wszyscy zá-  
zakátę i hańbę? Prawdá: przyznaię,  
póki ná obelgi i krzywdy nam od ludzi  
wyrządzone pátrzyć będziemy, i uwa-  
żać ie iakiemi są wzięte w sobie, ieże-  
li dalszego i głębszego ná nie względu  
mieć nie będziemy, záiste záwsze ie zá-  
godne wzgardy osądziemy: áleż bo my  
ie nie w nich samych uważać powinni-  
śmy, lecz w Chryśtusie JEZUSIE, i z  
względem szczegulnym ná Chryśtusa JE-  
ZUSA! To iest, chcę przez to wyrazić,  
że powinniśmy mieć wzgląd ná nie, iá-  
ko ná cząstkę nieiaką obelg wyrządzo-  
nych Chryśtusowi JEZUSOWI; iáko ná

stan

stan podobieństwa z Chrystusem JEZUSEM; iako ná materią ofiary uczynionej z nich BOGU Oycu przez Chrystusa JEZUSA; iako na rzecz taką, która nam daie sposobność oświadczenia, iák Go się serdecznie i statecznie trzymamy. Takowy zaś wzgląd mając, iestże proszę rzecz która tak zelżywa, tak znaczną nieślawę przynosząca, według zdania świata tego, któraby nie sławała nam się chwalebna według zdania i nauki wiary, i której według tey sądząc, nie powinniśmy się chwycić, iako osobliwszego dla nas szczęścia, i pożytecznego duszom naszym dobra?

To iednak samo wyciąga ieszcze dalszego wytłumaczenia; i ta nauka, którą teraz opowiadam, tak iest nad pospolite zdanie ludzkie, że nie mogę iey nad to wam podać iasnie do pojęcia waszego; áni nád to należycie wam przelożyć, które to, gdy się już w skutku ćwiczyć w niey przyidzie, mają byđz iey granice, do których áż oná ma postąpić; álbo przy których stanąć może. Bo mowá ta tak bárdzo światu niezná-  
ioma; i dla was samych podobno wcale nowa, która w was wielkie sprawuie po-  
dziwienie, coż ma znaczyć? gdy po-

wiać, że trzeba szacować sobie wzgardy wam uczynione, kochać się w nich, cieszyć się w tych w zgárdach, że dobre ie przyimować z weselem i ukontentowaniem serca? Niechcieć iá przez to rozumieć i wam do rozumienia podawać, iákoby rzecz koniecznie potrzebna była w okazyach wzgard nam wyrządzonych, utłumić w sobie wszelkie náтуры (przeciwienie, które po policie na ten czas w nás się odzywa. Nie wyciągam iá tego, żebyśmy na ten czas wcale nie czuli byli, tak dalece, żeby żadnego w nas nie sprawiły pomieszania zadane nám wzgardy, i niedobrowolnego nawet, żeby żadney ciężkości nie przyniosły, co iest rzecz prawie niepodobna, zważywszy słabość, náтуры naszey ludzkiej. Nie wyciągam i tego, żebyśmy w nich znáydownali smak taki, áby go sobie mile kosztowało serce nasze, i któryby dogadzał skłonnościom ciała. Wiemci iá, że tak daleko postąpili w tey mierze niektórzy Święci Páńscy, którzy tak doskonale poskromili i umorzyli w sobie naturę, że wszystkie krzywdy, obelgi wyrządzone im, nie mogły i na moment ieden zmieszać wewnętrznego Duszy ich pokoju; że się w nich i niemi zahartowali

wali mocno, czyli raczej powiedzieć należy, że tak sobie w nich smakowali czule, wdzięcznie, rokosznie iako ludzie pyśznego umysłu, bårdziej sobie smakować nie mogą we czci sobie nad innych oddaney, i w próżnych świata tego honorach. Wiem ja mówię o tym; i o! iak wiele na to przykładów tychże Świętych mogłbym na to przywieść? Ale i to mi nie powinno bydź tåyno, że te cnoty nadzwyczajne i ofobliwe; że te cuda pokory Chrześcijańskiej nie są wszystkim konieczne: ponieważ zaś ja tu trzymam się i przekładam, iaka jest potrzeba Chrześcianinowi, szacować i kochać się w krzywdach i obelgach; to tylko mówię: że poważać sobie sercem prawdziwie Chrześcijańskim krzywdy, miłować ie, podobać w nich sobie, jest to w duchu oddanie czci przez to Panu BOGU, cóżkolwiekby innego świat o tym sądził, i iakożkolwiekby zmyślność na to powstawala, jest to mówię mieć się na ten czas za szczęśliwego, że można bydź uczestnikiem zelżywości Syna Boskiego: mianowicie kiedy rzecz idzie o utrzymanie Chwały Boskiej, i o obronę Prawa Jego: jest to daleko bårdziej woleć widzieć się bydź wzgardzo-  
nym,

nym, wyśmianym, wyszydzonym, widzieć się w prześladowaniu, a to dla sprawiedliwości; niż być wywyższonym, odbierać od wszystkich pochwały popełniając nieprawości; jest to mocno być u siebie postanowionym, nigdy nie odstępować cnoty i pilnego się w niej ćwiczenia, czyli dla nadziei okazałości iakiey świeckiey, czyli z niechęci prowadzenia życia utaionego, i niewiadomego świata.

Nie, żeby serce zostającego w tych przykrych z siebie okolicznościach człowieka, nie miało być mocno strwożone, nie doznawało wielkich i gwałtownych biciających na siebie pokus, i gdyby własnych przyrodzonych skłonności słuchało, prędkoby przerwało nieiako te wszystkie tamy, które go jeszcze utrzymują: albo przynajmniej dałoby się unieść porywczosci gniewu, i żywey czułości swoiey. Nie, żeby jeszcze pewnych czasów na niego cięższych, kiedy zdanie się iakoby wszelka siła duchowna opuściła go, nie miał wpadać w tęskności, oschłości ducha, i w podobne wielce go dolegające przykrości wewnętrzne; bo iakożkolwiek się op wprzód odważył na wzgardy i krzywdy, tego jednak wewnętrzne-



trznego się im sprzeciwienia, i niechę-  
cy nawet doznać za powodem namię-  
tności swojej. Ale w pośród tego wzru-  
szenia gwałtownego, na które rozum  
iego nie pozwala, i które się przeciw  
woli iego dzieie: w pośród tych na nie-  
go białących natarczywości, dusza została  
mocna i niewzruszona, jednych się za-  
wsze trzymając nank Niebieskich, pe-  
wnych i niezawodnych, wziętych z Piśm  
Świętych i Ewangelii. Sama sobie mó-  
wi: że to jest wielkie dobro, a dobro nay-  
wyż że w tym życiu, że może oświad-  
czyć wierność swoją Panu BOGU w po-  
gardzie swojej od innych. Utrzymaie  
się w dobrym, owein słowy Zbawiciela  
świata, rzeczonemi od Niego do Aposto-  
łów: Oskarżać was [prawi] będą, po-  
twarzać was, wszystko złe mówić o was,  
z tym wszystkim nie przeto zaniedby-  
wajcie czynić zadość powinnościom  
waszym, nie przeto się trapiecie; ponie-  
waż z tego się owszem przechwalać po-  
winniście, i dziwnie cieszyć. (u) *Gau-  
dete & exultate*. Umacnia się temi u-  
wagami, które tak są prawdziwe i jak po-  
ciechy pełne: że nayzacnieysza chwała  
Chrześcianina jest, uczynić BOGU ofiarę  
zu-

(u) *Math: 5.*

zupełną z własney chwały swoiey: że jeżeli ta ofiara jest ze wszystkich innych naytrudniejsza, ta też przed Nim naywięcey na szczęśliwą wieczność zasługuie: że z tey przyczyny i tym umysłem, poniesiona cierpliwie zelżywość iaka, na stokrotną nadgrode zarabia przed Panem: że nie można Mulepiey się oświadczyć, że Go się człowiek szczerze całym sercem trzyma, iako cierpliwością taką, i że się przez to czyni zasładyć powinności swoiey, przekładając ją nad wszystkie inne rzeczy: co jeżeli przyjdzie zrazu uczuć w tym gorzkość iaką, ta się wnet odmienia w słodkość ducha gruntowną, áczasem nawet ledwie nie pod zmyśły podpadałacą; gdy się na uczynione nam krzywdy obróćć oczy Wiąry, i według tey, zważy się i ta krzywda, i to martwiące nas upokorzenie, którego ona nam jest przyczyną. Te, mówię raz jeszcze, wszystkie rzeczy należycie zważone i tyśiącne inne uwagi, które podaie duszy, nie owa ślepa roztropność świata tego, ále mądrość wcale Boska, dodają iey serca, umacniają ją, z lekka ją do siebie przywodzą, z pierwszych owych wzruszenia i pomieszania do zupełnego pokoju, którego zażyć może w

pośród tych okoliczności, które zwyczajnie tylu kłótni i niezgód między ludźmi bywać zwykły okazją i przyczyną.

BOG też z swojej strony nie opuszcza iey, i im bardziej ta dusza jest Mu wierna, tym się On bardziej hoynym względem niey pokazuje. Wylewa na nie obficie łaskę swoją; jestże zaś tak co przykrego, tak ciężki od siebie wstępek czyniącego, czego by ta łaska nie osłodziła? Z tey to łaski słodkością i pomocą, gotów jest człowiek sam pierwszy iść za honor Pana BOGA, dla obrony Kościoła Jego, dla pomnożenia Wary i czci Boskiej, dla zadość uczynienia powinnościom swoim, na wszystkie zelżywości i obelgi. Im się tych więcej do wytrzymánia ich stawia, tym się więcej oświadcza człowiek i z ukoronowanym Prorokiem woła. (w) *Bonum mihi, quia humiliasti me!* Bądź za to błogosławiony Pánie, żeś dopuścił, abym tak był upokorzony; ponieważ dla Ciebie to upokorzony ták jestem. Daie mu wewnętrznie świadectwo przed BOGIEM sumnienie iego, które miał o tym Święty Apostól Paweł, i z nim mówi sobie. (x)

Ma-

(w) *Psal: 118.* (x) *1. Cor: c. 4.*

*Maledicimur & benedicimus.* Rzucają na nas ludzie potwarzy i przekleństwa, ále my za rzecz przyzwoitą sádzimy, błogóślawieństwy za nie i dziękczynieniem odpowiadać. (y) *Blasphemamur & obsecramus.* Tyśiączne na nas miotaia błuźnierstwa; ále my za szkaluiących nas z modlitwami naszemi odzywamy się do Nieba, wszystkiego im dobrego z tamtąd życząc. (z) *Tanquam purgamenta huius mundi facti sumus.* Maia nas prawie za pomiotła, za ostatnich ze wszystkich ludzi, ále my miasto tego, ábyśmy z tąd iaką ciężkość mieli, ieszcze sobie tego fzcześcia winszujemy. Bo wiemy dobrze dla czego to tak sobie z nami postępuia: oto dla tego, że się trzymamy Pana BOGA, i że Go się zawsze trzymać chcemy: że chcemy bydź zawsze posłusznemi, tak iák się náleży Przykazaniom Boskim, áni odstąpić Praw Boskich: że zażywamy zwierzchności tey, którą mamy od Pana BOGA nadaną náutrzymanie náleżytego porządku i reguły, według powinności i sprawiedliwości wszelkiey, nie maiać w tym ádnego na osoby względu, áni nikogo nie ochraniaiać: że łóžemy talenta nam od

Pá-

(y) *Ibid:* (z) *Ibid:*

Pana BOGA pozwolone, i tę gorliwość ducha, którą mamy z natchnienia łaski Jego na sprzeciwienie się występkom, błędom, fałszom, i zepsucie ich, przez odkrycie ich. Zą to zaś wszystko bydz źle udanym przed ludźmi, opisanym, oczernionym na sławie, wydanym na posądzienia niesłuszne, na obmowy, szkółowania, prześladowania náy niesprawiedliwsze, toć iest właśnie pociecha dla nas; to iest nieiako tryumf nasz, to iest za co nie możemy dostatecznie dziek oddać Panu naszemu, który nas doświadczą; i z strony czego nie możemy się nad to przed nim oświadczyć. [ż] *Lætati sumus pro diebus, quibús humiliásti nos, annis, quibús vidimus mala.* Ucieszyliśmy się wspomniawszy sobie na te dni, które nas upokorzył Pánie, na te lata, w których doznaliśmy przeciwności.

Sprawiłbyże to BOG dobrotliwy Naymilsi Słuchacze moi, żebyście duchem takowym tchneli. Jeżeli ten nie przywiedzie was do tego, ábyście się cieszyli w uczynionych wam krzywdach, przynajmniej że was umocni przeciw tey naganney ułomności, której tyłu podlegają w Chrześcijaństwie, to

iest



jest przeciw względom ludzkim, które przeszkodą bywają do wielu dobrych uczynków, a przywodzą do wielu grzechów popełnienia. Przeto bowiem że się obawia iednego słowka; co na to [prawi] rzeką ludzie, iednego naśmiewiska; ztąd opuszcza się codziennie zadofyć czynić naysposobniejszemu stanowi, urzędu swego powinnościom, a nie raz nad to, da się pociągnąć do grzechu, i przestępstwa Praw Bożych, lubo się ile z siebie ma wstręt od tego. Nie ma się tyle mocy, aby zwyciężyć wstyd niewiedzieć iaki: a podobnoście sami doznali na sobie i nie raz, szkodliwych skutków iego. Ale chcemyż się Słuchacze oswobodzić z tey nieszczęśliwey niewoli? Pójdźmy za radą S. Apostoła, którą iá tę mowę kończę, i powróćmy się do dawnego nam od Zbawiciela Pana przykładu. (Ż) *Aspicientes in Authorem Fidei & Consummatorem JESUM.* Obracaymy nieustannie oczy nasze, i trzymaymy ie wlepione w Ukrzyżowanego Pana naszego, który jest Początkiem, Dawcą Wiary naszej, i oraz iá dopełniającym. Początkiem iey jest przez Mądrość swoją, a dopełniającym iá przez

mi-

miłość swoją. Początkiem iey jest przez naukę swoją ze wszystkich miar Świętą: a dopełniającym ją jest przez Boskie przykłady swoje. Nie chciał On tych dwóch własności rozłączyć, ani byż Początkiem Wiary naszej, żeby oraz iey był nie dopełnił: nie tylko dla tego, że by nam podobno nie przyszło to kiedy na myśl, że łącno mu było tak przykazać, i postanowić prawa, każąc ie innym pełnić, sam ich iednak nie zachowując: ale naybárdziej przeto, że własność Dopełniiciela Wiary, zdała Mu się nie mniej byż chwalebną i godną osoby Iego, iak też jest chwalebną własność Przodka i Początku Wiary. Tak dalece, że nie chciał nam iey tylko zostawić, i iakoby już na tym było dosyć przestać; ale że ją wziął pierwszy prawem większym, i Jemu naypierwey służącym dla siebie: chcąc w prawdzie żebyśmy iey się przypatrywáli, i zachowali tę wiarę: ale sobie zachowując chwałę z dopełnienia iey i dokończenia. W czym zaś szczegulniey i przez co On iey dopełnił? naucza nas tego Páweł S. gdy wyraźnemi słowy o Zbáwicielu naszym IEZUSIE mówi. (†) *Qui propositó sibi*

*gau-*

(†) *Icidem.*

*gaudio sustinuit Crucem, confusione contempta.* Oto prawi pogardzając fromotę i zawstydzienie pochodzące z męki Krzyża, podnosząc się wyżej nad nie umysłem swoim, znosząc ją mężnie, i nieprzełamanym statkiem. Ale godziłoby mi się tu o! wielki Apostole przydać co do tego słowa? i czyliżbym powiedzieć nie mógł, bez odmiany wyrozumienia należytego, zdania twoiego: że nie tylko to się stało przez pogardę wstydu i obelgi, ale nąd to przez zamięłowanie tegoż zawstydzienia i zelżywości? Ztąd zaś daley wnieść sobie powinienem: że nie mam się spodziewać, abym miał kiedy wiarę mocną, ani pobożność gruntowną; póki pozwolę, aby panował nade mną wzgląd ludzki, dla któregobym się obawiał, zeby nie mówiono o mnie, żeby nie oburzył się świat na mnie, żeby nie miał mię w nienawiści. Ale skoro tylko się o swobodę z tey niewoli, od tego momentu, od którego wstydzić się nie będę daley BOGA mego, i zadosyć uczynienia powinności stanu, urzędu mego, na ten czas dopiero pocznę być prawdziwym Chrześcianinem, i postępując drogą zawstydzienia i zelżywości  
przed

Panu JEZUSOWI. 175

przed ludźmi, według ich o tym mnie-  
mania; doydę prawdziwey Chwały, któ-  
rą jest Chwała wiekuista; do której niech  
nas doprowadzi Oyciec, Syn, i  
Duch Święty,

A M E N.



EX.

# EXHORTA V.

O FAŁSZYWYCH ŚWIADECTWACH  
DANYCH PRZECIWKO

## CHRYSTUSOWI P A N U.

*Multi testimonium falsum dicebant adver-  
sus Eum: Et convenientia testimonia non  
erant, Marci: 14.*

Wielu przeciw Jemu fałszywie świadczy-  
li: lecz świadectwa niezgodne były.  
*u S. Marka w Rozd: 14.*

**J**AK się mogły zgodzić z sobą te  
wszystkie świadectwa, kiedy by-  
ły przeciwne prawdzie? i kie-  
dy Prawda tylko, zawsze się z sobą zga-  
dza, gdy tym czasem potwarz zawsze  
się sprzeciwia sama sobie, i fałsz swój  
pokazywać zwykła? (a) *Mentita est*  
ini-

(a) *Psal: 23.*



*iniquitas sibi.* To jest, co widzimy na oko w tych fałszywych świadkach, którzy świadczą przeciw Chrystusowi JEZUSOWI, i którzy na Niego skarżą przed Trybunałem Kaifasza, który na ten czas był najwyższym Biskupem, i miał władzą na rostrząśnienie spraw wszystkich tyczących się Wiary. Wiele oni rzeczy przywodzą, wiele świadectw przytaczają, obszernie i długo mówią: ale nic się ze wszystkiego utrzymać nie może; i co mówi jeden, to psuie drugi, bo w iednych i drugich sam duch kłamstwa mówi, złość wierutna, która ich zaślepia. Z tym wszystkim Kaifasz słucha ich, ten który iako sędzia sprawiedliwy powinien był poskromić ich zuchwałość: Skrybowie, Farażowie, Kąplani i Starši Synagogi, co się razem zebrali byli z Biskupem na wálną radę, coby mieli milczenie nakazać tym fałszerzom i zcháńbić ich, to się ieszcze za niemi odzywają, i sami ich najwyżawiey do dania takowych świadectw pobudzają. [b] *Summi verò sacerdotes & omne Concilium quærebant adversus JESUM testimonium.*

Toć jest, Chrześciance moi, co się w codziennym obcowaniu z ludźmi i

M ro-

(b) *Marc: 14.*

rozmowach z nimi trąfić zwykło, lubo  
 ná pozór nie w tak szkádny sposób.  
 Prawdác to, że nie tak się pospolicie ła-  
 cno máią ludzie, do ciężkiego oskálowa-  
 nia innych, áni mówiac o bliźnim swo-  
 im, nie chcą mu zadawać tych grze-  
 chów, w których go byđź niewinnym  
 sami sądzą: ále z tym wszystkim, iestże  
 co pospolitšzego, zwyczajnieyszego mię-  
 dzy ludźmi, gdy z sobą przestawiaia, iáko  
 wzajemnie się szarpć ciężkimi i łące-  
 mi sławę obmowami? A lubo te są zá-  
 wsze niesprawiedliwe, zawsze niegodzi-  
 we, czyliż w tym ludzie czuią choć ná-  
 ymnniejszą sumnienia zgrzyzotę, czyliż to  
 sobie za grzech poczytuia? O! z iáką  
 wolnością obmáwiamy bliźniego? O! z  
 iáką łącnością tychże obmów słuchamy?  
 Teć to są dwa występki godne wszeikiey  
 gorliwości Ewangeliczney, áby nia słu-  
 sznie zgromione były: i na przeciwko  
 którym niemogę zbyt surowo powstać.  
 I o nich to myślę teraz do wás mówić:  
 Iáki iest grzech obmowy w tym, który  
 iá czyni: i iáki grzech obmowy w tym,  
 który iey słucha. Grzech obmowy w  
 tym, który iá czyni, á który, częstokróć  
 nie mnief się stáie z tąd przed Pánem,  
 BOGIEM winnym, niżeli byli ci fałszy-

wi oskarżyciele, którzy świadectwo dawali przeciwko Synowi Boskiemu: to Część Pierwsza. Grzech obmowy w tym który iey słucha, a który nie mniej jest kary godnym iak Arcykapłan Kaifasz, i cała rada iego, którzy tak chętnie nadstawiali ucha na zaniezione przed siebie skargi na Syna Boskiego: to Część Druga. Wielkiey wagi jest ta, którą przekładać myślę Prawda, a która pilności waszey w słuchaniu i uważeniu wyciąga.

## C Z Ę S C I.

**T**A jest własność nieprawości, że się chce pięknie udać, iak tylko może, pod zewnętrzną postacią naysciśleyszey sprawiedliwości, której pozor naykształtnieyszy nasę bierze, gdy tym czasem wrzeczy samey gwałci i przestępuje nayistotnieysze iey prawa. I tak, lubo w tájemney radzie swoiey Farużowie i Arcykapłani, iuż byli postanowili o śmierć przyprawić Syna Boskiego, przecieź na pokrycie złości swoiey zmyślają, że nie inaczey chcą przeciw Niemu postąpić, tylko według zwyczajnego trybu opisanego przez Prawo.

i w niczym mu nie ubliżyć. Trzeba tedy żeby był doniesiony przed Trybunał najwyższego Kapłana: żeby tam iawnie nań skarżono, i prawnie rostrząsniono sprawę Jego: dla tego szukaia dowodów; á na tym sądzie, na którym namietność zasiada, áż nad to znaleźć takich, którzyby nań skarżyli, i fałszywe składali świadełtwa.

Czegóż oni tam nie mówią przeciw Chrystusowi JEZUSOWI? iákże Go tam szkaradnie opisuią? Tęo Człowieka, którego życie we wszystkich postępkach zupełnie i wcale, nienaganne było; tego Człowieka, który we wszystkich słowach swoich i uczynkach, był zawsze samą łagodnością, cierpliwością, miłością, pokorą, świątobliwością samą; tego to mówię BOGA Człowieka, zá iakiego to oni udaią? Oto za náyżłośliwszego ze wszystkich ludzi: za mieszaiacego pokóy pospolity: któryby chciał odmienić rząd i inny wprowadzić: buntuiąc naród cały: który sam ma wolą uczynić się Królem, i śmie przeciw wszelkiemu prawu przywłaszcząć sobie władzą Pána swego: oto Go daley udaią zá bezbożnego, który bluźni Prawo Mojżeszowe, który nawet z tym się dął słyszeć.

fzeć, że zburzy Kościół poświęcony Bogu. Słowo iedno usłyszeli od Zbawiciela, prostym i dobrym umysłem wyrzeczone, oni zaraz toż słowo nicuia, według woli swoiey tłumaczą, trucizną iadu złości swoiey zarażają, za słuszną przyczynę potępienia Jego biorą. Ztym wszystkim nic my się temu nie dziwimy: ludzie to są źle zdawna sądzący o Zbawicielu; którzy pełne iadu przeciw Niemu mają serce i gorzkości. Byle oni tylko mogli zadofyć uczynić nienawiści swoiey, którą przeciw Niemu mają, i byle do końca przywieść mogli raz unknowne o tym zamyśli, żeby Go zgubić; nic ich zatrzymać nie potrafi, i oni w tym iedynie idą za popędem złości swoiey i gniewu swego. Ná to się właśnie uskarżał Prorok imieniem JEZUSA Pana, przekładając boleść ztąd Jego: że ci ludzie złośliwi ostrzyli języki swoje, iako najostrzeysze miecze, aby mi pewniey śmiertelne niemi razy zadać mogli. (c) *Lingva eorum gladius acutus.*

Tego zaś samego grzechu, którzy popełnili przeciw JEZUSOWI Pánu, ci fałszywi świadkowie, iá mówię, że należyte rzeczy czyniąc przystosowanie,

te-



tego my się to codziennie winniemi przed BOGIEM stajemy sami w mowach naszych: które miewamy o bliźnim, i w obmowach, które czyniemy z tak wielkim niepomiarkowaniem: bo chcemy-  
no należycie uważać rzecz tę, i uczynić tu namienione porównanie, ile użyć może. Ci oskarżający Syna Boskiego świadkowie, wiele fałszywych rzeczy przeciw Niemu przywodzą: a ia twierdzę podobnie, że nic nam bårdziej w zwyczaj nie poszło w obmowach naszych, iako mieścić w nie różne fałsze, których my podobno nie uznaiemy byǳ takimi, aleć one takowe są w rzeczy samey; o których należało nam się pilniey dowiedzieć, żeby przynajmniey rzetelniey o nich mogliśmy mówić, i żebyśmy nie byli w nich oszukani. Ci oskarżyciele Syna Boskiego, chcieli Go źle bårdzo udąć przed Sędziami, aby Go ci byli potępi-  
li: a wy sami wiecie, że ta iest niesprawiedliwość obmowy, iż bije na sławę bliźniego, że ia chce skazać, zepsuć w dobrym mniemaniu u wszystkich: i wydać bliźniego na pogardę u innych, i na wielce złe o nim porozumienie. Ci oskarżyciele Syna Boskiego tak sobie z Nim w oskarżeniu lego, i udaniu przed  
Sę-

Sedziami postąpili, że złością swoją przeciw Niemu dali się uwieść: a nas codzienne prawie w życiu naszym doświadczenie dostatecznie tego uczy: że popolite źródło tylu obmów, które tak łatwo, i bez boiaźni karania czynią ludzi, nawet i wstanałach z siebie najsświętszych, jest to złość ukryta, która do nich nas pobudza, i chce sobie zadosyć uczynić. Wytłumaczmy się z tego, i uważmy każdy z tych trzech Punktów bardziej w szczegulości.

Wiem iá o tym dobrze, iáko my potwórz, potwórz mówię dobrowolną i rozmyślną, mamy w nienawiści, ani mi to tajno, że byle kto miał cokolwiek pocziwości i pobożności, niechciałby wynaydować przyczyn ná niegodziwe bliźniego oskarżenie; ani baśni szczere i wymyśli, udawać za rzetelną prawdę przeciw niemu. Nie żebyśmy się za czasów naszych nie napatrzyli tego, nie żeby i teraz nawet nie dały nám się przykłady tego widzieć w pewnych okazyách, w których i fałsz sam za prawdę udawano nie raz. Niech tylko gdzie będzie fałszywa ~~godliwość~~ o Religii, natychmiast zażyje ona do tego końca wszystkich, których tylko będzie

dzie

dzie mogła, choćby nayniegodziwszych  
 szkodków, i nie tylko szczegulne oso-  
 by, ale i całe zgromadzenia przeciwne  
 sobie, które iey są na przeszkodzie, źle  
 przed światem udawać będzie. Choć  
 też iawnie rzecz iaka fałszywa będzie,  
 byle się iey do tego przydała, popierać  
 iey będzie iak prawdziwey, iak słuszney, i  
 sprawiedliwey, kiedy tylko iey zamyśłom  
 sprzyia. Pozwalam ia iednak na to  
 chętnie Chrześcianie moi, że nie zawsze  
 tak daleko, to iest do takiej złości za-  
 chodzi obmowa; i że to są występki tá-  
 kie, które zwyczajnie w obrzydzeniu z  
 przyrodzenia mamy. Ale przy tymśmiem  
 to bezpiecznie powiedzieć, o czym, że  
 to iest prawda, sam zwyczaj na świecie  
 powinien nas zupełnie przekonać. To  
 iest, że nie masz prawie żadney obmo-  
 wy takiej, w któreyby oprócz nadwerę-  
 żenia sprawiedliwości i miłości bliźnie-  
 go, prawdy też samey nie naruszono w  
 iakiżkolwiek sposób, albo przynajmniey  
 nie pomieszáno, inaczey niż iest, nie u-  
 dano; i nie umnieyszonó. Wieleż się  
 proszę powieści zwykło przywozić w  
 posiedzeniach. które się udają za rzeczy  
 pewne, i w całe rzetelne? a z tym wszy-  
 stkim fałszywe są tylko powieści, i pło-  
 wy-

wymyśli? Wierzemy im tak, iak słyszemy, i podobnież znowu gdzie indziej oneż powtarzamy, w krótcie wszędzie się staiają powszechnemi, co pochodzi z zbytniey owey á niepotrzebney chęci wszędzie ich po stronach rozsiewania, i powiadania o nich, tym osobóm, których ieszcze wiadomości nie doszły. Gdyby ie przyszło pokazać rzetelnie prawdziwemi, iakiżbyśmy na to dowód mogli przywieść? Nie inny pewnie, chyba tę iedynie powieść, którą nam o tym uczyniono. Która powieść tak gruntu niemá, iako i wiara násza, którąśmy iej dáli. Ale się wszystko z czasem inaczej pokáże, i wtedydziemy się na potym, postrzegłszy błąd ten, któremuśmy się zwieść dáli: i którym zwiedliłmy innych. Já m prawi ( mówią postrzegłszy omyłkę swoię, w całe inaczej rozumiał: ále tak mi o tym powiadano. Piękna w całe wymówka i gruntowna! iak gdyby niepewne wieści i żadnego gruntu nie mające, które tylko po stronach słychać, słuszną były przyczyną do posądzania bliźniego, i źle go przed innemi udawania: iak gdyby wiedzieć ci o tym nie należało, że nad takowe powieści nic niepewnieyszego nie masz, i na czymby się  
czło-

człowiek prędzey mógł oszukać: iak gdyby sama roztropność nie wyciągała, aby więkſzey pilności przyłożyć w rostrząśnieniu tych rzeczy, któremi ſława brata twego urącić ſię i zelżyć może. A co dziwnieyſzego ieſt w tey mierze, że ludzie nie ſto razy ſię na tym omyliwſzy, nie ſą jednak potym ani ſkromnieyſzemi, ani oſtrożnieyſzemi; ale zarównie tak iak przed tym, gotowi ſą ſłuchać mów podobnych obliżnich ſwoich, które kto przed niemi czyni, i rozniewać ie przed drugiem.

Pozwólmy im jednak, że nie takowego nie mówią, coby nie było prawdą w rzeczy ſamey: ależ też ſamą prawdę, w iakiż proſzę ſpoſób udawać oni zwykli? Jákichże do niey okoliczności nie przydają? Pod iakiemi farbami, pod jakim kształtem i pozorem co do oka pięknym, prawdę tę wyſtawują? czyli raczey (mówić należy) w iakąże iey maſzkurę nie ſtroją? Mówiąc na przykład o tym, co ſię w rzeczy ſamey ſtało, o iákich natychmiaſt nie czyniemy uwag: uważamy pilnie, co ztąd dąbły poydzie, albo co wyniknąć może; chcemy nawet przeniknąć ſanie zamyſły i pobudki, które do tego oſobę oną przy-



przywiodły, co wszystko iak się płocho uwija i roi po głowie, tak płocho się między słuchających siebie. Azali nie to właśnie zwykło się trafiać, prawie nieustannie w owych posiedzeniach, w których tak chętnie, tak wesoło, żarty się stroi z bliźniego? i czyli nie wten sposób człowiek obmawiający niechcąc prawie, i nierozumiejąc tego o sobie, stawia się potwarcą? jeżeli nie ze wszystkim, tedy przynajmniey co do istotniejszych rzeczy?

Ale nie idąc tak daleko, a famych tylko (że tak rzekę) trzymając się zwykłych granic obmowy, dosyć mi będzie podać ią wam Bracia moi do uwagi taką, iaką jest samá w sobie, że bym wam pokazał, iaka się w niej niesprawiedliwość znayduje. Niesprawiedliwość naycięższa; a to czemu? Przeto, że wydziera bliźniemu ze wszystkich dobr przyrodzonych dobro naydroższe, dobro naydelikatniejszy, dobro naytrudniejszy, tak co do zupełnego zachowania, iako do uczynienia za nie nádgrody; to jest honoru, iakoż w rzeczy samey, któż nie wie, że honor w mniemaniu ludzkim; jest dobro znaywyższego dobr porządku? Coż bowiem jest  
czło-

188 *o Fałszywych Świadczeniach,*  
człowiek bez honoru? Niech on ma  
wszystkie inne dobra, niech opływa w  
bogaćtwą; niech zażywa wszystkich znay-  
dujących się w stanie swoim uciech, ie-  
żeli to będzie człowiek osławiony przed  
ludźmi, mają go za ostatniego z pomię-  
dzy wszystkich. A zátym to wszystko  
czym się zwykł człowiek światowy za-  
stawiać, przeciw pełnieniu rozkazow E-  
wangelicznych, o odpuszczeniu bliźnie-  
mu krzywd sobie od niego uczynionych,  
niech sam do siebie przystosuje, niech  
to sam sobie mówi, o obmowách, któ-  
re zwykł czynić, i niech wymiar bierze  
wielkości grzechu swego z tych maxym  
i zdań swoich, które ma za rzetelne  
prawdy w materyi tyczącej się punktu  
honoru. Brzydzi on się strasznie, już  
to zbiciem innych ciężkim, już gwałto-  
wnym albo zdradzieckim wydarciem dobr  
cudzych, kradzierzą, zaboystwem: áleż  
przecię przez to wszystko nie czyni się  
krzywdą tylko dobrom fortuny, lub ży-  
cia. Wszakże on sam przenosi honor  
nad to wszystko: zkąd się nieomylnie  
wnosi: że powinien koniecznie w więk-  
szym daleko obrzydzeniu mieć obmowę,  
niż przerzeczone krzywdy.

Jestże proszę Naymilsz Słuchá-

cze (pozwolcie mi niech się Wam w ten sposób z tego co rozumiem w tej mierze wytłumaczę) jestże większe i podobne które dziwactwo, iak jest nasze w tej rzeczy, o której mówą? Kładziemy my honor na pierwsze czoło wszystkich dóbr innych: niedotkliwi jesteśmy aż nad to w tym, cokolwiek się ściga do honoru, i nie ma nic takiego, czego byśmy nie byli gotowi odstąpić, byle ten honor nasz w całości utrzymać; i z tym się iasnie i w głos oświadczamy przed innemi: najmniejszy honoru tego uraza do niewymownych prawie gorzkości przywodzi serce nasze: ale z tym wszystkim, sami się sobie przeciwiąc w tej mierze, a tak przeciwiąc, że tego poiać trudno, i z tego nam się należyście usprawiedliwić niepodobna, mamy za grzech lekki to, co bliżnim naszym odbiera tenże honor, co go szpeci, co go w niwecz obraca. Jestże to rozsądnie postępować sobie? Zaisze należy nam albo porzucić w całe owe nasze zdania, których się iak prawd nieomylnych tak mocno trzymamy względem tego wszystkiego, co się tyczy honoru: albo uznać szczerze niesprawiedliwość naszą, na ten czas, gdy tak łacno szarpiemy cudzy honor, i za nic to sobie mamy. Tá

Ta zaś niesprawiedliwość tym większy jest nagany godna, im honor jest dobrem delikátniejszym, dobrem trudniejszym, co do nabycia go, co do utrzymania go; co do przywrocenia, gdy stracony będzie. Dostyc na pokazanie iawne tey rzeczy, tylko na to obrocić oko, iak wiele kosztuie nabyć sławy na świecie. Nie zwykło się iey dostępować, aż po lat wielu strawionych na różnych podjętych pracach, dziełach znacznych i zacnych: a częstokroć wielce ciężkich. Jeżeli się już iey dostało, o! iak wielkiego znowu starania i pilności potrzeba, żeby się przy niey utrzymać, żeby iey ochronić od tego wszystkiego, coby mogło zaćmić lustr iey iasny? bo lustr ten sławy nieskażoney, szczęśliwie nabytey, podobny jest do glansu przezroczyściego zwierciadła, który za ładą parą słabą, rzuconą na siebie, ginie. Tak wielką mamy skłonność w daniu wiary czemu złemu, tak nawet przyzwyczajeni jesteśmy, sami ie pomnażać, i nad zamiar większym czynić, że dostyc nam bywa na jednym złym słówku usłyszany o bliźnim naszym, żebyśmy natychmiast wszelki szacunek powzięty o osobie iego, stracili: zaráz

quodammodo est deus. *bie-*

bierzemy to słowo tak, jak tylko naygorzey może być rozumiane, bo ta jest przyrodzona przewrotność serca naszego, która nas do takowego tłumaczenia przywodzi. Tak dalcce, że naylepsza sława i naysprawiedliwiey nabyta, za jednym razem upada, a często tak ciężko, że iey więcej niepodobna prawie podnieść. Dzieie się tu poniekąd to, co z pewnemi owocami, których jeżeli się cokolwiek i lekko nawet dotkniesz, tracą przyrodzoną swoją piękność i żywość, tak że ta im więcej już przywrocona być nie może; podobnież niech raz czyi honor naruszony będzie; skazá ta niezglądzona zostanie, i szkoda bez nadgrody. Będziesz potym mówił co ci się będzie podobało, ná zalecenie bliźniego: będziesz wszelkiey usilności przykładá, ábyś zagoił ten raz, któryś mu zadał, i ábyś zamknął ranę: przy tych wszystkich twoich staraniach, przy czynieniu nadgrody za wziętą sławę, pamiętać ludzie będą ná to słowo, które ci z ust wypadło: tego się będą trzymać, á inne potym mowy twoie pierwszej przeciwne, nadgrode czyniące, za wymyślne tylko, za ceremonie nieiakie poczytają.



Cóż to tedy jest obmowa? oto jest nakształt gradu gwałtownego, który nagle spadając, w jednym dniu i prędkiej jeszcze, wniwecz obraca, winnicę, rolę, lub co podobnego, koło której lat kilka, kilkanaście, długo się pracy podeymowało, żeby z nich iaki pożytek odnieść. Maią to ludzie za prawdziwe okrucieństwo pustoszyć uprawne dobrze pole, dopieroż w śliczne zboża obfitującą już niwę: iakież to tedy dziekie okrucieństwo będzie, obracać w niwecz sławę tak drogo nabytą, z tak wielkim staraniem, pracą i potem? Ale bo ja iey nie psuję, (mówisz) tylko samę prawdę, przywodzę: prawda zaś nie może ubliżyć sprawiedliwości. Błądzisz, bo i prawdy samey nie zawsze ci się wyiawiać godzi przed innemi. Iakóżkolwiek to jest prawda, co ty mówisz, póty, póki jest tajemna; sławę moją w całości zostaie, a ty ją naruszasz: mam prawo do tej sławy, a ty mi go odbierasz; moja jest właśnie ta sława, trzymam ją iako mnie służące dobro, a ty mi ją wydzierasz: to com uczynił, skrycie się stało, ztąd niewiadome jest, a ty to obiawiasz. Oto, ta jest niesprawiedliwość twoja, i względem BOGA, i  
względem

*Przeciwko CHRYSTUSOWI.* 193

względem mnie samego: względem BOGA: ponieważ On zakazał mi wydierać tego dobra, którego Pánem byłem; i że przez to gwałcisz prawo lego: względem mnie samego, ponieważ bez przyczyny porwałeś się ná to, co do mnie sprawiedliwie náleży: i że przez gwałt nieiáki, z rąk mi to wyrywász i rozsraszasz.

Ták iest Chrzęścianie, obmówca bez żadney słuszney przyczyny porywá się ná szarpánie słáwy bliźniego, i to iest, co dopełnia złości grzechu iego. Bo nie mogę iá názwać słusznemi przyczynámi do obmowy, zázwiętey niesprawiedliwie do zemśzczenia się chęci, nienawiści iádowitey, ślepego serca odwrócenia od bliźniego, zázdrości okrutney, interessu iakiego zachodzącego, przyrodzenia z siebie smutnego i innych uważającego ku nágánie; gorliwości nierozśádoey, chęci niepomiarowanej gadania, o innych; żártowania i ich wyśmiania: lekkości umyśłu, nic nie uważający, bez względu i pomiarkowania. A przecię czyliż nie te sá zwyczajne źródła obmowy? Rozbierzmy ie w szczegulności.

Zawzięta náprzód a to nie-  
 sprawiedliwie chęć zemsty, bywa źrzo-  
 dłem obmowy. Wielu mniemaia, że mo-  
 gą słusznie oddać obmową zá obmowę:  
 on to omnie powiedział. á ia też wza-  
 iemnie to o nim powiem: nic on mnie  
 nie ochrania, á dla czegoż ia go mám  
 ochraniać. Postępek téki można iakóż-  
 kolwiek wybaczyć żydom, bałwochwál-  
 com, poganom, ále który wyraźnie zá-  
 broniony iest Chrześcianom, którym  
 Chrystus JEZUS dał rozkaz wielki, dá-  
 rować wszelką krzywdę, i błogosławić  
 tych, którzy nas lżą náybardziej. W re-  
 szcie: gdyby przynajmniey wet zá wet,  
 według słusznego wymiaru był oddany:  
 ále zá iedną rzecz, którą o tobie powie-  
 dziano, i to ráz tylko, podobno zaś za-  
 domniemanie się o tym twoie i podey-  
 rzenie, á nie zá rzecz samę, przez lát  
 iuż kilka prześladuiesz tę osobę: i szar-  
 piesz iey sławę.

Nienawiść iádowita, drugie  
 obmówisk źródło: dosyć, że się strony  
 nie zgadzaią z sobą: że prawo iest iá-  
 kie między niemi, że poswárka się iáká  
 wzięła; iużci mniemaia dla tego, że  
 się godzi wyiáwiać ná nieprzyaciela  
 swego, co tylko o nim wiedzą, álbo co

maią za rzecz iák pewną. Ztąd bywá, że broniąc sprawy iákiey, tyle przywołają uczynków, sprawek iego nieforemnych, bez żadney inney przyczyny, i pożytku, tylko żeby zádostyc uczynić záwziętości swoiey, á przeciwnika swego aby żelżywością okryć. Przydác do obmów przyczyn, ślepe serca odwrócenie od bliźniego: tráfia się, że niektórzy ludzie niepodobáią się nam: jużci tym samym nie możemy onich dobrze mówić. Ale czemuż to ci ludzie nam się nie podobáią? pytać się o to nie trzeba; bo my sami przyczyny tego nie widzimy: i ciężkoby nám ią było náznaczyć. Cóżkolwiek iednak bądź, dość, że nam nie przypádała do serca; i my iákies od nich czuiemy odwrocenie, iuże nic im dárovác, nic im przepuścić, w niczym ich nie máme ochronić. Mamy to zá uciechę, że ich ná widok innym wystáwiamy, i zá materyá rozrywki podáiemy.

Jeszcze się mieści pomiędzy obmówisk przyczynami, zazdrość okrutna: nie przyznaje się w prawdzie człowiek do niey, bo go ten występек wstydu nabawia, i przed innemi upokarza, nie przeto iednak w rzeczy się samey nie znajduie. Zazdrość ta wymyślna bywá

na ukrycie obmowy pod powierzchowną postacią udatną, i pozorem wcale kształtnym. Zazdrość pochodząca z zaślub bliźniego, z szczęśliwych jego powodzenia, z cnot jego, i doskonałości. Zazdrość między stronami przeciwnemi sobie zachodząca, mianowicie między osobami płci słabszey, które bardziey podległe bywają tey namiętności, a tym samym bardziey skłonne do obmowy, i uszczypliwemi słowami żywiey dokuczające bliżnim.

Nad to, o! iák często obmowy bliźniego, przyczyną się stanie interes iaki zachodzący: uważ no proszę należycie, zkąd to pochodzi, że ze dwóch w iednymże stanie będących, na iednymże urzędzie zostających, ten tak bárdzo się stara poniżyć drugiego, źle go przed innemi udąć? ázali nie dla tego że chciałby wszystko do siebie pociągnąć i żyfkować choćby też z stratą tamtego, który mu zawadza. Uważ ieszcze dobrze, z iakiey przyczyny na dworze tego i tego Pána, Xiążęcia, tak bárdzo obmowa panuje, z kąd to iest, że tam różnemi sposobami krzywdzi się sława bliźniego: ieżeli nie przeto, że iaki taki chciałby wyżej postąpić, a że wszyscy nie mogą



ná jedynymże zostawać urzędzie, za tym ten, który go koniecznie otrzymać usiłuje, má w tym interes łżyć, szałować, źle udawać, iák moźe, tego, który podobnież o tenże stara się honor. Zwáž náwet i to (cieźeli ten przykład przywieść tu mogę, ) dla czego w owym niegodziwym z tą osobą przedstawianiu brzydki ów zalotnik, za każdą okazją tak się bardzo miota na sławę i imię podobnegoź sobie drugiego zślotnika? nie z inney przyczyny, tylko że usiłuje go oddalić, a tam sprosnyim kochaniem się swoim cieszyć.

Cóż ieszcze dálej mam mówić? nowe obmów źródło przyrodzenie z siebie smutne, i innych złośliwie uwážaiące. Pełny iest świat ludzi takowych, którzy iák gdyby to do nich z powinności stánu ich, álbo urzędu náležało, uwážaią pilno bliźniego swego, i nic w nim nie widzą innego, tylko co iest niedoskonałego; álbo co się im bydź niedoskonałością zdáie. Przynaymniey na to oni tylko obracaią oko, bez żadnego na inne rzeczy względu; iákoby żadney inney zabawy, żadnego innego ukontentowania w życiu swoim nie mieli, tylko obmawiać ludzi, raz tego, drugi raz innego:

nego: szukając we wszystkim i znaydując według dziwaczego mniemania swego, czym pobudzić złość swoją, która ich piecze, i na kogo ją wyrzucić.

Górnictwo nierozważne: o! iak wiele obmów przez nie usprawiedliwionych bywa! poświęconych, że tak rzekę, czyli za święte poczytanych! Ow nabóżniś obmówca, ów świętoszek, czyli za prawdziwie świątobliwego mianu. naygorzyszy jest w tey mierze, tego się naywięcej wystrzegać należy. Takowy bowiem ze wszelką układnością swoją, głosem cichym, skromnym i niby pobożnym, więcej na drugich nagada, niżby to uczynił człowiek naywiększym gniewem uniesiony. I jeszcze podchlebować sam sobie będzie, że się w tym przyśłużył BOGU, załugę sobie z tąd przed Nim przypisując. A tak sam z siebie kontent, póydzie beśpiecznie przed Ołtarz, wnidzie do Kościoła, lub w zamknięciu iakim pokłękawszy, wypurzając duszę swoją przed BOGIEM, będzie rozumiał, że się iak Dáwid z tym beśpiecznie odezwąć może. (d) Rano o BOZE mój, nie innym mieczem tylko ięzyka, lub pióra mego, traciłem wszystkie

(d) Psal: 100.

*Przeciwko CHTYSTUSOWI.* 199  
stkie grzeszniki ziemi, abym wykorzenił  
wszystkie czyniące nieprawość.

Chęć niepomiarowana gada-  
nia o innych, zartowania z innych, i ich  
wyśmiania! Ja [prawi] nic nie mam  
przeciw człowiekowi temu, nic mu złe-  
go niechcę: a jeżeli co o nim mówię,  
to jedynie, abym się rozerwał! Sliczna  
zaiste rozrywka, wcale bliźniego miłości  
przyzwoita, wcale Chrześcijańska! Nic  
nie maż przeciw niemu (mówisz) a  
przecię tak na niego językiem twoim  
bielsz, iak gdyby iawna nieprzyjaźń za-  
chodziła między nim i tobą! Nic mu  
złego niechcesz, a tym samym złe mu  
czynisz, gdy go obmawiasz! Czynisz  
to (iak powiadasz) dla rozrywki two-  
iej: i więcże oszpecić drugiego i oszka-  
lować, a przynajmniej i drugim go po-  
dąć na śmiech i wyszydzenie: a przez  
to gorzkim mu uczynić pożycie mię-  
dzy ludźmi, bydż mu wielu przykrości  
przyczyną: serce mu zaiątrzyć przeciw  
tobie, toż to rzeczą małą, że z tego wszy-  
stkiego żart sobie uczynić możesz? By-  
wa nawet, że z takowych wyśmiania  
bliźniego, drugi chce mieć chwałę; inni  
mu ją niegodziwie przyznają, a tamten  
tak się w zwyczaj wyśmiania innych  
w pra-

wprawi, że się mu odiać już prawie nie potrafi. Osoba zaś występku temu podległa miesza przez to pokóy, rwie i targa przyiaźni náyściśleysze, dąie podnieję do hataśów i niezgód.

Ná koniec lekkość umysłu nie uważająca bez względu i pomiarkowania: mówi się według upodobania swego o wszystkim, czyli to przedsięwziętey máteryi służy, czyli nie: gada się o wszystkim co się tylko wie: áczęsto i o tym co się nie wie: nic się ukrytego nie trzyma, i cóżkolwiek ná myśl przyidzie zaraz się o tym tak iak ná myśl przyszło, przed innemi mówi. Często się to trafia nie z umysłu i dobrej woli: ná to pozwalam. Bywa to z przyrodzoney żywości; ále tę żywość ázali nienależało poskromić? ázali wiedząc, znając iá do siebie, nie trzeba było iey nie dufać? Czyliż nie trzeba było zażyć ci ná dobro duszy twoiey, tyle przeszłych okázyi, w którycheś sam doznał, że cię ta popędliwość áż nadto dąleko za granice uniosła? będzieśże przeto słuźnie wymówionym przed BOGIEM twoim, gdy Mu rzeczesz: nie myślałem nawet o tym? Ale ci On ná to odpowie: tymci gorzey, náleżało bowiem ábyś był  
o tym

o tym myślił, abyś na to miał uwagę. bo żeś ty o tym nie myślił, nie dla tego cierpi twój bliźni; i do ciebie należy pomyśleć o tym szczerze, iakbyś mu szkodę, którą przez ciebie ponosi na sławie, mógł nadgrodzić.

Zakończmy rzecz tę Chrześcianie, i wnieśmy, że to są początki i źródła, z których pochodzi obmowa: z takowych zaś źródeł iakaż inna woda jeżeli nie zła i zarażona wypłynąć może? Jeżeli tedy chcemy olięgnąć żywot wieczny, i uniknąć iednego z największych niebezpieczeństw, to jest, utraty zbawienia naszego: jeżeli nawet chcemy ieszcze na tym świecie zażyć dni dobrych, i zgruntu wyrwać korzeń ten nieszczęśliwy, tylu utrapienia, tylu przykrości, tylu różnych nieprzyjemnych okoliczności. (e) *Qui vult dirigere vitam, & dies videre bonos; cóż dla otrzymania tego końca czynić nam należy? oto to co Król i Prorok w krótkich słowach swoich daley przepisuie: Prohibe linguam tuam à malo. To jest, żeby mieć straż nad językiem swoim, i miarkować go, włożyć nań wędzidło, i jeżeli mam tak powiedzieć, wędzidło sprawiedliwości,*

(e) *Psal: 33.*



ści, wędziło miłości bliźniego, wędzi-  
dło ostrożności i mądrości, któreby  
wstrzymywało niepowściągliwość iego,  
i odbijało porywczoci iego. W ten  
spółb uydziemy grzechu tego, którego  
się winnym staie ten, co drugich obma-  
wia; á teraz obáczycie w tey drugiey  
Cześci, iák się wám należy wystrzegóć  
występku tego, który popełnia ten, co  
obmowy słuha.

## C Z Ę S C II.

**Z**E się z nayduią ludzie tak nie-  
dbaicy o pocziwość i su-  
mnienie, że się rzucaią ná samę nie-  
winność, zmyślaiąc na nią różne po-  
twárzy, i fałszywe przyczyny do iey o-  
skarżenia i złego udania, grzech to iest  
iawny, występек sam wołaiący o karę,  
którą nań iák naysurowszą prawaby  
Świętey sprawiedliwości wyrzeć po-  
winny. Ale że ci nawet, których BÓG  
połtanowił i nadał władzą swoią, ná po-  
skromienie tey zuchwáłości, ieszcze iey  
potakuią, popieraią, i wszelką iey wol-  
ność zóstawuią, na wynalezienie co się  
iey tylko podoba [fałszywie przywieść;  
to iest, dopełnienie, i ośtatni stopień nie-  
sprawy.

sprawiedliwości. To jednak właśnie czyni Kaifasz w sprawie Chrystusa JEZUSA, względem tych fałszywych świadków, którzy naprawieni byli przeciw temu BOGU Człowiekowi. Jako Arcykapłan i náywyższy Sędzia powinien ich był odrzucić Kaifasz, á nawet skarać. Jawna rzecz była, że ich świadectwa sprzeciwiały się sobie, á zatym że w nich fałsz się znaydował i kłamstwo. Nie tajno mu było z czyiego oni poduzzczenia mówili. Wiedział o tym dobrze, że byli namówieni od głównych nieprzyjaciół Syna Boskiego, na Jego zgubę. Ale on nie tylko się niesprzeciwiał tak niegodziwym zamiśłom, nie tylko nie póchánbił tych potwarców ale owiżem łaskawie obchodzi się z niemi, przyimuje ich, słuha ich, przyłącza się do nich, i wyczerpnąwszy z ust Zbawiciela świata wyznanie Bóstwa swego, za winę Mu to poczyta, i za bluźnierstwo. (f) *Quid adhuc desideramus testes? Audistis blasphemiam.* Dla czegoż tak sobie postępuje? bo taż był złością, taż nienawiścią pobudzony przeciw Zbawicielowi Panu, którą mieli Skrybowie i Farużowie; bo miał porozumienie z żydami, którzy za-

wa-

waśnieni byli i zawiśni na Chrystusa JEZUSA: bo był rad temu, że miał na potępienie Jego dowody przynajmniey pozorne, gdy nie mógł mieć rzetelnych i gruntownych. To go, to, tak łącznym uczyniło do słuchania wszystkiego; lubo tak mało podobieństwa nawet do prawdy. Bydź widział w przywiedzionych świadectwach; i lubo na rozumie swoim był o tym przekonany, że to wszystko łzczerym było wymysłem, i zdradliwą sztuką najniesprawiedliwszych i naygwałtowniejszych zamyśłów.

Z tego Chrześcianie moi, czegoż to ja was chcę nauczyć, albo z którego błędu was wyprowadzić? Proszę przyłożyć pilności do tey nauki wielce ku obyczajom służącey, którey świat nie poymuje, czyli pojąć nie chce, i z strony którey zwykł się trzymać błędliwych bárdzo zdania, mając ie za prawdziwe, choć w samey rzeczy i zdrowemu rozumowi, i pobożności, z gruntu są przeciwnie. Bydź powodem do obmowy, i iey początkiem; bawić się nią, oślawiać bliźniego; to dufze prawdziwie Chrześciańskie, uznają za niesprawiedliwość, i występek: ále nadstawiać tylko na nieucha, pilno iey słuchać; nie przerywać  
 iey

iey ile tylko rzecz jest można, nic się  
iey nie sprzeciwić, tego nikt prawie so-  
bie nie wymawia, to ledwie kto kła-  
dzie w rejestr grzechów lekkich, i któ-  
rych odpuszczenia łąčno dostąpić. Ja  
zaś twierdzę, że nie mówiąc nawet nic  
na osławienie bliźniego, można przez  
samo pilne słuchanie obmowy, ciężko  
zgrzeszyć. Twierdzę to, że jeżeli grze-  
chem jest szarpać i łżyć sławę bliźnie-  
go, również występkiem jest nie bronić  
iey całą mocą swoją, ani iey utrzymy-  
wać. Twierdzę, że BOG nam zlecił w  
tey mierze interes bliźniego naszego;  
że powinność to jest nasza, pochodzą-  
ca jeżeli nie z sprawiedliwości, tedy z  
tegoż bliźniego miłości: i że nie czy-  
nić zadość tey powinności konieczney,  
jest to być nieposłusznym przykazaniu  
Boskiemu, a tym samym wydawać się  
na niebezpieczeństwo wiekuistego po-  
tępienia.

Tak jest, bezpiecznie ja to  
twierdzę, i zdanie moje gruntuje na tym,  
co o obmowie powiedział Bernard Świę-  
ty, że znąc iak wielkim złym jest obmo-  
wa, ponieważ za iednym razem iako-  
by cięciem, trzem ludziom śmierć ząda-  
daie: temu który obmawia: temu o-  
któ-

którym obawia: i temu na koniec, przed którym obmawia: temu który obmawia, i który traci życie duszy, tracąc łaskę Boską: temu o którym się obmawia, i który traci w pewny sposób życie (jak się zwykło nazywać) polityczne, tracąc sławę, która go w nim utrzymywała: na koniec odbiera życie temu, przed którym się obmawia, i który traci miłość, tym samym, że się nie zastrawia za interes sławy bliźniego, i że dozwala, aby tę miłość gwałcono w obecności jego. Wszystko to nieomylną prawdą jest, atoli obszerniejszego i jeszcze przełożenia wyciąga, żebyście rzecz tę doskonale pojęli, i wiedzieli iakich się wam reguł i granic w rozmowach waszych trzymać należy.

Mówię tedy, że według zwyyczajnego w tey mierze zdania, trzy się znajdują różne od siebie stany, tak względem tego, który obmawia, iako względem tego, który obmowy słucha: stan zwierzchności i starszeństwa: stan równeyże kondycyi: i stan poddaństwa. Ze niechcę nic tu nad rzetelną prawdę przywieść, przyznaję, że każdy z przerwanych stanów má szczegulniejsze własne sobie obowiązki, i że te nie ie-

dna.



jednakowe są we wszystkich. Zostać  
 na przykład w stanie wyższym względem  
 tego, który obmawia, mogę mu zam-  
 knąć gębę, mogę zażyć zwierzchności  
 mojej, na przerwanie rozmów jego nad  
 to bezpiecznych, i inne szczypiących:  
 mogę mu iasnie powiedzieć, i dać mu  
 to do wyrozumienia, że przez takie ro-  
 zmowy trudno się mi kto ma podobać;  
 że Prawo Święte Chrześcijańskie nam ich  
 zakazuje, i że będąc prawdziwym Chrze-  
 ścianinem nie mogę ich cierpieć, ani  
 dozwalać. Jestemli w stanie równym  
 temu, który obmawia, albo i w niższym?  
 nie mam w prawdzie takiego prawa, i-  
 wnie się w oczy sprzeciwić obmowie,  
 ani z taką władzą przeciw niej powstać;  
 ale mogę przynajmniej umilknąć, a  
 przez moje milczenie to sprawić, że sa-  
 ma takowa rozmowa upadnie: ale mo-  
 gę samym poważnym i nieco surowszym  
 ułożeniem twarzy pokazać, że ja do te-  
 go wszystkiego co obmowa przywodzi,  
 nie należę, żadney w tym części nie  
 mam: ale mogę przez inne rzeczy u-  
 myślnie przywiedzione, zdaleka prze-  
 ciąć zącą osnowę: mogę co innego  
 w rozmowę przywieść i kiztałtnie wy-  
 kierować; mogę nawet niektórymi wy-

mówiającemi słowy rzecz pokryć, iakóżkolwiek usprawiedliwić, albo ulagodzić, bo tego miłość bliźniego po mnie wyciąga. Inaczej bowiem jeżeli sobie postępuję, stać się sam winnym obmowy która się dzieie, i dozwalam że złość iey na mnie spada. Chceszże wiedzieć iak się to dzieie? łatwo ci będzie pojąć.

Jakóż jest to oszukanie nas samych łudzące, rozumieć, że nie mamy odpowiadać Panu BOGU, tylko za własne grzechy. Grzechy nawet cudze według tego, iak ich uczestnikami stajemy się porydą na ów ściśły rachunek, którego Pan BOG będzie po nas wyciągał: albo raczej powiedzieć należy; te grzechy cudze stawiają nam się własne i osobiste, skoro w nich mamy iakie uczestnictwo, gdy do ich popelnienia pomagamy, gdy im sprzyjamy, gdy do nich pobudzamy. Słuchać zaś obmowy, słuchać iey, mówię bez potrzeby, bez przykrości, z tą że się iey słuchać musi; z chęci własney, i rozmyślney woli swoiey, na ten czas kiedy można albo ją wcale oddalić i zganić, albo sztucznie ją odwrócić, jest mieć w niej uczestnictwo, jest iey pomagać, jest iey sprzyjać, i podniecać ją.

Zebym was Słuchacze mogli w tey mierze przekonać, á to dowodem iawnym i prawie pod oczy podpadaiącym, daymy to, że duch prawdziwey bliźniego miłości, tak mocno panuje w Chrześcijaństwie: że obmowie wszędzie się sprzeciwiają: że większa część Chrześcian, tak w sobie są ułożeni, że żaden z nich, álbo prawie żaden iey nie chwali, áni iey potakuie: że Panowie i nad innemi Przełożeni ná to władzy swoiey zażywają, áby iey nie dopuścić pokazać się przed sobą: że równi tym, co obmawiają innych przed niemi, á nawet i niżsi, mają tyle odwagi i męstwá, że zawsze wstřet iakiś po sobie od obmowy pokazuia: że zawsze przetzkodę, iaką tylko mogą, iey czynią: przynajmniej że nigdy ná nie nie zezwalają; nigdy iey nie chwala, nigdy po sobie áni słowem, áni żadnym znakiem nie pokazuia, że iey uważają nawet; áh! Bracia moi powiedzcie mi, proszę, czy byłoby ná ten czas wiele obmowców; owszem czyliby się choć ieden znalazł? Nie mając przychylnych słuchaczow obmowá, nie odbierając żadnych więcej pochwał, któreby iey podchlebować mogły, i bárdziej wzbudzać; widząc się o-

210 o Fałszywych Świadczeniach,  
wszem przeciwnie odwroconą, albo źle  
przyjętą i pogardzoną, ażaliby się po-  
kazać nawet śmiała? Czyliżby wydać  
się tak gorąco starała? Ryłażby tak od-  
ważną i zuchwałą, żeby zdania swoje  
przekładała? Czyliżby rączy nie wię-  
kszego zażywała pomiarkowania i o-  
strożności? Jest tedy rzecz wcale pe-  
wna, że nie co innego obmowę zachó-  
wuie, nie co innego czyni, że tak nie-  
szczęśliwie pánuje wszędzie, tylko że ią  
mile wszędzie przyjmują, że dokąd się  
tylko uda, tam wolny i łacny ma przy-  
stęp. Zkąd idzie, że złość grzechu te-  
go, nie tylko ma bydź przyczytana sa-  
memu obmowcy, ale spadać powinna ná  
tych wszystkich, którzy się do niey przy-  
czyniają, dozwalając iey zupełney wol-  
ności, rzucąc się iądowitemi postrzałá-  
mi swemi ná kogo się iey tylko podoba,  
i iák się iey podoba. Dla tego Święty  
Hieronym wołał: że szczęśliwe to iest  
sumnienie, które áni chce widzieć co  
złego, áni o nim słyszeć. (g) *Felix con-*  
*scientia, quæ nec audit, nec aspicit malum.*  
Uważcie tu, proszę was, co mowi ten S.  
Doktór, któremu mało na tym było po-  
wiedzieć, że ten iest szczęśliwy czło-  
wiek

(g) S. Hieron.

wiek, który źle o innych nie mowi; ale przydał: który nawet ani chce o nim słuchać: czemu? bo przez to unika bardzo wielu ciężkich grzechow, lubo oraz bardzo między ludźmi zwyczajnych.

Tak ci jest zaiste Naymilsz Słuchacze, nic prawie zwyczajniejszego między ludźmi, iako mieć otwarte uszy na złe powieści, i na wszystkie owe gorzkie historye, które się od iednych drugim powiadać zwykły. Mogę zaś tu bezpiecznie przydać, że to też jest iednym z naywiększych niebezpieczeństw, któremu podlegać zwykła niewinność w przedstawianiu z ludźmi. Duszę Chrześciańską i gruntownie się pobożności trzymającą, może dosyć łatwo uchronić się obmowy: ale żeby iey słyszeć nie miało, tego niepodobna aby się ustrzedz mogła bez nieustannej pilności nad samą sobą, i bez odważnego męstwa umysłu, któreby mogło dać odpor wszystkim do tego okazyom i pokusom. Ztąd pochodzi, że jeżeli cokolwiek mamy sumnienia świątobliwie bojaźliwego, rzadko się nam trąfi, bydz między ludźmi i z niemi przedstawiać, żebyśmy po tych rozmowach powrociwszy nie mieli poczuć na sumnieniu uciemieżenia



jakiego, z strony tego co się słyszało o bliźnim, i iak się to przyjęło. Ah! myśleć iak się w tym, co teraz mówię Chrześcianie, owszem ci to przeciwnie należy mi to wyznać, i gorzko opłakiwać, że rzadka i u i bardzo rzadka, żebyśmy mieli w tym najmnieysze uciemnienie iakie, bo po większey części Chrześcian, za nic oni sobie mają słuchać obmowy, i przyłożyć się do niey, rozmawiając z tym, który ią zaczął. Słuchają wielu Chrześcian obmowy z obojętnością: słuchają z upodobaniem, słuchają dla względu ludzkiego, oko na innych mając: słuchają z próżney ciekawości: a na koniec co iest naygorszego, słuchają iey z tajemney iakieyś ną innych złości. Tyle to iest własności, czyli tyle stopniow, między któremi różnicą zachodzi w tym grzechu, którym człowiek obciąża sumnienie swoje przed Panem BOGIEM. Rozbierzmy iuż to w szczególności.

Słucha się obmowy z obojętnością. To iest że się nie dba o zachowanie dobrej sławy bliźniego, nie rozumie się tego, żeby miał bydź obowiązkiem iaki do bronienia interessu w tym iego: a zatym dozwała się każdemu mówić

wieć, co mu się gadać o bliźnim podoba. To nie mój interes (zwykliśmy mówić) i to mnie się nie tyka. Nie zaczął mówić o tym: i w tej całej rozmowie, ja tylko słuchającym iey byłem i świadkiem. Na tym tak pięknym, a w rzeczy samej nie wartym gruncie, czyni się beśpiecznym obmów słuchający, i rozumie, że już od wizyńskiego jest wolnym na sumieniu. Jeżeli przy oddaniu wizyt, albo odebraniu, jeżeli w tych posiedzeniach, w tych domach do których ujęszcza, miłość bliźniego wierne bywa zachowana, i honor iego nie naruszony; cięży się z tego w sobie poczciwość kochający, chwali za to Pana BOGA: z tym wizyńskim niech na to mieysce nastąpi obmowa, niech sławę tego albo tej poczną niemiłosiernie szarpać, mało dba o to: a to czemu? bo niechce temu wierzyć, żeby się przez to miał sławić człowiek winnym obmowy cudzej: bo mu się to w głowie pomieścić nie może, żeby w tej mierze miał być inšzy dla słuchającego obowiązek, tylko żeby być obojętnym, żeby iawnie nie trzymać strony obmawiającego: właśnie iak gdyby ja widząc, że mój brat mój gwałtownie kto następuje, a

on w iawnym iest i bliskim niebeśpie-  
czeństwie zguby życia, mogłem go ná  
ten czas zostawić nieprzyjacielowi, któ-  
ry ná niego biie, i nie dać mu pomo-  
cy, gdy go mogę z tak ciężkiego razu  
wyrwać. Już teraz miarkować łacno,  
że na pokazanie i zgromienie słuszne  
niegodziwości postępku tego, nie trzeba  
się nawet mieć do prawd Wiary: dosyć  
poradzić się prawą natury, i zdrowego  
roztumu.

Słucha się nad to obmowy z  
upodobaniem. Od dawnych to czasów,  
ale ieżeli kiedy, tedy teraz naybardziej  
obmowa iest przyprawą rozmow ludzkich.  
Bez niej wszystko nudno, i żadney zda  
się nie mieć w sobie żywości. Nayroz-  
sądnieysze rozmowy przykre mi się staiają,  
i naygruntownieysze przywiedzione má-  
terye, w niesmak idą. Czegoż tedy trze-  
bá żeby wzbudzić żywość i pilność w  
słuchających, i dodać wesołey przyie-  
mności dla miłszego w życiu przedsta-  
wiania z innemi? Oto trzeba żeby w po-  
siedzeniach bliźni poszedł ná pośmiewi-  
sko, albo w żarty przynaymniey obma-  
wiających ięzykow: i iak ná widowisko  
iákże był przez nie wystawiony. Oto  
trzeba, żeby przywieść w rozmowy z na-  
leży-

leżytym a żywym ze wszystkimi okolicznościami opisanem, to wszystko, co się po całym mieście, na tey przynajmniej ulicy, w tych domach dzieie, a to opowiedzieć według tych, które się trafiły nienależytości. Trzeba żeby nowiny wszystkie o tych rzeczach które się dnia tego stały, podobnie przywiezione były: i tym porządkiem, iak się stały, opisane. Na ten czas dopiero iaki taki właśnie iak gdyby się ze snu obudził, porywa się, serce się w każdym orzywia, pilności w słuchaniu przykład, i ow, co dotąd o czym innym myślił, stara się nie spuścić zmysli i najmniejszy okoliczności z tych, które w powieści swojej obmowcą przywodzi. Obracają słuchający oczy na tego, który mowi, i lubo iawnie nie wydawaia się w głos z tą radością, którą z powieści jego maia, łatwo on ia jednak sam miarkuje, i czyta prawie z twarzy wesołej przytemnych, z uśmiechania miłego, z różnych znakow kiwania głową, i tym podobnych. To wszystko bardziej go jeszcze pobudza, i widząc, że może wszystko powiedzieć, co mu się tylko podobna: że go żaden nie wstrzymuje, o! gdzież go na ten czas namiętność jego, i żywość

wość nie popędzi? Z takowego zaś posiedzenia nie zwykło się roschodzić, póki tenże obmówca wszystkiego nie skończy, tym zaś bardziej w sobie ukontentowana tá i owá osoba do domu powraca, im bardziej u siebie pewna jest, że bez naruszenia sumnienia swego, zajęło się wesolej rozrywki z takowych rozmow. To bowiem liczy się między pozwolone przystoyne rozrywki, w których słodko á bezpiecznie zabawić się godzi, bez uszczerbku (iак się rozumieć zwykło) niewinności duży.

Słuchają inni obmowy dla względu ludzkiego, wzgląd też mając na innych, Ten co obmawia przyjaciel jest słuchającego, ztąd niechce się mu sprzeciwić, Pánem jest, ostrożnie dla łaski jego stara się z nim postępować, chce mu się podchlebić; nawet choć i niższym jest, nie ma tyle męstwa, żeby go zgromić; pozwala mu owszem nad sobą panować i rządzić. Wie on w prawdzie dobrze, iáka jest w tey mierze powinność miłości bliźniego, i coby czynić należało, i chciałby temu zadość uczynić, ále (co się rzekło) należytey ná to odwagi fercá nie ma, czy też mieć iey nie chce. Ubolewa ná to



wewnętrznie, że poniewolnie w tak przy-  
krych zostaje okolicznościach, wyrzuca  
samemu sobie tę słabość; ale na koniec  
niechce iey skutecznie przekonać. Ztąd  
niby to niechcący ale na pozor, (że po-  
niewolnie) zezwala na obnowę. Gani  
iá w sercu, z tym wszystkim uważiá-  
iák sobie na ten czas postępuje słuchá-  
cy iey, zda się że iá powierzchownie  
pochwala, i że jest iedney myśli i tegoż  
zdania z obmawiającym. Gdy zaś sobie  
tak co do oká postępuje względem ob-  
mawiającego, słuchający go; tym sa-  
mym go włości iego potwierdza, i  
miało tego coby go poprawić miał, gu-  
bi go, á razem z nim, i samego siebie.

Słuchać się jeszcze zwykło ob-  
mowy przez próżną ciekawość. O! iák  
wielu ludzi takich, którzy chcą żeby  
wiedzieli wszystko; mówię zaś wszy-  
stko ztego, co się ich nie tyczy: i w  
czym żadnego nie mają interessu i po-  
trzeby. Boć to rzecz wcale dziwna, któ-  
ra się przecię często trafia: że gdy nie  
wiemy częstokroć o własnych naszych  
interessach: nie mamy na to baczenia,  
żeby wiedzieć i pilno uważać co się dzie-  
ie w własnym domu naszym, tym czę-  
stem przecię dowiadujemy się o interes-  
fach

sach cudzych, i wiemy iakoby z reiestru  
 to, co inni czynią, i kto co u nich czy-  
 ni. Miasto tego tedy, cobyśmy mieli  
 zarzucić i precz oddalić różne powieści,  
 nie tylko nie potrzebne, ale sławie bli-  
 żniego wielce szkodzące, chciwie ich słu-  
 chamy, i badamy się o naymnieysze o-  
 koliczności szczegulne. To inni zwykli  
 ozdobnym imieniem nazywać otworzy-  
 stością serca, poufałą przyiaźnią; a ja to  
 nazywam (według słuszności) zdradą, i  
 obmową. Chcą to oni usprawiedliwić  
 z prawą przyiaźnią: ja zaś to ganię i  
 odrzucam z prawą bliźniego miłości.  
 Ah! gdzież jest ta miłość Ewangeliczna?  
 Jak ją można pogodzić z owemi sztu-  
 cznemi wybiegami, badaniami się, py-  
 taniami wykrętnemi na podeyście cudze,  
 z daleka zachodząc żeby w prowadzić tę  
 osobę w samołowkę, żeby z niey wyczer-  
 pnać, co ma nayskrytszego w sercu, że-  
 by ją nieznacznie do tego przywieść,  
 aby ci to wyiawiła, na złe zażywaiąc  
 iey szczerości, albo raczey iey prostoty.  
 Trzebaby iey nauczyć iak ma milczeć,  
 a ty przeciwnie, wszelkich na to zaży-  
 waśz sposobow, wszelkich przemyślow,  
 żebyś wyciągnął z niey to słowko, któ-  
 reby iey należało zatrzymać koniecznie  
 ukry-

ukryte. Tym czasem masz to za rzecz dobrą, że się tego i owego doszło, co dotąd tajnym było. Cieszysz się z tego, rozumiejąc, żeś wielkiey rzeczy dokazał, i za wielką nawet rzecz to poczytać trzebá, ieżeli tego przed wszystkiemi nie ogłosił; ieżeli całej oney tajemnicy wszystkiem nie objawił.

Ná koniec, słucha się chętnie obmowy z pewney potajemney złości. Każdy rozsądny człowiek samą przyrodzoną rządząc się roztropnością, pomiarowanie sobie we wszystkim postępować powinien. Ztąd sam miarkuje, że wcaleby mu rzecz nie przytoyna była, gdyby iawnie ná drugiego powstawał i gadał. Nie wierzonoby mu też, i żadnego by to skutku ná stronę iego, w słuchających nie sprawiło. Przypisanoby gadanie iego żałości, boleści, lub zaiętrzeniu serca iego ná bliźniego, złey woli, namietnością się uwodzącey: przeto, że złe z sobą obá żyją: ná siebie patrzeć nie mogą: że się przeciwnych sobie stron trzymają: że cały świat (iák mówią) wie o ich zayściu między sobą: że teraz właśnie o tenże honor, urząd, &c. razem się starają. Ale ieżeli się sam z tym co ma w sercu, odkryć nie może, i ieżeli

mu to nie przyślo, o! iak mu to miło, że znajduie kogo innego na swoje miejsce, który zamiast niego mowi. Podobno dla niejakiey przystojności (czy iak mowia polityki choć obludney,) pokaże po sobie, że ztego nie kortent; podobno nawet będzie chciał wymawiać to co slyszy, czyniać to ná pozor, i inaczey n.by, to co się stało, tłumaczac. Lecz o! iak złość sztuczna iest. Przywiedzie on cokolwiek ná usprawiedliwienie obmowionej osoby, ale tak mało i sztucznie, że to nie służy wcale do gruntowney wymowki iey, ale służy aż nád to do dalszego zaczętey mowy pociągnięcia, do ożywienia i pobudzenia obmowcy, aby żwawiey i iadowiciey rzecz całą zaostrzył, aby wszystkie szczegulne okoliczności opisał i wyiawił. Otoż pożytek z obludney owej skromności. Ty-leby też było, i owżem lepiej żeby się był zupełnie wynurzył z tym, co ukrywał w sercu, i poszedł za unoszącym go popędem złości swoiey, żeby na wierzch był wyrzucił wszystkie żołe owe, którey był pełny.

Cożkolwiek bądź, Bracia moi strzeżmy się obmowy iako trucizny najzaraźliwszey, i o śmierć duszę przyprawu-

wuiący. Pod tym podobieństwem opsuje nam ią Duch Święty, gdy przyrownywa ięzyk obmowcy do ięzyka węzowego mówiąc. (h) *Acuerunt linguas suas sicut serpentis*. Wąż żądł m swoim co ledwie sztychnie, lekkim się to zda bydź ukąszeniem, ale iad jego po całym się rozchodzi ciele. Podobnie, obmowcą mówi; słowo to jest; lecz oto, słowo to zaraźliwe, wszędzie się daie słyszeć. Jedni drugim ie powiadaia, i żeby m wyżey namienionego zażył podobieństwa, iako dech zapowietrzonego, zaraża i te usta, z których wychodzi, i te uszy, w które wchodzi. My iednak bawimy się rostrzaniem tego, co nasz bliźni czyni, albo czego nie czyni. Jeżeli nam Pan BOG poruczył rządy jego, pilnujemy go z należytą usilnością; z tym wszystkim, zachowując wszystkie prawa służące do poprawy z miłością złączoney: to iest przestrzegając go, stróżując go sam na sam; ale nie głosząc niedoskonałości jego i grzechow, ani go przed innemi opsuiać i szpocąc. Jeżeli zaś on nie podlega nam, ani do nas nie należy odpowiadać BOGU, i ludziom za niego; coż mamy w tym za interes

wy-



wybadywać się o sprawy iego. Jakąż władzą śmiemy sądzić go i przyganiać mu? Każdy przed BOGIEM dźwigać będzie swoy ciężar, i do każdego należy myśleć o sobie samym, nie troszcząc się o kogo innego. Tak sobie postępując, o! iakby nie ieden od wielu starania zbytecznych, wolnym się uczynił? iakby się wielu przykrym ná różne rzeczy i okoliczności uwagom zagrodziła drogá? iak wiele kłótni i poswarkow uysćby się mogło? iakby się wiele grzechów uniknęło? O! iak wiele Domow, Familii, Zgromadzenia, jedna obmowa pomieśzała? iak wielu sumnienia ciężko razila, iak wiele dusz o wieczne przypawiła potępienie? Ze wszystkich pokus, przeciwko którym bronić nam się należy, beśpiecznie można powiedzieć, że ta iest nie tylko naypowszechnieysza, ale też nayniebeśpiecznieysza. Dobrze to był przeniknął S. Jakub Apostól, i my aż nad to doznaiemy codzieln prawdy świadełstwa tego, które on dał w tey mierze, że ięzyk iest ogniem, który szuka tylko, iak ma wybuchnąć, i spalić co mu się natráfi. (i) *Et lingua ignis est.* Ze to iest złe niespokoyne, i pokoju innym

(i) *Jac: 3.*

nym nie dające. *Inquietum malum*: że nie masz żadney bestyi tak dzikiey i frogiey, któreyby człowiek uskromić nie mógł; ale ięzyka uskromić nie można: *linguam autem nullus hominum domare potest*. Jakoż, ázaliż to nie ięzyk o ciężkie upadki przyprawia mądrych, i ná zgubę pociąga by naysciotliwszych? Niemasz takiego stanu, w którymby on nieprzeliczonych szkod przyczyną nie był.

Ná koniec Naymilsi Słuchacze, jeżeli którego obmowcy ięzyk uderzy ná nas, i jeżeli obaczemy się bydzь wystawionemi iákoby zá cel obmowom, oto mamy w Chrystusie JEZUSIE śliczny wzor w tey mierze cierpliwości. Naśládujemy Boskiego Nauczyciela tego, áni chciemy obstawać żwawiey za sławą naszą, niżeli on zá swoią. Albo to co o nas mówią prawdą jest; uznaymyż ią pokornie przed BOGIEM i zezwalaymy, ponieważ on tego dopuszcza, ábyśmy wszelką hańbę ztąd ná nas spływaiącą, ponosili przed ludźmi: Albo bez wszelkiego gruntu i przyczyny, szpocą sławę naszą: mieymyż dosyć ná obronę naszą przełożyć prawdę tak iák jest w sobie, á zostawmy Panu staranie o zupełnieyszym uspráwiedliwieniu naszym. Nie zaniecha



cha go On álbo w tym ieszcze życiu,  
 álbo przynaymniefy wtamtym. Choćby  
 świat zárzucił nas całych wśyſtkiemi  
 przekłętwy ſwoiemi, ſzczęśliwemi my  
 przecię będziemy, ieżeli dla nich bę-  
 dziemy mogli zaſłużyć Błogoſławieńſtwá  
 Niebieſkie, i otrzymać Chwałę wiekui-  
 ſtą; którey Wam życzę w Imię Oycá,  
 i Syná, i Duchá Świętego,

A M E N.



EXHOR.

# EXHORTA VI.

O SĄDZIE POSPOLSTWA.

PRZECIW CHRYSZTUSOWI  
JEZUSOWI,

ZA BARABBASZEM.

*Respondens autem Praeses ait illis: quem vultis vobis de duobus dimitti? At illi dixerunt: Barabbam. Dicit illis Pilatus, quid igitur faciam de JESU, Qui dicitur Christus? dicunt omnes: Crucifigatur.... Sanguis Ejus super nos & super filios nostros. Matth: 27.*

Odpowiadając Starosta rzekł im, któregoż chcecie z tych dwóch abyśmy wolno puścili? A oni rzekli Barabbasza. Rzekł im Piłat: Cóż tedy uczynię z JEZUSEM, którego zowią Chrystusem? odpowiedzieli wszyscy: niech będzie ukrzyżowany....

Krew Jego na nas, i na syny nasze. u Matte: 5.

**S**Jeżeli gdzie się znajduie właściwe wyobrażenie grzechu i grzesznika, który go popełnia, tu za pewne wyrażone jest, Chrześciance gdzie  
P ..... wi-

widziemy, iako cały naród ślepą pobu-  
dzony namiętnością, przekłada nad sa-  
mego Syna Boskiego, iednego wieru-  
tnego złoczyńcę: i zezwala na to, aby  
nosił ná siebie to całe przeklęctwo, które  
miało spaść na głowę iego dla krwi te-  
go BOGA Człowieka tak niesprawiedli-  
wie wylaney, i śmierci Jego na którą tak  
gwałtownie nastawali. O! iakby mi wie-  
lu innych uwag przyczyną bydź mógł,  
iuz to niestatek narodu tego, który przed  
kilku dniami z taką okazałością i we-  
sołym okrzykiem przyjął był do siebie  
Zbawiciela świata; iuz to upór ów nie-  
przelamany, i zawziętość Faryzeuszów,  
którzy nie máiąc ná tym dosyć, co byli  
przeciw Niemu poczęli, chcą Go do koń-  
ca zgubić i ostatecznie o ukrzyżowaniu  
Jego zamyślają: iuz to owa brzydka śla-  
bość umysłu Piłata, który nie miał tyle  
męstwa, aby zażył był mocy i powagi  
swoiey ku obronie tego to mniemanego  
winowaycy, ná którego niewinności znał  
się doskonale, którego żeby z rąk okru-  
tnych był wyrwał, zażywa niegodziwey  
sztuki, i tak Go frogą okrywa obelgą, gdy  
Go w porównanie kładzie z Barabbaszem:  
o iakbym, mówię, wiele miał z tą rzeczy  
do przełożenia wam, i podania za mate-  
ryą



ryą potrzebnych dla dusz waszych nauk? Z tym wszystkim innym uwagom dawszy pokóy, iedney się tylko trzymam Chryzostoma S. i stosując sprawiedliwie bezbożny postępek żydowski do naszego, na ten czas gdy powstaliśmy przeciw BOGU przez ciężkie przestępstwa Praw Jego, dosyć mi będzie dzisiaj przełożyć wam Słuchacze, iak się, i dlaczego powinniście obawiać grzechu, mieć go w nienawiści, uciekać przed nim, nie inaczej go uważać, tylk iako naygłówniejszego nieprzyaciela dusz waszych, i wyłtrzegać go się iako naywiększego złego ze wszystkich innych. Dwie rzeczy uważać nam należy w grzechu: náprzód złość grzechu: powtóre karę grzechu. Obie zaś te rzeczy bardzo dobrze są tu wyrażone: i ten będzie podział tey mowy. Żydzi wyrzekając się Chrystusa JEZUSA, przekładając nádeń Barabbasza: oto złość grzechu. A dla tego tak bezbożnego przeniesienia, stáli się winnemi przed BOGIEM krwi Chrystusa JEZUSA: oto karanie grzechu. Złość, mówię grzechu któreymy się staliśmy winnemi, gdy dla dogodzenia namiętnościom naszym przestępujemy Prawa Boskie. Karanie zaś grzechu, które zaciągamy na nas i na

które się wydaiemy sprowadzając na nas krew Chrystusa JEZUSA i sprawiedliwość Boską. Ta jest materya całej tey mowv, na której wyrozumienie chcieycie należytey przyłożyć pilności.

## C Z Ę S C I.

**N**IE tak był nerozeznany Pilat, żeby nie miał być widzieć iasnie fałszu skarg owych, które zanosili przed Sąd Jego żydzi na Syna Boskiego. Gdy Go się sam spytał, nic w nim nie znalazł godnego śmierci, i że ieszcze cokolwiek przyrodzoney sprawiedliwości zachowywało serce iego, począł był myśleć iakimby sposobem mógł wybawić od zguby sprawiedliwego, na którego życie frogą potwarz biła, i iak Go miał wyrwać z rąk prześladowców Jego. Zwyczaj był na ten czas dawno ustawiony i statecznie zachowany, że na Uroczystość Wielkonocną uwalniano iakiego więźnia, którego by zaś z wielu uwolnić miano, to dawano wolnemu obraniu pospółstwa. Między innemi w ten czas więźniami znaydował się ieden dlażbrodni swoich bardziey nad innych zawołany, á ten był Bárabbasz, człowiek prze-

ko-

konany o zabójstwo, o bunt podniesiony, i o inne szkaradne występki, i dla tego skazany na śmierć. Dobra się tu podała Piłatowi okazyja do wykonania przedsięwziętych zamiarów. Jakóż on iey nie opuścił. Więc przed się ią biorąc udaie się w szczególności do Arcykapłanów i Starych Synagogi. Udaie się potym ogółem do całego pospółstwa, które stało zgromadzone przed nim: któregoż (prawi) z tych dwóch, co tu stoia, mam wolno puścić natę uroczystość, czyli Barabbaśza, czyli JEZUSA? *Quem vultis vobis de duobus dimitti?* Gdyby z inshemi ludźmi miał był sprawę nie z takimi, co już okrutną zazdrością opánowane-mi będąc naprzeciw Zbawicielowi świata, postanowili dawno u siebie, żeby Go koniecznie z gubić; czyliż można nawet było i wątpić o tym, że mieli byli skazać za JEZUSEM: i że słysząc i miarkując tych dwóch między sobą uczynione od Piłata porównanie, mieli sądzić według zdania zdrowego rozumu, nie kładąc Go niżej od wierutnego zbrodnią i wiadomego złoczyńcy? Tego się właśnie Piłat spodziewał, i to sobie obiecował: ale czego się można dobrego spodziewać po pospółstwie zbunt-

to-

towanym, sprzyśiężonym i prawie szalonym: osobliwie gdy fałszywi Doktorowie sprzyiaią buntom iego, i gdy toż pospółstwo widzi, że, ci co są głową iego, popieraiają tych buntów, miało tego co-by z urzędu swego mieli tamować go w złości, i zatrzymować. Już tedy nie słyć ze wszystkich stron tylko głos ieden, którym wołaiają wszyscy aby wolno puścić winnego złoczyńcę: a potępić niewinnego. (a) *Non hunc, sed Barabbam*: ani nam mów o tym człowieku: więcej: ale nam wypuść Barabbasza: tego my wolemy niż tamtego.

O! iak się na to ządziwił Pilat: iakóż zdanie takowe nierozsądne pospółstwa, czyliż go słusznie zmieszać nie powinno było? Prożno, aby uspokoił iakokolwiek wzruszone pospółstwo owo, mocno się za niewinnym wstawia, i aby ich o Jego niewinności przekonał, chce im słuszne przekładać przyczyny. Ale w tey gwałtowney nienawiści i złości, którey się przeciw JEZUSOWI Pánu opánować dáli, niesposobnemi są słuchać któreyżekolwiek przyczyny, i przystać na nią. Jeżeli im rzecze: Cóż tedy chcecie, żebym uczynił z JEZUSEM

któ-

(a) *Joann: 18.*

któregoście tu przywiedli przedemnie  
 á który się zowie Chrystusem? nátych-  
 miał oni nic się w tym nie zastanawia-  
 iąc i na moment, żadnego nie zacho-  
 wując trybu zwyczajnego sądom; de-  
 kret śmierci na Niego kładą i wnoszą:  
 że Go ukrzyżować trzeba: co prędzey  
 (mówią do Piłata) zgładź Go z życia, i  
 ukrzyżuy Go. [b] *Tolle, crucifige Eum.*  
 Jeżeli powtóre odezwie się, wyciągając  
 tego po nich áby powiedzieli co mają  
 do Niego, i áby skarg swoich na Niego  
 przytoczyli dowody: bo (prawi) cóż  
 On to złego uczynił, (c) *Quid enim mali*  
*fecit?* mniemaia, że tego wcale nie po-  
 trzeba, áby w szczególności skarg swo-  
 ich popierać mieli, wdawać się w to nie-  
 chcą: tak pewni są u siebie o prawdzie  
 świadectw swoich przeciw JEZUSOWI:  
 oto mówią; gdyby On nie był złośni-  
 kiem, nie bylibyśmy Go tu przed sąd  
 twój przywiedli, i tobie w ręce oddali.  
 Co rzekliży, znowu się buntuią, ná no-  
 wo-nąń powstaia, wołaią, áby Go co prę-  
 dzey wbić na Krzyż i zgubić. [d] *At*  
*illi magis clamabant dicentes: crucifigatur.*  
 Na koniec, ieżeli się ośmieli raz ieszcze  
 Piłat przełożyć im to przed oczy, że

ten

(b) *Luc: 23.* [c] *Matth: 27.* (d) *Ibid:*



ten JEZUS iest Królem żydowskim, i że powstawać na życie Jego, iest to naysroższa dla nich wina; oświadczą się natychmiast iawnie, że Go za takiego nie uznają, że Mu bynajmniey podległemi nie są, że nie mają innego Króla, tylko Cesarzá; i że nie ścierpią tego, aby ten iakąkolwiek miał mieć władzą w Judzkiej ziemi. (e) *Non habemus Regem, nisi Cæsarem.*

Ah! ludu nierozeznany, i przeciw BOGU powstający! Tenci to był á nie inny w rzeczy samey Król twóy; i ten oraz był Król Chwały, áleś Go ty Królem nad sobą mieć niechciał, á to czemu? że ci przynosił zbawienne światło, á tyś się kochał w ciemnościach: że ci opowiadał te prawdy, pod któreś się poddać wzbraniał, i że przez Boskie słowa swoje i przedziwne sprawy, hąbił niewierność twoię; że ci opowiadał prawo takie, do którego stosować życie twoje ciężko ci było, owszem z któregoś ty sobie wzgorszenie czynił niegodziwie; że tłumił pychę Farużów twoich, i odkrywał ich obłudę; że oni iadem swoim przeciw niemu cię napawali, buntowali, i złością swoją podżegali.

[e] *Joan: 19.*

gali. Dla tego to mowie odrzuciłeś Go:  
i uczyniłeś mu iedną z nayboleśniej-  
szych zelżywości, które tylko odebrał  
przez całą mękę swoją. Bo czyliż był  
kiedy bardziey upokorzony iako w tym  
sądzie, w którym pokryłeś Go tak strá-  
zną hańbą? Ze był porownany z Ba-  
rabbaszem, iuż to była árcycieżka dla  
Niego wzgardá: ále gdy przyszło widzieć  
Barabbaszá złoczyńcę nádeń przeniesio-  
nego, áh! to było dopełnieniem oślatnim  
dla Niego wzgardy: i czyliż mógł kto  
kiedy z jedynym Synem Boskim wię-  
kszą postąpić sobie zniewagą?

Z tym wszystkim nie podchle-  
buemy my tu sobie Naymilsi Słuchacze,  
i nie rozszerzaymy się z próżnemi ná-  
przeciw Zydom przymowkami, obroćmy  
gniew słuszny na nas samych, i przy-  
stańmy na tę prawdę, że ten buntowni-  
czy Narod nie wzgardził zelżywiey  
Chrystusem JEZUSEM, niż my pogar-  
dzamy BOGIEM naszym w tylu rze-  
czách, i w tylu okázyách, w których  
daiemy się uwodzić namiętności naszej  
na grzech iaki ciężki. Tertulian mo-  
wiąc o powtornym wgrzech upadku po  
pokucie, twierdzi: że w tym zależy cięż-  
kość i złość iego, że człowiek dozná-  
wszy

wszy pánowania nád sobą szatána, i pánowania Paná BOGA: pánowania szatána ná ten czas, gdy się znavdował w stanie grzechu: pánowania Boskiego ná ten czas, gdy żył w stanie łaski, obiera na koniec iedno z nich i poddaie się ráczey szátanowi, niżeli Pánu BOGU. Tak dalece, że czyniąc porównanie iednego z drugim, zdaie się postanawiać u siebie że iarzmo służby Paní BOGA nie iest mu tak pożyteczne, i nie ma przyczyny tak go bárdzo sobie życzyć, iak szatankiego: ponieważ zrzuciwszy już z siebie przez pokutę iarzmo szatána, aby się był náwrocil do Pana BOGA; porzuca ná nowo iarzmo Boskie, á poddaie się pod iarzmo i niewolą szatána. Tak sądził ten Mądry Doktor Afrykański.

Ale nie potrzebá mi się bynajmniey dla wytłumaczenia przedsięwziętey rzeczy, przywiązywać do tego rodzaju grzechu, o którym mówił Tertulian. Twierdzenia: że każdy grzech ciężki, iest przeniesienie stworzenia nád Paná BOGA. To twierdzę, że każdy człowiek, który ciężkim przestępstwem Prawá Boskiego grzeszy przeciw BOGU, tak iest winnym względem Niego, iak byli Zydzi względem Syná Boskiego:

na

na ten czas gdy raczey obrali Barabbasza, żeby był od śmierci wolny, niżeli Syna Boskiego. To twierdzą, że to jest iedną krzywdą iak z tey tak i z tamtey strony: że to jest podobnyż sąd ze wszystkim: że to jest grzech rowny: a to iako? Posłuchaycie dowodu, który przywodzę, i chcieycie go pojąć, pewny jest, i trudno nań co gruntownie odpowiedzieć. Bo według prawdziwey wszystkich Teologow nauki, coż to jest grzech? oto dobrowolne oddalenie się od BOGA, a przyślanie sercem wolne i rozmyślne do rzeczy stworzonych. Wiele razy grzeszymy tyle razy opuszczamy BOGA, oddalamy się od BOGA; a to dla czego? ten to czyni dla roskoszy ciała, ow dla nędznego zysku, tamten dla mniemanego honoru, ten dla swego widzi mi się, inny dla płoennie uroionego zdania, inny dla rzeczy nic wartey. W tym zaś wszystkim, czyliż się w rzeczy samey nie przenoszą od grzesznego człowieka stworzenia z siebie nikczemne i niegodne, a częstokroć od Barabbasza nawet wzgardzeńsze, nad wszelkiey czei i zachowania godne Prawa Boskiego?

Jakoż nie mogę ja zgrzeszyć,  
żebym nie miał wiedzieć, iakie to jest  
złe

złe, które mam popełnić. Wiem kiedy grzeszę, że taka sprawa jest niegodziwa, że to wolnieysze postępowanie sobie, że ta niesprawiedliwość, że ta obmowa, że ta zemsta jest zakazana, i przeciw Prawu Boskiemu. Kiedy tedy niechcąc podlegać temu Prawu, i przeciw temu Prawu, które tego wszystkiego zakazuje, przecię się ja odważam na to wszystko; to dla czego czynię, że raczey obieram wtym wszystkim sobie zadość uczynić, i woli moiej, niżeli bydź posłusznym Prawu temu; a zatym że względem tamtych rzeczy, pogardzam tym Prawem Boskim, i Naywyższym, który ie na mnie włożył, Pánem. A lubo tak iáwnie z tym się nie oświadczam iak Zydzi: áni z tak wyraźnemi nie daie się słyszeć słowy: toż iednak mówię w sercu co oni usty. *Non hunc sed Barabbam*. Nie chcę tego, áie raczey Barabbasza. Pan to jest zbyt pilny, i zbyt surowy, któremu mi każą służyć. Droga Przykazań Jego zbyt jest ściśła dla mnie, a mnie obszerniejszey potrzebá. Swiat daleko jest wygodniejszy, nie tak jest náprzykrzony, nie tak uciemieża. Zgadza się on z skłonnościami memi: pobłaża pragnieniom moim, zostawia mi zupełną wolność, że-  
bym



bym żył według mego upodobania i woli, oto jest Bóg który mi się podoba, i którego ja chcę: *Tolle, tolle, weź precz odemnie tego BOGA* tak Świętego, którego jedno rzucenie okiem, jedno skinienie, jedno słowo obrazić może, BOGA tak jaśnie widzącego i przenikającego wszystko, nic nie przepuszczającego, *Tolle*. Weź mi tę Ewangeliją, to Prawo tak surowe, tak się sprzeciwiające wszystkim moim zdaniom przyrodzonym. *Non habemus Regem, nisi Cæsarem!* Nie mam innego prawa tylko pychę moją, innego prawa, tylko pożądlivość moją: nie mam innego prawa, tylko miłość moją własną; innego prawa, tylko wszystkie chuci moje, i to wszystko, co mi ośłodzić może życie moje, i miłszym mi je uczynić. Ci to są moi wodzowie, ci Panowie moi: *Non habemus Regem, nisi Cæsarem*. Strach o tym i myśleć, co ja tu wam przekładam Chrześcianie, ale zważywszy dobrze naturę grzechu, na to on w rzeczy samej wychodzi, ten jest jego grunt, treść sama, i własność najistotniejsza.

Rzeczecie mi tu pewnie, że się nie zwykło pospolicie grzeszyć z takim rozmysłem: i że się grzesząc nie  
czy-

czyni tych wszystkich uwag. Ah! Bracia moi, tuć się to właśnie zawiera cudnie jako straszny, i złości grzesznego człowieka, i s kárádnosci grzechu iego. Bo chceycie posłuchać dwóch rzeczy, które ja tu ná odpowiedź uczynionemu mi zarzutowi przywodzę. Twierdzę nayprzód i utrzymuję, biorąc w tym, co mówię, ná świadectwo sumnienie tylu grzeszników nieprzeliczonych práwie, á podobno i z tych, którzy mię teraz słuchają: że wielu bardzo grzeszy z takowym rozmysłem, którzy względ mają na wszystkie przereczone uwagi; álbo im podobne: którzy sami się w sobie i z sobą wprzód pásuja, i dopiero się ná grzech puszczaia, gdy u siebie postanowią: chcę tego grzechu. Takowe grzechy popełnione bywają z rozmysłnego ich sobie obrania, pochodzą z zupełnego się na nie odważenia, z woli doskonałej: ále też razem takowe grzechy najszkodliwsze są i nayniebezpiecznieysze względem zbawienia: grzechy, które tudzież prosto prowadzą ná potępienie, i są iakoby wczesnym potępienia stanem, to jest odrzucenia człowieka od BOGA: bo takowych grzechów często BOG nie odpuszcza, áni ná tym, áni ná tamtym świecie: i które

ka-

karze według wszelkiej surowości sprą-  
wiedliwości twojej. O! iaká to obrzy-  
dliwość, o! iak rzecz dla duszy straszna!

Z tym wszystkim (á ta jest  
druga odpowiedź moją) pozwalałam ná  
to, że nie wszyscy tak daleko w złości  
swojej zachodzą, ani z takim rozmyślem  
na grzech się odważają. Nie będę i w  
tym miał żadney trudności pozwolić ná  
to, że wielka część grzeszących lżej  
grzeszą, w tym wyrozumieniu rzecz tę  
biorąc, że nie z taką uwagą iako się o-  
pisało, grzech popełniają; ále że z pier-  
wszey porywczosci i poruszenia to czynią:  
czyli przeto, że okazyje i rzeczy przy-  
tomne á do grzechu pociągające, mocno  
ich do niego pobudzają: czyli przeto, że  
przyrodzona do złego skłonność górę nád  
niemi trzyma, że sam ciężar złego ná-  
łogu ich za sobą porywa. Taki jest  
stan pozwolę na to, taki jest stan wię-  
kszey práwie części grzeszników świata  
tego. Ale toż samo czyliż ich wyma-  
wia? i czyli umnieysza krzywdy tey,  
którą grzech BOGU czyni? I więcze  
chciałbym mieć wymówkę przed BO-  
GIEM z grzechu mego; dla mego nie  
postrzeżenia się i prędkości, á to wrze-  
czy tak wielkiej z siebie, która wszelkiej  
po-

po mnie wyciągała uwagi i ostrożności? i więcze gdy o to rzecz idzie, żebym zgubił przez grzech BOGA mego, i wydał Go brzydkim żądzom bestyálskiey zmyślności, mogę się mieć za usprawiedliwionego, mówiąc: żem o tym ná ten czas nie myślił, com czynił? kiedy szło o to, żeby przez grzech umorzyć w fercu moim Chrystusa JEZUSA, i ná nowo Go tam ukrzyżować, ia się za mniey winnego mam sądzić, przeto: żem nic z tych rzeczy nie rostrząsał, á nim się sta- rał przewidzieć wczesnie iak straszne skutki wyniknąć ztąd miały? A gdzież ia bardziey mam zażywać światła rozumu mego, do czego ráczey przykładać więkrszey pilności, gdzie postępować z większą ostrożnością? Námiętność mnie wten grzech pociągnęła; i to też jest właśnie co obraża BOGA, to jest co lży Maiestat Jego. Bo cześć tá i poszanowanie, głębokie którem oddawać był powinien z tylu przyczyn tak wielkiemu Panu, ázali nie mocniejszyą bydz miała do utrzymánia mnie w granicach powinności moich, niżeli naygwołtownieysza námiętność, áby mię do wykroczenia z nich przywiodła była? Jeżeli Żydzi owi razem skupieni wołali  
buntu-

buntuiąc się na Piłata: *Tolle hunc & dimitte nobis Barabbam.* Zkaż tego [to jest JEZUSA] na śmierć, a nam, wyday Barábbasza; to się działo w owej porywczosci złości ich i iadu, który ie zaślepiał, ale czyliż przeto mniey winnemi byli; Podobnież sądzić mi trzeba o moim grzechu: popełniłem iá dosyć z owej żywości bystrzeyszego przyrodzenia mego: nie uważając co czynię: i nie się prawie w tym nie postrzegłszy: ale toż samo rzecz jest wcale dziwna, żem się nie starał wszelkiej do tego przyłożyć pilności, abym nigdy nic takowego nie popełnił, coby bydź mogło w iákiżkolwiek sposób z krzywdą albo uymą Chwały i Praw tego BOGA, od którego odebrałem wszystko to, co tylko mam, i któremu powinienem wszystko. Azáli nie ta moja náygłównieysza powinność była uważać pilno wszelką wolę Jego; i ná to mieć zawsze obrócone oko, iák iá miałem należycie wypełnić, a nigdy iey nie odstąpić? Znać, że mało co, albo nic do niey przywiązany sercem nie byłem: żem tak prędko mógł o niey zapomnieć: i ieżeli zechcę szczerze spytać się o tym duszy moiej, ieżeli zechcę doysć z gruntu, co się to działo

Q

tym



tymże sercu moim: łącno doydę że nie dla czego innego tak porywczo i śmiało przestąpiłem Prawo Boskie, tylko że nie miałem uwagi powinney na pobudki pochodzące z żywey o BOGU wiary, nie dbałem o nie; ale raczey że pilniejszy byłem na każde poruszenie nie porządných chuci moich i tych nie-szczęśliwych przyczyn, które ie wzbu-  
dzały we mnie.

Z tego wszystkiego poymuie-  
cie Chrześciane, iaka iest szkaradność grzechu, i iaki złości stopień właści-  
wym mu iest. Ale cóż ia to mówię?  
i któryż rozum ludzki może ią poiąć  
tak, iaką iest ta sama w sobie? Bo żeby  
można poiąć iaka iest ciężkość grzechu  
z tey miary że przenosi nad BOGA  
Stworcę liche iedno stworzenie; trzeba-  
by razem poiąć wszelką nieskończoną  
wielkość BOGA, którą On przechodzi  
wszystko stworzenie. Tak dalece że złość  
grzechu musi bydz tak wielka (w ná-  
leżytych pomiarkowaniu stosując te rze-  
czy) iak BOG iest wielki, iak BOG iest  
sprawiedliwy: iak BOG iest Dobry: iak  
BOG iest Doskonały we wszystkich przy-  
miotach swoich: wszystko zaś to iest  
nieskończone, a zatym daleko przecho-  
dzi

dzi wszelkie pojęcie rozumu naszego, który jest tak słaby i tak w sobie okryślony. A iako to z istoty swojej ma Pan BOG, że iakieżkolwiek ja iestestwa Jego wyobrażenie czynię w umyśle moim, przecież On nieskończenie przechodzi to wszystko, cokolwiek o Nim pomyśleć, i rozumieć mogę tak też do istoty grzechu należy: że cokolwiek o złości jego pomyśleć mogę, nad to wszystko daleko on bardziej sam w sobie brzydszy jest, i większey nienawiści godzien. Gdy ja myślę o tym: że BOG dla iednego grzechu, Aniołow przemienił w biesów: że dla iednego przestępstwa zgładził na zawsze stan pierwszey niewinności, w którym stworzeni byli pierwsi Rodzicy Nasi, i że ich zgubił z całym ich potomstwem: że dla iednego ciężkiego grzechu obiera duszę ze wszystkich iey załug: by też dobrze skarb ich nie przebrany zebrała była: a oraz skazuje ją na męki wieczne; gdy mówię, wszystko to sobie wystawiam, ieszcze to wszystko nic nie jest, mówi Święty Augustyn, bo to wszystko nic nie jest względem tego, czego sobie wystawić nie mogę, to jest względem Maiestatu nieskończoney Główności Stworcy mego obrażonego, kto-

rego za nic miał u siebie obrażający Go grzesznik.

Ah! Chrześciane, czemuż albo się lepiej nie znamy na grzechu; albo wszelkcy znomości jego wcale nie tracimy? To bowiem jest nie-  
szczęście nasze, że się na nim znamy; ale że się nie dosyć na nim znamy. Gdybyśmy go wcale nie znali, ani wiedzieli, co to jest grzech, niebylibyśmy w nie-  
beśpieczeństwie pop łajenia go: albo gdybyśmy lepiej go poznawali, i wszelką szpetność jego; nie tylkobyśmy nie szukali nigdy upodobania jakiego w nim, ale owszem przeciwnie wszelkim sposobem wystrzegał byśmy go się i daleko przed nim uciekali. Ale ah! tyle się na nim znamy, ile tego trzeba żebyśmy się winnemi przezeń stali przed BO-  
GIEM, a nie poznaiemy go tak, iakby rzecz była potrzebna do tego, żebyśmy go nie mogli więcej nigdy kochać i poprznieść. O! stanie w którym nie będzie można grzeszyć, stanie błogosławio-  
ny! kiedyż w nim zostawać będziemy? Na ten czas dopiero gdy oglądamy BO-  
GA, i gdy w Nim się rozważaniem do-  
skonałości Jego zatopimy: bo dopiero w ten czas będziemy mieli daleko ży-  
wsze

wiżę i doskonałsze poznanie grzechu; ponieważ go poznawać będziemy w iakimym BOGU, a na ten czas przywiązaniemi będąc do BOGA związkiem, który nigdy nie będzie rozerwany, znajdować się będziemy w świętey konieczności nienawidzenia tego wszystkiego, cokolwiekby nas od Niego oddalić i oderwać mogło. Ztym wszystkim Bracia moi lubo nie jesteśmy w tym stanie: w naszey to jest jednak mocy porzucić grzech; oddalić się od grzechu; nie powracać więcej do grzechu; bo to pewna, że nam do tego nie schodzi na łasce Boskiej: a z łaską Boską możemy wszystko. W ten sposób będąc wolnemi od złości grzechu, udziemy oraz kary, która za nim idzie: a o której mam do Was mówić w tey drugiey Części.

## C Z Ę S C II.

**P**Rzeklęstwo to było u Żydów, życzyć człowiekowi któremu, żeby krew innego iakiego człowieka na niego pādła. Mamy tego zwyczaju przykłady w Księgach Lewityka: i gdy kto sam tego sobie życzył, i pod nieiaką przy-

przyśięgą mówił, niech krew tego lub tego pądnie ná mnie: zá iedno to się brało: iák gdyby był powiedział chcę tego żeby cały grzech, któryby miał bydz w przelaniu, krwi Jego, był mi przyczytany. Jeżeli iákie karánia i przekłéstwa są do niego przywiązane, przeymię ich ciężár ná mnie, i podeymię się sám bydz ofiarą przez krwi moiey wylanie na zgładzenie grzechu tego, iezeliby ta krew miała bydz niewinną. Oto Chrześcianie moi wiák straszłą nieporównanych nieszczęśliwości przepáść, wpędziła szalona złość Zydów: że zezwolili na to áby przeniośszy niegodziwie Barabbasza nád Pána JEZUSA, krew Jego spádła nie tylko ná nich, ále też i na ich potomków. (f) *Sanguis Ejus super nos & super filios nostros.*

To nieszczęśliwe Zydów przeciw sobie złorzeczenie iezeli z gruntu wyrozumiane będzie, pełne iest straszney obrzydliwości: bo iedno to iest, iák gdyby się byli odezwali: iezeli ten człowiek, którego wy nazywacie sprawiedliwym, i który sám się nazywa BOGIEM, iest tak sprwiedliwym, iák Go wy bydz mniemacie, i iezeli iest nad to tak iák

On

(f)

Matth: 27.



On o sobie twierdzi równym BOGU, i sam prawdziwym BOGIEM, zezwalamy na to, nastawiając teraz ná śmierć Jego, żebyśmy się stali winnymi tey niesprawiedliwości, którą przez to popełniamy, i dozwalamy aby potym postapiono sobie z nami i potomkami naszymi, iak z Bogobóycami. Złorzeczenia tego ani iá wymówić, ani wy słuchać nie możecie, żeby nas strach okropny wskróś przeiać nie miał, ponieważ w nim się wydaie owa gwałtowna popędliwość Narodu tego nienawiści przeciw Chrystusowi JEZUSOWI, á oraz łucno z niego rokować możemy dla tegoż Narodu, i dalszych następców iego náystrasznieysze nieszczęścia, które niechybnie náń przypadną. Tego to przekłęstwa Filat sam lubo Poganin, bał się iednak byź uczestnikiem: owszem w całe chciał byź od niego wolnym i beśpiecznym, z tąd w przytomności nieprzeliczonego prawie ludu owego, na ten czas gdy na niego nieustannie tak bardzo wołali, kazawszy sobie przynieść wody, i nią się umywszy iawnie się oświadczył przed niemi, że się miał za wolnego od tak straszego zabóystwa, które mieli iuż iuż popełnić; że się do niego bynáymniey nie przy-  
kła,

kładał, że do nich będzie należało za to odpowiadać: i że on z strony swojej sądził się być występku tego niewinnym. (g) *Innocens ego sum à sanguine Justihujus.* Z tym wszystkim jednak to przekleństwo następujących czasów aż nad to się rzetelnym stało, i iśśnie się nam widzieć daie dotąd w nieszczęśliwych skutkach swoich. Narodzie odrzucony od BOGA, ludu przeklęty od Nieba i ziemi, doznajesz na sobie do tych czas tych skutków! Nie było to tylko pragnienie, z którym się dali słyszeć w ten czas Oycowie twoi, była to prawda rzetelną, którą ci opowiadali. Krew tá, którą oni przelali, padając na nich zlała się i na wás, i stawszy się Prorokami przeciw myśli swojej i woli, wszystko to przepowiedzieli, co się w rzeczy samey ziściło, i co się codziennie ieszcze na nich pełni.

Z tym wszystkim Chrześcianie, przypatrzmy się tej rzeczy bardziey wszczegulności wziętey choć krótko, á gdy náleżyte do moiey materyi uczynię przystośowanie, zmiarkuiecie sami iák są straszne sądy Pana BOGA nad grzesznikami, i na co to my się odważamy, gdy lżemy szkaradnie, i na złe przez grzech obra-

obracamy Krew Chrystusa JEZUSA, pobudzając ją przeciwko nam. Bo uważcie to proźę co tu przekładam, dla tey to Krwi Boskiey, tak niesprawiedliwie wylaney od Żydów, á która tak sprawiedliwie ná nich się zlała, BOG ich skarał trzema ciężkimi plágami: álbo ráczey powiedzieć náleży, że BOG ná nich dopuścił wszystko złe, i kárania wżysłkie, które my tu w tych trojgu zámykamy: to iest upádek ich doczesny: záślepienie duchowne: i odrzucenie ich wieczne. Tłumącę się iuż z tego, á rzecz tá wielkiego od nás uważenia godna, z którey poznać możemy, iák BOG umie się zemścić z nieprzyiációł swoich: i iák umie káráć grzechy przeciw Maieństowi swemu popełnione.

Uwážmy náypřód upádek i ruinę doczesną Narodu żydowskiego. Nigdy żadna inna nie była więkřzą, którey czyliż możemy żywřze wyřtáwić przed oczy wyobrażenie nad to, które nam uczynił sam Syn Boski przed ostatnim swoim weyściem do Jerozolimy? bo iuż On na ten czas widział dobrze to, co miało przypáść ná to grzeszne miásto: wzruszył się záś na przyszłe iego nieszczęř cie tak bardzo, że aż zapłakał:  
jáh

ah! iakież mu ná ten czas spustoszenie przepowiedział? Oto że miał być przy-  
iść ten czas, kiedy nieprzyiaciele mieli  
ie obledz, w krótcie potym opánować,  
toż ie złupić, wniwecz tak obrócić, że  
się kamień ná kámienu zostąć nie miał;  
że to nieszczęście miało spotkác cały  
ten Náród, który miał poyść w rozsypkę  
po całym świecie, że nie miał mieć dále-  
ley áni królestwa, áni pomieszkania áni  
Kościoła. Zádnemu zaś nie iest rzecz  
tayna iak się to słowo w słowo spełniło.  
Sami teraz tego iesteśmy świadkami:  
á ieżeli przyczyny tego dóysć chcemy:  
samże nam ią Zbáwiciel nasz Chrystus  
JEZUS wyraził: że lud ten nieszczęśli-  
wy nie poznał czasu nawiedzenia swe-  
go od Pana: że nie słucháiąc áni zgry-  
zot wewnętrznych sumnienia swego, áni  
wystawiającego im na oczy potylekroć  
niewinność Chrystusową Piłata: áni  
práva żadnego, áni sprawiedliwości, óslep  
szli za samą námiętnością i złością swo-  
ią, która ich opanowała była: że od ty-  
lu iuż wieków iak zmazali ręce swoje  
mężobóyskie Krwią BOGA Prawego,  
ta krew nie przestała i nie przestanie  
po wszystkie wieki o pomstę na nich wo-  
łać do Nieba. Tak dálece, że tá sama  
Krew

Krew Náyświętsza, która miała bydź ku pomocy i zbawieniu całego Izraela, stała się tak, iak oni sami ná się nieszczęśliwie skazali, zgubą ich i zátroceniem. *Sanguis Ejus super nos, & super filios nostros.*

Uważmy dalej: zaślepienie Narodu tegoż duchowne! Tać to iest załłona, o której mówi Páweł Święty, ta załłona, którą máią na oczach swoich, á która im do tych czas była na przeszkodzie, że nie mogli postrzedz tego światła, które ich zewsząd otacza, i które práwie całym swym blaskiem w oczy ich uderza. Bo czyliż to nie iest rzecz wszelkiego podziwienią godna, że potyłu świádectwach tak bárdzo pod zmyśły same podpadających, tak oczywistych sprawiedliwości Boskiej, która ich ściga i karze, á któraby chciała przez nie przywieść ich do uznania ciężkości grzechu swego: ieszcze oni tego nie poznawaią: że iednakowo zawsze upártemi i zatwardziałemi zostaiąc, záchowuią w sercu swoim okrutną nienawiść przeciw Prawdziwemu Messyaszwowi, którego się wyrzekli, á innego sobie obiecuią którego nigdy nie obaczą: że od pokolenia do pokolenia ta nie przełamana twárdość  
fer-



ferca i ta niepokuta trwa między niemi,  
iákoby własne im dziedzictwo: że tym  
tąmym bárdziej á bárdziej pobudzaią  
przeciw sobie gniew Pánki, i dopeł-  
niaią (co mówi Pan JEZUS w Ewa-  
nielii) miarki grzechów Oyców swoich?  
Jákiedyż teraz przyczynie powinniśmy  
przypisać ten nieszczęśliwy letarg, w  
którym iák uspieni sami się nie czują;  
zkaźde on na nich przypadł? oto ztąd że  
się i oni oddalili od BOGA: i BOG się  
też oddalił od nich: oto że oni opuści-  
li BOGA: i BOG ich też opuścił: bo  
w tym to wyrozumieniu mają być wię-  
te owe słowa Boskie do Proroka: Za-  
ślepię je, i uczynię głuchemi: áby wi-  
dząc niby, nie widzieli, i słysząc, nie  
słyszeli. Nie poznali oni Wybawiciela  
swego: i Krew Jego, którą przelali, iák  
gdyby dopiero teraz wylana, wstępuje  
w górę przeciw nim. Miasto tego, coby  
miała być dla nich źródłem niewy-  
czerpanym łask Niebieskich, iákóźby i  
teraz jeszcze być mogła, gdyby iey u-  
mieli na dobro swoje zżyć, ona sama  
odwraca bieg ich dobroczynny, i zatrzy-  
muje je. Miasto tego, coby pomoc mia-  
ła do ich uleczenia, ona bárdziej jeszcze  
roziatruje ich rany i zaraża. Teć to są  
żało-

żałosne skutki owego dekretu, który sam  
miż na siebie wysłał, a który pełni się  
tak mocno we wszystkich na nich wszy-  
stkich. *Sanguis Ejus super nos, &c.*

Uważmy na koniec odrzuce-  
nie Narodu tego od BOGA na wieki.  
Nie mówię ja tego, żeby ielzcze za ży-  
cia miało być to odrzucenie dopełnio-  
ne: to tylko chcę przez to wyrazić: że  
gdy ich BOG (za sprawiedliwym do-  
puszczeniem swoim) puścił, aby szli za  
ślepą wolą swoją, i skażoną zmyślno-  
ścią, puszczają się powszechnie drogą tą  
iawnie prowadzącą na zgubę: z której  
ich kiedy sprowadzić, rzecz jest árcy  
trudna. Prędzey pozyskać można Chry-  
stusowi JEZUSOWI całe tysiące Pogan,  
niżeli Mu się przywiedzie iednego z te-  
go to ludu przewrotnego, naznaczonego  
już prawie piątnem oczywistym potę-  
pienia wiecznego. Na ten to oni ko-  
niec nieszczęśliwy są teraz zachowani  
na ostatni sąd Boski, ów sąd, na który  
sam Chrystus JEZUS w Osobie swojej  
zasiedzie, na którym się oni pokażą ca-  
li okrytemi, albo raczey skalanemi w ni-  
wecz Krwią Jego od siebie przelaną.  
Ta kłaza na ten czas się nie zmazana,  
nie mogącą być zgładzoną nigdy, po-  
każe.

każe, i wszystkie ognie piekielne już iey nie oczyszczą: będzie się im ona stawiała przed oczy po wszystkie wieki bez przestanku, i bez przestanku wołać będą, nie już nátrząłając się z Zbawiciela, ále rozpáczając: *Sanguis Ejus super nos, & super filios nostros.*

Podźmy już teraz i obróćmy się od żydów do nas samych, Brácia moi, á iżbyśmy ztąd wzięli zbáwienną náukę, czyli słuzącą do tego, żeby nás zatrzymała w pełnieniu należytych powinności naszych, czyli żeby nás pobudziła mocno, ábyśmy się po błędach naszych i przestępstwach powrocili do wspomnianych powinności naszych pełnienia: uwážmy, że ta jest wyraźna náuka wielkiego Apostoła: iż przez grzech lżemy Krew Chrystusa JEZUSA, tak właśnie iák gdybyśmy ją przelewali na nowo, iák gdybyśmy ją pod nogi miotali. Zkąd dálej idzie, że też Krew náydroższą zaciągamy ná nas, ále przeciwko nam samym; á zátym gdy jesteśmy winni że ta krew na nas, á przeciw nam spada, ná podobneż też (stósując te rzeczy między sobą) naráżamy się karania z Nieba, iákich na sobie doznali żydzi.

Nic iá tu nád to nie mówię,  
i to tylko twierdżę, co wielce iest prawdą:  
i mocno ugruntowaną. Bo lubo nie tych  
my to teraz żyjemy czasów, w których  
BOG rządząc lud gruby i według ciała  
postępujący sobie, wydawał się przeciw  
niemu z sprawiedliwością swoją chło-  
szcząc go karami doczesnemi, tak iáko  
zwykł mu był nadgradzać dobre jego  
uczynki szczęściem ludzkim, nie możemy  
jednak o tym wątpić, żeby nie miał po-  
dobnież i teraz karać wielu grzeszników,  
i trąpić ich takowąż poniekąd iák i ży-  
dów nędzą. Ztąd tyle nieszczęśliwości  
publicznych, które wniwecz obracają  
królestwa; tyle biczów, któremi BOG  
chłosta różne kráie, to przez wojny, to  
przez morowe powietrza, to przez głód,  
ażáli te i tym podobne karania nie po-  
chodzą ze swawoli tylu narodów, i ro-  
zwieżłości, á zepsutych obyczajów lu-  
dzi? Tyle przydym przypadków szcze-  
gulnych, które ruinują domy i fámilie,  
rospraszają ich dobra, majątności, ćmią  
ich iasność i ozdobę; mieszą ich po-  
kóy; które są na przeszkodzie, że i náy-  
lepiey ułożone nie udają się zámysły, że  
i mocno ugruntowane skutku swego nie  
biorą nadzieie: że nic zgoła pomyślnie

nie idzie: ażali to wszystko nie jest słuszną karą: albo niesprawiedliwości popełnionych, od tego Oycy, z drad iego, postępków wykrętnych, zbytków iego i niegodziwości; albo światowości tey matki, dumy iey i przepychu, różnych iey poufałości nienależytych i wzgorszenia; albo złego się sprawowania dzieci: z których jedni złe są wychowani, i już stali się sami sobie Pánami: drudzy żadnych zbawiennych náuk, nápomnienia nie słuchają: owszem idąc za ogniem zbyt gorącej a swawolney młodości, i nieposkromionych namiętności swoich, w brew się tym nápomnieniom i dającym im stawaiają, i przeciw nim się buntują. Jak wiele zwykło się trącić wypadków ciężkich na łasce możnego iakiego Pána na fortunie, honorze, sławie, wiele przykrości, utrapienia, niesmaków, przeciwieństwa od innych, znieść przyidzie: wiele słabości, chorób, śmierci nágłych, wiele słowem nieszczęśliwości różnego gatunku, które my zwykliśmy przypisować albo złości ludzkiej; albo niesprzyjającemu nam szczęściu; a te jednak wszystkie są prawdziwemi lubo skrytemi karami Pana BOGA od Niego dla nas naznaczonemi, któremi On nas nawiedza, i chłofzcze.

Nie



Nie dacie się to w prawdzie na oko widzieć, nie mamy nawet ná to uwagi, bośmy przywykli patrzeć ná to wszystko oczyma litości nad nędzą cudzą lub własną, nigdy nie otwierając ná takowe kańia, oczu wiary. Ztąd potym stáramy się iak możemy tylko najlepiej zabezpieć złemu, szukamy sposobow róžnych żeby rzeczy przywieść do lepszego stanu: ále z tych wszystkich fźrzedkow najlepszy byłby ten, który podawał Prorok Jezozolimie. (h) *Lavamini, mundi estote.* Oczyszczcie się i obmycie z tyłu nieprawości. (i) *Auferte malum cogitationum vestrarum ab oculis meis,* Wyrzuccie precz z serca waszego grzech, który ie záraża, i który obraża Oblicze patrzącego nań BOGA waszego. *Quiescite agere perversè; discite bene facere.* Poprzestańcie źle czynić, nauczcie się czynić dobrze. Ná ten czas to dopiero zaczniecie mieć się lepiej, nawet co do dobr światá tego. BOG pobłogosławi zamysłom waszym, osłodzi wam przykrości wásze: uyrzycie, iak ślicznie powstawać będą domy wásze, iak powodzić się wam będą sprawy wásze, iak wszystko wam pomyślnie poydzie we-

R. dług

(h) *Isaia c. 5.* (i) *Ibidem.*

dług chęci waszych, nie tylko względem zbawienia waszego, ale też co do życia tego doczesnego, a w tym wszystkim poznacie iak pożyteczna rzecz iest mieć Paná za sobą, i żyć w łasce Jego. (k)  
*Si volueritis Et audieritis me, bona terræ comedetis.*

Wiemci w prawdzie co wy mi ná to odpowiecie, że to nie iest powszechna reguła. Przyznaię: przyidzie widzieć nie raz grzeszników obfitujących we wszystko, i w honor, okazałość, i dostatki, przyidzie się napatrzeć takowych, którzy z łemi będąc, trawiają dni swoje w rokoszy: którzy zażywaią mile, albo zdawaią się zażywać wszystkich słodkości życia tego. Ale posłuchajcie na ten zarzut gruntowney odpowiedzi Świętego Augustyna, że przeto iż są wolnemi od wszelkier kary doczesney, tym surowiey daleko są od BOGA karani, i że ze wszystkich kar ta iest naywiększa, że im Pan BOG przepuszcza, ani ich karać tu zamyśla; a to czemu? bo przez to dozwala im upaść w zaślepienie rozumu: i w zatwardzenie serca: które im iuż odbieraią wszelką prawię nadzieię powrotu do Paná BOGA,

i pro-

(k) *Ibidem.*

i prowadzą ich do ostatecznej niepokuty. Gdyby Pan BOG dopuszczał teraz na tego grzesznika przeciwność jaką, tenby sobie przez nie mógł świat obrzydzić, wszedłby sam w siebie, należyte uwagi czyniłby nad stanem duszy swojej, łacnoby doszedł, że to ręką Pańską chłosta go, uznałby błędy swoje, i szczerzeby o tym myślał jak ma powrócić na tę drogę dobrą i zbawienną, z której ułtąpił nieszczęśliwie: ale że świat tak mu mile służy jak i pierwej, że wszystko się dzieje wedle woli jego, że wszystko podchlebia skażonym skłonnościom jego; ztąd idzie, że ma upodobanie w grzechu swoim, że coraz na nowo á bardziej się do niego przywiązuje: że tak potężnie w nim zaśypia, iż się nie można spodziewać bez osobliwego cudu łaski Pana BOGA, żeby ze snu tego, czyli raczej śmiertelnego letargu miał się kiedy ocucić i porwać.

Ta zaś kara Pana BOGA tym jest żałośniejsza, im ją mniej grzesznik czuje, i nie tylko nic sobą nie trwoży, ale jeszcze się z tego cieszy, i ma ją sobie za szczęście i pomyślność. Rozsądniejsi nawet ludzie dają się tym pozorem uwodzić, i z ciężkością im przy-

chodzi patrzeć ná ludzi bez wszelkieu pobożności, á podobno bez religii i bez wiary, ná ludzi w naysprośnieysze występki náłożonych, á prawie w nich unurzonych, ná ludzi, którzy dla nábycia fortuny, álbo zádósyc uczynienia rofkoszy swoieu, zá nic sobie nie mają záżyć wszelkich zrad, kłamstw, oszukania, gwałtow, którychżekolwiek innych nayniegodziwszych sposobow; że im mowie przyidzie patrzeć ná takowych ludzi, á oni co raz wyżey powstaia w rzeczy samey i postępuia, bogacą się, że im wszystkie choć i naygorsze zamyśly ich powodzą się i udaią tak, iak sobie tylko życzą. I więcze (mowią czasem pobożnieysi i rozsądnieysi,) BOG iest swiadkiem tego wszystkiego, iakże to On ścierpieć może? Ah! Bracia moi iak to On cierpi? Wy się mnie o to pytacie? á ia wam odpowiadam, że to cierpliwe tych grzesznikow znoszenie, iest iednym z naystrasznieyszych skutkow sprawiedliwosci Jego. Bo mnie się zdaie, iakbym ia słyszał BOGA tego spráwiedliwego, rzucaiącego ná tych grzesznikow, którzy chodzą iak opili mniemaną szczęśliwością swoią, owo przeklęctwo, które wydał przeciw pokoleniu

leniu Efraima. (1) *Vae coronae superbiae, ebriis Ephraim*: biada tym pysznym, którzy to z stopnia iednego honoru, godności, ná drugi, z tego ná inny, coraz wyżej postępują: biada tym rokosznikom, którzy z iedney uciechy przechodzą do drugiej: biada tym bogatym, tym łakomcom, tym lichwiarzom, którzy dziedzictwá przymnażają do dziedzictwá; fortuny do fortuny, zysku do zysku, á to czemu biada im? álbowiem toć ich właśnie zatrzymuie w pijanństwie ich, to iest w ich zá pamiętáym przywiązaniu sercá do ziemi; w ich nieczułości względem rzeczy Niebieskich, w ich wszystkich pożądliwościach. Jakoż nic iuż więcej takowych ludzi ná duszy nie porusza; nic mówię z tych wszystkich rzeczy, które należą do ich wieczności: i czyliż nie takowy iest stan tylu ludzi światowych płci oboiej? Dáremna rzecz iest stawiać im przed oczy to niebezpieczeństwo, w którym się znajdują: nic oni na to względu nie mają, nic to ich nie obchodzi. Závśze sobie iednakowo postępują: toż co i przedtym prowadzą życie, nic się nie trwożąc, sz na koniec pogrążonemi zostaną w nieszczęśliwey przepaści.

A

(1) *Isaie 28.*



A któż dostatecznie opíše, w iakiey przepaści? tać to iest dopełnieniem strasznym kary Paná BOGA przeciwko grzechowi, i ostatnim á naysurowszym rázem sprawiedliwości Pańskiey karzącey grzeszniká: to iest, odrzucenie grzeszniká od siebie ná wieki. Ten to iest koniec nayopłakáńszy, ná który grzesznik wychodzi, i który teź mu słusznie należy. Prawdá to iest, iak strážna ták nieomylna wtey Świętey Wierze, którą wyznawamy. Niemasz tu mieyscá żadnego zostawionego powątpiowaniu lub sprzeczkom niepotrzebnym. Jesteśmy Chrześcianie, i inaczey byđź nie możemy tylko wyznaiąc tę wieczność kárání, iako zapłatę sprawiedliwą grzechu, iako skutek właściwy grzechu: iáko koniec nieszczęśliwy, do którego grzech sam przez się prowadzi. Aby nas od tego naywiększego złego uwolnił Chrystus JEZUS, wylał On Krew swoią Nayświętszą, á wylał Krew wszytkę, ále że iey sam ná złe swoje záżył grzesznik, krew, tá która miała go być obmyć, na to mu wychodzi, że go obrzydliwszym w oczách Boskich czyni; Krew tá, która go miała być przeiednać z BOGIEM, ieszcze go winniyszym przed

przed Nim czyni: Krew ta ná koniec, która miała być zbawieniem iego, staie mu się nienádgrozoną wiekami zgubą, i potępieniem iego!

Ah! Brácia moi, któż kiedy wyrazić potrafi nie mowie żalóść, ále rospacz potępienia, który widzi iak ná niego spływa Krew Zbawiciela iego, iuż nie ná ugáśzenie płomieni, które go pożeraia: ále ná ich rozżarzenie coraz większe. Bo ta Krew Boska zstąpi aż do piekła: i tam się to ze wszystkich miar aż nad to dostatecznie spełni owo słowo Pisma S. że Pan, że BOG Wszechmocny spuści ni deszcz srogi, gniew swey, á gniew naywiększy ná nieprzyjaciół swoich. (m) *Magnus enim furor Domini stillavit super nos.* Gdybym wam chciał tłumaczyć, iakie to są skutki tego to gniewu Pańskiego, który tym samym bárdziej się rozżarza, przez coby się naylácniej uśmierzyć powinien, wzbyt obszerną wdałbym się materyą: á którą wiem że wam iuż nie raz przekładano. Tego to doznaią tyle grzeszników, iuż potępionych, i dałby BOG żebyśmy się staráli w takowym zostawác stanie, w którymbyśmy nieszczęścia tak stráśznego nigdy nie doznali.

Ze-

(m) 2. Paral. c. 34.

Zebyśmy więc tego skutecznie unikneli, do czegoż nam się udąć należy? Oto do serdeczney skruchy, do odnowienia ná lepsze życia nášzego; do zadosyć uczynienia zá przeszłe. Do skruchy: uważając tyle grzechow, które nas oddaliły od BOGA nášzego, od tego BOGA godnego wszelkiey miłości naszej, á za którego Dobrodzieystwá nic my innego nie oddali tylko niewdzięczność i obrazę Jego. Odnowienie na lepsze przeszłego życia przedsięwziąć należy, bo nie dosyć jest płakać za przeszłe grzechy; trzebá o przyszłym pomyśleć czasie, iák się trzebá będzie w nim sprawować. Trzeba go rozporządzić zbawiennie, trzebá go poświęcić, trzebá oddać Panu BOGU wszelką Chwałę, którą mu grzech wydarł: trzebá odwetować szkodę utraconych zasług, i tych, których się dla złego życia nie pozyskało: tego zaś nie można inaczey dokazać, tylko przez życie wcale nowe; á tym bárdziey dobrych uczynkow pełne, im pierwey różnemi występkami skaláne było. Trzebá do tego przydać zadosyć uczynienie. Ale w tey mierze nie idźmy daleko Brácia moi, nie wychodźmy z Kościoła tego, żebyśmy szukać mieli okupu potrzebnego do wypłacenia.

cenia się sprawiedliwości Boskiej. Na tym On to Ołtarzu jest złożony. Tu złożona Krew ta, która samą mogła zgładzić grzechy całego świata, i która tym bardziej i nasze też winy zgładzić może. Upadniemyż na twarz przed nią; i pokorną modlitwą udamy się do niej. O! Krwi Najświętsza wszelkiej czci godna; żywe zwłoki BOGA mego, lekarstwo najzacnieysze i najskutecznieysze na wszystkie choroby duszy mojej: w Tobie ja ufam: i w Tobie pokładam nadzieję. By też po tysiąc kroć razy większe miałem zaciągnięte długi grzechów moich; nie masz żadnego takiego z któregoś mnie odkupić nie mogła, od Ciebie więc oczekuję okupu tego: Będąc tak bardzo grzesznym jakim się bydz uważaę, powinienbym na zadość uczynienie za nieprawości moje przelać wszystkę krew moją, ale bez Ciebie na cóżby się przydała krew moją, i owszem wszystkich ludzi? Ty tedy jesteś jedyną obroną, jedyną nadzieją moją: do Ciebie się też jedynie udaję i uciekam. Nie żebym przez to chciał się sam ochronić: wiem i wyznaję że grzesznik; a za tym chcę odtąd i powinienem postępować sobie z inną jak z grzesznikiem. Ale cierpliwość moją

ia z Ciebie tylko zawężmie wszelką moc  
swoię, i tyle mieć będzie zaślugi, ile z  
Tobą będzie złączona. Ty ją poświęć:  
Ty ją udośćonalisz, Ty mi ją zbawienną  
uczynisz ku dośtąpieniu błogośławionej  
wieczności. Do której niech nas dopro-  
wadzi Oyciec, Syn, i Duch Święty.

A M E N.



EXHOR-





## EXHORTA VII.

O

BICZOWANIU PANA NASZEGO

J E Z U S A

C H R Y S T U S A.

*Tunc apprehendit Pilatus JESUM, & flagellavit. Joan: 19.*W ten czas tedy Piłat wziął JEZUSA, i  
ubiczował. u Janá S. w Rozdz: 19.

COZ to zá nowy widok przed oczy  
nam się stawia Chrześcianie, co  
zá krwawe igrzysko? oto prowadzą  
Paná BOGA naszego Chrystusa JE-  
ZUSA ná ratusz Piłatá: tam Go z szat  
Jego zwłóczą: i tam Go przywiązują do  
stupa: krom nieprzeliczonego prawie  
mnóstwa ludzi, którzy Go ze wszystkich  
stron

stron otaczają. gromadzi się koło Niego  
 rotá żołnierzów, biczami różnego gátun-  
 ku uzbroiona, i już Go ściec mają, lecz  
 za coż, kto tę karę nakazał, iak sobie w  
 zadaniu iey Zbawicielowi postępuią flu-  
 dzy czy oprawcy niesprawiedliwego sę-  
 dziego, który wydał ten wyrok, i iak  
 go wykonali? Toć iest właśnie com po-  
 stanowił dziś wam przełożyć, i co ma  
 bydź materią równie i politowania wá-  
 szego i nauki. Zebym zaś w tym nale-  
 żyty zachował porządek; proszę was  
 chcieycie to zważyć, że kará srogą się  
 naybárdziej staie, już to przez wstyd,  
 który się z nią łączy: już przez wielkość  
 bólu, którego iest przyczyną. Bo wtá-  
 kowey karze razem i duszá i ciało má-  
 ią co cierpieć: wstyd trapi duszę: á bo-  
 leść dokucza zmyśłom, i uciemieża ciá-  
 ło. Te zaś dwie bolesne okoliczności  
 nie wkaźdey karze razem się siebie trzy-  
 maia. Bydź może wielki frodze wstyd  
 w karaniu iakim, lubo w nim niemá sz  
 żadney boleści dokuczaiącey ciała: álbo  
 też może bydź boleść bárdzo dolegáią-  
 ca i gwałtowna, bez poniesienia w niey  
 hańby iákiey. Ale to iest właśnie co ia  
 uważam w tym okrutnym biczowaniu,  
 ná które Zbawiciel światá był skazány.

że to było jedną z innych wszystkich pod  
czas Męki Jego zadanych Mu boleści i  
nayzelżywszą, i naybardziej Mu dolegą-  
jącą. Wstyd ten, który chciał ponieść  
w tey męce, będąc prawdziwym BO-  
GIEM, nauczy nas iak mamy poprawić  
wszystkich występkuw pochodzących z  
nagannego wstydu, który zwykł nas za-  
trzymować od postępu w służbie Bo-  
skiej: i iak się mamy wcześniej uzbroić  
przeciw grzechom wstydem zbawien-  
nym, który względem nich mieć nam  
należy. Ta zaś boleść, którą chciał ten-  
że Zbawiciel JEZUS ponieść ná wszy-  
stkich członkach ciała swego, pobudzi  
nas do tego, abyśmy precz odrzucili od  
siebie wszystkie pieśczoty ciał naszych,  
i owszem żebyśmy powstałi ná nas świę-  
tą surowością Pokuty Chrześciáńskiej.  
Oto w tych dwóch słowach rzecz całą,  
o której mam mówić, zamykam, i cá-  
ły pożytek, który z tey mowy odnieść  
macie.

## C Z Ę S C I.

**W** Cieżkich bárdzo dla siebie o-  
kolicznościach znaydował się  
Pilát, w które go wprawiła zacięta złość  
Zy-

Zydów, że zdawał się być nieiako przyniewolony do tego, aby sobie przeciw własnemu zdaniu swemu, i sumnienia swego wyrzutom postąpił, wydając na śmierć tego człowieka, którego pocziwość, niewinność, świątobliwość nie mogła mu być tajna; i zosławiając Go na wolą najwścieklejszey złości nieprzyjaciół Jego. Prawda, że ten Stárosta mając sobie zlecone rzady tamtych krajów od Rzymskiego Cesarza, mógł mocy nacierających na siebie Zydów, oprzeć się mocą władzy swej: że na tym urzędzie zostając, a z niego tak wielką mając powagę; w iego to rękę rzecz złożona była, iawnie się pokazać obrońcą sprawy Syna Bożego, wyrwać Go z rąk prześladowców Jego: i bezpiecznym Go zupełnie od nich uczynić. Prawdą i to, że nie tylko mógł to być uczynić; ale też i był powinien; bo był Sędzią, a według wszystkich Praw sprawiedliwości, powinien był bronić łuszonej sprawy przeciw bezprawiu i gwałtom. Ale obawiał on się hałasu, a która jest własność niepotrzebnie bojaźliwego serca, które się i w największych zwykło znaydować urzędach, niechciał się obrońcą sprawiedliwości oświadczyć: bał on się Zydów, i prze-

przeto idąc za powodem lękliwej ro-  
stropności, nie chciał dać przyczyny po-  
wstania jakiego na siebie, i buntu po-  
spółstwa: obawiał się jeszcze Cesarza,  
którym mu pogrożono, ztąd bojąc się o  
swoy urząd aby mu nie był odebrany,  
niechciał tego aby nań przed nim skar-  
żono, i przed sąd go iego pozywano.

Do czegoż tedy się udaie, i co  
na koniec za szrzodek wymyślił na uie-  
cie tych serc, których dotąd nic zmie-  
kczyć nie mogło? Ah! Bracia moi nie-  
zwyczajny i straszny szrzodek, bo czy-  
liż mógł sobie kiedy postąpić bardziey  
przeciwnie wszelkiemu prawu i słuszno-  
ści? Oto odważył się skazać Chrystu-  
sa JEZUSA na biczowanie, spodziewa-  
jąc się że tym sposobem miał cokolwiek  
uspokoić owe złośliwe sercá, i do poli-  
towania przywieść, czyniąc im po czę-  
ści zadosyć co do owey okrutney ich  
proźby, bo na to zdał się mieć wzgląd  
Płat, gdy Paná JEZUSA na biczowa-  
nie skazał. Cożkolwiek iednak bądź z  
tego iego zámysłu, ledwo co tylko wy-  
dany od niego ten dekret: natychmiast  
przystępuią do nayokrutnieyszego wyko-  
nania iego. Rzucaią się co żywo świę-  
tokradzkimi rękoma na wszelkíey czci



godnego Zbawiciela. Odzierają Go gwałtownie z szat Jego, przywiązują Go do haniebnego słupa, i już zabierają się sro-  
dze Go i zelżywie smagać. Coż tu wam  
teraz powiem Chrześciane, iak rzecz tę  
opiszę, którego słuszną boiaźń mające-  
go ja przekładać obeymuie? Oto Ciało  
owo Panieńskie, Ciało owo za sprawą Du-  
cha Najświętszego w czystych wnętrzo-  
ściach Najświętszey MARYI poczęte;  
żywy ten Bóstwa Kościół, wystawione  
jest na widok pospolstwa swawolnego,  
na pośmiewisko bezbożnego żołnierstwa.  
Przepowiedziało było nie dopiero tę zel-  
żywość swoje Wcielone SŁOWO przez  
usta Proroka swego, gdy mówiąc do Oy-  
ca swego z tym się słyszeć dało. [a] *Quo-  
niam propter Te sustinui opprobrium, ope-  
ruit confusio faciem meam.* Dla Ciebie to  
moy Oycze, dla Chwały Imienia Twego  
chciałem bydz tak ciężko zelżony, o-  
kryty zewsząd wstydem i hańbą.

Zastanówiny się tu Naymilsi  
Słuchacze, i niewystawiając sobie za-  
dnych mniey przyzwoitych wyobrażenia,  
którymi dusze niewinne mogłyby podo-  
bno bydz urażone; uważmy tylko w po-  
wzeczności ten wstyd Syna Boskiego,  
nie

[a] *Psalm: 68. v. 5.*

nie tylko iako wzor wstydu nášzego, iaki ten má być, ale też iako sprawie-  
dliwą náprawę niewczesney wstydlivo-  
ści nášzey. Dał nám Pán BOG wstyd,  
álbo początek iego i zródło właś w nás  
z przyrodzeniem, áby ten wcześnym był  
szrodkiem wstrzymującym nas od grze-  
chu. Jest ten wstyd námiętnością nie-  
iaka, którą przyrodzenie rozumne wzbu-  
dza w nás, i która nas odwraca gdy i  
ná to uwagi nie máme iák się to dzie e  
i dla czego, od wszystkich występków,  
i wszystkich nieprzyystoyności znaydują-  
cych się w grzechu. Wstyd mówię ná-  
miętnością iest przyrodzoną, ale taką,  
która prędko bárdzo skazić się może  
przez złe iey używanie, i trzeba nam  
było tak wielkiego przykładu iakim iest  
przykład Chrystusa JEZUSA, ábyśmy  
przezeń złego używania wstydu poprá-  
wili. Mám to ia zaś za rzecz pewną,  
że ten BOG Człowiek żadney nam ná-  
uki w tey mierze skutecznieyszey i z  
większą do ćwiczenia się wniesy pobu-  
dką nie podał nigdy, iako w tey Táie-  
mnicy, którą teraz rozważamy.

Jákóż Chrześciane moi, wie-  
ciesz wy zkad pochodzi ten wstyd srogi,  
który Chrystusa JEZUSA tak boleśnie

trapi? Ah Oycze mój (przydawał on do tamtych słów dąley, sercem) iako nikt prócz ciebie nie poznaie dobrze wielkości poniżenia, i wzgard mi wyrządzonych, tak też ty sam tylko nieskończoney Mądrości twoiey światłem widzący wszystko, z gruntu przeniknąć możesz, która ich jest náyprawdziwysza przyczyna. (b) *Tu scis improprium meum, & confusionem meam.* W prawdzieć byli ludzie świadkami wstydu mego, widzieli oni co się powierzchownie ze mną działo, iakom był okryty zelżywością: ale na nic więcej nie patrzali: lecz Ty sam Panie, pod tym pozorem rzeczy powierzchownych, który mało co pokazywał z wewnętrznych boleści moich, ty sam [mówię] w skroś przenikałeś co mnie w tey mierze náybardziej wewnątrz trapiło, Ty sam doskonałą o tym wszystkim wiadomość miałeś: *Tu scis confusionem meam.* Tę to zaś wiadomość zelżywości Chrystusa JEZUSA, i wstydu tego, który okrył twarz Jego, tę nam raczył BOG objawić. Cóż go tedy w tey mierze poniża, i czego się On náybardziej wstydzi? Czyli to że ma podeymować karę, która samym tylko niewolnikom własna jest?

ah!

(b) *Psal: 68.*

ah! On już zezwolił na to, aby był wziął  
 na siebie postać niewolnika, przyśłał na  
 to, aby wszelką hańbę stanu niewolnicze-  
 go był poniósł. Czyli to, że miał bydź w  
 oczach ludu wszystkiego w śród rynku  
 biczowany? a to iako, iaki zbrodzień i  
 winowayca? ale sam On się z tym oświad-  
 cza, że na to jest gotow, i że się pier-  
 wify na to osiáruię, a to dla tego aby  
 w tym był posłuszny Oycu swemu, aby  
 uczcił tym posłuszeństwem nieskończony  
 Godności Majestat Jego; aby zado-  
 syć uczynił przyięciem tey kary spra-  
 wiedliwości Jego: *Quoniam ego in flagel-  
 la paratus sum.* Czyli że w tym stanie  
 stawia przed całym ludem na cel wizer-  
 stkich szyderstw i pośmiewiskiego? Toć  
 jest w prawdzie sam przyznaię: toć jest  
 na co się má wezdrznąć samo Niebo, to  
 to jest zaiste łuszną nader przyczyną do  
 zawstydzenia BOGA-Człowieka, Rządcy  
 całego świata: z tym wszystkim śmiem  
 to bezpiecznie powiedzieć, i wy sami  
 powinniście to uznać Náymlsi Słuchacze,  
 to co pomnaża wstyd Jego, to co jest  
 przyczyną że Go ten żywiefy przeymuie,  
 co go mu prawie nieznośnym czyni, nie  
 tak jest swawolna zuchwałość żydów,  
 iako rączey nas samych. Wytłumaczmy  
 się

się z tego i zawstydzmy samych siebie.

Tak jest Chrześcianie moi, wstydzi się ten Święty nad wszystkimi Świętymi, ten BOG najczystszy, wstydzi się mówię mów waszych zbyt wolnych, słow waszych rozwiozłych; prześławiania waszych z innemi nieczystych, wolności waszych w obcowaniu gorzących, łtroyenia się waszych nieprzytroy-nych, páttrzania waszych wszetecznych, przywiązania serc waszych cielesnych, swawoli waszych niegodziwych, słowem wszystkich jóbzydliwósci waszych. To Go to bowiem prawdziwie wprawia w tę hanbę, i tak ciężkie zawstydzienie, o których On przez usta Prorockie mówi: tego wszystkiego ciężár na Niego jest włożony: zá to wszystko chce odpowiadáć sprawiedliwości Boskiej; i zá to wszystko tym się On bárdziej wstydzi, im się wy tego stráśnie zepsute mając obyczaje wasze, i ná wszelką swawolę bezpiecznie puściwszy cugle, mniej iuż zwykliście wstydzić.

Z tego tedy i z tych przyczyn poniesionego od Zbáwiciela Naszego Chrystusa JEZUSA wstydu, mówię Bracia moi, że powinniśmy się uczyć, iák mamy poprawować w nas szkodliwe skutki



tki wstydu; i iák poświęcać nawet tę  
 namiętność, áby nam służyła do zbawie-  
 nia naszego. Jakiegoż ona występku  
 zwyczajnie przyczyną bywa, i iák iey  
 pospolicie na złe záżywamy? Oto dwie  
 ia naycelniejszye rzeczy wtey mierze  
 uważám: pierwsza iest, że nas ta na-  
 miętność wiedzie do pełnienia tego,  
 czegoby się nam náybárdziej wstydzic  
 należało; druga rzecz iest, że nas przez  
 wstyd oddala od tego, w czymbyśmy  
 powinni słusznie zakładać chwałę naszą  
 i szczęście nasze. Łacno wam zrozu-  
 mieć myśl moją, którą wam tu przekła-  
 dam. Niemamy żadnego wstydu złe  
 broić, á wstyd nas ćwiczyć się w dobrym.  
 Zkąd idzie że grzeszymy iáwnie, i czę-  
 stokroć ieszcze z tego się chełpiemy: ále  
 gdy chodzi o ćwiczenie się w iákiey  
 światobliwey sprawie, o wypełnienie u-  
 czynku iákiego miłosierneho, álbó któ-  
 regożkolwiek innego pobożnego, álbó  
 go opuścizamy wcale przeto, że nas od  
 niego odwodzi wzgląd ludzki, álbó czy-  
 niemy to potajemnie, bo obawiamy się  
 oczu tylu pátrzących i próżnych posą-  
 dzania świata tego. Tak zaś gdy kto  
 ma ułożone serce nie wstydząc się złe  
 popełniać; á dobrego się wstydząc, w  
 bár-

bardzo niebezpiecznym duszy swoiey zostać stanie. Bo nie podobna rzecz być bym kiedy postępował drogą Praw Boskich, albo się w ich pełnieniu ugruntować, jeżeli nie pozbędę tego wstydu światowego, który mię odciąga od zachowania powinności moich, i od ćwiczenia się w cnotach Chrześcijańskich; i jeżeli z strony drugiey nie nabędę wstydu zbawiennego, który powinien nam stanąć za tarcie przeciw występkom wszelkim, i któryby nas od nich wstrzymał: trzeba tedy żebym pierwszy precz wypędził z serca mego, a drugi aby w nim zawsze zachował. Wstyd dobrego jest w nas źródłem wszelkiego złego, mówi Bernard S. a wstyd złego, jest początkiem wszelkiego dobrego. A zátym wszelkiego starania przyłożyć na to powinienem, aby ten zachował w duszy moiey, na támten zaś aby mił ze wszystkich sił moich. Bez wstydu grzechu twierdzi Chryzostom S. nie tylko nie mogę w całości zachować niewinności moiey, ale ani po upadku w grzech iaki, nie mogę powstać z niego przez pokutę; a to czemu? Bo Pokuta zasadza się na wstydzie, albo raczey że pokuta nie czym innym jest w rzeczy samey, tylko wstydem

dem zbawiennym, i obrzydzeniem skutecznym grzechu. Zkąd idzie, że przez wstyd grzechu powinienem powracać do BOGA, powinienem zbliżyć się do BOGA, powinienem zaczynać dzieło pojednania się mego z BOGIEM.

Ależ z tym wszystkim proźnobym to święte dzieło ztąd poczynił; jeżelibym straszliwie bardzo mieszając rzeczy, łączył razem ze wstydem grzechu, fałszywy i wielce nąganny wstyd cnoty. Bo na ten czas to co dobrego pocznę, nigdy nie wykonam, ponieważ wstyd ten cnoty, zepsuie we mnie to wszystko, co zaczął był sprawować wstyd grzechu. A tak Bracia moi chcemyli przywieść do skutku dzieło nabywania świętobliwości naszej, przybierzmy się w broń zbawienną, to jest w męstwo ducha, w odwagę i śmiałość nieustraszoną, a według słów Augustyna S. w niejakim niewstydu, rozsądny i jednak i pobożny, tam gdzie idzie o cześć Pana BOGA naszego, i o wypełnienie wszystkich powinności Świętej Wiary naszej. Te to są Boskie reguły, i przedziwne nauki, które odbieramy od samegoż Chrystusa JEZUSA. Obróćmyż nań jeszcze oczy nasze i starajmy się jak najlepiej wyrazić

zić na sobie tak doskonały wzór i przykład.

Oto ten wszelkiej cześć godzien  
Zbawiciel w strasznej wielce hańbie zo-  
stał: a przyczyna wstydu Jego są grze-  
chy cudze, jakże ja się moich własnych  
wstydzic nie mam? Ah nie! szczęśliwa,  
mówił BOG przez usta Jeremiasza do-  
dulży grzeszney, do jakieyżes ty nędzy  
przyżła! Nieprawość twoja już osta-  
tniego doszła kresu, a mnie też przy-  
chodzi na koniec porzucić cię: a to cze-  
mu? bo jużes się stała przetartego czo-  
ła, i nie wiesz już wcale co to jest się  
wstydzic. (c) *Frons meretricis facta est*  
*tibi, noluit erubescere.* Póki jeszcze ob-  
chodził cię wstyd, który mieć byłaś po-  
winna, z przyczyny grzechów twoich:  
miałem jeszcze iakąkolwiek o tobie ná-  
dzieję. Albowiem wstyd ten był nieia-  
ką resztą łaski i frzodkiem do náwróce-  
nia twego: teraz zaś gdyś go straciła,  
cóż będzie mogło wyprowadzić cię z  
błędów twoich, i przywieść cię do za-  
chowania powinności twoich? Boiażń są-  
dów moich mocna jest w prawdzie, ale na-  
tychmiast ginie gdy wstyd grzechu ustę-  
puie. Wzgląd na wieczność wielce jest  
straszny; ale się o niey ledwie co pomyśli,  
sko-

(c) *Joan: 3.*

skoro się wstydy grzechu złoży. Łaska moja ile z siebie wszechmocna jest, ale tym końcem jest, aby wmówiła w ciebie wstydy grzechu, i żał zań dopełniony. Ztąd póki bez wstydu trwać będziesz w grzechu twoim, nie ma się czego z strony twojej spodziewać, i rany twoje nieuleczone zostaną. *Frons meretricis facta est tibi, noluit erubescere.*

Jakóż Chrześcianie moi, jeżeli jest w tym życiu jeszcze śmiertelnym stan zguby i zatracenia nie znajdujący już więcej dla siebie lekarstwa: takowym jest stan grzesznika, który już się nie wstydy grzechu swego: przyczyna tego, którą przywodzi Bernard S. powinniaby w strach i drżenie wprowadzić tych wszystkich grzeszników, którzy się tu znajdują, a już są bliskiemu wpadnięciu w stan ten zatwardzenia. Bo (prawi) wstydy grzechu, jest to ostatnia łaska, którą BOG nam świadczy, i że po tej łasce już prawie nie masz innych łask zbawiennych, łask owych osobliwszych i wyborniejszych, które żywiej zwykły przenikać grzeszną duszę, i które cudem iakoby wyprowadzają duszę z tey przepaści nieszczęśliwey, w którą się po-grążyła. Samo w tey mierze doświad-

cze-



czenie dostatecznie nam to pokazuje, i rzecz ta aż nad to się prawdzi z samey-  
 że istoty łask Boskich. Jeżeli tedy (mó-  
 wi daley Bernard S. nie czuję już wię-  
 cey łaski owey Boskiej, utrzymującey  
 mnie przez wstyd od grzechu, owey hán-  
 by, która mnie miewała wokoliczności  
 popełnienia grzechu, i od niego odda-  
 ła, mám się czego obawiać, żebym już  
 nie był bliki zguby moiey, i żeby wca-  
 le mnie Pan BÓG nie opuścił.

Ale któryż jest szrodek do  
 wzbudzenia we mnie tey łaski tak dro-  
 giej, do wzniecenia we mnie tego zbá-  
 wiennego wstydu? JEZUS Chrystus, Brá-  
 cia moi, JEZUS Chrystus, odpowiadam  
 wám. On ią ożywi, on ią wzbudzi, on  
 ią ná nowo wznieci, choć by też już w  
 nas zagaśła. Ná ten koniec dosyć nam  
 niech będzie uważać Go w Tajemnicy  
 Biczowania. W niey Go obaczemy ze-  
 wsząd okrytego zelżywościami, lecz nie  
 tak się wstydzącego dla nich, iáko dla  
 grzechów naszych. Ah mój Bracie, wo-  
 ła Chryzostom Święty, jeżeli się nie  
 wstydzisz grzechu twego, przynajmniey,  
 niech cię wstyd ogarnie tey hánby, któ-  
 rą dla niego ponosi Zbawiciel twóy.  
 Jeżeli się nie wstydzisz grzeszyć: przy-  
 nay-

naymniey wstydz się tego samego, że się nie wstydzisz grzeszac. Boć náywiększa dla ciebie wstydu przyczyna jest to samo, że go nie masz: a podobno wstydz takowy nie będzie ci nie pożyteczny, ponieważ może ci pomodrz do tego, aby się wzniecił w tobie na nowo wstydz grzechu: i im bardziey i częściey wstydz cię będzie, że tego potrzebnego wstydu nie masz, tym prędzey będziesz mógł potym nabydź wstydu tego.

Któż wątpić może Chrześcianie moi, żeby ta myśl nie miała być wedzidłem wstrzymującym od złego by też náyzychwalszego grzesznika, gdyby odważając się na grzech uczynił tę uwagę: za grzech ten, który mam popełnić, wstydzil się BOG mój! Tego on to grzechu skazę na sobie poniósł, ta zaś skaza, z którą się pokazał przed obliczem Oycy swego, była mu i przy tey niewypowiedzianey, którą miał niewinności, nieporównanie zelżywsza niżeli wszystkie owe razy ciężkie biczów frogich, które mu zadawali okrutni kacia. O iakże tedy skaza grzechowa mnie własna obrzydliwszym mnie musi czynić w oczach BOGA mego? To co náyboleśniey obchodziło Chrystusa JEZUSA zosiążącego na-

ratufzu Pilata, nie to było iż był wystawiony na widok patrzących na się żydów, że się stał celem ich wszystkich naigráwania i podmięwik: ale że się dał widzieć z grzechem moim, przed wśzytkiemi Duchami Błogosławionemi i całym Dworem Niebieskim, Czyli zaś ja sam teraz nędzny człowiek nie mam za świadka całego Nieba, i czyliż nie mam być na tym dosyć abyem się zawstydził, a tym pożytecznym mi wstydem abyem się wstrzymał od popełnienia nieprawości moiey? Czyliż obieram raczey zachować się na owo zawstydzenie powszechne pod czas Sądu ostatniego BOGA mego, gdzie wstyd i pochwánbienie moje w oczy wnidzie całego świata? Jczyliż nie lepiej teraz się pożytecznie zawstydzić wspomniawszy na Náydroższego Zbawiciela przywiązanego do pręgierza; niżeli wstydzić się potym á bez pożytku, á z ostatnią i okrutną rozpaczą przed Nogami stanawszy BOGA Sędziego, mającego kárać, gdy zaśiedzie na Tron sprawiedliwości swoiey?

Ale nie tu koniec. Ten wstyd którego nie mamy ku złemu álbo który przytłumić w nas chcemy: mamy aż nadto ku dobremu, i nie mamy tyle odwa-

gi abyśmy go zwyciężyli. Wstydząc my się iakożkolwiek grzechu, podobnież się wstydzimy ćwiczenia w cnocie. Tak dalece że rzetelnie choć dziwnie w całe, i wcale nieślusznie, te dwie rzeczy łączemy z sobą; iż wstyd nas jest razem, i źle czynić, i dobrze czynić; źle czynić; boż przecię mamy ieszcze cokolwiek (że räk rzekę) w tym sumnienia: dobrze czynić, bo się sprawuiemy według zdania świata, i obawiamy się mówiego, i prześladowania. A takowyc jest teraz nayzwyczajniejszy stan ludzi w Chrześcijaństwie żyjących. Ludzie rozwiozłe życie iawnie prowadzący, nie wstydzą się tylko tego dobrego, któreby czynić powinni, á którego nie czynią. Dusze cnotliwe zgruntu, i prawdziwi Chrześcijanie nie wstydzą się tylko grzechu, który mają w nienawiści, i od którego się zachować pilno starają: ále większa prawie część owych, co to áni w całe są rozwiozłemi, i na złe zuchwale beśpiecznemi, áni też wcale dobrymi Chrześcijanami; szrzodka się pomiędzy tym dwoygiem trzymają: i łączą w sobie ten wstyd i tamten, wstyd grzechu, i wstyd pobożności.

O wiak wielu okkazyach, w  
któ-

których BOG wyciąga po nas, abyśmy iawnie znać innym dąli czym jesteśmy, z tym się bynajmniej nie wydajemy, i ukrywamy zdania nasze, przeto że ciężko nam sprzeciwić się tym lub owym osobom, że się nie chcemy podać na ich przymowki i wyśzydzenia. O iak wiele razy przyjdzie nam mówić i czynić przeciw wewnętrznemu na duszach naszych oświeceniu, i przeciwko wzruszeniu własnego serca: a to dla tego, że nie mamy albo się zdobyć nie chcemy na tyle sił i męstwa w duchu; żeby inaczej mówić lub czynić od tego lub owego, z którym wspólnie żyjemy, i któremu sprzeciwić się nie chcemy? Ten człowiek [ na przykład ] cnotliwy jest i bogoboyny, chciałby porządne i Chrześcijańskiej wierze przyzwoite prowadzić życie, chciałby na Mszy S. ofierze być z wszelką należyłą uczciwością: chciałby przystępować częściej do używania Sakramentów Świętych, chciałby wiernie zachować wszystkie Przykazania Kościelne: chciałby zabezpieczyć pewnym wzgorzeniem: znieść w całe pewne mniej należyte zwyczaje: poprawić zaś inne zupełnie skażone, chciałby nie być więcej na pewnych miejscach



scach, przerwać niektóre ściślejsze przyjaźni: w dąć się z innemi w towarzystwo, któreby dla niego nie tak było niebezpieczne, á jest przyłtoynieysze: nalega o to na niego łaska Boska, i on chce aby poyść zá iey natchnieniem: chciałby on mowię to uczynić, iákoż się mocno do tego wewnątrznie pociągnionym był uczucie: ále wieleż trzeba áby te wszystkie dobre chęci i świętobliwe pragnienia pomieszane i z gruntu obalone były? dosyć na iednym wstręcie przyrodzonym od tego, żeby się od innych nie różnić, żeby się niepokazywać pobożnieyszym i większym skrupulatem, niżeli się zwykło bywać w tym wieku, i w tym stanie, w którym on zostaie.

O! witydzie naganny w służbie Boskiej, gdzież ty się nie znayduiesz? iakichże szkód nie przynosisz i w nayświętszych z siebie Zgromadzeniach? Ják wiele świętych zamysłów ty wniewecz obracasz? Ják wiele cnot w niewoli trzymasz? Wiak wielu duszach gubisz ducha wiary, i iák wiele chwaly BOGU wydzierasz? Trzeba nam więc Chrześciane koniecznie pokonać nieprzyaciela tego, trzeba choćby nas to naywięcey kosztować miało zwyciężyć

żyć ten wstyd naganny, nie tylko prze-  
to że jest niegodny znamienia i imienia  
tego, któreśmy przy Chrzcie Świętym  
na siebie wzięli, ale i jeszcze że żadną  
miarą zgodzić się nie może z regułami,  
i koniecznemi do zbawienia prawidłami.  
Ażebyśmy się w tey potyczce lepiej u-  
mocnili, któryż do tego końca przykład  
mocniejszy i skuteczniejszy być może,  
nad przykład Chrystusa JEZUSA? Bo  
jeżeli wstyd ów, albo raczy  
mówić nam należy, wszelka owa tak  
ciężka zelżywość spływająca na niego z  
Biczowania, nie mogła być najmniey o-  
słabić gorliwości Jego, którą On miał o  
honor Ojca swego; iakieyżebym ja ka-  
ry winnym się stawał, gdybym interessu  
BOGA mego miał odstępować, i zdra-  
dzać Go dla bojaźni jednego słowka, ie-  
dneey wzgardy, którąby mi ponosić trze-  
ba było z strony świata. Jeżeli się mam  
wstydzić, tedy wstydzić mi się należy  
nie nąsmiewisk ze mnie świata, nie pro-  
żnych iego o mnie posądzania i wzgard  
którychżekolwiek; ale wstydzić się mam  
niewierności moiey, małego serca do rze-  
czy duchownych, niewdzięczności mo-  
iey, gdy jeden nędzny wzgląd na świat,  
przywodzi mię do tego, że zapominam  
wiel-

wszelkiego prawa i interessow BOGA  
meo, którego wyznaię: któremu się  
kląniam, do którego ztęlu przyczyn ná-  
leżę, i Jego cały jestem: któremu za ty-  
le dobrodzieystw tyle winien jestem;  
który jest naywyższym Stworcą całego  
iestedwá meo, moim iedynym koń-  
cem, moim iedynym Błogosławieństwem  
ná całą wieczność. Ale się iuż tá tak  
pewną, tak iáśną prawdą nie bawmy dá-  
ley, postąpmy ráczey dó tey drugiey w  
którey uważać będziemy Biczowanie  
Syná Boskiego, nie iuż iako mękę w y-  
du naywiększego pełną: ile iáko mękę  
nayboleśnieyszą: á ztąd się nauczymy  
precz odcinać i karcieć przez umartwie-  
nie Ewángeliczne wszystkie roskoszy  
zmyślow i ciała; i tá będzie tey mowy  
Część Druga.

## C Z E S C II.

**W**ieleć to było w prawdzie ná  
Zbawiciela naszego, że poniośł  
wszelką hańbę męki tak siebie upoka-  
rzaiącey, iáką było biczowanie; ále trze-  
ba było ieszcze żeby okrutnego z niey  
pochozającego bolu był doznał, i żeby  
ciało Jego będąc ofiarą błagálną głá-  
T dza-

dzająca wszystkie grzechy świata, było wydane na wszelką zaiadłość kátow swoich, á tym samym sposobnym się stało, żeby rzeczą samą ofiarowane BOGU było, i krwią naydroższą z siebie wylaną, uśmierzyło gniew Jego na ludzi. I ten ci to jest żalofny widok, który nam się teraz stawia przed oczy, żebyśmy go pilno uważyli. Gdy przyiaciele Jobá dowiedziawszy się o iego nieszczęściu i ostatniey nędzy, w którey zostawał, przyszli go cieszyć, powiáda Pismo S. że widząc go złożonego na gnciu, całego strasznie zeszpeconego i pełnego wrzodów, tak wielkim podziwieniem zdieci byli, iż rozdzielali na sobie suknie swoje, posypowali popiołem głowy swoje, á na wyrażenie wiakim zostawali wewnątrznym pomieszaniu, stali tam przy nim przez dni kilká, głębokie zachowuiąc milczenie; áh! iák sprawiedliwiey daleko w tym żalu i smutku pogrążeni byciemy powinni Chrześcíanie, iák słuszniey daleko żalofść tę podobnemi okazywać znakami, tak áby nam żal sprawiedliwy mowę samą odbierał, pátrząc na Jedyńaká Boskiego, ciężkimi á nieprzelicznymi rázami do ziemi prawie przywalonego, zbitego, całego ránami okrytego,

á ia-

á iakoby ná łup iáki, dzikiey oney i nie ludzkiey hałastrze wydanego.

A czegoż się innego spodziewać trzeba było, od bestyálskiey prawie oney swawolnych á okrutnych żołnierzy zgrai? Ludzie to byli wychowani w rokoszách i zapalczywości wojenney: á ztym ludzie to byli nie tylko nieumieiający nikogo ochronić, ále też ani przyrodzonego w sobie nád nędzą cudzą politowania wzbudzić. Służyli oni Sędziemu łękliwemu i miękkiemu, który im dozwalał zążywać mocy swoiey iák by chcieli, którego oni rozkazy beśpiecznie przestąpić mogli, gdyby im był dał iakie, i gdyby im grńnice iákie w karze był przepisał. Duższe to były przekupne, ludzie interessu swego upatruiący, porozumienie maiący z Żydami, którzy zaiadłey złości zádofyc im uczynić trzebá było, żeby zá to odebrali nád grodę, która im obiecana byłá, i którey się oni spodziewali. Oprawcy to byli zostájący ná mieyscu ludu wielce nieprzyjaznego Chrystusowi JEZUSOWI, to iest ludu dzikiego, i nád inne národy okrutniejszego, który nayiádowitszym był w zawziętości swoiey, nienasyconym w zemście nád nieprzyaciołmi swemi.



Rota to była cała zgromadzona, żeby iedni z niey następowali po drugich, á tak wkoley idąc i coraz nowych sił nabierając, mogli tymże co i z początku natężeniem siec nayniewinnieyszego Zbawiciela. Z tego wszystkiego wniesć łacno, iák okrutnie pałtwiła się tá złośliwa hałastra nád tym naycięższym Baránkiem, którego mieli w mocy swoiey: i nad którym wszystkiego czego tylko chcieli, dokazać mogli.

Coż teraz mam czynić Pobożni Słuchacze, i co wam powiedzieć. Zastanowieli się ábym wam należycie opisał tak straszny z siebie i krwawy widok? Będęż wam w szczegulności wyliczał te które nam po większey części ukryte są dotąd okoliczności, i których się tylko domyślać możemy? Wystawiaćże wam będę okrucieństwo katow: ogień ow złośliwy, który się w oczach ich iskrzył? bicz owe grube, węzłowate, i żelaznemi zaostrzone hakami, któremi uzbroili ręce swoje? Liczyćże będę wiele ciężkich razów zadali temu to osłabionemu iuż dosyć ciału, á które całe z sił spadło było, dla owey wielkiej krwi obfitości, którą się zlało w Getsemańskim Ogrodzie? O! co zá hałas, co

za wołanie, co za nowe natrząsania się z Zbawicieli, owych Kapłanów, Biskupów, pospółstwa nieprzeliczonego, którzy na to patrząc, bardziej ielzcie oprawców przytomnością swoją do okrucieństwa podbudzali? Ale wam samym do uwagi zostawuję Bracia moi te wizytkie okoliczności i wiele innych, abyście sobie żałosne w myślach waszych wyobrazenie wystawili. Dosyć wam powiedzieć, że to Ciało Najsświętsze Zbawiciela naszego już tylko raną jest jedną: wszędzie zbite, stłuczone, ledwie znąc na Nim postać ludzką, że w posrodku tey tak straszney męki ten to Człowiek boleści, trzymając się póki mógł tylko, na koniec pokonany nią został: że spadłszy z sił wszystkie, na koniec upadł na ziemię przy pręgiertu, że tam cały sobą leży władzy żadney w członkach swoich nie mając, a prawie od zmysłów odeszły, że się przy tym słupie okrutnym ani ruszyć, ani słowá jednego wymówić nie może; że nie tylko żeby się miał uskarżać i utyskować, záledwie tchnąc może, i ostatnią życia iskierkę w sobie zatrzymuie.

Lecz coż to ja mówię Chrześciance? w tymci to On, właśnie tak ża-  
ło-

łosnym zostając stanie, iasniey się nam nad inne czasy słyszeć daie. Dosyć Mu na tym, że się nam przed oczy stawia. Nie trzebá Mu innego dobywać głosu, krom głosu krwi swoiey, żeby nas zbáwiennie nauczył, nie trzebá Mu uśt innych procz tych, któremi wszystko Ciáło okryte iest, bo tylu otwártemi uśtami ile ránami powtarza to do nas, i chce w nas w mowić, co tyle razy opowiadał w Ewanielii: że ktokolwiek kocha duszę swoją na tym świecie, to iest ciało swoje, ktokolwiek miłością nieporządną przywiązany iest do niego, ktokolwiek folguie mu, i chce mu we wszystkim dogadzać, ten niepochybnie zgubi ie: ále żeby ie zbawić ná wieki, koniecznie potrzebá mieć ie w nienáwści w tym tu życiu, sprzeciwiać się zmyślnościom iego, nie pozwalac mu wczasow mu ulubionych i wygod, wojnę mu wypowiedzieć na záfwsze, i nieustannie z nim walczyć, martwić ie i podbijaiąc duchowi. (d) *Qui amat animam suam, perdet eam, Et qui odit animam suam in hac mundo, in vitam æternam custodit eam.* I to to iest iedno z istotnych Prawideł náuki Zbáwiciela naszego Chrystusa JE-  
ZU-

(d) *Joan: 12.*

ZUSA. Prawidło ze wszystkich miar  
 sprawiedliwe: i ná naygruntownieyszych  
 zasadzone fundamentach: álbowskiem cia-  
 ło to z którym nam potrzeba walczyć,  
 i duchowi podbijać, iest ciało skażone  
 tyśiącnymi występkami: iest ciałem grze-  
 chu: będąc zaś winnym, powinno byđz  
 karanym docześnie, iezeli niechcemy  
 aby podlegało karaniu wiecznemu; bo  
 to iest ciało buntuiące się, powstaiące  
 przeciw duchowi: á rzecz iest niepodo-  
 bna utrzymać go w należytych duszy  
 poddaństwie, i przyzwoitym porządku,  
 iezeli nie przyłożemy starania aby ie  
 poddać pod iarzmo, biiąc ie mocno i  
 karząc, bo to ciało iest zepsute, i źrzo-  
 dłem wszelkiego zepsucia i skazy, i z  
 niego początek swoy mają owe, które  
 Paweł S. nazywa uczynki ciała, swawo-  
 le, i nieczystości, poswarki i kłotnie,  
 gniewy i zazdrości: i że nie możemy  
 inaczey obronić się od zaraźliwych iego  
 postrzałow, tylko zbawienny gwałt so-  
 bie czyniąc: bo to iest naostatek ciało  
 sprzyśiężone przeciw BOGU, i przeciw  
 nam samym; przeciw BOGU, którego  
 święte odrzuca Prawo: przeciw nam sa-  
 mym, których ile z siebie gubi zbawie-  
 nie; á zatym patrzeć ná nie powin-  
 niemy

niemy i z nim się obchodzić, iako z największym nieprzyjacielem naszym.

Ciało Syna Boskiego nie miało żadnych takich nieporządności. Ciało to było Święte, i innych poświęcające, i Ciało bez zmazy: i wcale czyste, Ciało zupełnie poddane duchowi, Ciało to było Prawdziwego BOGA, a ztem wszystkim widzimy iak się z Nim okrutnie obchodzą. O tym to tedy właśnie ten BOG Człowiek cały Krwią swoją zlany: i już u pręgieża leżący do nas mówi, nie słowy ale tą Krwią swoją, którą nam wyrzuca na oczy, nasze pieśczenia się z ciałem naszym, i zbytnią pełność naszą, którą mamy żeby mu we wszystkim dogodzić. Jakoby do nas mówił: obroćcie na mnie oczy wasze, a dwoiste porównanie czyniąc, zawstydzcie się. Wy mając ledwie nie za bożka iakiego ciało wasze; chcecie aby mu na niczym nie schodziło; żeby go nic nie uraziło, żeby mu nic przykrości nie uczyniło: a oto ja, patrzcie iakom biczmi poszarpany, i cały skrwawiony. Ale zważcie ieno co jest to ciało, o które wy się tak bardzo staracie, i czym było Ciało moje, któregom ja tak mało ochraniał? Wyrzut to jest zaiste wskrós serca przerażający, którego moc

dm



dobrze był poiał Apostół, gdy podawał  
pierwiałtkowym Chrześcianom wielkie  
owe reguły pokuty, i umartwienia: Ze  
jeżeli chcemy należeć do Chrystusa JE-  
ZUSA, powinniśmy ukrzyżować ciało  
nasze ze wszystkiemi nieprawościami, i  
pożądliwościami iego. (e) *Qui sunt Chri-  
sti, carnem suam crucifixerunt cum vitiis &  
concupiscentiis.* Ze nie powinniśmy sobie  
postępować w tym życiu, tylko według  
ducha samego, nie nie słuchając ciała; i  
nie mając żadnego względu, czyli na  
wstręt iego jaki od umartwienia, czyli  
na chuci iego. (f) *Spiritu ambulate, &  
desideria carnis non perficietis.* Ze miasto  
tego cobyśmy go się w czym radzić mie-  
li i iść za ponętami iego, powinniśmy go  
się wyrzec i zaprzeć wcale, i owszem nie-  
iako z niego się wyzuć. (g) *Expoliantes  
vos veterem hominem.* Ze iakiegożkol-  
wiek usiłowania, by też naywiększego  
przyidzie nam w tey mierze zażyć, iakąż-  
kolwiek przykrość sobie uczynić, za nic  
to wszystko poczytać powinniśmy: i że  
nie mamy nigdy zapominać, uważając  
Chrystusa JEZUSA, żeśmy ieszcze tak  
jak On to uczynił, krwi naszej nie prze-  
lali.

(e) Gal: 5: (f) Ibidem. (g) 3.  
Coloss: 3.

298      o Biczowaniu P. Naszego,  
lali, (h) *Nondum enim usq; ad sanguinem  
restitistis.*

Cóż to za mowá Naymilsi Słuchacze i kto ią z was poymuie? Nie sąż to słowa, których znaczenia nawet świat nie rozumie? álbo przynaymniey sądzi że się te nie ściągają, tylko do Pustelników i Zakonnych Osob? Ale zważcie proszę was, komu to Paweł Święty dawał te Boskie nauki, i komu ie podawał do poprawy, lub należytego kierowania obyczaiow swoich? Nie do Zakonników záiste, áni do ludzi ná osobności mieszkających on mówił: Mówił on do Chrześcian iakiemi wy jesteście, którzy więkzey nád was nie mieli do prowadzenia świętobliwego życia sposobności, żadney inney między wami i niemi nie było różnicy, chyba ta jedná, że oni prawdziwemi Chrześcianmi byli, á wy niemi nie jesteście. Mówił do mężczyzn, tak iák wy zatrudnionych, według stanu swego zabawami świeckiem; mówił do niewiaśc, tak iák wy stanem życia swego obowiązanych, do Towarzystwa i obcowania z ludźmi; do tych on mówił, i tym zalecał; áby prowadzili życie ostre, nie tylko wewnątrznie co do serca; ále  
i co

(h) *Hebr: 12.*

i co do zmysłów, áby umierali sobie samym i ciału swemu; áby na rzeczach samych potrzebnych przedstawiali, czyli to do pomieszkania, czyli do odzienia, czyli co do pożywienia, á wszystko to coby było w tym zbytniego, áby odrzucali, iáko rzecz dla siebie niebezpieczną; i nieprzyzwoitą, áby się znaydować miała u wierzących w Tego BOGA, który przez boleści swoje od siebie poniesione przyszedł poświęcić, záprzenie samego siebie, á całego siebie. To iednak co o życiu umartwionym mówił do nich ten Święty Apostól, nie zdało się im bydź dziwnym áni ich pojęcia przechodziło, rozumie-li oni dobrze to wszystko, smakowali w tym sobie, i sami, to do siebie stosowali. Czyliż się to Chrześcijańska wiara odmieniła, czyli nie taż samá jest co i pierwey? Ah! Bracia moi taż oná sama zawsze była, ále przyznajmy to szczerze ná zawstydzienie nasze, że Chrześcijanie nie ciż są sami, co pierwey. Zachowaliśmy my w prawdzie Imie Chrześcian, áleśmy odstąpili istoty i treści imienia tego.

Cożkolwiek iednak bądź,  
na tym to świętym umartwieniu ciała  
Święci Pańscy, którzykolwiek byli i w  
jakim-

i jakimżekolwiek stanie zostawali, zakładali zawsze po części świątobliwość swoją. Przebieżcie dzieje ich, a nie znajdziecie i jednego, któryby w szczegulney nienawiści nie miał ciała swego. Czyli oni żyli w nieskażoney zawsze niewinności, czyli po życiu według światła prowadzonym nawrocili się do BOGA: czyli świat porzucili, aby się schronili na pułstynia, lub do Klasztoru; czyli w pośród świata zostawali, zadoczyć czynili stanowi swemu i jego powinnościom: w jakimżekolwiek stanie byli, i którążkolwiek szli drogą: skoro tylko chwycili się szczerze służby Boskiej, zaraz też zaczęli bić na ciało swoje, i nieprzebragając mi stawali mu się nieprzyjaciółmi. Powołania ich wprawdzie różne z siebie były: i świątobliwość ich ile co do powierchownego pozoru zdawała się mieć przeciwne sobie jedną drugiey własności. Wiednych była świątobliwość przestrzegająca milczenia, i osobności, w drugich świątobliwość gorliwości, o dusz ludzkich zbawienie pełna, i wiele dla nich czyniąca: wiednych świątobliwość cała dla siebie samey: w drugich świątobliwość cała prawie dla dobra publicznego; ale przy tey różnicy, pochodzącey z róż-

żne-

żnego powołania i stanów; wszyscy się w tym zjadali, że mieli w nienawiści ciało swoje, i surowo się z nim obchodzili. Słabość płci ich, przyrodzenie, prace, choroby same, nie były dla nich wymowką. Nie tylko nie trzeba ich było pobudzać do umartwienia, ale owszem hamować ich potrzebą było i przepiślować słuszną granicę umartwienia ich: iak oni byli nie mówię surowemi tylko, ale świątobliwie okrutnemi na siebie samych.

Zkądże w nich pochodziła ta nienawiść tak żywa i tak powszechna, że nią wszyscy tchneli? Oto z gorącego pragnienia, którym dzieci byli podobnym uczynić, ile rzecz można była ciało swoje, Ciału JEZUSOWEMU: oto że mocno o tey prawdzie przekonani u siebie byli, że ich ciało nie miało mieć uczestnictwa chwały z Ciałem JEZUSA Pana po swoim Zmartwychwstaniu, ieżeli by nie miało wprzód uczestnictwa, w umartwieniu i boleściach Męki Jego: oto ta nienawiść pochodziła i jeszcze z pamięci, którą oni głęboko wyrażoną mieli w sercu swoim: że to dla naszego ciała, i dla zmyślnych rokoszy jego, Ciało Chrystusa JEZUSA tak okrutnie zmęczone było: zkąd oni wnosili, że ciało nieprzyjazne  
Chry-



Chryśtusowi JEZUSOWI, że to ciało, które winne było tych wszystkich boleści, które wytrzymało Ciało JEZUSA Pana, niegodne było żadnego nad sobą politowania, i że nie można nad to surowo sobie z nim postąpić i nad to zbyt wiele go utrapić: Tak oni sądzili: ale my Naymilsi Słuchacze inaczej daleko sądziemy i mowimy: albo przynajmniej daleko inaczej postępujemy sobie. Zwyczajną to, naypospolitszą i naybárdziej wkorzenioną regułą we wszystkich stanach życia ludzkiego: aby mieć staranie o ciele swoim, w niczym mu krzywdy nie czynić, w niczym go nie trudzić; nie osłabiać go; trzymać ie zawsze w sytości i dobrym bycie, dogadzać smakowi i chuciom iego: dodawać mu obficie tego wszystkiego co mu się podoba. Tá jest naycelniejszy a często iedyna zabawa naszą.

Co zaś w tey mierze jest wcale podziwienią godne, jest to: że przy takim postępowaniu sobie z ciałem swoim, ma się nie raz ten i ow za pokutnika, ma się za pobożnego; chce ieszcze náprawować rozwiozłość obyczajów, i náuki się ich tyczącey. Chcieycie proszę was wyrozumieć należycie myśl moją, którą wam

te-

teraz przekładam: należy ona do osobliwszey ku poprawie obyczaiow służycey nauce, na którą podobności nigdy dostateczney nie mieli uwagi. Ze ludzie iawnie bezbożni, że swawolni, i rozpustni, że wcale światowi służą iak niewolnicy ciału swemu, we wszystkim czego tylko pragnie dogadzaiąc mu, temu iasie nie dziwiuie. Bo iż oni nie życzą sobie a przynaymniey nie myślą o żadney inney szczęśliwości, tylko o tey, którą mieć mogą w teraźniejszy życiu, idzie ztąd, że szukać mają wszystkich ciał wygod. Dla tego samego że są światowemi i mocno się światu trzymają; duch ich światu tego cale osiadł, i iakoby opanował, wszystko zaś co iest na tym świecie mówi Jan Święty: nie co innego iest, tylko pycha życia, tylko pożądlliwość oczu: i pożądlliwość ciał. Nie iest tedy rzecz tak bardzo dziwna, że tak bardzo są przywiązani do ciał swego, i że mu pozwalają żyć swobodnie i według woli chuci swoich.

Ale co nam wielkiego podziwienia ma bydź przyczyną, nad czym iako nad naygorzszą prawie rzeczą w zepsutym Chrześcijaństwie płaczą, iest to, co mówię i powtarzam z żalością: że się  
nie

nie raz Chrześcianin ma za pokutniká, nie ćwiczác się w żadnym uczynku pokuty świętey. Ten i ow człowiek powrócił przecież do BOGA, i z złych nałogow swoich wybrnął: tá niewiaitá kiedyż tedyż świat porzuciłá, co się w nim zbytecznie aż z pogorszeniem innych kochałá bytá. Jest záiście za co wielbić BOGA za t'kowá odmianę, i ia Gó sam zá to wielbę; Już nie widác przeszlych nierządów, swawoli, rożnych niegodziwości, áni o nich nawet slychać: ále w reszcie mów tey i tamtemu, że niedosyc ma im bydź na tym że trzebá, áby zádosyc uczynili sprawiedliwosci Boskiej: przełoż to im przed oczy z Apostólem Świętym, że iako dozwoлили, áby ciáta ich służyły nieprawosci, tak się maia o to starác, áby też ciáta służyły teraz spráwiedliwosci, i zádosyc uczynieniu zá pepełnione grzechy: rzekniy im z Świętym Grzegorzem: że według tego, ile się przedtym staráli o zakazáne i niegodziwe roskoszy: tyle sobie teraz i zgodziwych nawet i pozwolonych uciech zabroniac powinni: aż to ięzyk i mowá dla nich nieznaiona: i cała ich pokutá ná tym zależy, żeby popráwić niektóre zbytki i znaczniejszye występki, nie przestaiąc

stając jednak być miłośnikami samych siebie, i zabawnemi stąranie około samych siebie.

Ale co nam podziwienie większe sprawić powinno, to jest: że się chce być mianym za pokutnika, nie będąc Chrześcianinem: to jest nie postępując drogą ciąsną prawdziwey Chrześcijańskiej Religii. Bo Chrześcijańska Religia Prawem jest surowym i martwiącym: a z tym wszystkim, lubo wielu z nas czyni się pobożnemi, niechce się nam przecieć nic cierpieć. Prawda że niechcemy zbytków, wyrzekamy się pychy i okazałości: przecież chcemy tego, abyśmy mieli wszelką wygodę w usługach; aby się delikatnie jadło, miękko sypiało, aby się wszelkiey wczesności w odzieniu i pomieszkaniu zażywało. We wszystkim zachowujemy skromność: ale w tym wszystkim nic nie znaydziesz, coby nie było kształtne, wyborne, miłe. Ta przy swoim nabożeństwie prowadzi życie tysiąc razy słodsze, i mogłbym przydać rokoszniejszy, niżeli ową przy swojej rozpuście i swawoli.

To nas jeszcze w zadumienie wprawić powinno, że chcemy uważać nieraz, i w rzeczy samey uważamy surowo i ganiemy rozwiozłe wielu oby-

czaje, że tę w nich skażonego świata rozwiozłość chcemy poprawić; a nie myślemy náypierwey poprawić tey rozwiozłości, w którey żyjemy, nie zachowując umártwienia potrzebnego własnych zmyśłów naszych. Azali nie ta iest obłudą czasów naszych? Wołać bez przestanku ná nauki, o których się nieśluźnie rozumie: że sprzyiaią rozwiozłości życia, ięczyć za każdą okkazyą, i to z gorzkością serca, że w niwecz się obraca nauka ku obyczajom służąca z Ewangelii wzięta; powstawać iak náyżywiey, i to zbytecznym prawie gniewem unosić się przeciwko tym, którym się przypisuie, że psują tę Ewangeliczną naukę: mieć ich za kąkol podsiany na roli Kościoła Świętego, i czynić świątobliwe przedsięwzięcia ná wyrwanie go co prędzey odzywaiąc się z owemi mówiącemi w Ewangelii. (i) *Vis? imus, colligimus*. Chceszli Pánie? póydziemy i zbierzemy ten kąkol: nie mówić nic tylko o surowości, i tey chorągiew nieiáko podnosić, iuż to w rozmowach publicznych, iuż to w szczególnych; iuż to przy spowiedziach, iuż to w wydanych księgach; piękny to i udatny powierz-

cho-

[i] *Matth; 13.*



## JEZUSA CHRYSSTUSA. 307

chowny pozor, którym tyle dusz albo prostych, albo co nad to wcześniej i zbyt dobrze o takich osobach trzymają, daie się uwodzić. Ale kiedy który nie tak prędki do wierzenia wszystkiego; nie tak łącno za iedno biorący pozor rzeczy i samą iey prawdę, poczyną iey z gruntu dochodzić, i trzymając się reguły Chrystusa JEZUSA przepisanej, chce sądzić o słowach, z uczynków samych.

(k) *A fructibus eorum cognoscetis eos:* Cóż się na ten czas znajdzie? Oto przyjdzie widzieć i znaleźć ludzi na pozór surowych, to jest niby to ostre życie prowadzących, albo których inni za takich mają pospolicie; ale oraz ludzi tych przyjdzie widzieć we wszystkie rzeczy dobrze opatrzonych, i wielce się o to starających: ludzi surowych, ale oraz na świecie się bawiących, a tam jeszcze, gdzie światowość naybardziej panuje, aby wszelkich iego uciech zażyć mogli: ludzi surowych, ale którzy przecie nie są nie przyjacielnymi, ani rozrywek różnych światowych: ani rozmow i przedstawiania miłych i wesołych, ani uczt wyśmienitych: słowem zamknijmy wszystko: ludzi, którzy w podaniu nauk swoich co

U<sub>2</sub> do

(k) *Matth: 7.*

do obyczajów służących, wielce i prawie na to są ostre: ale są oraz zbyt wiele pozwalającemi i sobie, i innym, w przykładach życia swego i sprawach swoich: którzy Aniołami się bydź zdają w powieściach, rozmowach swoich: ale ludźmi, i bardzo ludźmi w życiu swoim które prowadzą. Nie żeby oni niechcieli, aby w tej surowości ćwiczyć się nie miano, którą oni tak głośno i żywo opowiadają: ale że chcą podobno aby inni się w niej ćwiczyli, a nie oni. Będąc nauczycielami innych, przestają na samej nauce podanej: a wykonanie iey składają uczniów swoich.

Ah Naymilsi Słuchacze, nie chciejmy oszukiwać nas samych: strzeżmy się pilno wszystkich sztuk, i zdradliwych podeyscia ciała naszego. Lubo to jest z natury swoiey materyalne, i z zwierzętami nam spólne, nic iednak nad nie, dowcipniejszego niemasz, gdy ma bronić i zachowywać interessa, i wygody swoje. Nie spuszczaemy nigdy z oczu tego wielkiego wzoru, i przykładu, który nam wystawia ta, o której teraz mowimy Tajemnica: i sami względem nas to uczynmy, co uczynił Piłat względem

# JEZUSA CHRYSOSTUSA. 309

dem żydów, gdy po ubiczowaniu Chry-  
 stuśa JEZUSA stawiał Go przed nim, w  
 stanie owym politowania godnym, i  
 rzekł im: Oto Człowiek. (1) *Ecce Ho-*  
*mo!* Mówmy sami do siebie, pilno Go  
 uważając: Oto Człowiek; i oto BOG  
 Zbawca mój! oto przez co On mnie  
 zbawił, i przez co ja mam zbawienia  
 dostąpić. Żydzi widząc Go w tym sta-  
 nie, bardziej ięszcze zatwardzieli w zło-  
 ści swojej: ale ja pewnie obiećować  
 mogę, że ten widok wskrósź przeniknie  
 serca nasze: uczuiemy, że się w nas  
 wzbudzi nowa gorącość ducha, i mocne  
 przedsięwzięcie, abyśmy zniszczyli w so-  
 bie panowanie nad nami ciała, tym  
 końcem, abyśmy nie żyli więcej, tylko  
 tym duchem łaski, który nas wznieśie  
 ku BOGU, i który przez świętą ośrość  
 Ewangelicznego umartwienia, zaprowa-  
 dzi nas do wiekuistego Błogosławień-  
 stwa, którego wam życzę, w Jmie  
 Ojca, i Syna, i Ducha  
 Świętego,

A M E N.

EX-

(1) *Joan. 19.*

## EXHORTA VIII.

O KORONOWANIU CIERNIEM  
PANA NASZEGO

J E Z U S A  
C H R Y S T U S A.

*Tunc milites Præsidis suscipientes JESUM  
in prætorium, congregaverunt ad Eum uni-  
versam cohortem: & excipientes Eum, chla-  
mydem coccineam circumdederunt Ei: & ple-  
tentes coronam de spinis: posuerunt super  
caput Ejus: & arundinem in dextera Ejus.*

Matth: 27.

Tedy żołnierze Starościnni, wzięwszy JEZUSA  
do ratusza, zebrali do Niego wszystkie rotę, a  
zwłokszy Go: włożyli Nań płaszcz fzkarłatny:  
i upłótszy Koronę z ciernia, włożyli na głowę  
Jego, i trzcinę w Prawicę Jego. u S. Matth:  
w Rozdziale 27.

\* \* \* \*  
\* I Więćże nie dosyć ieszcze było na-  
\* \* \* \* tylu obelgach wyrządzonych Sy-  
nowi Bożkiemu: i gdy już potępio-  
nym był na śmierć, czyliż trzeba  
ieszcze było do niesprawiedliwości i  
suro-

\* \* \* \* \*

surowości dekretu tego, przydawać tak  
 gorzkie natrząśania się, i tak dzikiego o-  
 krucieństwa sposoby? Zdaie się ponie-  
 kąd, mówi tu S. Chryzostom, że całe  
 piekło wysworowało się w ten dzień za-  
 łosny, i iakoby podniosło i dało hałło  
 na wzruszenie wszystkich ludzi przeciw  
 Chrystusowi JEZUSOWI. Bo iuż to nie  
 żydzi, nie Xiążęta Kapłańskie, nie Skry-  
 bowie i Fárużowie, którzy mogli mieć  
 skryte swoje przyczyny nienawiści ku  
 Náyświętшему temu Zbáwicielowi, nie  
 ci mówię są, ktorzy Go prześladowią: ale  
 to są żołnierze Piłata, ale to są Poganie  
 i obcy, którzy się z Niego naigrawają,  
 i ktorzy pośmiech sobie z Niego czyniąc,  
 gotują Go nieiako do poniesienia męki  
 i zelżywości Krzyża, przez naybole-  
 śnieysze Mu z niego się natrząśania, i  
 przez wszystkie owe nie ludzkie sobie z  
 nim postępowania, do ktorych poduszcza  
 ich złość wściekła. Słowa odemnie za-  
 łożone, opisują rzecz tę w szczegulności,  
 i ta to iest Taiemnica, ktorą dziś ro-  
 zważać mamy, á ktorą ja mogę nazwać  
 Taiemnicą Królestwa Syna Boskiego. Bo  
 uważając pilno wszystkie obliczności w  
 niej zawarte, znajduię w niej Króle-  
 stwo tego Syna Bożego razem wzgar-  
 dzo-



dzone, i uznane; wyśmiane iak podł, á  
 przecię iawnie przyznane; niegodziwie  
 zelżone, á prawdziwym gruntownie po-  
 kazane. Mówię Królestwo wzgardzone,  
 wyśmiane, zelżone, przez owe to nie-  
 godziwe i szkaradne postęпки, któremi  
 się z Panem JEZUSEM obchodzą swa-  
 wolni żołnierze: ále przydaię, że toż  
 Królestwo razem iest uznane, grunto-  
 wnie ustanowione, i prawdziwym poka-  
 zane przez wyższy rząd Niebieski, i ta-  
 iemne rozporządzenie Opátrznosci Bo-  
 skiej, która zażywa na ten koniec, sa-  
 mey swawoli i bezbożności żołnierzów.  
 Tak iedna, iak druga rzecz nie będzie  
 bez potrzebney dla nas nauki. Uwá-  
 żaiąc Królestwo Chrystusa JEZUSA tak  
 zelżywie wzgárdzone, zawnstydziemy się  
 żeśmy sami nie raz wzgardzili tymże  
 Królem Nieba i ziemi; uwážaiąc zaś  
 iak Królestwo Jego iest sprawiedliwie  
 uznane i gruntownie oświadczone; nau-  
 czemy się, po czym, i w czym Go uzna-  
 wác mamy: i w czym nam Go czcić  
 náleży. Dalsza mowa obiaśni te dwie  
 Prawdy; które są podziałem tey całej  
 Exhorty.

# C Z Ę S C I.

**Z**Adna nigdy złość okrutna, nie była tak wymyślna, iako ta która się pokazała w Męce Pana Zbawiciela Naszego JEZUSA Chrystusa, aby była zadość uczyniła ślepey zaiadłości swojej, bo któreż kiedy naysurowieze prawa wydały przykład równy tey męce, którą wynalazła cała rota żołnierzów, i którą rzeczą samą wykonała na Osobie wszelkiew czci godney Tegoż Zbawiciela? Zastłyszeli oni byli że się on czynił Królem, więc chcąc wyśmiać tę mniemaną iak oni rozumieli Królewską Jego godność, zamyślalią wywieść Go na nią z osobliwemi iakiemiś obrządkami, i w oddaniu mu czci i honoru Królewskiego zachować względem niego to wszystko, co jest wezwyczajui przy oświadczeniu czci powinney Królom. Prowadzą Go tedy na Ratusz Pilata; tam go sadzają na stołku, który miał mu być za tron, toż się zgromadzają w około niego wszyscy: *Congregaverunt ad Eum universam cohortem:* i każdy z nich zda się oświadczać usilną ochotę swoją, aby był przypuszczony w rejestr slug Jego.

Nie

Nie dosyć na tym: żeby Go przybrać w znaki przyzwoite Godności Iego: zbierają z niego szaty Iego, które przywrzały były do Ciała Iego p. szarpanego i zekrwawionego przez okrutne biczowanie, co ie był niedawno poniośł. Rzucają na bárki Iego płaszcz szkarłatny iakoby płaszcz i paludament Królewski: wtykają mu w rękę trzcinę, która miała mu stać za berło, i bydź znakiem władzy Iego i mocy. Daley ieszcze postępują: zamiast Korony biorą wieniec iakiś z ciernia upleciony, który mu na głowę tłoczą. Ze wszystkich części Ciała Iego Náyświętszego samą tylko ieszcze Głowa Iego zdrową i nienaruszoną była: Iakoż w karaniu naywiększych zbrodniów zawsze ochraniało głowy: bo ta iest náy-celnieyszym członkiem, w którym panuje rozum, i gdzie mieszkają nayzacnieysze siły duszy. Ale względem Chrystusa JEZUSA nie masz zadney reguły i pomiarkowania żadnego: trzeba żeby był ukoronowany: ale żeby to ukoronowanie wiele go kosztowało: trzeba żeby to ukoronowanie było bolesne; było męczeństwem, Ciernie gwałtem wtłoczone, bodą go ze wszystkich stron; ile kółców, tyle ran zadanych: krew się na no-

WO

wo leie, i według słów Prorockich, które się co do litery pełnią, od stopy nog aż do wierzchu Głowy, nie maż żadnego członka w tym Człowieku boleści, któryby niemiął mieć męki swoiey i uciemienia. (a) *A planta pedis usq; ad verticem non est in eo sanitas.*

Gdyby przynajmniey na tym już byli prześtali; ale mało ieszcze na tym wszystkim mają serca owe twarde i Nielutościwe. Trzeba żeby w tym stanie zostaiącemu oddawano cześć, która mu iest winna; to iest cześć stosuiącą się do purpury lego, do berła i korony, które nosi. Jakże mu się tedy kłaniaią? oto w szyderski sposób, korząc się przed nim, i iednym kolaniem ukłękawszy na ziemi, głosem się z niego nátrząsaiącym mówią: witay Królu Zydowski. (b) *Ave Rex Iudeorum.* Cóż mu za danię płacą? Plwają ná twarz lego, biją w nią aż do siności, ciężkie mu wycinaiąc puliczki, á wyrwawszy mu trzcinę, którą trzymał w ręku, po tysiąc rázy biją Go nią w głowę. Wszystko to co tu mówię Ewángelistowie Święci wyrázili, i nic iá do ich świádectwa nie przydaię, (c) *Et expu-*  
*entes*

(a) *Isai: c. 2* (b) *Matth: 27.*

(c) *Ibidem,*

316    o Koronowaniu Cierniem P. N.  
*entes in Eum, acceperunt arundinem, & percu-*  
*tiebant Caput ejus.*

Oto Chrześciane ná co był  
wydány Król Królów: oto ( tak trzymam  
po nábożnym sercu wászym ) co wás  
wzrusza, co was przenika, co podobno  
aż do łez zmiękcza serca wasze: álbo co  
w was przynáymniej gniew łuszný spra-  
wuie. Ale z tym wśyzyskim nie wznie-  
caymy niepotrzebnie gorliwości nászey  
przeciw nieprzyjaciółom Chrystusa JE-  
ZUSA, záchowáymy iá dla nas sámych,  
i obróćmy iá przeciw nám sámych. Bo  
czyliż my sámi nie tak po sto rázy postą-  
piliśmy sobie z tym Królem świaáta całe-  
go, i czyliż nie tak ieszczé niegodziwie  
codzién z nim sobie postępujemy? koro-  
nujemy my Go, ále koronujemy Go cier-  
niami, á cierniami po tysiącrázy bárdziej  
dokuczaiącemi, niżeli były wśyzyskie owe  
ciernia, ktoremi od katów był ukorono-  
wany. Tłumáczę się wám z tego i pro-  
szę, chcieycie to co powiem z gruntu po-  
iać.

Iesteśmy Chrześcianmi i ile  
Chrześciane wyznáiemy, że náleżemy do  
tego BOGA Zbáwiciela, iáko do Króla  
Nászego. Wiemy o tym i Wiára nas te-  
go uczy, że wśzelka władzá dána mu iest  
ná



ná wszystkie národy całego świata, i náwet ná wszystkie Dwor Niebieski. (d) *Data mihi est potestas in Cælo, & in terra.* Wiemy o tym dobrze że On był postanowiony od Oycy swego nie tylko áby był krolował w Syonie. (e) *Ego autem constitutus sum ab Eo Rex super Sion,* ále áby rościagnął pánowanie swoje aż ná ostatnie końce świata. (f) *Postula à me & dabo Tibi Centes hæreditatem tuam, & possessionem tuam terminos terræ.* Prawda że powiedział był Piłatowi że Królestwo lego nie było z tego świata: ále nieprze- to chciał, áby kto miał rozumieć, że świat nie był podległy pánowaniu lego. Nie co innego on przez to chciał dáć do zrozu- mienia, tylko: że przyszedł ná ten świat, áby w nim pánował w duchowny sposób, á nie tak iák Pánowie docześni: bo tak się rozumieć powinny te słowa. (g) *Regnum meum, non est de hoc mundo.* To pa- nowanie chciał on, áby było záwisło tyl- ko ná Ewangelii, którą nám opowiadał: tylko ná tym Prawie które nám ogłosił, tylko ná tych przykazaniách, ná tych rá- dach, ná tych przykładách i regułách spraw nášzych, które nám zostawił. (h) *Ego*

*autem*

(d) *Matth: 28.* (e) *Psal: 2.* [f] *Ibid:*

(g) *Joan:* (h) *Psal: 2.*

*autem constitutus sum Rex ab Eo, praedicans praeceptum Ejus.* Wiemy my mówię o tym wszystkim Bracia moi; i będąc oświeconemi temi Prawdami Wiary naszej, przyimuiemy Ewangelia Tego to Posłańca Boskiego, Tego Náywyższego Zakonodawcy: przyimuiemy naukę Jego, i iák się zdáie, czciemy iá wráz i przykazania Jego: Stáwiamy się przed Ołtárzmi Jego ná oddánie mu tám głębokiey adoracyi. I w ten sposób ieżeli mam tak powiedzieć, ogłoszony on bywa przez usta nasze Królem: i własnemi iákoby rękoma naszymi ukoronowanym iest. [i] *Et caeperunt salutare eum: Ave Rex.*

Ale ta korona, którą mu oddáemy o iák wielá cierni iest przeplatana, czyli ráczey o iák cáła z cierni iest złożona? Bo niechciejmy sámí siebie zwodzić Náymilá Słuchacze, áni na pięknych co do pozoru powierzchownego w tey mierze okazáłościach chciejmy przedstawiać. Gdy tegoż czasu, ktorego koronuiemy Chrystusa JEZUSA, wyrzekamy go się wszystkiemi postępkami życia naszego: kiedy oddáwłszy mu cześć przy Ołtarzu, álbo indziej, i to cześć niewiem iáką, moment ledwo trwającą, cześć pozorną

[i] *Marcii 15.*

zorną rączey niż gruntowną, postępujemy sobie potym wcale przeciwnie Ewangelii tej, którą on nam opowiadał: kiedy gwałciemy bezpiecznie á ustawicznie to prawo, które on nam oznaymił: kiedy w skutku samym zá inną wcale idziemy nauką, nie za tą, którą On nas nauczył, kiedy opuszczamy te reguły, te Jego Práwidła, te wyroki, które On nám tu zostawić ráczył: kiedy mamy zá podłość umysłu, i w śmiech obracamy wierność státeczną, niektórych Dusz práwdziwie Chrześciańskich, ktore odstąpić iey niechcą: kiedy za wodza we wszystkich sprawach i postępkach naszych świat sobie bierzemy, álbo pychę naszą, uciechę, interes, záwziętość przeciw bliźniemu, námiętności nasze, i wszystkie nieporządne pragnienia; raz ieszcze powtarzam, kiedy wszystkie wiary naszej w Chrystusa wyznawamy Práwdy, á z tym wszystkim postępujemy sobie iák wcale światowi ludzie i prawie iák Poganie, ázali Go nie korunujemy na ten czas cierniami, i czyli nie można nam przystosować to, co Ewangelia mówi o żołnierzach. (k) *Et placentes Coronam de spinis, posuerunt super caput Ejus?*

Bo

[k] Prov: 24.

Bo czyliż kiedy ciernie owe, które mu Głowę skłóły, były mu tak bolesne, i tak go żywo dolegające, iak Go dolegają tyle występków, tyle niesprawiedliwości, tyle zemst, tyle obmów, tyle bezbożności, tyle zbytków, tyle swawolney rozpuśty, na które się codziennie udaie tak wielu ludzi w samym nawet Chrześcijaństwie, które iest właściwie Królestwem lego? I więcze ten to ma bydz hold, który mu płaciemy! Królowie mówi Bernárd Święty zwykli sobie czynić korony z tego, co im ofiaruią nąrody im poddane; á że złoto iest holdem, które oni wyciągają od poddanych swoich: ztąd pochodzi że noszą korony złote; lecz cóż od nas odbiera BOG nasz, i co my innego mu dájemy, ieżeli nie ciernie, to iest niedbálstwo i oziębłość, rozwiozłość życia i niewierność, złe náłogi, i niegodziwe przywiązanie serca do stworzenia? Tak dalece że Dusza nasza iest iak owa rola, álbo owa winnica, o ktorey powiedział Mędrzec: przeszedłem przez rolą leniwca, i uważylem winnicę głupiego. [1] *Per agrum hominis pigri transivi, Et per vineam viri stulti: Ale cóżem tam postrzegł? wszystko pełno było głóg*

# JEZUSA CHRYSOSTUSA. 321

gow i cała ziemią okryta cierniem. (m)  
*Et ecce totum repleverunt urticae, & operu-*  
*erant superficiem ejus spinæ.*

Nie może tego zamilczeć ten  
 Król Chwały á teraz boleści, który go-  
 dny jest odbierać od nas wszelką cześć  
 naygłębszą, i wszelką miłość, ále które-  
 go my tak niegodziwie lżemy naywyż-  
 izy Maiestat: i któremu przyczyną ie-  
 steśmy tak żywych boleści! Do nas  
 On z strony tego udaie się z użaleniem  
 swoim, i sprawuie to łaská Jego, że ie-  
 słyszemy dobrze odzywaiące się w po-  
 szrzod serca naszego: lecz gdzież pada  
 słowo Jego? oto iak owo wyborne Ewá-  
 nieliczne ziarno, upada między ciernie.  
 (n) *Et aliud cecidit inter spinas:* to jest,  
 że upada w sercá zmyślnością się bawią-  
 ce i wcale cielesne, w sercá próżne, i  
 pychę nadętą, w sercá które świat i do-  
 brá iego przemiiájące opánowały sobie,  
 w sercá wcale skażone. Te ciernia co-  
 raz bárdziej rosną, coraz się więcej  
 szerzą i pomnażają, tak dálece, że po-  
 tym tłumią wszystkę dzielność pobudzá-  
 iącey do dobrego łaski Paná BOGA, i za-  
 stanawiaią skuteczność Słowa Jego Nay-  
 W świę-

(m) *Prov: 24.* (n) *Luc: 8.*



świątszego. (o) *Et simul exortæ spinae suffocaverunt illud.*

I nie tu ieszcze koniec, mówi daley Bernard S. ieszcze my winny sposob lżemy godność Królewską Syná Boskiego. Krom cierni, któremi Go koronuiemy, dáiemy Mu w rękę zamiast berła trzcinę do noszenia: á to iáko? oto przez nasz niestatek, przez naszą lekkomyślność ustawiczną wtym wszystkim co się tycze służby Jego. Dziś Go się trzymamy: á nazaiutrz Go opuszczamy. Dziś pod Jego poddaiemy się posłuszeństwo, ábyśmy pełnili wiernie rozkazy Jego: á názauiutrz ie przestępuiemy. Dziś Mu poprzyśiegamy nieodmienne przy Nim obstawanie; á nazáuiutrz zrzucamy z siebie łodkie Jego iá-rzmo, i przeciw Niemu powstaiemy. Raz zá BOGIEM: drugi raz zá światem: dopiero co zostaiemy w gorącości nabożeństwa serdecznego, i w święte wynurzáiącego się áffekty: iużci powracamy do rozwiozłości życia oziębłego i próżniackiego. To záś wszystko coż iest innego, ieżeli nie dawać temu Pánu trzcinę w rękę, áby nas nią rządził? To iest: iest Mu dawać nád nami pánowanie

(o) *Ibidem.*

## JEZUSA CHRYSZTUSA. 323

nie przemieniające tylko, á nie gruntowne i stateczne,

Bo pánowanie Jego iest w nas samych, i w poszczególnych nas samych. (p) *Regnum DEI intra vos est*: i lubo z siebie wielowładne iest, i od nikogo nie zawisłe: przecież w swojej zupełności nie trwa, (gdy to mówię, nie gorszcie się z tego co mówię, wnet się wytłumaczę,) nie trwa mówię w swojej zupełności, tylko ile my tego chcemy, i pod nie się poddaliśmy. Jeżeli chcemy Pánowania tego ząwsze, i pod nie się ząwsze poddaliśmy: będzie to trwało ząwsze: ále jeżeli tego nie chcemy, i tylko niektórymi czasami poddawać się pod nie będziemy: iuż to pánowanie trwałym i statecznym nie będzie. Nie żeby Chrystus JEZUS ták BOG prąwy, iák iest prawdziwy Człowiek, nie miał ná nas władzy panowania swego, które nic od nas nie zawisło, które żadną miarą oddalone od niego bydź nie może, które niewzruszone iest i wieczne: pánowanie takowe, którego my nie potrafimy nigdy pomieszać, bo iest nád wszystkie nasze wymysły i odmiany. Ale że krom tego nayı pierwszego pánowania,

W<sub>2</sub>

któ-

(p) *Luc: 17.*

które mu jest istotne i bydź musi koniecznie, jest jeszcze inne, które mu dać możemy, albo go nie pozwolić: ponieważ on sam chciał tego, aby było od nas zawisło, i od woli naszej. A tak możemy mu odiać to powtórne panowanie, które zawisło od nas, żebyśmy mu byli dobrowolnie i chętnie poddánemi, iako Królowi naszemu: żebyśmy Go się dobrowolnie i chętnie trzymáli, żebyśmy zachowali Przykazania Jego, żebyśmy zgoła czynili powinności naszej, które nam przepiśiuie Religia nasza, to mu mowię panowanie odebrać możemy; nie żebyśmy mu odiać mogli prawo do panowania nad nami: ale iż możemy nie wypełniać w skutku poddaństwa naszego, ponieważ On ná wolney woli zostawił, albo zostawać w posłuszeństwie Jemu powinniśmy, i czynić cokolwiek toż posłuszeństwo na nas wkłada: albo niedbając ná tak wielorakie obowiązki nasze, umknąć się z pod posłuszeństwa; i żyć według zmyślności, i ślepych pożądliwości naszych.

Z takowego to zaś panowania, które On iednak tak bárdzo pragnie mieć nád nami, czyniemy my nie iaką trzcinę, która nachyla się zá lada powie-

wionieniem, i która się obraca na wszystkie strony. Z czymże się my nie oświadczamy mu pewnych czasów, gdy Duch Boski hojniey nam się użycza, i wewnątrznie mocniey do dobrego pobudza? O! jak nas żal wskroś przenika, gdy wzgląd mamy na wielorakie niedoskonałości nasze, i czegoż my dla czas przyszły nie obiecujemy? O! jakie czynimy postanowienia, jakie przysięgi, że nigdy Go nie odstąpiemy, że we wszystkim Prawo Jego zachowamy? Nic tedy na ten czas lepiej ustatkowanego zda się nie bydź, nad Jego w nas panowanie. Ale oto wkrótce znowu ginie, nie trzeba na to tylko iedney ckkazyi która się trafi, tylko iednego względu ludzkiego, który zadržyma, tylko iednego przyrodzonego nieśmaku, który przypadnie, tylko iedney namiętności, która się odezwie. Natychmiast powracamy się do drog naszych przeszłych, w teź same złe wdaiemy się nałogi, zapominaemy wszystkich obietnic naszych, opuszczamy wszystkie dobre ćwiczenia, odmieniamy Pana, i panowanie z siebie Chrystusa JEZUSA rzucamy, idziemy znowu pod władzą i okrutną moc zakazanych skłonności swoich. Podobnoć z nich

nich potym wybrniemy, ále żebyśmy znowu na nowo do nich powrócić mogli, á tak same tylko dzieią się ustawiczne odmiany: i nayłabsza trzcina nie tylu poruszeniom sobie przeciwnym podlegać zwykła.

Tym czasem Brácia moi nieprawość złości swoiey dokonywa, i jeżeli naostátek żołnierze przebieraia przez pośmiewisko Zbawiciela JEZUSA w sztyderską purpurę: to samo względem nas zamyka w sobie wielce dziwną Tajemnicę. Mówię Tajemnicę prawdziwą, i którą Duch Nayświętszy według uwagi Oycow Świętych, chciał nam wyraźnie przełożyć. Bo to nie bez przyczyny mowi Augustyn S. Prorok Izaiasz obrać mowę swoją do Zbawiciela, prosi Go o wyrozumienie tey Tajemnicy, i chce się od Niego dowiedzieć, coby znać miała tá purpura. (q) *Quare ergo rubrum est indumentum tuum Et vestimenta tua sicut calcantium in torculari?* Ah! Pánie, czemu proszę suknia Twoia cała jest czerwona: i czemu odzienie Twoje jest nakształt szat tych, którzy tłoczą wino? Chcesz przyczyny się tego dowiedzieć Chrześciance? ta się was nie mniej

(q) *Isai: 63.*



mniey tyka, niżeli mnie. Posłuchaycie co samże Zbawiciel odpowiada Prorokowi swemu. [r] *Aspersus est sanguis eorum super vestimenta mea.* Krew ich skoczyła z nich na mnie, i cała przeto suknia moia nią jest skalana. Jakoby mówił, występki to ludu mego wten mię wstyd wprawiły: i za nie się to ia codziennie aż dotąd wstydzę, hańbą ta padła na mnie: a że bynajmniey wadzić nie może Bóstwu memu, chwyciła się natury moiej ludzkiej w którąm się przyoblekł. W iasności chwały moiej szaty moje pokazały się białe iako śnieg: ale gdym na się przyiał postać ludzką, stały się czerwonymi iako szkarłat, żem się widział bydz obciążonym sprosnościami całego świata.

O iakiż to wyrzut Bracia moi! i iak wielka przyczyna wstydu dla nas samych. Bo wstyd Króla naszego ma spaść na nas samych, a nad to ma iezcze służyć swego czasu do sądu naszego i potępienia. Będzie on miał czas, aby się pomścił na nas zelżonego srodze przez nas Królewskiego honoru swego. Cały świat na ten czas upokorzy się przed Nim, i wszyscy Królowie ziemscy  
zło-

[r] *Isai: 63.*

złożą u nog Jego korony swoje: nie będzie tam na ten czas innego Króla, tylko ten Król Chwały; a iakimże na ten czas przestraczem będziemy zdieci, gdy Go obaczemy siedzącego na swoim Tronie, uzbrojonego mieczem sprawiedliwości swojej, uborowanego ozdobą przedziwną całej Boskiej i naywyższej godności swojej. W ten to dzień ostateczny uczyni straszne owo rozroznienie, i wyłączenie tych, którzy Go żyjąc na świecie czcili: i owych, którzy Nim gardzili: na ten czas tamtych postawi po Prawicy swojej, iako Przeznaczonych i Wybranych swoich; innych zaś po lewicy, iako niegdyś buntowników, i już odrzuconych od siebie: gdy rzecze iednym wzywając ich do siebie: Poydźcie osiągniecie Królestwo moje. Wy którzyście mi służyli iako Panu waszemu, i posłusznemi byli iako Królowi waszemu, (s) *Tunc dicet Rex his qui à dextris erunt: venite possidete paratum vobis Regnum:* I gdy rzecze drugim, odrzucając ich: idźcie precz: oddalcie się odemnie, wy którzyście nie byli ludem moim, i którzyście niechcieli żyć pod posłuszeństwem moim: nie znam was teraz; podaję was  
mo-

(s) *Matth: 25.*

mocom ciemności, i które nad wami  
tāk długo panowały, i które czekaia nā  
was aby was towarzyszami mieli w mę-  
kach swoich, i w wiekuistym nieszczę-  
ściu. (t) *Tunc dicet & his qui à sinistris*  
*erunt; discedite à me in ignem æternum:*  
*qui paratus est diabolus & angelis ejus.*

Ah Chrześciane, coż na ten  
czas poczniemy sobie gdy nā nas to stra-  
szone już Jego pādnie przeklęctwo? Dā-  
remno to iuż nā ten czas zaczniemy oba-  
wiać się i szanować naywyższą moc Jego;  
Już to próżno wołać do niego po tyśiąc  
razy będziemy Pānie, Pānie. [u] *Tunc re-*  
*spondebunt ei Domine, Domine:* Już dāre-  
mnie padłszy nā twarz przed Trybunałem  
Jego oświadczać się będziemy: Królu  
nieśmiertelny, Królu wszystkich wieków,  
niech Ci wszelka chwałā, cześć, i uwiel-  
bienie oddane będą. [v] *Regi sæculorum*  
*Immortali honor & gloria:* bo taka cześć  
poniewolna będzie, i przymuszona: ā on  
wyciąga po nas czci pobożney z miłości  
ku sobie pochodzącey; nie będą więcey  
nā ten czas tylko oświadczenia poddań-  
stwa niewolniczego; On zaś wyciągał po-  
słuszeństwa Synowskiego. Sami zaś tylko  
Synowie Jego przez łaskę znayduia dla  
sie-

(t) *Ibid:* [u] *Ibid:* [v] 3. *Tim. c. 1.*

siebie mieysce w królestwie Jego; lecz niewolnicy ná wieki z tamtąd odrzuceni będą. Nie żeby On nie miał mieć i nád temi nawet nieszczęśliwemi pánowania sobie właściwego, bo do Niego to rzekł Oyciec Przedwieczny: Panuy w poszrodku nieprzyjaciół twoich. [x] *Dominare in medio inimicorum tuorum.* Ale iákże? o- to rządzić ich berłem żelaznym, i dając im doznać iáki jest ciężar słuszney zem- sty twoiey nad niemi. [y] *Reges eos in virga ferrea.* Ale dalekom się zápuścił wtey mierze Naymilsi Słuchacze: po- wróćmy do przedsięwziętey rzeczy. Ja- ko nie masz żadney Tajemnicy, w któ- rey godność Królewska Paná JEZUSA bardziey jest zelżona, iáko w tym Jego cierniem koronowaniu, tak chcę teraz pokazać, że żadney inney nie masz Tai- emnicy, w którejby gruntowniey ustáno- wiona była, i sprawiedliwiey uznána: á- ta jest máterya tey Drugiey Części.

## C Z Ę S C II.

**T**A jest własność osobliwa Króle- wkiey Godności Chrystusa JE- ZUSA: że uznána była wposzrodek sa- mych

(x) *Psal: 109.* (y) *Psal: 2.*

mych zelżywości, i w naywiększym Jego upokorzeniu. Na Kalwaryjskiej Górze wisząc na Krzyżu między dwoma łotrąmi skazanemi ná tęż karę, i rázem z Nim umierającemi, był ogłoszony Królem: i lubo się temu mocno sprzeciwiała cała Synagoga, przecięż Tablicá owá, którą krzyżując Go położono nád Głowá Jego, ten tytuł ná sobie nápisany miałá. (2) JEZUS Nazareński Król Żydowski. Rzecz to iest záiste podziwienią godná Chrześcíanie, że Piłat pozwoliwszy bo-iażliwie i bez wszelkiej trudności Żydom tego wszystkiego, o co go prosili względem JEZUSA Paná, áby z nim mogli czynić coby chcieli, ták że go ich nienáwiści zupełnie oddał iak ná ofiarę: niechciał jednak i raz ich słuchác, áni im cokolwiek ustápić gdy ná niego nálegáli, áby te cztery słowa był wymázał, álbo przynaymniey iáką w nich odmianę uczynił. Jakożkolwiek oni ná to markotnemi się bydź pokazali, wszystkie ich próżby, usiłowania, przełożone Piłatowi uwagi, dáremne były. Nic prawi (odpowiedział im w przedsięwzięciu swoim niewzruszony) niemam ia tu co odmieniać; com náписаł, tom náписаł. (a)

Quod

(2) 1. Joan: 19. (a) Ibid.



*Quod scripsi, scripsi.* Dla czegoż to, i zka-  
to polzło że się wtey mierze tak mocno  
zaśadził? Nie dziwujemy się temu mówi  
Święty Chryzostom: bo on w ten czas  
czynił to z pobudki Ducha Bożego, któ-  
ry go kierował, i iako Kaifasz, lubo zły  
i niesprawiedliwy prorokował iednak z  
natchnienia Boskiego i śmierci Chrystu-  
sa JEZUSA, tak też Piłatá, lubo Pogan-  
na zażył BOG, áby przez niego objawił  
uroczyście i sądownie o Godności Króle-  
wskiey Mesyasa. Sam Chrystus JEZUS  
mówiąc o sobie iawnie to był powiedział  
że był Królem; Żydzi zaś uporczywie  
twierdzili, że nim nie był. Trzebá tedy  
było Sędziego, któryby pogodził przeci-  
wne sobie strony, á Sędziego żadnego w  
tym nie mającego interessu. Piłat wy-  
słuchawszy, obie strony, i pilno rzecz zwa-  
żywszy, on który był obcym w tamtych  
kraiach i Rzymiáninem, skazuje zá Sy-  
nem Boskim i Królem Go uznawa. (b)  
*Iesus, Nazarenus, Rex.*

Ale coż ia to czynię Chrześcia-  
nie, nie idźmyno tak daleko, Żołnierze  
sami koronując Go; czyliż Go ná ten czas  
ieszcze niepoczęli uznawać tym czym  
był w rzeczy samey; i lubo tak zelżywe  
zda-

[b] *Ibidem.*

Żdaie się bydz to ukoronowanie, czyliż to jednak według rozporządzenia i замыслов Nieba nie było tajemnym przy sposobieniu do tego sądowego uznania Go za Króla, które w krótcie potym miał był uczynić Piłat? Nie tenci to był wprawdzie замысл тей bezrozumney i swawolney hałustry żołnierskiej: ale co uważa Ambroży S. oni przeciw woli swojej przyczyniali się i niechcąc i niewiedząc o tym, do wypełnienia замыслов Boskich. Chciał Pan BOG, aby Syn Jego był przywitany za Króla; był ukoronowany iako Zwycięzca, odbierał cześć iako Pan i BOG Prawy. I to się też właśnie pełni, i lubo rzecz tá dla bezbożnych żołnierzy owych jednym śmiechem i rozrywką była, dla Opatrzności jednak i Mądrości Boskiej, która tak wszystko sporządziła, skutkiem to iey było i prawdą. (c) *Et si corde non credunt, Christo tamen suus non defuit honor. Qui salutatur ut Rex, coronatur ut victor; DEUS & Dominus adoratur.* Tajemnicá to głęboka i przedziwna Naymilsi Słuchacze, Tajemnica wszelkich naszych uwag godna, objaśniemy ją nieco ieszcze bardziey, i stáraymy się doysć wszystkich w niej ukrytych dziwów.

Bo

(c) S. Ambros.

Bo co w niej się znajduie ile się mnie zdaie szczegulnieyszego, to iest, że też same rzeczy, przez które prześladowcy Paná i BOGA naszego, rozumeli że Go zelżyli mocno; też same były znakami naywłaściwzemi naywyższej Jego Królewskiej Godności, i służyły bárdzo do nayprzyzwoitszego Jey w myślach náfzych wystáwienia. Bo uważcie proszę że oprawcy Jerozolimszy cierniem ukoronowali Paná JEZUSA; tá zaś cierniowa koroná, czyliż mogła komu służyć przyzwoiciey iako temu, który miał bydź Królem szczegulniey Dusz cierpiących, i który nie innych chciał mieć za swoich poddanych tylko gotowych do boleści, do prześladowania, do męczeństwá? koroná z kwiatow upleciona czyliżby mu z tey miary przystała była? á zatym czyliż te ciernia nie wyrażią dobrze własności prawdziwey Godności Jego Królewskiej? zaiste Chrześcíanie, tę to Koronę cierniową całe Chrześcíanstwo miało w uczciwości. Ku tey to korony cierniowej nábyciu naywięksi i naypierwsi światá Chrześcíanńskiego Monarchowie, [d] tyle gorliwey pokazáli pobożności, z wojennemi okrętami zá morze się po nią przebie-

[d] *Mianowicie S. Ludwik IX. Król Franc:*

bierając, z narażeniem iawnym ná tyśiąc niebezpieczeństw życia swego, żeby ią wydarłszy zrak nieprzyiaciela wiary; dostać i odnieść w tryumfie mogli byli. Tę to oni koronę wnieśli szczęśliwie w Państwo swoje, i z pilnością zachowali iako skarb naydroższy. Ta to koroná cierniowa iedyną pociechą Świętych była, i całą ich chwałą.

Gdy Zbawiciel światá pokazał się Świętey Katarzynie Seneńskiej, z dwiema koronami w ręku, z których iedną była z cierni, druga z róż uwita, zostawiając iey ná woli, któraby z tych dwóch obrać sobie chciała: czyliż oná długo się namyślała, którą miała być obrać sobie? O! z iaką gorącością palającego miłością serca, z iakim áffektém, z iaką niezmierną radością rzuciła się do cierni, á precz odrzuciła od siebie różę, á to czemu? bo wiedziała dobrze iakiemu się to oná Królowi na służbę oddała; że to nie był Król pociech i roskoszy, ále Król boleści, że On na dworze swoim nie pozwalał, áni pieśzczoł, áni słodczy doczesnych, áni wygod życia. Zkąd oná wносиła sobie, że poświęciwszy Mu się zupełnie ná służbę Jego, nie powinna była inney sobie cząstki życzyć, tylko utrapienia, i nayboleśniej

śniey przenikających cierni. I my sami  
zaiste o nic innego prosić Paná BOGA nie  
będziemy, skoro tylko tymże poczniemy  
tchnąć duchem, którym żyła tá Wierna  
Oblubienicá Chrystusa JEZUSA, álbo  
raczey powiedzieć należy, skoro tylko  
napęłnione mieć będziemy serce pra-  
wdziwym duchem tey Religii, którą wy-  
znaiemy.

Z tym wszystkim Bracia moi,  
Królowi temu ukoronowanemu cierniem,  
trzeba było berła, tym Go darują bezbo-  
żni żołnierze. Berło to bardzo dobrze się  
stośuje do korony: bo tym iest biedná  
trzcina, którą Mu tkają w rękę. Czyli  
zaś według śliczney tu uwagi Augustyná  
Świętego mogli oni lepiej wyrazić wła-  
sność mocy lego, która áni gwałtem ia-  
kim, áni potęgą nie wydała się, ále raczey  
przez samą słabość i niepotężność swoją  
znaczną była? Królowie ziemscy potrze-  
bują woysk licznych dla siebie, áby mo-  
gli uskromić nieprzyjaciół swoich, i utrzy-  
mąć poddanych w powinnyim sobie poslu-  
szeństwie. Trzymają oni w ręku berło, á  
to berło iako powiedział ieden z dawniey-  
szych Mędrcoy, [e] iest niby ręką drugą  
czy pożyczaną, áby przez to znać dali,  
że

[e] *Manus altera Regum.*



## JEZUSA CHRYSOSTUSA. 337

że jeżeli z siebie samych nie mają ramię-  
nia mocnego, mają go czym wesprzeć i  
utwierdzić, gdy chcą je wyciągnąć na  
powstałych przeciw sobie. Ale Król  
ten, któremu my kłaniamy, nie potrze-  
buje od ludzi, ani poparcia iakiego, ani  
pomocy. Jeżeli go przydzie uważyc  
według świata, mogłby kto powiedzieć,  
że nic nad niego słabszego nie mają, i że  
on nie ma, ani mocy, ani dzielność! Król  
to jest ubogi, Król pokorny, i pochył. Król  
bez żadney okazałości, Majeestatu, bez o-  
brony, bez broni. Ale że On sam jest  
Mocą Boską: nieczego mu z tych wszy-  
kich rzeczy nie potrzeba, i dla tego nie  
zabierając z żad iną potęgę, znayduie ją  
w sobie samym. Tak dalece że przez  
szkodki najsłabsze może wszystko, i do-  
kazuje wszystkiego. Zeby był uczynił  
náywiększe cuda, dosyć mu było na jedney  
trzcinie. Z tą On to trzcina, która była  
według uwagi Świętego Atanazego wy-  
rażeniem Krzyża lego, pochábił czartów,  
i podbił pod moc swoją więcej narodów  
niżeli náyślawniejszy woiownicy i zwy-  
cięzcy. Tą On trzcina ustanowił Króle-  
stwo swoje, którym jest Kościół lego;  
wyniósł go na obálinach niewierności, i  
rozsprzełtrzenił aż na koniec świata. Tą

trzcina skruszył pychę Mocarzów | świę-  
ckich, którzy się sprzeciwiali Świętemu  
Prawu Jego, rozgromił wszystkie ich zá-  
myśły, wniwecz obrócił przedsięwzięcia  
ich: i ich śmych przywiódł pod władzę  
pánowania swego. O cudzie záiste prze-  
dziwny! o słabości mogąca wszystko!

Nád tą Tajemnicą rozmyśla-  
jąc Bernard S. dziwnie ślodkim unosił  
się affektem. Ah Pánie! mówił on, udá-  
jąc się do Chrystusa JEZUSA; ponie-  
wáž rzeczy nayślabsze nabywają w ręku  
twoich tyle siły i mocy, i gdyż iedna  
biedna trzcina stała się w nich berłem  
prawie, i iákby rozgą żelazną do rzą-  
dzenia nią národów, weź proszę cię w  
rękę twoją serce moje. Wszakże to iest  
śłaba wielce trzcina, á trzcina czczy w  
sobie, próżna, żadnego dobra nie mają-  
ca; niemá sz w niej miłości, niemá sz  
nabożeństwa i pobożności, niemá sz do-  
brych uczynków i záług; trzcina to iest  
uginająca się i niestáteczna, która dla  
zbyteczney lekkości obraca się za náy-  
mnieyszym powionieniem na każdą stro-  
nę, i którą ladaco obalić może. Ale  
skoro tylko to serce będzie w ręku two-  
ich, nápełnisz je natychmiast łaską Two-  
ią, i mocą Ducha Twego Boskiego. U-  
czy-

czynisz Ty z niego serce odważne, serce stateczne, serce palające i gorące, serce gotowe zwyciężać wszelkie ciężkości, a zwyciężać statecznością nieprzełamaną żadnemi przeszkodami. Tak mówił ten to S. Oyciec: my zaś nie rozumiemy, że ta trzcina dana zamiast berła Panu JEZUSOWI, samym tylko wymysłem była złości żołnierzy Rzymskich. Z dobrej ią nad to woli swojej obrał sobie Syn Boski, który za świadectwem wielkiego Apostoła, brał zawsze to, co było najsłabszego, i najmniejszego na świecie, aby tym zwyciężył mocnych; obrał to, co było najniższego i najpodleyszego, aby tym upokorzył wielkości świeckie, obrał to, co było náywzgardzeńszego, albo co się takim bydz. zdało; słowem iednym: obrał to, co niczym było, aby przez to pohańbił wyniołość ludzką, i zniszczył wszelką potęgę doczesną. (f) *Infirma mundi elegit DEUS, ut confundat fortia, & ignobilia mundi & contemptibilia elegit DEUS, & ea quae non sunt, ut ea quae sunt, destrueret.*

Ná koniec, nie bez tajemnicy to się stało, że po tym wszystkim Pana JEZUSA przybrano w płaszcz purpuro-

X<sub>2</sub>

(f) 1. Cor: 1.

wy.

wy, i nie trudno doysć tego, iak się ten  
 słoy rzeczą zgadza, którą ma wyra-  
 zić. Bo czyliż był kolor iaki któryby  
 bardziey przystał temu Królowi, który  
 miał być poślanowić Królestwo swoje ná  
 ziemi, i miał ie rozprzeźtrzenie przez  
 Krwi swoiey własney wylanie? Ah On  
 ci to miał być Xiążciem i Królem  
 Męczennikow: miał im być dąć znak  
 tych wojen krwawych, w których ich  
 ciała wydane być miały na wszystkie  
 tnęki, w których poszarpane, ná szuki  
 rościęte, iść miały na żywe BOGU o-  
 fiary: który zaś znak mógł być przy-  
 zwoitszy ná oznaymienie im takowych  
 potyczek, i ná dodanie im do nich ser-  
 ca, ieżeli nie ten szkarłat, w ktorey iest  
 przybrany? Zawszeć w prawdzie Pur-  
 púra odzieniem była Królów, ale nigdy  
 żaden Król nie miał takiego prawa aby  
 ią nosił, ponieważ żaden Król nie był  
 w ten sposób Królem uczyniony; ani na  
 godność Królewską namaszczoney w wła-  
 sney krwi swoiey, tak iako On. Król  
 ten serc naszych: ( śliczne to są słowa  
 S. Ambrożego, ) Król ten mówię serc  
 naszych, stawa przed nami w purpurze  
 i szkarłacie, ná oznaczenie nam zwy-  
 cięstw i tryumfów męczeństwa. (g) *De*

(g) S. Ambros:

*signans*

*signans Martyrum palmas & regiae potestatis insignia.* Chce nam przez to dać do zrozumienia, iaką to krwią Kościół Jego S. miał się swego czasu ślicznie zafarbować. Chce nam jeszcze pokazać, na czym to Królestwo Jego ma być ufundowane, iakim ie to kosztem nabywać potrzeba, i że łożąc własne życie, a na wszystkie się boleści męki swojej ofiaruiąc, miał go nam nabydź. [h] *Quòd caro Ejus fufum pro toto terrarum orbe sanguinem esset susceptura pro nobis, & Passio regnum paritura de nobis.* Purpura Cesarzów Rzymskich, mówi Hieronim S. krwią farbowana bywała: ale krwią ludzi tych, którą oni przelali, a często-kroć tak niesprawiedliwie, iak okrutnie. Jeżeli się iśnieyszym kolorem wydawała, ten pochodził z płomienia pychy owej, którą gorzeli; jeżeli się rumieniła, rumieniec ten nie tak był przyrodzony farbie, iak że się poniekąd występków ich wstydzila. Ich purpura czynila to, że się ich ludzie bali, mówi daley tenże Doktor S. ale purpura Chrystusa JEZUSA każe Go równie czcić głęboko, iako też mocno kochać. Bo któżby Go nie kochał, widząc Go w tey purpurze,  
z ta-

(h) *Idem.*



tákowemi znakami Królewskiey godności Jego, które są nayznacznieysze świadectwa Jego ku nam miłości.

W tym jednak całym stroiu, iedna tylko zachodziła okoliczność, która zda się: że się zgodzić nie może, z naywyższym Jego Maiestatem: to iest, krzywdy te ktore odbiera, bluźnierstwa ktore Nán rzucają żołnierze; wyrzuty, przekleństwa, bicia, ktore Nán walą. Bo iákiżże to sposób uczczenia prawdziwego Króla? Lecz myślę się Chrześcianie, i S. Cyryll Biskup Jerozolimski poprawuie w tym błąd mój, á to w dwunastej nauce swoiey Katechizmowej. Twierdzi on i flusznie, że takowe postępowania sobie tych żołnierzów lżących, bluźniących Pana JEZUSA, biiących Go, i z Niego szydzących, lubo wcale niegodziwe były, i Jego niegodne: átoli uważając koniec ten, na ktory on był na świat posłany, i iaka to była godność Jego Królewska; nie mają nic takiego w sobie, coby się należycie stosować nie miało do teyże godności Jego Królewskiey. Gdyby to Królestwo Jego (mówi S. Cyryll) takowe było iákiemi są inne, Królestwem doczesnym, przyznąć trzeba, żeby takowe niegodziwe postępo-

powania, nie mogłyby się z Królewską Jego godnością zgodzić, ale przypomniymy sobie Bracia moi, przydaie ten S. Biskup, i nigdy o tym nie zapominaemy, że Królestwo Pana Naszego nie zawisło na honorach świeckich: albo raczej pamiętamy o tym, że Królestwo Chrystusa JEZUSA zależy właściwie na pogardzie wszystkich dostoięstw i czci świata tego; że to jest iedno z fundamentalnych praw Jego, i iedna z najistotniejszyh Prawd od Niego podanych. Takowy tedy Król, który przyszedł na świat opowiadać tę prawdę, i za prawo iedno podawać pogardę honorów, mógłże przyzwoliciey za takiego bydź uznany, iako przez obelgi i zelżywości? Otóż w ten sposób godność Królewska Syna Boskiego, uznana iawnie jest i ogłoszona, tak iak na nią przysłało; i przez samą wierutną złość żydowską, wykonane są wiernie zamysły Nieba; i wszystkie Jego rozkazy należycie wypełnione,

Z tąd też to właśnie Chrześcianie powinniśmy wnosić sobie, czym my to jesteśmy, czyiemi jesteśmy, i dla iakiego końca jesteśmy, i czym na koniec bydź powinniśmy, według obowiazku,  
kto-

ktoryśmy razem z wiarą na siebie przy-  
 ięli, i według tego podobieństwa, które  
 mamy, ileśmy Chrześcianie z Chrystu-  
 sem JEZUSEM. Chciecie prosię was  
 Pobożni Słuchacze należycie zrozumieć  
 tę, którą przekładam tu Naukę, wielce  
 do obyczajów naszych potrzebną; bo ten  
 ma być cały pożytek tej to drugiej  
 Części, mowy terazniejszej. Jesteśmy  
 my poddani Króla ukoronowanego  
 cierniem; należymy do Króla Bolesci,  
 do Króla wzgardzonego i upokorzonego;  
 nie dla czego zaś innego należymy do  
 Niego, tylko abyśmy żyli podług wzor-  
 ru życia Jego, abyśmy tymże co On du-  
 chem tchnęli, abyśmy się naśladowcami  
 Jego stali, tak iako oświadczamy się  
 być Jego uczniami, i za Nim przez  
 Wiarę idącemi. Prawdyć to są powsze-  
 chnie uznane między Chrześcijaństwem;  
 ale którym ledwie kto w rzeczy samej  
 i skutku zadosyć czyni: owszem które  
 Prawdy wszyscy prawie a wszyscy po-  
 rzucają, i pełnić ich zaniedbują.

Bo z tych Prawd cóż idzie,  
 co wnosić nam należy Bracia moi? ah  
 czemużemy dotąd wniosków tych le-  
 piej nie zrozumieli, albo przynajmniej  
 czemu ich nie staramy się pomyślać  
 nale-

nałęczycie: á do nich stołowác, i zdania nasze, i wszystkie życia naszego poštěpki. Uważcieno proszę, że iesteśmy poddanemi Króla cierniem ukoronowanego, nie powinniśmy tedy tak troskliwe szukać słodkości i rokoszy życia tego. Bo służyć Królowi, który ciernie ma za koronę, á przecię chcieć się wienczyć różami: ázali to nie iawna przeciwność? á przecię ten iest bład náypopolitszy, i z czym się częścicy nawet ci co Chrześcianmi są, álbo takimi się bydź mienia, z czym się mówię oni zwyczajnie słyszeć dáią ieżeli nie z tym, z czym owi bezbozni się odzywáli u Mędrca, mówiąc ieden do drugiego.

(i) *Venite & fruamur bonis, quæ sunt*: Rozerwiemy się prawi i zażyimy dóbr tych, ktore mamy. (k) *Coronemus nos rosis*. Uwiemy sobie korony z kwiatków, á z kwiatków naysłlicznieyszych i naysmilszych. (l) *Ubiq; relinquamus signa lætitiæ*: Niech radość nigdzie nas nie odstępuie: zostawmy wszędzie iey po nas znaki. (m) *Quoniam hæc est pars nostra, hæc est sors*: Bo ta ma bydź dla nas cząstka; i takowe prowadzi mamy życie.

Pra-

(i) 1. Sap: 2. (k) *Ibid*: [l] *Ibid*:  
(m) *Ibid*:

Prawdác to iest, że to życie miękkie i roszkowne nie iest życiem wszytkich ludzi światowych: i że wielom dárdzo na wielu schodzi, áby takie życie prowadzić mogli. Ale ieżeli w skutku, i w rzeczy samey nie to iest ich życie, przynáymniej takowym iest co do pragnienia. Ustáwicznie tego sobie życzą, żeby wieść życie wygodne i we wszelkich wczásach: zá koniec wszytkich prac podiętych, takowe życie stánowią dla siebie; w nim sobie zakládają szczęście i mądrość, zazdroszczą szczęściu tych, którzy spokojności iego záżywają, uskárżają się: że w stanie swoim znaleźć nie mogątey doczesney szczęśliwości: właśnie iakoby to nieszczęście było dla poddanych, że się nie lepiej mają niżeli Król ich, i iakoby to on zamiast cierni, ktore sám poniósł i poświęcił, nie powinien im w służbie swojej dodawać tylko roszkownych sámych.

Należemy my iako słudzy i poddani do Króla cierpiącego; nie możemy tedy uczestnikami bydź przywilejów nieoszacowanych Królewskiej Jego godności, tylko ile będziemy uczestnikami boleści Jego. Ná toć to względ mając Święci Páńscy, tak gorąco cierpieć



pieć pragnęli. Nie trzeba tego abyśmy my sami dolegliwości tak, iak czynili Święci, szukać mieli, ani żebyśmy o nie Pana BOGA prosili. Opátrność Jego Náyświętsza dosyć ma o tym stárania, áby nám na nich nie schodziło, i z miłosierdzia swego tak łaskawego i sprzyjającego nám, iak się to zdáie bydzé surowe i przykre, nie dopuszcza tego, żebyśmy bez utrapienia zostáwać mieli ná ziemi. Oto tylko rzecz idzie, żebyśmy ich dobrze to iest ná dobro nasze duchowne záżywać umieli: tak dalece, żeby tá szata izkárłatna, w którą dopuścimy abyśmy przybrani byli, stała nam się szatą czci i honoru pełną przed Niebem, i odzieniem świątobliwości, po którym by nas BOG za swoich mógł poznać. Ale ten to iest błąd nayopłakawszy, w który wpadli byli sami nawet Uczniowie Pánscy. Rozumieli oni że Chrystus JEZUS miał być potym zostác Królem doczesnym, i że pod Jego Królestwem nie mieli byli więcey nic cierpieć. (n) *Domine si in tempore hoc restitues Regnum Israhel?* Podobnież i nám здаie się fałszywie, i tego omylnego iesteśmy zdania: iż dla tego że szczególniey nále-

(n) *I. Ad: I.*

żemy do Pana BOGA, będąc sługami Jego, że już przeto powinniśmy być wolnemi od wszelkiej ciężkości, i nie podlegać żadnym przeciwnościom. Dziwujemy się gdy nam przyjdzie widzieć ludzi bogoboynych, utrapieniom iakim ludzkim podległych; á że to co nas się samych tyka, bardziey nas dolegać zwykło, dosyć dla nas na náy mnieyszym przypadku przeciwnym, żeby nas pomieszał, i do wszystkiego serce nám zepsuł. Zkądże to pochodzi? nie zkąd inąd zaiste, tylko że nie uważamy że ta jest właśnie częśćką od Króla naszego ktoremu służemy dla nas wyznaczoną, iako osobliwym i nad innych ludzi miłszym sługom swoim, przez co też samo przypuszcza nas dobrotliwie do liczby Wybranych swoich.

Nakoniec należemy my iako poddani do Króla takiego, o którym świat wiedzieć niechce, który u świata wzgardzonym i podłym jest: i na którego. [cieżelimi się tak mówić godzi] świat się zapatruie niby na iaką trzcinę słabą i nikczemną, iakże my więc tego tak bardzo chciwi być możemy, ábyśmy się iak nayokazały między ludźmi widzieć dale, i górowali nad innemi, Wam to zostawu-

ię

ie Bracia moi, abyście sami wzięli sobie na pilną uwagę to straszne sprzeciwienie się, które w tey mierze zachodzi między Królem dobrowolnie w ostatniey pogardzie zostającym, i tak bardzo iak już nie może bardziej, upokorzonym, i między podłym poddanym, który o niczym innym nie myśli, tylko iakoby i przez co mógł większym zostać i urosć. iak by się na wyższy nad innych stan mógł wynieść, dla ktoregoby, i na którym bardziejby się go obawiano, czczono, i w większym poważeniu miano. Bo czyliż nie ten to jest cel, do ktorego zmierzają wszystkie pragnienia, wszystkie uwagi, wszystkie zamyśły i uczynione rozporządzenia, wszystkie postęпки nieprzeliczonych Chrześcian, lubo ci wszyscy wyznawają i kłaniają się BOGU dla nas dobrowolnie poniżonemu, wysmianemu, zelżonemu? Do nas to należy Naymilsi Słuchacze nadgrodzić mu za tak wiele wzgard i obelg, które wytrzymał zadane sobie od nieprzyjaciół swoich, i owszem nie raz i od nas samych. Żydzi niechcieli Go mieć za Króla swego, ale myśmy Go sami Królem naszym obrali. Pódźmyż oddać mu powinny pokłon, cześć i poszanowanie, ale takie, ktoreby godne lego były: pokłon złączony z ser-

de-

deczną skrucą, z świętym umartwie-  
 niem, z szczerą pokorą, tak wewnętrzną;  
 iąką i w sprawach powierzchownych się  
 wydaiącą. W ten to sposób chce On od  
 nas być uczczony; i tak mu cześć nale-  
 żytą oddając, dojdziemy szczęścia Królo-  
 wania z Nim w Chwale Jego wieczney:  
 ktorey wam życzę w Imię Oycy,  
 i Syna, i Ducha Świętego.

A M E N.



\* \* \* \* \*

351

# EXHORTA IX.


O

## CHRYSTUSIE JEZUSIE

KRZYŻ SWOY DZWIGAJĄCYM.

*Susceperunt autem JESUM & eduxerunt,  
Et bajulans sibi Crucem, exivit in eum, qui  
dicitur Calvariae, locum. Joan: 19.*

I wzięli JEZUSA i wywiedli. A niosąc  
Krzyż sobie, wyszedł na ono mieysce, któ-  
re zwano Kálwaryą. u S. Iana w Roz: 19.

 WIDZICIE już Chrześciance, któ-  
ra ma być materya mowy  
teraźniejszey: oto Chrystus  
JEZUS wychodzący z ratusza Piłata,  
idący na Kálwaryą: Krzyżem będąc ob-  
ciążony. Smutny zaśte widok, który mi  
przed



przed oczy wasze ſtawić i przełożyć na-  
leży. Po tylu różnych á żałośnych od-  
mianach zbliżamy ſię już do końca krwa-  
wey Traiedyi. Trzeba żeby ofiara ſpełniła  
ſię, á to nie inaczej, tylko ſama tracąc  
życie. Dla tego prowadzą na Kálwaryą  
Sprawiedliwego, Świętego ze wſzyſtkich  
i nád wſzyſtkich Świętych. Tego to BO-  
GA Człowieka na śmierć ſkazanego,  
kładąc na ramiona Iego Krzyż, który mu  
był zgotowany. Uważmy Go tak poſtę-  
pującego naymilſi Słuchacze: i krok w  
krok wſłady Iego wſtępujemy: O czym  
że ia to chcę do was mówić? Oto zamy-  
ſlam pokazać wam i nauczyć was, iak  
my ſami w Chrzeſciańſtwie powinniſmy  
krzyż dzwigać; á dzwigać go i nieść za  
Chryſtuſem JEZUSEM. Bo mamy my  
doſyć krzyżów na ſwiecie: ieſt ich doſyć  
wſzelkiego gatunku, i każdy z nas ma  
ſwóy właſny. Ale na tym nam bardzo  
wiele należy, żebyſmy krzyż naſz dobrze  
nieśli, nioſąc go na wzór Chryſtuſa JE-  
ZUSA: i tego ia to wam teraz mam  
wołą pokazać i potrzebę, i łatwość. Po-  
trzeba dzwigania krzyża za Chryſtuſem  
IEZUSEM, będzie materyą Pierwſzey  
Części. Łatwość dzwigania krzyża za  
Chryſtuſem JEZUSEM, przełoży ſię w  
dru-

drugiey. O! iak te dwa punktá dobrze  
uważone mogą szczęśliwych dla nas sku-  
tkow byđć przyczyną; o! iak mogą u-  
czynić nam tyle dolegliwości, którym  
codziennie podlegamy, i zbawienniej-  
szemi niż dotąd były: i daleko znośniej-  
szemi. Więc chceycie i w słuchaniu, i  
w wyrozumieniu ich należytey przyło-  
żyć pilności.

## C Z Ę S C I.

JUŻ dekret śmierci wydany był ná  
Syna BOSKIEGO: i już rzeczy  
wszystkie gotowe były do lego wykoná-  
nia. Oznaymiają Mu że iuż czas iest iść  
na podięcie śmierci: dają Mu krzyż ná  
którym podiąć ią miał: i áby go wziął  
na się, przynaglaią. Już Mu sił nie stawa,  
iuż całe Ciało lego zsiniałe od bicia i  
skrwawione; całe ranami okryte: przy-  
życiu się nawet utrzymać nie może, chy-  
bá cudownie, i ná każdy moment co tyl-  
ko nie umiera: drogá prowadząca ná  
Kalwaryjską Górę przykra i trudna: ná  
koniec krzyż lego dziwnie ciężki. Nic  
to jednak wszystko u Zydowlkiej złości,  
która ná żadną z tych rzeczy względu  
nie ma. Izáák to iest nowego Zakonu,

trzebá żeby sam niośł ná sobie to drzewo, ná którym ma bydź ofiarowany. Bo stá-  
ro-Zakónny Izaak figurą tylko i wyobra-  
żeniem był tego to naszego, i przeto no-  
sił ná sobie stós drewek, áby był wczesnie  
oznaczył, co się w dopełnieniu czasów  
stać miało z prawdziwym Messyaszem.

Wiedzieć zaś tu należy, że nie  
sami to nieprzyjaciele lego do dzwigiánia  
Go krzyżá przynaglali; Oyciec to lego  
Przedwieczny tak był rozporządził, któ-  
rego wola i chcenie rozkazem dla niego  
były, który On koniecznie á nienarusze-  
nie postanowił wypełnić. Takci Abrá-  
ham sam wziął stós drewek do spalenia  
ofiary służący, iako świadczy Pismo Świę-  
te, i włożywszy ie ná ramiona Syna swe-  
go, kazał mu tak z nim iść ku górze, ná  
którey miał go być zabić BOGU ná ofiá-  
rę. (a) *Tulit quoq; ligna holocausti, & im-  
posuit super Isaac filium suum.*

Otoż tedy Brácia moi, ten pra-  
wdziwy Izaak, w którym błogosławione  
bydź miały wszystkie Narody; oto ten  
Jedynak Boski daie się widzieć dzwigaią-  
cy ná sobie drzewo owo, ná którym sam  
miał bydź ofiarą za nas, w sercu zaś lego  
złożony ogień, którym ta ofiará spalona;  
ogień

[a] *Gen: 22.*

ogień mówię miłości Ięgo Boskiej. Dwoch z Nim obok idzie wierutnych łotrow, z Nim mówię, który w przybytkach i jasności Niebieskiej Chwały, wyniesiony iest nad wszystkie Chóry Anielskie, i który z taką okazałością dał się widzieć na górze Tabor w poszród Moyżeszá i Eliafzá. Inni którzy Go otaczają lub przed Nim idą, są kácia, Kapłáni, Biskupi, Xiążęta, Synagogi, hałas trą owa żołnierzy, i ludu wszystkiego nieprzeliczona zgráia, tych którzy wcześniej pogrzebową nieiako czyniąc pompę, ná śmierć Go prowadzą. Tu Go iść prędzey przynaglają, tu popychają, tu znówu tyśiącne obelgi i przekleństwá Nań rzucają. Pomiedzy tego hałasu pomieszaniem wlecze raczey zá sobą krzyż swoy frogi Zbawiciel, niżeli go niesie; á lubo wszystkich sił swoich przyrodzonych dobywa, przecięż te ile z siebie, wystarczyć nie mogą do udźwignienia tak wielkiego ciężaru, i ieżeli mu co prędzey pomocy w tym nie dadzą, nie można się spodziewać, żeby mógł daley postąpić, i doysć owego żałosnego kresu, u którego widzieć Go co nayrychley Żydzi życzą sobie. Z tey to tedy boiaźni mówi Hieronym Święty: á nie zużalenia się nad nim, myślą mu rá-

tunek iaki przynieść. Nie chcą bowiem tego, aby przez śmierć gwałtownie przyporzoną miał uycić śmierci daleko boleśniejszej i zelżywszej. Nie dosyćby się albowiem stało dzikiej owej złości prześladowców tego, gdyby sami pa-  
trzyć nie mieli na zelżywość i boleść okrutną ukrzyżowania tego, i gdyby nasy-  
cić nie mieli oczu swoich, tak krwawą uciechą. Dla tego to, idącego na ten  
czas załstano w drodze Symona Cyre-  
neczyką. Wzbrania on się wprawdzie,  
ale go niewołą: opiera się iak tylko może,  
ale go gwałtem przynaglają: i niechą-  
cemu iść każą za JEZUSEM i pomoc  
Mu przynieść w niesieniu Krzyża. [b]  
*Et imposuerunt illi Crucem portare post  
JESUM.*

Cóżkolwiek iednak bądź zstro-  
ny zamyślow, które w tym mieli Zydzi,  
to pewna że Pan i Nauczyciel nasz Chry-  
stus JEZUS miał w tym samym szcze-  
gulne zamyśły swoje, i nic tu się nie stało  
coby nie miało służyć według zamierzo-  
nego od niego końca do zbudowania na-  
szego. Z tym wszystkim po iedney mę-  
ce, w której iakokolwiek odbiera folę,  
następuje druga. Widzi niektóre Nie-  
wia-



wiaſty zachodzące ſobie, które tam ſerdeczna liść ſprowadziła, aby przynajmniej użalić ſię mogły nad boleſciami Jego, gdy nie ieſt to w mocy ich uwolnić Go z nich. Łzami mają zalane twarży, biłą ſię wpiersi, zſerdecznym ięceniem ſyſzeć ſię dają. Coż rozumiecie uczuło na ten czas JEZUSA naszego Serce, gdy na te Niewiaſty w tey poſtawie zſtaiające weyjrzał! O iakoż wzaiemną lićścią zapłacił On im (mówi tu Święty Ambroży) tę lićść, którą mu one pokazały. Nie dopuſzcza im płakać nad ſobą: ale ich przeſtrzega, aby płakały nad ſamemi ſobą. Niechce tego, aby opłakiwaniem nędzy Jego bawić ſię miały: ale to im do wyrozumienia daje, że daleko inaczej opłakiwać powinny, ſtraſzne owe utrapienia, i oſtatni ucisk, który dzieci ich czeka. Opowiada im że czas ten okropny przydzie, a wkrótce bårdzo nádeydzie, kiedy o nich mówić będą: błogoſławione niewiaſty, które nieplodnemi były: ſzczęśliwe wnętrzoſci, które niepoczywały: i pierſi, które nie karmiły, że ná ten czas udawać ſię miały do gór i págorkow, i w roſpaczy ſwoiey wołać ná nie: Góry padaycie ná nas, i pagorki przykrywaycie nas. Bo ieżeli tak ſobie poſtępują  
z zie-

z zielonym drzewem wnosi Pan JEZUS, coż uczynią z suchym? To jest iakoby mówił: Miarkuycie same z tego co ia cierpię, co wy daleko słuszniej swego czasu cierpieć macie. (c) *Quia si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?*

O iak się tą prawdą, którą tu wnosi Chryśtus JEZUS przekonywać mocno my sami powinniśmy, jeżeli ią słusznie do nas samych stosować będziemy. Wszystko tu zaiste wmawia w nas że koniecznie nam trzeba krzyż nosić, a że jeszcze ścisleyszy mamy obowiązek, nosić go za Chryśtusem JEZUSEM. Bo te dwa obowiązki wielce są od siebie różne, i drugi niekończenie przenosi pierwszy. Obowiązek mamy dzwigania krzyża, czemu? bo BOG Człowiek wzor nasz i Pośrednik nasz nosił go, z kądem idzie że żaden człowiek nie ma prawa być wolnym od niego. Jakoż wrzeczy samey: On jest Sprawiedliwym, a my jesteśmy grzesznikami: On jest Synem, a Synem Naywyższego: a myśmy są niewolnikami lego: On jest BOGIEM, a my stworzeniem nędznym i lichym. Ztąd już barzo łatwo te sobie uczynić wnioski, które się znayduią zamknięte w tych krótkich, ale Boskich

1. BOG 1. CZŁOWIEK 2. POŚRĘDNIK 3. WZÓR NASZ 4. NIOSIŁ KRZYŻ 5. ŻADEN CZŁOWIEK NIE MA PRAWA BYĆ WOLNYM OD NIEGO 6. ON JEST SPRAWIEDLIWYM 7. A MY JESTEŚMY GRZESZNIKAMI 8. ON JEST SYNEM 9. A SYNEM NAYWYŻSZEGO 10. A MYŚMY SĄ NIEWOLNIKAMI LEGO 11. ON JEST BOGIEM 12. A MY STWORZENIEM NĘDZNYM I LICHYM

(c) *Lucæ 23.*

flowach Zbawiciela; wkrótkości swoiey zamykających w sobie to wszystko, coby ledwie w nayobszerniejszey mowie wyrazić można; coby powinno być nieustanną materią uwag naszych. [d] *Si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?*

Chrystus JEZUS iako uważa Augustyn Święty, nie nosił krzyża z inſzey przyczyny, tylko że sam go nieść chciał: ale wola sama, którą miał nosić go, włożyła Nań potrzebę nieiáką, i to co było dla Niego potrzebą z obrania wolnego pochodzącą, stało się potym dla nas potrzebą powinności, potrzebą Prawą, potrzebą stanu i kondycyi ludzkiej. Ale między Nim i nami przydaie tenże Święty Doktor, zachodzi różnica wcale z istoty rzeczy wzięta. Bo nie może się o nas powiedzieć, że my nosimy krzyż przeto, że tego sami chcemy. Można to powiedzieć że go nosimy, ale że nosimy dla tego że tego chcemy, to nam nie służy. Samemu to tylko przystało Zbawicielowi Panu nosić go w ten sposób, i o Nim tylko samym to jest prawdą: nie tylko że krzyż nosił, i że go chciał nosić: ale że nie z inney go przyczyny nosił, tylko że sam chciał tego. (e) *Non oblatuſ est.* &

uo-

(d) *Lucæ 23.* (e) *Aug:*

*voluit: (Słowa są Świętego Augustyna)*  
*Sed oblatus est, quia voluit.*

Na fundamencie już tey uwagi powinienem czynić przedsięwzięcie słuszne w tey mierze. Jeżeli Chrystus JEZUS chciał dobrowolnie krzyż nosić, lubo do tego, aby chciał tego, obowiązującym nie był; coż mi czynić należy, mnie mówię, który nie mogę się wzbraniać nosić go, i niechcieć tego; chyba bym z iedney strony cięższym go sobie uczynił, z drugiej zaś wcale mi niepożytecznym? Cóżkolwiek czynić będę, dopuścić go na mnie muszę, i wszystkie moje wczesne starania, zabiegi, nie uchronią mnie od niego. Gdybym nawet zasiadał na Tronie, nie schroniłbym się tam przed nim: i owszem cięższym bym go tam i bardziej mnie dolegającym znalazł, niż w innych wielu podlejszych stanach. Tak Pan BOG rozporządził, tak postanowił. Gdyby to z zrządzenia ludzkiego trafiało się, podobno mogłbym wcześniej ostrożności potrzebney zażyć, żebym się od tego ochronił; ale ten jest Dekret samego Niebá, przeciw któremu nie masz rady; trudno zażyć roztropności iakiey. (f) *Non est prudentia, non est*

*consilium.*

(f) *Prov: 22.*

*consilium contra Dominum.* W tym ma  
bydź wielka moja róstrówność, ábym się  
stosował do tego naywyższego dekretu.  
ponieważ nieodmienny jest, i ponieważ  
nie masz żadnego trybunału, do którego  
mogłbym się od tego dekretu odwołać.  
W tym jest tajemnicá, ábym sam sobie  
uczynił krzyż dobrowolny: á ponieważ  
nie mogę się z tego przechwalać, że go  
noszę przeto, że chcę: naylepsza będzie  
dla mnie radá, że mogę przynajmniej  
mieć chwałę że go przyjmuję, i że go  
chcę na ten czas, gdy go noszę: nie prze-  
staiąc iedynie iednak w tey mierze ná  
owym powszechnym zdaniu, że trzeba  
krzyż nosić na świecie: (bo nie masz  
żadnego człowieka, któryby o tey pra-  
wdzie przekonany u siebie nie był) ále  
w szczegulności stosując to zdanie po-  
wszechne do mnie samego, osobliwie w  
tych okolicznościach, które mi są wła-  
śnieysze, uznawając że w nich zesłany  
mi jest krzyż od BOGA, który mi go  
ofiaruje, i strzegąc się tego wielce, ábym  
nie miał dosyć ná samey uwadze iego,  
w czym się wielu bardzo Chrześcian my-  
li i ciężko błądzi: lecz krzyż moy w tym  
i w tym, przyjmując w szczegulności: bło-  
gosławiać BOGA za to utrapienie, pod-  
dając



dając się zserca pod tę dolegliwość, znosząc cierpliwie tę boleść, tę niewygodę, tę dobrą stratę; to odrzucenie i wzgardę osoby moiej: bo to wszystko jest krzyżem, a krzyżem moim: który mi dźwigać należy, ponieważ mi go Opatrzność Boska zgotowała, i ponieważ przychodzi na mnie zrak Pańskich.

I mało to jeszcze com tu powiedział Bracia moi: jeżeli potrzebą nam krzyż nosić; o! iak daleko bardziej jeszcze potrzebą nam nosić go za Panem JEZUSEM: bo nosić go tylko, jest to rzecz z siebie wcale obojętna; tak go grzesznicy noszą, iako i Święci, i codziennie go iedni noszą na zbawienie swoje, inni na potępienie. Ale żeby go nosić za Synem Boskim, to jest w tymże duchu; tymże umysłem, i tąż drogą, którą go nosił Syn Boski: w tym grunt jest, i rzecz skutecznie pomagająca do zbawienia.

Do tego zaś mocno nas pobudza ta Tajemnica, którą rozmyślamy.

Pytają się Oycowie Święci dla czego to Najświętszy nasz Zbawiciel idąc na Kalwaryjską górę, chciał aby Go kto był wspomógł w dźwiganiu krzyża: i razem go z Nim tam nosił. Azali nie mógł był uczynić cudu w tej mierze?

Aza-

Azali nie mógł zażyć w skutku owej wszechmocney dzielności, która świat ten cały utrzymuje: w takowey zaś okoliczności cud uczyniony czyliżby nie wielce był służył do pomnożenia chwały Jego? Nie mógłże zebrać razem wszystkich sił swoich lubo wycieńczonych, i czyliż tego potym nie uczynił, kiedy tudzież blisko przed skonaniem swoim wielkim głosem wołając odezwał się, co według praw natury byź nie mogło w umierającym człowieku? Nie mógłże być na swój ratunek wezwać millionów Aniołów, a pomoc iednego z nich, azałiby nie więcej niż dostateczną dla Niego była? Ah Bracia moi, odpowiada Anibroży Święty: mógł On być uczynić to wszystko, ale nie z tego wszystkiego nie należało do porządku przeznaczenia Jego i naszego. Nie powinien był wzywać Aniołów na pomoc swoją, bo krzyż nie był dla Aniołów. Nie powinien był czynić cudów ná to, żeby go sam tylko był dzwigał: bo krzyż nie był dla niego samego. Krzyż to był i dla ludzi, i dla niego, więc tego trzeba było, żeby go On niósł z ludźmi, albo żeby ludzie razem go z Nim dzwigali, dla tego to dozwóła żeby Szymon Cyreneyczk ów nędzny przychodzić stał

stał mu się w pracy dzwigania krzyża towarzyszem i pomocnikiem. (g) *Bonus ordo nostri professus, ut prius Crucis suae iugum ipse humeris imponeret, deinde nobis tradiderit sublevandum.* W tym On założył sobie nasz pożytek duchowny i dobro. Wziął naprzód sam iarżmo krzyża, i rzucił je na ramiona swoje, toż je dopiero dał nam, iakoby mówiąc do nas: oto oddaję cię część dziedzictwa waszego: innego nie szukajcie: to być powinno wszystkich wybranych Bożkich: krzyż ten nie mniej jest dla was niżeli dla mnie; i bardziej jeszcze powinien być dla was, niżeli dla mnie? ponieważ nie inaczej zgotowany mi był i odemnie przyięty: tylko przeto, że miał być dla was.

Tak, zaśle mówi On do nas; ale że większa część ludzi nie rozumieją tey mowy, i ciężko im nawet iey słuchać, że miasto tego coby się ćwiczyć mieli w wykonaniu tey tak wielkiej prawdy, próżnemi prawie tylko zabawiają się myślami, i nic albo mało co pożytkującym duszy swojej, stawieniem sobie na umyśle i wyobrażeniem Męki Pańskiej: że po większey części ludzie na tym cały pożytek z Męki Chryśtusa

JE.

(g) *S. Ambrosj.*

JEZUSA dla siebie zaśladzaia, że kiedy nie kiedy o niey pobożnie pomysła, i serdeczny na ten czas affekt politowania nąd nią w sobie wzbudzą: że tegoż czasu którego ją oplakuieny: niechcemy bynajmniey bydź iey uczestnikami, i gdy łzy pobożne wylewamy na wspomnienie albo weyrzrenie na Krzyż, staramy się wszelkiemi siłami, abyśmy wszelki Krzyż ile tylko rzecz można, oddalili od siebie. Na koniec, że uważenie boleści Zbawiciela Paná, nie mogło w nas dotąd wmówić chęci szczerrey współ cierpienia z Nim: więc cóż on czyni? Oto obraca się do nas, i tę nam właśnie naukę daie, którą dał owym Niewiaśtom Jerozolimskim. (h) *Nolite flere super me*: niechcieycie daley samych siebie oszukiwać, á nauczcie się co wam czynić należy. Płakać nad Męką moią, święta to iest bez wątpienia: ale nie ná tym samym szczegulnie rzecz cała zawisła: i ieżeli ná tym iedynie przestaiecie, ná iednoby to wam wyszło, iak gdybyście nigdy o niey nie myśleli, i nigdy nad nią nie płakali. Bo iuż tak dawno oplakuiecie ją, choć płacz ten wazł żadney gruntowney i prawdziwey

wey w was nie sprawił odmiany. (i) *Super vos ipsos flete.* Zaczniycieno płakać nayprzód nad wami samemi, á toż będziecie mogli potym płakać nademną. Płaczcie nad tylu występkami, które popelniacie. Płaczcie nad wiecznym nieszczęściem, którym wam pogrożono, á ná które sie samochcąc podaciecie. Płaczcie nad tym: że luboście nie sto razy rozmyślali Tajemnice Męki moiey, przecież nie mniey niż przedtym zmyślności waszey dogadzacie, nie mniey niż przedtym kochacie się sami w sobie, nie mniey niż przedtym w nienawiści macie to wszystko, co może umartwić serce wasze, lub ciało wasze. Płaczcie nad tym, że przy łzach waszych, które nademną wylewacie, przy tym wszystkim, które nademną macie politowaniu, nie jesteście dotąd zupełnie gotowemi na to, ábyście byli dobrowolnie uczestnikami ciężkości moich, i szli tą drogą, którą ia idę. Płaczcie na to: żeście się nie nauczyli z mego przykłądu, czynić to po Chrześciańsku, co koniecznie czynić musiecie aż do ostatniego dnia życia waszego, to iest chodzić drogą różnych dolegliwości i krzyżów.

*Noli-*

(i) *Luc: 23.*



*Nolite flere super me, sed super vos ipsos flete.* Na to Bracia moi, coż nam Pánu Naszemu odpowiedzieć należy? i iákie zdánia mieć i áffekty? We trzy ja tylko zbieram wszystkie inne, á te są: pierwszy, żywego żalu: drugi, pokornego dziękczynienia: trzeci, mocnego przedsięwzięcia. Bo z czym mi się nájpierwey oświadczyć należy przed BOGIEM moim, i co powinienem gorzko i szczerze uczuć w samym sobie, ma bydź żal serdeczny za to, żem od lat tylu źle nosił krzyż mój: to jest, żem go nosił z przymusu á nie z cnoty: żem go nosił chroniąc go się ilem mógł tylko, powstając przeciw niemu, utyskując ná niego, frasując się wielce w nim, szemrząc przeciw niemu: żem go nosił dla światá, dla próżnego ná świat względu, z pobudki fałszywych nadziei świeckich, á nigdy dla Nieba, i dla BOGA; á zatym żem go nosił bez zasługi, i owszem ná potępienie moje, miasto tego com go miał być nosić ná zbawienie moje, i zażyć go za szrzodek sposobny do nabycia świętobliwości.

Takci my to w rzeczy samey Chrześcianie błdziemy ciężko i żałośnie, względem utrapienia i dolegliwo-

ści życia tego. Nosiemy my Krzyż wprawdzie, ale jeżeli mi się tym słowem rzecz tę wyrazić godzi, nosimy go iako złoczyńcy, których w kaidanach trzymają, i których pod iarżmo i do pracy biciem i ciężkimi razami niewolą. Tak go niośł ten, o którym tu mówią, Symon Cyreneyczyk, trzeba go było nastraszyć, pogrozić mu karą: gwałtem go przytrzymać. (k) *Hunc angariaverunt, ut tolleret Crucem.* Nosiemy my krzyż, ale wszelkich oraz używamy sposobów, żebyśmy go zrzucić z nas mogli, i od niego się uwolnić. Ztąd tak się zwykły miarkować rzeczy żeby go uniknąć; ztąd tyle bywa troskliwości, tyle zakrętów, tyle starania, któremi się o to usiłuje, że zaś pospolicie te wszystkie troskliwości, zabiegi, starania, nie inny mają swój skutek, tylko że nas bardziej jeszcze niż pierwey uciemiężają, miasto tego coby miały służyć nam iakąkolwiek przynieść; ztąd następują smutek, frasunki, gorzkości serca, ztąd się zwykło unosić gniewem, a częstokroć do samych naysławniejszych przychodzi rozpacz, i naysławniejszych bluźnierstw przeciw Panu BOGU, i Jego Świętej Opatrności.

Nosie-

(k) *Matth: 27.*

Nosiemy my Krzyż, ale nosiemy go dla tego, abyśmy wyżey postąpili na świecie i według świata; bo czyż jest Krzyż który cięższy nad krzyż człowieka na przykład łakomego, który aby zadosyć uczynił niepomiarkowanej chciwości swojej w niwecz się obracać przez różne troskliwe stąrania i podjęte trudy? nad krzyż człowieka próżnego i pyłznego? który dla nabycia nikczemnego honoru, tyle biedy podeymuje, tylu się niewczasami gubi? nad krzyż człowieka dogadziącego zmyślności swojej i rokosznego, którego pożądlivość wydaie na tyśiączne niesmaki, którą go przez wielorakie podeyrzenia i zązdrości trąwi? Nosiemy my krzyż, ale nie nosząc go tak, iák powinniśmy, czyniemy go próżnym sobie: to jest: że nam przez winę naszą żadnego nie przynosi pożytku przed BOGIEM, i że przezeń nie zasługujemy sobie na Królestwo wieczne.

I gdyby tylko krzyż ten stawał nam się niepożytecznym: ale jeszcze nad to nie róz krzyż nasz dźwigamy na zgubę naszą: i ten sam krzyż, przez który Pán BOG chciał nas być pociągnąć do siebie, i ubespieczyć nam dziedzictwo Chwały swojej, będzie na

Z

wie-

wieki okkazyą (lubo z sameyże winy  
 nászey) zguby dla nás i potępienia, po-  
 nieważ był on łaską, któreyeśmy ná złe  
 záżyli, i z którą iakośmy się obeszli,  
 pytać się nas i rostrząsać będzie. Z te-  
 go to záiste upokarzać mi się należy w  
 obecności Pána BOGA mego. Ah Pá-  
 nie! nie mniey iá sądzony będę, według  
 wymiaru zesłanych ná mnie od Ciebie  
 przeciwności, niżeli według dóbr tych,  
 ktoremiś mnie hoynie obdarzył, i sprá-  
 wiedliwość twoja nie mniey mię skárze  
 zá złe używanie támtych, niżeli tych.  
 Bo iák te, tak i támtę, również pocho-  
 dziły od miłosierdzia Twego, i powin-  
 ny były służyć do łaskawych zamyśłów  
 Iego nademną wypełnienia. - Widzę te-  
 raz i uznaię, o mój BOZE! wszystkie  
 ztąd wynikające szkody dla duszy mo-  
 iej, i serdecznie nad niemi ubolewam.  
 Jeszcze w tym szczęście moje, że czuię  
 i uznaię te szkody, i że teraz żal mię  
 za to prawdziwy wkrósł przenika, kto-  
 ry czuię we mnie z nadtchnienia łaski  
 Twoiej dobroczynney.

Drugie zdanie, ktore w tey  
 mierze mieć nam należy, i áffekt ktory  
 wzbudzić w sobie powinniśmy: iest po-  
 kornego dziękczynienia Panu BOGU ná-  
 sze-

szemu, który włożył na nas ten obowiązek konieczny dzwigania krzyża i cierpienia. Nie tylko nie powinienem poczytywać tey konieczności nieuchronney cierpienia, za nieszczęśliwość i nędzę, ale na nią zapatrywać mi się należy iako na rzecz gruntowny mi pożytek w tym życiu przynoszącą. Nie tylko zezwalać na nią powinienem, ale się ieszcze z niey cieszyć, ale chwalić za nią powinienem Pána BOGA; wołając z radością z Augustynem S. *O felix necessitas!* O! zbawienna, o! szacowna wielce u mnie potrzeba, bo ponieważ Krzyż mnie ma zbawić, nie jestże to wielkie dla mnie dobro, że on wszędzie mnie się trzyma, że nie w moiey to jest mocy abym go oddalił odemnie, i wcale się przed nim schronił? Gdyby mi to na wolę dano, nie miałbym pewnie tyle serca, abym sam z dobrej chęci moiey miał szukać Krzyża, i iść rzecz do podobieństwa, że nie przewyciężyłbym sprzeciwiającey się Krzyżowi natury i zmyśłów moich, które nań powitać i z nim się zgodzić nie mogą. A tak zeszyłyby mi dni życia mego bez potyczki, bez zwycięstwa nademną samym, bez umartwienia, i bez pokuty. Życie

Za *...* *...* *...*



zaś b z pokuty, iest życie potępienia  
godne. Ale niech za to dzięki powin-  
ne oddane będą Pánu memu, którego  
Mądrość zabiegła temu, nie iest to ná-  
woli moiey uniknąć Krzyża, i bydź wca-  
le od niego wolnym. Sam tylko spo-  
sób iakim Krzyż dzwigąć potrzeba, za-  
wiłł odemnie, á gdy o spóśób tylko i-  
dzie, nie taka iuż bywa trudność wod-  
ważeniu się na rzecz iáką, i obróć so-  
bie mądrze takowy, który iest naylepszy.  
Záslepionymbym był wcale, i wielce sam  
sobie nieprzyiázny, gdybym będąc ko-  
niecznie przywiązany do Krzyża, nie  
stárał się go nosić z dobrej woli, i poży-  
tek oraz odnosić z dźwigania Krzyża te-  
goż.

Jákież ieszcze ma bydź na o-  
statek zdanie moie w tey mierze? oto  
mam uczynić mocne przedsięwzięcie do-  
brze krzyż mój nosić, póki nie wnidę  
aż ná sam wierzh góry: to iest, póki  
aż nie doydę końca życia mego, i kre-  
su szczęśliwości wieczney, do ktorey  
wezwany iestem od BOGA. Bo stosu-  
jąc do mnie samego słowa Anioła rze-  
czone do Eliasza, mówię sam do siebie.  
(1) *Surge.* Powstańno mężnie duszo

moia, i nie upadáy na fercu. Jeszcze to nie dopędziła biegu twego. Wiele ci jeszcze drogi zostaje abyś go doszła: a ponieważ droga, która nas do tego kresu prowadzi, jest droga Krzyża: wiele ci jeszcze krzyżów zniesć przyjdzie. (m) *Grandis enim tibi restat via.* Tu ci potrzeba męstwa i stateczności. Przyjdzie czasem widzieć drugich dzwigających krzyż, dość dobrze przez część drogi, na czas iaki, ale którzy potym w tym gnuśnością i w drodze uśtaiają. Nie takowym korona jest obiecana; ani tacy ją odnoszą. Zwycięzcy tylko zachowana jest: i ten sam, który dobieży kresu, otrzymuje nagrodę. Ależ bo to kosztuje wiele: tak wy mówicie Słuchacze, iá zaś pokazać wam zamyślam, iuż nie potrzebę niesienia krzyża, ale łączność w niesieniu go z Chrystusem JEZUSEM. Przyłóżcie na nowo pilności w słuchaniu i uważeniu tey rzeczy, którą iuż w tey drugiey części przekładam.

## C Z Ę S C II.

Nie mogę zda mi się doskonały zacząć tey drugiey części, iako stawiając wam przed oczy żywe wyobra-  
(m) *Ibidem* że-

żenie samegoż Chrystusa JEZUSA Krzyż  
dźwigającego, á pobudzającego Chrześci-  
an do náśladowania siebie w tey mierze:  
Postać ta Boleśnego Pána i náмова lego  
nálczyćcie od was uwrażone niepodobna  
áby wskroś serc waszych przerázić nie  
miały: Zdáje mi się iákobym pátrzał na  
Chrystusa JEZUSA Krzyżem swoim ob-  
ciążonego, wstępującego ná Kálwaryiską  
góré, zá którym iuż nie żydzi nieprzyja-  
ciele lego idą, ále Chrześcianie Ucznio-  
wie lego. Stawiam Go sobie w tym  
stanie mówiącego do nas, i temiż nás do  
náśladowania siebie wzywającego słowy,  
ktorem iyle razy wzywał Apostołów  
swoich, á które słowa zámykają w sobie  
cały zbiór Nauki Ewangeliczney. (n)  
*Siquis vult post me venire tollat crucem suam*  
*& sequatur me.* Chrześcianie, ktorzy wy-  
znaiecie wiarę we mnie, i zászczycacie  
się tym, że do mnie szczegulniey należy-  
cie, teraz się takiemi bydź pokażcie, álbó  
raczey doświadcźcie samych siebie i  
obacźcie ieżeli rzeczą samą iść za mną  
chcecie. Ah! konieczniéc nám tego  
trzeba moy Pánie! á do kogoż innego  
poydziemy? ponieważ Ty sam ieś, kto-  
ry nam obietnice czynisz wiekuiściego

(n) *Matth: 16.*

życia, i zadatek iego tu ieszcze nam dą-  
iesz. (o) *Ad Quam ibimus? verba vitae*  
*aeternae habes.* I więcże mówi daley Zbá-  
wiciel odważacie się iść za mną i szcze-  
rze się z przedsięwzięciem waszym prze-  
demną oświadczać? Jeżeli tak iest:  
posłuchaycie w iaki to ja chcę sposób że-  
byście to wykonali; oto chcę, ábyście  
wzięli na siebie iarzmo moje, którym iest  
krzyż moy; i żebyście go wraz ze mną  
nosili. (p) *Tollite jugum meum super*  
*vos.*

Teć to są słowa, Náymiłsi Słu-  
chacze, ktore z dáwnych czasów bardzo  
się przykre bydz zdawały Duszom świa-  
towym, i ktorych nasza pieszczona mięk-  
kość i miłość własna zawsze się wzdry-  
gały, á to dla czego? przeto żeśmy ni-  
gdy mocy ich, coby znaczyły z gruntu  
nie zrozumieli, i doskonale nie pojęli.  
Bo tegoż czasu, gdy na nás te słowa Pána  
i BOGA naszego wkładają ścisły obowią-  
zek dźwigania krzyża, ktorego się słabość  
nasza obawia, i ktory zbyt nam się zdaie  
bydz przykry, żebyśmy go znieść mogli:  
rázem też nam przed oczy kładą to wszy-  
stko, co nam ośłodzić może przykrość ie-  
go, i łacnym uczynić samo mu zadosyć  
uczy-

(o) *Joan: 6.* (p) *Matth: 11.*

uczynienie. Chciejcie już przyłożyć pilności w uważeniu tego, co wam tu przekładam, i mocno prawdę tę pojąć.

O cóż tu proszę rzecz idzie? oto, żeby nie tylko krzyż nosić, ale żeby nosić Krzyż Chrystusa JEZUSA; nie żeby tylko nosić go samemu, i bez wodza, ale żeby go nosić za Chrystusem JEZUSEM, i z Chrystusem JEZUSEM, nie żeby go tylko nosić chętnie i z dobrej woli, ale żeby go nosić w zględem na Chrystusa JEZUSA i dla Chrystusa JEZUSA. Gdy się zaś uważy, że to jest Krzyż Chrystusa JEZUSA, gdy oto idzie, aby go nosić z Chrystusem JEZUSEM i za Chrystusem IEZUSEM; dla Chrystusa IEZUSA, i z względem na Chrystusa IEZUSA, czyliż Chrześcianin, który jest Bratem i członkiem Chrystusa IEZUSA, może w tym znaleźć trudność jaką dla siebie, albo by też dobrze trudność jaką w tym dla siebie znalazł, a zali ta nie będzie zgładzona przez słodkość i obfitość Niebieskich pociech, któremi będzie na ten czas napełniony? Skoro tylko żołnierz obaczy, że na wojennym placu wódz jego przed nim postępuje, tudzież za nim idzie, bieży, leci: niemasz niebezpieczeństwa żadnego

kto-



ktoreby go zatrzymać miało, owszem  
ktoreby w oczach iego nie niknęło za-  
raz. Gdyby na ten czas zastanawiał się,  
gdyby rozmyślał dopiero, co ma czynić,  
gdyby wstecz się cofał, nie byłzeby to  
wstyd dla niego i fromotą wielką, która  
nie równieby mu cięższą być powinna,  
niż wszystkie niebezpieczeństwa na kto-  
reby mu się narażić przyszło? Ah! cóż  
się dzieje, Bracia moi, ażaliż my nie ści-  
śle i jeszcze obowiązani jesteśmy Chry-  
stusowi JEJUSOWI? znamie to Chrze-  
ściński Wiary, które na sobie nosie-  
my, wierność, którąśmy Mu przy Chrście  
poprzyśięgli, i tąż obietnica którąśmy  
Mu dali, czyliż nie powinny być mo-  
cnemi pobudkami dla nas ku naślado-  
waniu Jego? Czyliż nie wielkaby to  
dla nas zelżywość była, wstecz się na  
ten czas obracać, i mając przed oczy-  
ma Náyświętsze Jego pod Krzyżem śla-  
dy, nie być przecię wzruszonemi do  
wstępowania w nie odważnym sercem?  
Wszakże nie mówi On nam, idźcie prze-  
demną, ale podźcie za mną: nie mówi  
nam: torujcie pierwsi drogę, lecz podź-  
cie tą drogą, którą ja wam utorowałem,  
nie mówi nam: pierwsi łamcie náycięż-  
sze trudności: szturm pierwszy przy-  
puść-

puśćcie: ale przyjdźcie złączyć się ze mną w potyczce, i chciejcie się ze mną podzielić pracą, i bydź mi iey uczestnikami. To tak słodkie nas wezwanie Zbawiciela naszego, czyliż nie powinno w nas zapalić iak nayżwıszey gorliwości, i czy bydź może która przeszkoda, któraby nas w świętych tych zapędach zadržymać mogła?

Przedtym, to iest w Starym Testámencie, mówi Bernard S. nie tak się rzecz miała, względem sprawiedliwego człowieka. Gdy mu BOG ofiarował Krzyż iaki do dźwigania, mógł się być lękać, mógł nie dufać sobie, mógł, ieżeli śmiem tak mówić, niżeli go na siebie przyiał, miarkować iaką była iego wielkość, ciężkość, i łosować go do sił swoich; a to czemu? bo nie miał ieszcze ná ten czas Głowy widomey, i Wodza przed sobą, któryby go wspierał przykładem swoim. Z tym wszystkim Święci owi Starego Testamentu nie będąc nawet wspártemi tak iak my iesteśmy przykładem Chrystusa JEZUSA, czegoż niewycierpieli, i czego cierpieć nie prágne-  
li? Dotyc przeczytać co o tym w szcęgulości nápiął Páweł S. i rzucić okiem na to przedziwne ich uciemiężeniá  
wy-

wyobrażenie, żywemi iakoby farbami odmalowane od tego wielkiego Apostoła. Jakichże oni nędzy nie ponosili? niedostatek wszystkiego, głód, pragnienie, wszystkie tęsknice, wygnania, gwałtowne udręczenia, prześladowania naysroźsze. (q) *Egentes, angustati, afflicti*. Przez iakież oni, i przez iak ciężkie doświadczenia nie przeszli? Wydani byli na potwárzy, na zelżywości, na bicia; imano ich, w łańcuchy brano, wtrącano do więzienia. (r) *Alii ludibria & verbera experti: insuper, & vincula, & carceres*. Jakich mąk nie wycierpieli? Rościągáno ich na katowniach, kamionowano, w pół piłowáno, mieczem ścinano. (s) *Alii autem discenti sunt, lapidati sunt, sediti sunt; in occisione gladii mortui sunt*. To zaś wszystko czyliż naruszyło co ich státku, czyliż to się im rzecz zdáła bydz nieznosna? Przez to samo Oni ieszcze się meźnieyszemi stawali, státecnieyszemi, mocnieyszemi. [t] *Convaluerunt de infirmitate: fortes in bello facti sunt*. A toć iest własná słusznego dla nas zawstyżenia przyczyną. Przed przyściem na świat Pána JEZUSA tym Świętym Ludziom

(q) *Hebr. II.* (r) *Ibidem.* (s) *Ibidem.*

(t) *Ibidem.*

dziom to wszystko, co tylko Krzyż może mieć náyboleśniejszego i nayıcięższego, stało się lekkim i łodkim, z fimey tylko gorącey miłości BOGA Izraelskiego, któremu się oni kłaniali, i iak BOGA czcili: my zaś iuż po przyściu do nás Chrystusa JEZUSA, my ktorzy nie tylko pobudkę mamy wziętą z stárania się o Chwałę tegoż BOGA, któremu się tak iak i oni kłaniamy: ale ktorych do cierpienia pobudzić mocno powinna, przytomność tego to BOGA-Człowieka, ktorzy się nám pokazał, á ktorego oni nie widzieli, tak iak my Go oglądali, wszystko zaś wielce ciężkie poczytuemy sobie: i dla lada przykrości upadamy na fercu. (u) *O insensati, ante quorum oculos JESUS Christus Præscriptus est!* Ten był wyrzut który czynił Galatom S. Doktor Narodów, á który bardzo słusznie może byđź przystosowany do nás. O! Chrześcianie zaślepieni i bezrozumni, álbo raczey powiedzieć, o! Chrześcianie gnuśni i płochy się lękający, podnieścieno oczy wasze, spoyrzyć przed siebie, á uważć kto to iest ten, który wás poprzedza, oto ten iest Pan wasz; oto ten iest Zbáwiciel wasz, oto ten iest

BOG

(u) Gal. 3.

BOG wafz. Przy tym widoku, czyliż może bydź co takiego, coby wam chcącym iść za Nim, łącznym się natychmiast stać nie miało? i jeżeli droga ta, którą On postępuje, ieszcze się Wam ciałą bydź zdaje i ciernistą, czyliż proszę godnymi iścieście imienia Jego, które ile Chrześcianie ná sobie nosicie, i czyliż na honor ztąd na nás spływający zgługuiecie? *Oh infensati ante quorum oculos*  
**JESUS** *Christus præsriptus est.*

Jle [co daley uważyć nam należy) że to Krzyż Jego nosić powinniśmy, á nie nasz tylko właściwie. Tak iest záiste, Krzyż to iest JEZUSA Pána i ztąd pochodzi jako uważa Chryzostom Święty, że Chrystus JEZUS wzywając nas do náśladowania siebie, nie rzekł nam, bierzcie iarżmo wafze: ale bierzcie iarżmo moje. (v) *Tollite jugum meum super vos:* bo chciał nas mocnym powabem pociągnąć do służby swojej, i uczynić nam krzyż, który kładł na nas, nie mniey kochania, niż czi godnym. Gdyby to On był powiedział, bierzcie iarżmo wafze i nieście go, byłby nas zatrwożył, i od dzwigania tego iarżma odstraszył: bo co proszę może bydź cięższego człowieka-

(v) *Matth: II.*



wiekowi, i mniey do zniesienia podobnego, nad własne iarzmo iego, nad iarzmo słabości iego przyrodzoney; nad iarzmo namiętności iego; chuci iego ustawicznych, i pragnienia iego nieporządných? Ale nie to On do nas mówi, nie wasze iarzmo kładę na was, owszem przeciwnie rzeczy biorąc: pozwalam wam odrzucić ie, do tego was ieszcze napominam, to wam rozkazuję; ponieważ przykazuję wam abyście się zaprzeli samych siebie, abyście się wyzuli z samych siebie. Więc tedy zamiast wászego iarzma, ia wám moje ofiaruję: i nacznam wam ie do noszenia. Chcę z wami poyść na zamian. Wziąłem ia iarzmo wasze na siebie, przyjmując ciało wasze śmiertelne i ludzką waszą naturę: weźciesz Wy teraz iarzmo moje na siebie, stawiając się uczestnikami boleści Męki moiey, i dzwigając Krzyż mój. Upokorzeniem to dla mnie było nosić iarzmo wasze: ale nie może być tylko chwałą waszą, gdy wy iarzmo moje nosić na sobie będziecie. Nie znalazłem ia w iarzmie waszym tylko gorzkość, i doznałem iaki iest cały ciężar iego: ale wy skosztujecie w moim słodyczy samych tylko; á to grunto-wnych i nie raz pod zmysły nawet pod-  
pa-

padających. Na reszcie przywołony byłem i przyciśniony iąrzmem waszym, ale moje was umocni, nie tylko was nie uciemieży, ale owszem wszelką zkad inąd dolegającą was ciężkość ulży wam.  
[x] *Tollite jugum meum super vos: Et invenietis requiem animabus vestris.*

Tak zaiste mówi do nas BOG nasz i Zbawiciel Chrystus JEZUS: i w ten też to właśnie sposób. Náymiłsi Słuchacze, zamiast iarzma nieszczęśliwych niewolników, iakim jest to, ktore zwyczajnie nosiemy na świecie, w mocy naszej jest nosić iąrzmo Prawego BOGA. Tegoć to sobie życzył tak gorąco Bernard S. i tak usilnie zwykł był prosić Chrystusa JEZUSA wielce pobożnych swoich z nim rozmowách: ah Pánie! [mówił on] uwolnijże mnie z iarzma mego, nie mogę go dłużej na mnie znosić; ponieważ zaś trzeba koniecznie nosić na sobie iakieżkolwiek iąrzmo: day mi proszę Twoje. Bo kiedy to Twoje będzie: sprawisz to, że ie wesoło nosić będę: i iak w tryumfie.

Sprawi to zaiste dla nas Chrześcianie Chrystus JEZUS; i czego doznał na sobie szczęśliwie Bernard S. i my

[x] *Ibidem.*

doznamy tego. Iakoż w rzeczy samey, co ślicznie uważa Chryzostom Święty, gdyby ten biedny Cyreneyczyk, ktorego przyniewolili żydzi do dźwigania Krzyża Chrystusa JEZUSA był wiedział o tym, że to był Krzyż Zbawiciela ludzi wszystkich, że to był náydroższy skarb świata; że to był instrument i zadatek naszego odkupienia, że to był Krzyż BOGA iego, i BOGA całego świata, gdyby się był znał na szacunku Jego nieskończonym, i na cenie iego niezmierney: gdyby mu był BOG w tym momencie otworzył oczy, aby mógł być widzieć i poznać wszystkie pożytki łaski, i zbawienia, ktore z Krzyża tego wyniknąć miały, iakążeby on na ten czas radością na sercu nie był zdięty, i napełniony? Z iaką ducha gorącością, i miłości pełnym áffektem byłby i ten Krzyż przyjął i przycisnął do si-bie? Czyliżby go na ten czas trzeba było nąglić i niewolić? Czyliżby go trzeba było koniecznie przymuszać? Trzebażby mu było na ten czas obiecować nádgródę iaką, i czyliżby on chciał być inney nad to samo szczęście i honor dotykania się drogiego drzewa tego, i niesienia go na sobie? Czyliżby on się sam ochotnie na to nie był ofiarował? Czyliżby nie był  
na-

nalegał prozbami swemi, to ná żołnierzow, to ná owych oprawcow i kátow, áżeby mógł uprosić u nich to szczęście, któreby był sobie považał nád wszystkie bogactwá całego świata? Ta samá uwagá że to nie jest Krzyż winowaycy iakiego, który mam nosić, ále to Krzyż jest Stworcy mego i Odkupiciela mego: byłaby go do dźwigania dziwnie záchęciła, ucieszyła; i ieżeli śmiem tak powiedzieć, byłaby go prawie ubłogosławiła. My teraz na iego mieyscu jesteśmy Chrześcíanie: ná czym on się nie znał, my o tym wiemy dobrze. Wiemy bowiem że to jest Krzyż Chrystusa JEZUSA: iáka iego jest zacność, iak wielki szacunek: Tego nas uczy Wiára; á co oná nam pokazuje w tey mierze, czyliż nie ma bydź nam ośłodzeniem wszystkich surowości iego? Zwłaszcza gdy to jeszcze przydamy, że my całego Krzyża tego nie dźwigamy; i toć jest właśnie, co nam mieyscá do wymowki nie zostawuie, gdy tak mało usługujemy; ábyśmy zwyciężyli pieszczoność naszą, tyle zaś wynaydujemy przyczyn pozornych ná udanie ciężkości naszych, i ná wynalezienie ulgi wielorakiey, do czego nas pobudza miłość nie-

porządna nas samych. Bo coż my to cierpiemy, coby poyść mogło w porównanie iakie z tym wszystkim, co wycierpiał Chrystus JEZUS? Mogłbym i sam powiedzieć, coż to jest co my cierpiemy w porównaniu do tego, ná cośmy zaśluzyli po tylu grzechách, z których ieden nawet nie może byđz doskonałe zgładzony, przez wszystkie nawet męki piekielne? Mogłbym wam powiedzieć, coż to jest co my cierpiemy, w porównaniu tylu innych nędzarzow żyjących ná świecie, których widziemy w ubóstwie, w ostatniey potrzebie, w podłym i wzgardzonym stanie, nic nie mających, którym iednak wszystkiego potrzebá, w tych słabościach, w tych chorobách, które ich trapią, i w tych srogich boleściach, które ich dręczą? Czyliżesmy proszę w takowym już stanie? i zamiast tych utyskowania, które czyniemy, czyliż nie raczey mielibyśmy zá co dziękować Pánu BOGU, że nas od takowych nędzy i utrapienia, owszem i od wielu innych zachował?

Aleć ja o tym tu mówić niechcę; iednego się ja raz tu przedsięwziętego trzymam przykładu. Raz wam iefzcze to mówię Naymilsi Słuchacze i po-



powtarzam: coż to jest co my cierpiemy w porównaniu do Chrystusa JEZUSA? Ten to jest wielki wymiar, ta wielka reguła, według której powinniśmy sądzić o stanie naszym. Ah! czyliż się odważyć możemy ażebyśmy uczynili porównanie iego, z stanem BOGA w Ciele ludzkim wyniszczonego, z stanem BOGA wydanego na wszelką złość, na wszelkie krzywdy, obelgi, ludu sobie nieprzyjaznego, i na siebie zaiadłego? z stanem BOGA wleczonego po wszystkich Trybunałach, a tam oskarżonego, spotwarzonego, z którym się tak obchodzono, iakoby z naywzgardzeńszym ze wszystkich ludzi, i z naybezbożniejszym? Na koniec, z stanem BOGA na śmierć potępionego, a na śmierć nayzelżywszą? A zatym krzyż ten który my nosimy, nie jest tylko częstką Krzyża tego to BOGA Zbawiciela naszego, i to ieszeze bárdzo małą. W tak zaś małej częstce Krzyża tego, coż to nas tak bárdzo dolegać ma?

Ale, rzeczenie mi na to pewnie: że wymiar ciężkości zachodzącey nie powinien się brać według rzeczy, iakie te są same w sobie, ale wedle sił naszych, a że my tak bárdzo słabemi w

sobie jesteśmy, nie powinna to być rzecz  
 dzwna, że najmniejszy nawet ciężar  
 wielce nas uciążliwym potrafi. Prawdą  
 to jest Bracia moi: przystaie na to, że  
 to prawda, gdybyśmy samymi tylko nam  
 zostawionymi byli, gdybyśmy sami szcze-  
 gulnie Krzyż dźwigać mieli, gdybyśmy  
 ze wszystkiej wyższej to jest Niebieskiej  
 pomocy ogłoceni byli, ale co w tej  
 mierze ostatecznie nas przekonać powin-  
 no, jest to; że dźwigając Krzyż Chrystu-  
 sa JEZUSA, z Nim go razem dźwiga-  
 my: albo raczy On go z nami niesie  
 tak, iak go niósł z Symonem Cyreny-  
 czykiem. Boć ta jest w Wierze naszej  
 nieomylna prawda, że Chrystus JEZUS  
 cierpi w nas; że Chrystus JEZUS po-  
 nosi w nas utrapienia i prześladowania.  
 Tak dalece, iż w którejkolwiek prze-  
 ciwności, która na nas przypadnie, mo-  
 żemy z tą ufnością co i Paweł S. mo-  
 wić nam samym, dodając sobie sercá, i  
 pobudzając się do cierpienia, (y) *Non  
 ego, sed Gratia DEI mecum.* Ten ci raz  
 ciężki jest, ten kielich bádzo gorzki;  
 ten przypadek bádzo przykry: ale Pan  
 nie zapomni o mnie w tej potrzebie mo-  
 iej. Będzie przy mnie, ze mną, i we  
 mnie.

(y) 2. Cor. 15.

mnie, aby mnie ratował i wspomagał. Z Panem zaś i łaską Jego wszechmocną, czyli nie można dokazać wszystkiego, i coż tak ma być trudnego, żeby się skutkiem wykonać nie miało? *Omnia possum in eo, qui me confortat.*

Ná tym tu naywięcey należy, aby mocno sobie wbić w głowę tę wielkiewagi prawdę: sam Chrystus JEZUS ten Krzyż ze mną nosi, álbo przynajmniej gotów jest ząwsze go nosić, ieżeli się do niego udam: i ieżeli go przyiąć zechcę iako ofiarowany mi z rąk Jego. Póki się tą uwagą wspierać będę: á przyniej póki będę poddany wszystkim okółomnie rozrządzeniom Boskim: gdyby ná ten czas padały ná mnie wszystkie naycięższe razy z Niebá, gdyby cała ziemiá spiknęła się ná mnie; gdyby wszystkie razem nieszczęścia i utrapienia życia tego powstały przeciwko mnie; w poszród tych wszystkich stałbym niewzruszony, czemu? bo będę miał ná ten czas zá podpórę dla siebie naymocniejszą Chrystusa JEZUSA, który mnie dzielną mocą swoją nád wszystkie przeciwności mocniejszym uczyni. Na ten czas w pokornym i świętym bezpieczeństwie będę się

się mógł odezwać z Prorokiem. (z) *Si constant adversum me castra*: niech wojska całe sprzyśięgną się na zgubę moją: niech ze wszystkich stron mocy ciemności uderzą na mnie: *Si exurgat adversum me praelium*: nic się przecie nie wzruszy serce moje: i dusza moją tym mężnieysza, im mniej sobie samey ufać będzie, nie straci nic z uciszenia i spokoyności swojej. *Non timebit cor meum*

Zkądże moc ta pochodzić będzie? oto że Pan mój uraczy mnie przytomnością swoją, i nią mnie wspomóże. Skoro zaś tylko będę mógł być pewnym o pomocy Pańskiej, nayprzykrzeysza droga równą się stanie pod nogami memi, wszystko mi łącznym będzie. *Omnia possum in eo, qui me confortat*. Ale przeciwnym sposobem, Naymilsz Chreścianie, tegoż samego momentu, którego zapomniemy o tey przytomności Chryśtu JEZUSA, i kiedy tylko na nas samych spuścimy się, i sobie ufać będziemy, jużemy zgineli bo bez wspomóżenia nas przez Chrystusa JEZUSA, czegoż my się po nas samych spodziewać możemy? I ztąd też to iest, że się nam krzyże nieznośnemi bydź zdają. Nieobra-

(z) *Psal. 26.*

bracamy oczu ná nie, tylko z względu na słabość naszą, po tey ie miarkując: i na ten czas dziwić się temu nie trzeba: że nas tak bárdzo trwożą: że serce do nich tráciemy, że ledwie nam w nich rospaczać nie przychodzi. Gdyby Święci Pańscy taki ná nie wzgląd byli mieli: takby też niemi byli iako i my teraz przestraszeni: ále że we wszystkich dolegliwościach swoich mieli przed oczymá Chrystusa IEZUSA, i że się Go statecznie i nieodmiennie trzymali, że pamiętáli o obietnicy Jego, którą nam przyrzekł, że miał być z nami aż do końca świata. (a) *Ecce Ego vobis, sum sum usque ad consummationem scæuli.* Dla tego to się oni za szczęśliwych mieli w naywiększych utrapieniách swoich. Cieszyli się Apostołowie ze wszystkich wzgard, obelg wyrzárzonych sobie, ná które wydani byli ná ulicach, rynkach, publicznych mieyscách, wuczu wszystkich. (b) *Ibant gaudentes.* Męczennicy sami się stawiali przed Tyrannámi, i odpowiadali im z táką umysłu ślakością; że się iey oni wydziwić nie mogli; i zwyciężonemi bywali. Podawáno ich wręce kátów na ich dręczenie; áby ich palono, áby ich krzyżo-

wa-

(a) *Matth: 28.* (b) *Act: 5.*



wáno, á oni w naygwałtowniejszych boleściach cieszili się z tego: winszowali sobie tego szczęścia, i iedynych á prawdziwych zażywali ducha roskoszy. Ale to rzeczenie mi pewnie, cudá były: tak iest Naymilsi Bracia: ále ázaliż BOG tenże, który w nich czynił, te cudá nie może i teraz w należyтым przystosowaniu wszystko biorąc: i według wielorakiey różności stanu cierpienia, w którym się znaydować zwykliśmy, czynić ie w nas samych? Czyliż On tego nie chce? Czyliż nie tenże to iest JEZUS Chrystus, który nam ofiaruje łaskę swoią? z tym tylko obowiązkiem, ábyśmy wzięli krzyż lego ná się tak, iak przystoi ná Chrześcian, i żebyśmy się złączyli z Nim w ponoszeniu lego? Izaliż On wielkiey się rzeczy wtey mierze po nas domaga, gdy mówi: Przyjdźcie do mnie; á ia was ochłodzę: á ia Niebieskiey słodkości uczestnikami was uczynię. (c) *Venite ad me, & ego reficiam vos.* Obracaymyż ná nasz pożytek Naymilsi Słuchacze tę, którą nam Chrystus JEZUS ofiaruje pomoc swoią, która nam iest tak przytomna, i tak skuteczna. Błogosławmy po tysiąc kroć rázy tego to BOGA Zbawiciela naszego.

(c) *Matth. 11.*

nászego, że nam chciał w ten sposob oślo-  
dzić i przykładem swoim, i łaski swoiey  
użyczeniem, wszystkie ciężkości jw tym  
się życiu trafiające. Dofyć ci to dla nas  
było, gdyby ie nam tylko uczynił był za-  
śluguiącemi ná Niebo i zbáwienie: ále On  
nie miał ná tym dosyć, áni tu przeistál.  
Chce On ieszcze tego, áby nawet ná tym  
tu świecie smutek náš, według tego co  
był powiedział Apostołom swoim, obro-  
cił nam się w radość. (d) *Tristitia vestra*  
*vertetur in gaudium* Chce On tego áby-  
śmy w skutku doznali prawdy rzetelney  
słowá lego: którym nam zalecił ják Bło-  
gosiáwienstwo iákíe, płacz, nieszczęścia  
doczesne, żáłosne odmiány fortuny, prze-  
śládownia któreżkolwiek. (e) *Beati qui*  
*lugent*. Ufaymy tedy w Opatrzności le-  
go, i wten czas náwet gdy się nam zdá-  
ie mniey sprzyiać. Bo BOG dobrotli-  
wy pozwolił wzy nam tego, żebyśmy ie-  
szcze za życia doczesnego mogli ználeść  
práwdziwą dla nas szczęśliwość w krzy-  
żu, chce ná koniec przez krzyż dopro-  
wádzić nas do záżywania pokoju wie-  
cznego, którego wam życzę, w Imię

Oycá, i Syná, i Duchá Świętego,

A M E N.

EXHOR-

(d) *Joan: 17.* (e) *Matth: 5.*

## EXHORTA X.

O

UKRZYŻOWANIU Y SMIERCI


PANA NASZEGO

J E Z U S A

C H R Y S T U S A.

*Postquam venerunt in locum, qui dicitur  
Calvariae, ibi crucifixerunt Eum. Luc: c. 23.*

Gdy przyszli ná mieysce nazwane Kál-  
wária, tám Go ukrzyżowali. u S. Łu-  
kaszá w Rozdz: 23.

 COZ to nam ná pámieć przywo-  
dzą te dopiero odemnie zało-  
żone Słowa Pobożni Słuchá-  
cze? gdyby Święci Dzieiopisowie nie po-  
starali się byli podać do wiekuiştey pá-  
mieci całemu światu, rzeczy tak strá-  
szney;

szney: gdyby Wiarą prawdziwą, którą  
wyzналиemy nie uczyłá nas tego; á to ták  
pewnie, że nam naymnieyszego do pową-  
tpiwánia nie zostáwiłá mieyscá, ktoby  
mógł kiedy pomyśleć o tym rozumnie,  
żeby Messyas, Święty nád wfzyfikich  
Świętych, miał umierać ná Kalwaryi, to  
jest ná mieyscu naznaczonym ku karaniu  
winowaycow: i żeby BOG Człowiek miał  
kończyć życie swoje śmiertelne męką i  
zelżywością Krzyża? Toć jest iednák  
co nam Ewanielia pod oczy stawia: że-  
bym zaś ná próżnych lamentach czasu  
nie trawił; gdy się odważam puścić dą-  
ley wtę głęboką z siebie Tajemnicę: zda  
mi się że wniesie się dzieie ow przedzi-  
wny związek, o którym mówi Król i  
Prorok, gdy powiedział że Sprawiedli-  
wość i Miłosierdzie złączyły się razem  
z sobą; i że zá szczęśliwą między nie-  
mi ugodą, iák temu ták tamtey zupeł-  
nie się zádosyc stało. (a) *Justitia &*  
*Pax osculatae sunt.* Od tego momentu,  
w którym człowiek gwałcąc przykazanie  
Boskie stał się grzesznikiem, záchodziłá  
między tą Sprawiedliwością i tym Mi-  
łosierdziem, iakaś niby sporka. Byłá już  
tamta przeciwko nam uzbroiona, i już  
się

(a) *Psal. 84.*

się gotowała na zatracenie nas, a na wieki, żeby się przez to zemściła krzywdy Pańskiej, i nadgrodziła sobie zelżoną Chwałę swoją. Lecz miłosierdzie nie zapominając ani Chwały, ani zachodzących interessów Włzechmogącego BOGA, litując się jednak nad niełzczęściem naszym, zatrzymywało miecz ow już wiążący nad głowami naszymi, a który już ciężkim razem swoim surowo nam groził. Jakiż sposób pogodzenia Sprawiedliwości i Miłosierdzia Boskiego między sobą? O Tajemnico ukryta! niewiadoma wszelkiej roztropności ludzkiej! O! przepaści Mądrości i Rad Naywyższego! Oto Bracia moi ten wielki do tego końca szrzodek; oto szrzodek przewidziany od wieków, a rzeczą wykonany w dopełnieniu wieków! to jest, że Chrystus JEZUS prawdziwy Syn Boski i oraz Syn ludzki, on sam wylewa krew swoją, daie życie swoje: słowem umiera: a przez śmierć swoją staie się ofiarą, razem Sprawiedliwości Boskiej, BOGA zemsty: i ofiarą Miłosierdziu Boskiemu, BOGA pokoju. To jest co w tych słowach zamykam: Chrystus JEZUS umierający na Krzyżu, iako ofiara odda-

na



na Sprawiedliwości Boskiej, ta będzie. Część Pierwsza: Chrystus JEZUS umierający na Krzyżu, iako ofiara oddana Miłosierdziu Boskiemu, to Część Druga. Nie mogę zda mi się lepiej zamknąć tych wszystkich Exhort, które mi należało przez ten czas Święty czynić do was, Dałby BOG Dobrotliwy, żebyście z tey odnieść mogli cały ten pożytek, którego się w was spodziewam z pomocy Łaski Boskiej, na naukę wąż i zbudowanie.

## C Z E Ś C I.

**T**AK iest Chrześcianie, iuż to od stworzenia świata, gdy człowiek grzeszny śmiał powstać przeciw BOGU swemu, i zgwałcić przykazanie Jego: iuż to mówię od tego pierwszego przezeń popełnionego grzechu, Sprawiedliwość Niebieska czekała ofiary takiej, któraby sposobną była zadosyć iey uczynić: i któraby oraz godną była Maieństwa zelżonego przez grzech, Naywyższego Pań. Byłyć wprawdzie przez bieg tylu wiekow, które nastąpiły po tym nieszczęśliwym upadku, różne ofiary

fiary oddawane od ludzi Panu BOGU, a to na uznanie i uczczenie od nich najwyższego Jego Maieſtatu. Ale takowe ofiary albo były owoce ziemi, albo podle zwierzęta, które wcale ſię ſtoſować nie mogły do godności tego Pana, któremu trzebá było nadgrodzić honor i cześć zelżoną. Żadną tedy inna ſię nie znajdowała ofiarą, tylko iedynie Oſobá Boſka, tylko Krew prawdziwego BOGA, któraby mogła zupełnie zgładzić obrazę wyrządzoną BOGU. A to ſię właſnie wypełniło na Kalwaryi, i tam to tá Sprawiedliwość tak ſurowa; i niechcąca nic uſtąpić w utrzymaniu praw ſwoich, znayduie na koniec wszelkie zadoſyc uczynienie, którego tak dawno wyciągała, a nie odbierała, i które teſz iey z wielu ſię miar należało.

Bo coſ to zá ofiara oddána jeſt BOGU na Ołtarzu Krzyſza? oto BOG-Człowiek, Syn Przedwieczny Boſki, rowny Oycu ſwemu, máiący iſtotnie wſobie tak iak i On wszelką zupełność Bóſtwá. (b) *In quo habitat omnis Plenitudo Divinitatis.* Od pierwszego wprowadzie momentu Wcielenia ſwego, iuſż On był zaczął tę wielką Ofiarę: ponieważ  
nie

(b) *Coloſi 2.*

nie innym końcem zstąpił z Niebá ná ziemię, tylko áby był sam się stał Ofiarą: i dla tegoż końca wziął ná się Ciało śmiertelne, żeby w nim i przez nie, powinna cześć oddać Stwórcy całego św. áta: i toż ciało oddał mu ná całopalenie. W Kościele Jerozolimskim też odprawował ofiarę, i iakoby ją doskonał, gdy chciał być tam uroczyście wniesionym przez ręce Symeona, á ofiarowany Oycu przez ręce Nayświętszey MATKI swojej MARYI. Ale to wszystko tylko była Ofiará ránna, á my teraz zostaiemy przy uważeniu Ofiary wieczornej (według słów Pisma S.) tey Ofiary w której rzecz ofiarowana cała ma być strawiona; tey Ofiary, do której oddania BOGU wszystkie przez lat trzydzieści trzy zamyśliły, postęпки, sprawy Odkupiciela naszego zmierzały: tey Ofiary, przez którą cała chwała Pana Niebá i ziemi nadgrodzona być miała; i wszelkiemu Prawu Sprawiedliwości Jego stać się zadosyć.

Ale coż ja to mówię, iakiż to dług poddawał Go tey nieprzebląganej Sprawiedliwości? tego to Baranká Bożego; tego Baranká bez zmazy? Jakiegóż to On grzechu mógł być kiedy winnym, i coż On kiedy złego popełnił, coby

na Niego sprowadzić miało gniew Niebieski, i coby Go wydało na taką zelżywość: i na śmierć tak okrutną? Ah! Chrześcijanie moi, tuć to jest właśnie zawarta wielka Tajemnicą, o której niepodobna żebyście wiedzieć niemieli, tu to jest fundament, na którym gruntuje się i zasadza cała nasza Wiarą Świętą. Wiecie wy o tym dobrze, że ten Zbawiciel świata z siebie samego i natury swojej jest istotną Świątobliwością, że w Niebie w wiekuiſtey światłości odbiera powinną sobie naygłębszą adoracyą od wszystkich Duchow Błogosławionych, których jest uszczęśliwieniem zupełnym, że nawet na tej ziemi wygnania naszego, na której się pokazać raczył; i na tym padole płaczu, na którym chciał przedstawiać z nami, nie znał nigdy żadnego grzechu, chyba jedynie na zgubę i zgładzenie jego: na koniec Jemu to a nie raz dane było owo zacne z Nieba świadectwo, które się Ryszyć dało, to nad Jordanem, to na Górze Tabor: Ten to jest Syn moy ukochany, w którym wszelkie moje złożyłem upodobanie. (c) *Hic est Filius meus, in quo mihi bene complacui.* O tym wy wszystkim uwiadomieni jesteście należycie, i każda z tych

(c) *Matth: 17.*

z tych rzeczy pewnym jest dla wás artykuł Wiary. Ale czego też wás rózem táż sama Wiara naucza, jest to, że dla zgładzenia grzechu ten to Zbawiciel świata przyiął ná się postać grzesznika, że żadnego nigdy nie popełniwszy grzechu, ale ani nawet mogliży go popełnić, chciał iednák ná ciele swoim nosić wszystkie grzechy nasze. (d) *Qui peccata nostra pertulit in corpore suo*: że Oyciec tego niemi Go obciążył, i cały niemi okryty był zewsząd. (e) *Posuit in iniquitatem omnium nostrum* Tak dálece, że moglibyśmy go przyrównać do owego obłoku, który prowadził Izraelitów na puszczy: á który będąc z strony iedney wcale świetny, z drugiey wcale był ciemnym. Otoż pod tym właśnie wyobrażeniem tak strasznym i tak okropnym Niebo na niego pátrzy, i iak ná tego co jest trądem grzechu okryty, Spráwiedliwość Boska oko swoje obracaąc, má Go za cel gniewu i zemsty swoiey. Dla tego też na niego powstaie, dla tego do miecza się ná niego porywa, dla tego dekret śmierci ná niego rzuca,

Jakże tedy naydroższy nasz Zbawiciel Chrystus JEZUS, ábym wám

Bb

tu

(d) *Petr: 2.* (e) *Isai: 53.*



tu żywsze i jeszcze i właściwsze wyobrażenie tego wszystkiego uczynił, i także On tedy na górze Kálwaryjskiej stawa? Oto proszę wystawcie sobie Náymilsi Słuchacze ową niezczęśliwą ofiarę z bydłęcia owego, na które kładziono wszystkie nieprawości całego ludu, na ich zgładzenie, á które potym bydle wyrzucono za obóz na spalenie iego. Ták BOG czynić kazał w Starym Testamencie, ále cóż to innego było, ieżeli nie żywe wyobrażenie á pod zmyśły poddające tego, co się spełnić miało w Osobie Chrystusa JEZUSA? Wyprowadzają Go za miasto, każą Mu wstąpić na Kalwaryę; i ten to jest ostatni plac, na którym má być wystawiony na widok całemu światu: tam to czeka na Niego Sprawiedliwość Boska, ktorey miał za nas zadość czynić; á która tam rozporządza karanie i mękę iego, i zstępuje na iey wykonanie przez ręce okrutnych oprawców, których na to obrała sobie. Bo pozwólcie mi proszę Bracia moi, ábym wám się otworzył z myślą moją, która mi, przyznam się, wielce serce wzrusza; i która nie mniey was, niżeli mnie wkroś przerazić, i nápełnić powinna świętym wcale postrachem. Kiedy Pan BOG wy-

pędził z Raju pierwszego człowieka w którym był zgrzeszył, dął się widzieć Anioł Pański mieczem uzbroiony, który zaniknął mu na zawłze wejście do tego pełnego roskolzy ogrodu. Zażył podobnież Pán BOG posługi Anioła na zgładzenie woyska Sennacheriba, á na wybawienie ludu swego z rąk tego dumnego Pana, przeciw ktoremu pokazał dzielność straszłą Wszel-mocności swoiey. Ale kiedy rzecz idzie oto, áby dla zbawienia całego świata wypełniła się ofiara tego to Boskiego Poszrzednika, na ktorego zwaliły się grzechy wszystkich ludzi, á ktore On ma zgładzić własną krwią swoią, zdaie mi się że Náywyższą Pána i Stworcy naszego Sprawiedliwość zstępuje sama z Nieba, i lubo się na oko widzieć nie dáie, przytomną jest iednak temu wszystkiemu, co się dzieie w tey tak straszney i krwawey Męce Syna Boskiego.

Nie zaisie Chrześcianie, nie rozumieycie proszę, że tu wszystko czyni sama tylko złość zaiadła żydów, i okrucieństwo katów i opráwców; sprawa to jest Sprawiedliwości Boskiej. Ona to jest uważcie to pilno, ona to jest, która chce tego, áby ten BOG-Człowiek był

raz ieszcze odarty z szat swoich: á to dla czego? oto z tey przyczyny, áby przez to ogłoszenie Jego i ostatnie ubóstwo, poniósł karę za wszystkie niesprawiedliwości nasze, o których popełnienie nas przyprawiła, i ieszcze codziennie przyprawia, chęć owa nienasycona co ráz więcey mienia, i przywiązanie serca zbytne do tych dóbr doczesnych. Ta to Boska Sprawiedliwość chce tego, áby Chrystusa JEZUSA wyciągniono na Krzyżu; á tak Go wyciągaiać áby wszystkie członki ciała Jego z mieysc swoich gwałtownie poruszone były, chce, żeby dla Jego ukrzyżowania zażyto nie powrozów, ále gwoździ: żeby niemi ręce i nogi miał przebite: żeby niemi iák naygłębiey i naygwałtowniey przekopane były: á to dla czego? aby w Ciele swoim zadosyć uczynił za wszystkie zbrodnie ciała naszego, za tak wiele zmysłności, tak wiele niegodziwych przedstawiania, za tak brzydkie rokoszy, za tyle zbytków i obrzydliwości. Ta to Boska Sprawiedliwość chce tego, áby Chrystus JEZUS był posłusznym iednym nawwierutnieyszym katom, żeby nie sprzeciwiaiac im się i na moment, i z naymnieyszym się nie odzywać słowem,

wem, był oddany wszelkiej ich mocy okrutney, i stał się zupełnie posłusznym na wszystkie ich rozkazy; aby dozwolił być od nich włożonym, targanym, męczonym, według ich upodobania: a to czemu? żeby przez to dobrowolne poddanie się nadgrodził owo nieszczerśliwe nieposłuszeństwo pierwszych Rodziców naszych, które nas wszystkich zgubiło, i żeby oraz takowe poddanie się było karą za tyle przestępstw od nas Praw Boskich, które nam są szczer gubnieyszemi, i ośobliwie się osób naszych tykała, i za tyle sprzeciwiania się najswiętszey Woli Pana naszego za to, że tyle razy wewnętrznie przeciwko niej powstałiemy, i buntuiemy się niejako w tych utrapieniach, które na nas BOG zsyła, za tyle szemrania i utyskowania. Ta to Boska Sprawiedliwość chce tego, aby Chrystus JEZUS w poszrzod dwóch łotrów był postawiony, i wraz z nimi ukrzyżowany: żeby w tak samotnym stanie był podniesiony, i na widok całej Jerozolimie wystawiony: i żeby Niebo i ziemia były świadkami wstydu Jego; to zaś dla czego? żeby ta hańba iawna, była słusznym ukaraniem wszystkich wyniośłości serc naszych, wszystkich upo-

do-

dobania nienależytych, i próżności nasyżych, wszystkich zamyśłów dumnych, i pychy naszej.

I nie dosyćże na tym dla Ciebie, o! Sprawiedliwości BOGA mego; i więcze ieszcze zadofyć Ci się przez te męki Jednorodzonego Syna Boskiego nie stało? Na którąż część Ciała Jego Najsświętszego uderzysz, kroraby już cała ranami pokryta nie była? Obacz tylko i uważ: obacz proszę te oczy, dwa światła żywe już zgaałe: usta całe zsiniałe: twarz zbitą: łono poszarpane, i całe okryte licznemi zewsząd ranami; weyrzyi na te nogi, na te ręce, które się w źrzodła krwi zamieniły. I ktoreż to On ieszcze nowe obelgi ma ponosić? Oto iakoby pogrążonym iest czyli wyniszczonym w obelgach, nasyconym iest niemi, według tego, co mówi Twój Prorok, i ieżeli śmiem powiedzieć, zdaie się bydz niemi upoiony. Mało na tym: ta nieprzeblągana Sprawiedliwość ma ieszcze wyciągnioną rękę: i nie wściagnie iey póki ofiara iey oddana, śmiercią za wszystko zadofyć nie uczyni. (f) *Sed adhuc manus ejus extenta!*

T

[f] . *Isai. 5.*



Ta to tedy ieszcze Sprawiedliwość (podźcie za mną dąley Słuchacze) chce tego, aby się gromadnie zbierali ludzie około tego BOGA cierpiącego, i zamiast tego, coby litować się nad Nim, i żałować Go mieli, aby się ieszcze z boleści Jego urągali: żeby Mu wyrzucano, że zbawiwszy innych, nie mógł samego siebie zbawić: żeby Go gwałcicielem i burzycielem Kościoła czyniono; żeby bluźniono Święte Imię Jego: i tyśiączne przekleństwa na Niego rzucano; to zaś wszystko czemu? bo On przez to miał być zadosyć uczynić za tyle mów niesprawiedliwych, bliźniemu szkodzących, za tyle naśmiewisk złośliwych i uszczypliwych: za tyle słów lżących, za tyle słów swawolnych i rozwiozłych, za tyle słów bezbożnych i gorszących, które nam w usta kładzie przeciwko bliźniemu, i samemu nawet Panu BOGU, albo obmowa iaka, albo gniew, i zapalczywość, albo rozpusta i niewierność. *Sed adhuc manus Ejus extenta!* Ta to ieszcze Sprawiedliwość chce tego, aby w owym ciężkim pragnieniu, które Go dolega, i do ostatniej słabości i sił wyniszczenia przywodzi, nic innego mu nie podano do picia, tylko

żółć

żółć i ocet; to zaś dla czego? bo w tę  
 to przykrości i gorzkości napoju takie-  
 go, mają być obmyte nieiako, jeżeli  
 tak powiedzieć mogę, straszne owe zby-  
 tki w iedzy i napoju, które tak wielu  
 światowych ludzi popełnić zwykło, ich  
 łakomstwo nienasycone, ich niezliczone  
 wymusły w dogadzanu zmyślności i ap-  
 petytowi swemu. *Sed adhuc manus Ejus*  
*extenta est!* Ta to iezcze Sprawiedli-  
 wość chce tego, aby w tym uciemieże-  
 niu tak wielkim, na wszelkiey Mu po-  
 mocy schodziło, żeby nawet z strony  
 Oycy swego był nieiako od Niego opu-  
 szczony: aby żadnego od Niego nie o-  
 debrał ratunku, którymby mógł być  
 wsparty: aby surowiey z Nim postępo-  
 wano niżeli w Getsemańskim Ogrodzie,  
 gdzie przecie Niebo zdało się Mu uczy-  
 nić ulgę iaką przez posługę zesłanego  
 do niego Anioła: tu zaś na Krzyżu,  
 aby żadney nie doznawał folgi: to iest,  
 żeby natura Jego ludzka nie odbierając  
 pociechy i pomocy od Bóstwa, zostawa-  
 ła w ostatnim uciemieżeniu sobie samey  
 zostawiona: to zaś dla czego? bo nie  
 mógł On doskonałey zadosyć uczynić,  
 iako przez takie siebie opuszczenie, za  
 wszystkie uciechy światowe, które tak  
 są

śa w sobie fałszywe, a my się ich przecię mocno chwytamy, za wszystkie prożne radości, których szukamy w stworzeniach; za ową obłudną ufność, którą w nich pokładamy: za to, że ie niegodziwością straszną nad samego Stworcę przekładamy: i w głębokiey niepamięci o nim żyjemy: Cóż mam więcę iefzcze do tego przydać? *Sed adhuc manus Ejus extenta est!* Ona to nie a nie z praw swoich surowości nie ustępując, aż do tchu w nim ostatniego, chce tego na koniec, aby tenże Chrystus JEZUS skonał na Krzyżu, i wielkim głosem wołając ku Niebu, oddał mu Duszę swoją; a tak dokończył dzieło odkupienia naszego; to zaś dla czego? bo przez tę to śmierć doczesną BOGA Prawego w ludzkim ciele, mamy być ludzie uwolnieni od wieczney śmierci. (g) *JE-SUS autem emissa voce magna exspiravit,*

Ah Chrześcianinie iakiż strach i pomieszanie, tu by nas zewsząd ogarnąć powinno! Iakoż sam postrach z tak okropnego wynikający widoku, tak surowe i sprawiedliwości wykonanie a to nad Osobą Boską; czyliżby nie dostatecznym być miały na wzruszenie i pomieszanie

ca-

całey natury rzeczy stworzonych? Ná ten ci to widok zadrzała ziemia, załżona się kościelna rozerwała, słońce się zacięło, padały się kamienie, i groby się otworyły. Co ieżeli tym przestraczem zdjęte bydź mogły stworzenia nieżyjące nawet, o! iakże dopieroż bardziey przerażone nim bydź powinny serca nasze, iakież skutki sprawić on w nich powinien? Bo lubo nayistotnieysza i naypierwsza pobudka, dla ktorey powinniśmy się trzymać Pana BOGA i pełnić powinności nasze, ma bydź wdzięczność i miłość; z tym wszystkim boiaźń Chrześciańska Sprawiedliwości Boskiej i strasznych sądów i kárania iego wielce iest chwalebna, święta, i zbawienna. Sam Chrystus JEZUS brał tę boiaźń za materyą naydzielnieyszych nauk swoich, i przeto Sądy Boskie przekładał w nich co nayżywiey i co naystraszniey. Przekładał zaś ie nie tylko pospolitwu, nie tylko grzesznikom na świecie się bawiącym; ale też i Uczniom swoim i Apostołom swoim; bo ta boiaźń sądów Páńskich służy wszystkim stanom w Chrześciaństwie się znaydującym: i Ludziom na wysoki nawet Doskonałości stopień wysadzonym.

Nie

Nie mogę tedy nic pomocnieyszego ku waszemu zbawieniu. Naymilsz Słuchacze, uczynić, iako tę przerweczoną boiaźń wzbudzić w duszach waszych, i nauczyć was, wnosić sobie z krzyża, męki i śmierci Zbawiciela naszego, którą tu rozważamy i nad którą boleimy, naukę iedną iakoby nową, ale naygruntownieyszą, lubo nie tak bárdzo w używaniu będącą: i na którey się nie zbyt ludzie znąć zwykli: á ta iest, że to iest rzecz wielce straszna wpąć w ręce BOGA żyjącego.

(h) *Horrendum est incidere in manus DEI Viventis!* Powiedziałem: że ta Prawda, którą z uwagi mają JEZUSA Pana wnoszę, mniey iest zwyczajna: i że się na niey ludzie mniey znają. Bo w rzeczy samey zwykliśmy uważać Táiemnicę BOGA Ukrzyżowanego tylko przeto, że iest dla nas pociechy duchowney pełną, i nigdy prawie co innego nie zwykliśmy z niey dla nas sobie wnosić, tylko ufać w BOGU i w dzielności skuteczney zasług Iego. Ufności to iest wcale dobrze ugruntowana, ktorey ja osłabiać bynajmniey nie myślę: nadzieia chwalebna, ktorey ganić nie mam woli; ponieważ chcę owszem w dalszey teytu mówić  
was

(h) *Hebr: 10.*



was w niej utwierdzić. Ale tobym rád żebyście zaraz pojęli, i co wszelkiey á iáknáypilnieyszey umysłów wászych wy-  
ciąga uwagi: że ta Táiemnica łaski, iest  
oráz Táiemnica sprawiedliwości, á spra-  
wiedliwości naystrasznieyszey, że ieżeli  
z tey Táiemnicy możemy zábrąć serca i  
świętey otuchy: nie mniej się w niej  
zámyka, coby nas zatrwożyć, i w słuszną  
boiáźń wprawić powinno; á to samo iá-  
ko? Chcieycie proszę rzecz tę ze mną  
uwążyć i poiąć myśli moje.

Kiedy Xiąże Apostołów Piotr  
Święty pisać do Pierwszych Chrześcian,  
chciał im opisać należycie Sprawiedli-  
wość Boską, ktoraby ich trzymała w peł-  
nieniu powinności swoich: álbo ieżeli by  
ie kiedy przez grzech przestąpili, co nay-  
rychley ich do tegoż prów Boskich peł-  
nienia náząd' przywiodła; stawiał im  
przed oczy przykład Aniołów przeciwko  
BOGU powstaiających, i ich za to potę-  
pienie. Bóycie się (mówił im) i nie  
zápominaycie z iakim to Panem i Bo-  
giem sprawę macie. Nie podobna po-  
wstawać ná BOGA, żeby za to słusznego  
nie odebrać kárania, i mściwey ręki Spra-  
wiedliwości lego. Nie przepuścił On, i  
tym duchom, ktorych w Niebie był  
stwo-

stworzył i nayszaneyszemi darami swemi ubogacił; ale skoro przeciw Niemu się podnieśli, związanych kaydanami piekielnemi, wypędził ich z Królestwa swego i wrzucił w przepaść bezdenną na męki wieczne. (i) *DEUS Angelis peccantibus non pepercit, sed rudentibus inferni de traditos in tartarum tradidit cruciandos.* Czegoż nam tedy obawiać się należy o surowości gniewu tego, jeżeli go przeciw sobie pobudziemy: a ponieważ Aniołowie daleko od nas szaneysi i wyżsi w sile i mocy, nie mogą iednak znieść srogości sądu tego; którym ich na wieki potępił; w co my się obróciemy ułomne stworzenia, którzy przed Nim słabszemi nad kruche trzciny jesteśmy, które On obalić i połamać iednym uśc swoich tchnieniem może? (k) *Angeli fortitudine & virtute cum sint majores: non portant adversum se execrabile judicium.* To wnosił z tego Aniołów złych ukarania ten Święty Apostoł: ale nie uwłócząc nic bynajmniey powadze tak wielkiego zdania, które mi czcić ze wszelkiej miary należy, bezpiecznie ja twierdzę, że w śmierci Boskiego Nauczyciela naszego mamy my dowód teyże Sprawiedliwości Bo-

(i) 2. Petr: 2. (k) Ibid.

Boskiey daleko mocniejszy, który nas żywiey przeniknąć, i przekonać tyśiac razy bardziey powinien. Bo tu już nie Aniołom BOG ile náywyższy Sędzia, ale własnemu Synowi swemu nieprzepuścił. (1) *Proprio Filio suo non perpercit.* Zkąd powinniśmy dochodzić całej Wszechmocności teyto sprawiedliwości Boskiey, wszelkiey iey świątobliwości, wszelkiey iey surowości, wszelkiey iey słuszności nie przełamane nigdy. Zważcie proszę każdą z tych własności w przeznaczonych słowach zawartą: żadney bowiem z nich nie masz, którą zważywszy drzećby nam od strachu słusznie nie należało, jeżeli cokolwiek rozumna boiaźń może mieć miejsca u nas w sercu, i jeżeli nas obchodzi własnego zbawienia naszego interes..

Mówię náprzód że tu się wydaie Wszechmocność Sprawiedliwości Boskiey: ponieważ moc swoją ściagnęła ná Prawdziwego BOGA-Człowieka! To zważywszy, pomyślmy: kto nas będzie mógł wyrwać z rąk lego sprawiedliwych? kto im gwałt uczynić potrafi, kto je zatrzymać może Cóż stawiamy przeciw tey Wszechmocney Sprawiedliwości? i  
kto

(1) *Rom: 8.*

kto odważy się stawiać przeciw niemy na naszą obronę i ratować nas? Mówię dalej, że tu się wydaie wszelka światobliwość teyże Sprawiedliwości Boskiej: ponieważ nie mogła patrzeć na grzech, żeby go karać nie miała nawet w BOGU Człowieku. W nim zaś nie znaydowały się grzechy tylko cudze, nie inne grzechy były tylko te, których On dług przyiął na siebie, ale nie samą winę i złość ich: O iakże dopiero tych samych co właśnie grzechów swoich są winnemi, ukarze? o! na iak ciężki wielce sąd takowi przyida? Twierdzą ieszcze że się tu wydaie wszelka surowość teyże Sprawiedliwości Boskiej: ponieważ na iey uśmierzenie trzeba było Krwi i śmierci BOGA-Człowieka. Zważcie to teraz ludzie nędzni, i grzeszni; by też naybardziej się na was srożyła Sprawiedliwość Boska, azali na tym samym ma już przestać? i kiedy ona naycięższe karania swoje rzuca na Sprawiedliwego, co rozumieć, iakież gotuie dla grzeszników? i czyliż obiecować sobie mogą, że się łaskawiey pewnie obeydzie z niemi? Mówię nakoniec, że w tym tu razie wydaie się wszelka słuszność a ta nieprzełamana Sprawiedliwości Boskiej, ponieważ nie miała względu:

na-

nawet na Godność BOGA Człowieka. Czymże koiwiek my tedy jesteśmy, i kogożkolwiek chcielibyśmy zażyć do niey przyczynę za nami próżno rozumiemy, że będziemy mogli ią ku łaskawości na nas skłonić, jeżeli przyzwoitą za grzechy pokutą zadofyć iey nie uczyniemy: daremno zaś trzymać mamy, żeby w tey mierze cokolwiek ona z Praw swoich ustąpić miała.

Ah Bracia moi o! iak to są straszne Prawdy! i kiedy grzesznik iaki, rozumiem zaś tu grzesznika jednego z owych zatwardziałych, co to starzeią się w złościach swoich, a którego wżelka Duchownych górlwość, wszystkie uczynione mu uwagi, do dobrego namowy nie mogą z dróg nieprawości odwieść na prostą zbawienia drogę: gdy mówię grzesznik takowy weyrzawszy na Ukrzyżowanego Pana stawia sobie na umyśle wszystkie te Sprawiedliwości Boskiey własności, iakimże strachem wkroś przeięty bydz powinien? Bo zdaie mi się że to mogę ią do niego przyśtósować, co Święty Leo Papież o żydach był powiedział: i porównanie to będzie ze wszech miar śprawiedliwie. Wzywa On nas, żebyśmy uważyli Chrystusa JEZUSA

wi-



wiszącego na Krzyżu: ale z tym wszystkim Bracia moi, (mówi dalej ten S. Doktór,) Broń nas BOŻE, żebyśmy nań mieli się zapatrywać jak bezbożni ludzie, których wyobrażeniem byli dawni owi Żydzi, do których mówił Moyzesz na puszczy, z okazyi zawieszzonego węzła miedzianego: będziecie mieli zawieszone przed oczyma waszemi życie wasze; patrzeć nań będziecie, a miasto tego co by rzecz tą przed oczy przełożona pełna pociechy dla innych cieszyć was miała; wzbudzać w sercach waszych wielką nadzieję, i oddalać od was wszelką bojaźń, wy patrząc na nią, zawsze jednakową trwogą zdzielić będziecie; albowiem sami to zmiarkujecie że tam dla siebie zbawienia nie znajdziecie. (m) *Et erit vita tua quasi pendens ante Te: timebis diem ac noctem: Et non erides vitam tuam.*

Tak właśnie mówi tenże Leo Święty, w późniejszych wiekach Żydzi niewierni i Bogoboycy rozumieli, że nie mogli inaczej patrzeć na Mesiassza, którego ukrzyżowali. Niepostrzegali oni w Nim i w Krzyżu Jego, tylko występki swoy straszny, a że trwali zawsze w niewierności swojej: ten widok BOGA wy-

Cc

da-

(m) *Deuter: 18.*

danego na śmierć powinien był napełniać ich boiaźnią, ale nie zbawienną, której początkiem wiara, i która też zawsze nas może usprawiedliwić przez wiarę: lecz boiaźnią służebniczą, boiaźnią do rozpaczki wiodącą, którą mocno się mięsząc i okrutnie trapić zwykło złe sumnienie. *Isti enim nihil in Crucifixo Domino, praeter facinus suum cogitare potuerunt: habentes timorem, non quod fides vera justificatur, sed quod conscientia iniqua torquetur.*

A toć jest właśnie żalosne wyobrażenie grzesznika. Czymże jest ábowiem w oczach Iego Krzyż Zbawiciela i BOGA Iego? Oto znakiem jest widomym, ale strasznym Sprawiedliwości Niebieskiej: to jest tey Sprawiedliwości, do której on bardziey należy, niżeli ten Bog Człowiek, któremu jednak tak się bardzo dała we znaki całą mocą swoją po wydanym nań surowym dekrete swoim: Tey Sprawiedliwości, której sądowi sam w Osobie swojej podlegać będzie, i z której osądzenia potępionym zostanie; Sprawiedliwości, która niczego nie zapomni, nic z win Iego nie opuści, ani też przepuści żadney: Sprawiedliwości, którą on sobie codzień bardziey nieprzyiązną czyni przydając grzechow do grzechow;



źni się niemi zabawiać. Tak jest Bracia moi, umie on dobrze (iako mówicie) i wie aż nadto iako ma tak potrzebne tak zbawienne oddać myśli: ale to też jest właśnie co ja opłakuję: i na co patrzę iako na największe dla niego nieszczęście. Bo to jest, co go trzyma w niepokucie jego: to jest przez co on zbiera przeciw sobie skarb gniewu Boskiego: przez co go codziennie pomnaża, aż nieszczęśliwej tam nie dopełni miarki: i aż sama ta Boska Sprawiedliwość, o którą on nic za życia nie trwał, a która go na naznaczony od siebie czas czekała, na koniec też czynić to co słusznego jest pocnie, skarb ziemny swojej otworzy, i cały nań wysypie na zgubę jego.

Więcey powiem Chrześciance, jeżeli wspomniony grzesznik o tych rzeczach nie myśli teraz: będzie zaiste przy śmierci myślał. Tak to się przedziwnie obróci i odmienią rzeczy. W tę to ostatnią godzinę, kiedy go wszystko a wszystko opuści, kiedy mu na wszelkiej pomocy ludzkiej schodzić będzie, a przynajmniej kiedy mu się wszelka pomoc ludzka na nic nie przyda: kiedy owe stworzenia co to je za boginie nieiakię miał poniekąd, i tak je czcili i szanowali,

już

już ratować go nie potrafią; kiedy te fałszywe dobrą, któremi się na ziemi cieszył, wzięte mu będą i z rąk wydarte; w ten czas zgoła kiedy Krzyż Chrystusa JEZUSA albo raczey samże Chrystus JEZUS na Krzyż przybity; i na nim umierający miał być pomocą iego, ucieczką iego, siłą iego, w ten czas mówię tenże sam Chrystus JEZUS stanie się przyczyną najsroższych boiaźni iego; i dopełnieniem trwogi; opuszczenia iego. Kapłan na ten czas przytomny, aby go na sercu wzruszył: aby mu serca dodał, aby go pocieszył: aby powinności swojej zadość uczynił, stawiać mu będzie przed oczyma Ukrzyżowanego JEZUSA, Przypominać mu będzie, że to jest BOG iego; Początek i Dawcą Zbawienia iego, który sam wyciąga ku niemu ręce. Napominać go będzie, aby ku Niemu się obroczył, aby w Nim ufność swoją złożył: ale gdy głos Kapłański będzie się obijał zewnętrznie o uszy iego, nie przenikając do serca, ah! coż mu wewnątrz nie będzie szeptało sumnienie iego? Czego mu nie będzie wyrzucać? Jákże mu tam wystawiać będzie tego Odkupiciela, który poszedł na ofiarę tey samey Sprawiedliwości Boskiej, która go już już pozyska



wa przed sąd swoy, á po którey spodziewać się nie może, żeby go bárdziej ochraniać miała, niż od niey ochronionym nie był prawdziwy BOG Człowiek? O! iak mu żywo ná ten czas w umyśle wystawi występki iego przeszłe, i lubo tak wielka ieść moc i dzielność Krwi Ubóstwioney, iakaż mu przecię nadzieię na czas przyszły toż uczyni zawiedzione sumnienie? Ale coż ia to teraz sam czynię o Naymilsi Słuchacze? ázaliż tą mową chcę zmniejszyć w was ufności w Krzyżu Zbawiciela i w Łasce iego? Ah! broń mnie tego BOZE! ále chciałbym áby ta ufność wasza była ufnością gruntowną: chciałbym żeby tę ufność waszą wspierały uczynki dobre. Bo nie mász inšzey nadziei tylko takowa, któraby was zbawić mogła, áni też wy ná inney jakiey zasadzać się możecie; iakoż żebym was do niey pobudził wystawić iuż wam zamysłam Chrystusa JEZUSA Ukrzyżowanego nie iuż iako Ofiarę Spráwiedliwości Boskiej; lecz iako Ofiarę Miłosierdzia Paná BOGA naszego: i tá będzie Część Druga,

## C Z Ę S C II.

TA iest własność Spraw Paná BOGA naszego i wszystkich tych zamyśłow które ma nad nami, że się ich zawsze trzyma Miłosierdzie Iego, i że ie kieruie na zbawienie człowieka, i ná wiekuiste Przeznaczenie iego. (o) *Universe viæ Domini Misericordia.* Tak dalece, że iako uważa Prorok, nie zapomina BOG Łaskawy tego nieskończonego Miłosierdzia swego, nawet w naywiększym gniewie swoim, i w naysurowszym karaniu Sprawiedliwości swoiey. (p) *Cum iratus fueris, misericordiae recordaberis.* Samo tylko piekło mieyscem iest takim, od którego ta Dobroć Boska oddalona iest, i ná które nie spływaią łaski iey, álbowiem nie może tam znaleźć takowych stworzenia, któreby były w stanie sposobnym przyięcia iey i odebrania z nich pożytku. Ale gdzieżkolwiek indziej tak mu iest rzecz własna udzielać się dobrotliwie stworzeniu swemu, że we wszystkich dziełach Pańskich ma to naylepszą częśćkę; tak dalece, że zważaiąc należycie naysurowsze nawet

są-

[o] *Psal: 24.* [p] *Hab: 3.*

Sądy Boskie, te raczey są Sądami Miłosierdzia, niż Sprawiedliwości. [q] *Superexaltat Misericordia Iudicium.* Jeżeli zaś kiedy pokazało się to Miłosierdzie naywyższe i nieograniczone, i jeżeli kiedy wydało się z bogactwy swemi obficie i hojnie, tedy rzecz jest iawna i nieomylna, że to się stało w tey Tajemnicy Chrystusa JEZUSA Ukrzyżowanego i umierającego dla odkupienia ludzi. Uważmy już Bracia moi, i dochodźmy ile możemy przez słabość nieudolną rozumow naszych, a oraz zadziwmy się nad niewymownie łaskawemi, a czci wszelkiey godnemi Miłosierdzia tego Boskiego względem nas postępkami.

Trzeba było błagálney ofiary Sprawiedliwości Boskiej, i nadgrody należytey, za zelżywość Maieństawi Boskiemu wyrządzoną przez grzech od człowieka; i iużeśmy to uważyli: kiedym tę prawdę przekładał. Człowiek ile z samego siebie nie miał nic takiego, ani mógł mieć, coby wiakiżkolwiek sposob mogło wyrownąć krzywdzie uczynioney naywyższemu Maieństawi Pańa BOGA, a zatym nie mógł ile z siebie i z sił swoich własnych nadgrodzić iey, którą też

pra-

(q). Jac: 2.

prawdę podobnież jużem wam wytłumaczył. Ztąd niechybnie wniesć daley należy, że bez zasług BOGA Człowieka, człowiek nędzny koniecznie był powinien ginąć, i że nie mógł bydź inaczey zbawiony, tylko przez wytrzymanie mąk i poniesienie Krzyża od tegoż dzielnego na zbawienie nas ludzi Posłannika. Dla tegoć to końcá Chrystus JEZUS przyszedł na świat, i ten był cel zstąpienia tego z Nieba na ziemię, ten pożytek śmierci tego. Wszystko to, co się tu rzekło, acz iest szczerą prawdą: atoli ieszcze nie dowodzi nam tego, żeby Chrystus JEZUS koniecznie był powinien cierpieć i umierać. Więc albo w iasnieyszy nie co sposob tę rzecz przełożmy, któryby nam ią dokładniey ile rzecz tak wielkiej wagi w Wierze naszey Świętey przed oczy stawil, do dalszego iey zrozumienia i uwagi.

Powinno było zaiste przyiść to SŁOWO Boskie, i wziąć na się Ciało naszemu podobne. W tym zaś ciełe cierpietliwym i śmiertelnym powinno było to SŁOWO cierpieć i śmierć ponieść. Ale iakże to powinien był cierpieć i umrzeć Syn Boski? nie inaczey zaiste, tylko z chęci swoiey i dobrowolnego

nego sobie obrania mąk i śmierci: to jest, że chciał dobrotliwie świat zbawić. Bo rzecz tá w zupełney Jego mocy, i ná woli Jego była. Mogł On być zostawić człowieká w przepaści zguby swojej, w którą się sam był przez grzech pogrążył: mógł mu dozwolić ginąć w nieszczęściu swoim, á przez to uniknąć wszystkich boleści i zelżywości Krzyża. Tak jest Bracia moi, mógł to On być uczynić według wszystkich Praw Sprawiedliwości swojej: ále widzieć tego Miłosierdzie Jego nie mogło, żeby się temu sprzeciwić nie miało. Wszystkie wewnętrzności Jego wzruszyły się ná to, wewnętrzności one Miłosierdzia i politowania. (r) *Viscera Misericordiae*. Poszedł tedy za ich poruszeniem, i nie mógł (jeżeli mi się tak mówić godzi) oprzeć się tak liściowej ich skłonności. A tak ztego dwoygá co było w mocy Jego do wybierania, to jest ábo dopuścić ginąć ludziom bez zbawienia, ábo wydać samego siebie ná tak frogą zelżywość męki tak okrutney, iáko i haniebney, iáką była męka Krzyża, obrał raczey odkupić nas ceną tak drogą, ceną krwi swojej; ceną życia swego, niżeli zezwolić ná  
wie.

(r) *Luci* 1.



wieczną zgubę naszą. Z tego zaś samego czyliż mi wnieść nie należy, że Zbawiciel JEZUS ofiarował się za nas BOGU Oycu na Ołtarzu Krzyża, jako ofiarę błagálną Boskiego Miłosierdzia?

Tac to jest zaisle gruntowna nauka, ktorey nauczył nas wielki Apostol, we dwoch ia slowach wyrazajac, ktore go zywo wkrós przenikaly, bo lubo krótkie sa w sobie, ale obfitey pociechy duchowney pełne. (s) *Dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* Ukochał mnie ten BOG z istoty swojej nieskończenie miłosierny (mówi Doktor Narodow) i że mnie ukochał, samego siebie wydał za mnie. Uważcie proszę iaki porządek zachowuje w przełożeniu tych dwoch rzeczy wielki Apostol, i na ich ściśly między sobą związek. Nie oddziela on iedney od drugiej, iakoby iedną od drugiej nic nie zawiśła; ale owszem pospołu ie łączy iako przyczynę i skutek. Ukochał mnie (prawi) oto Początek! i wydał się za mnie, oto skutek wynikający z Początku tego i przyczyny! Tak dalece, że miłość Iego powodem Mu do tego była, aby przed wszystkiemi innemi rzeczami, i nad wszystkie

428 o Ukrzyżowaniu i Śmierci,  
śkie przyjął był i spełnił kielich męki  
swojej. *Dilexit me, & tradidit semet-*  
*ipsum pro me.*

Jakoż spytaycie się tylko te-  
góż Pawła Świętego, co to Chrystus JE-  
ZUS czynił na Kalwaryjskiej górze, na  
którą Go zaprowadziwszy kaci, pełnili  
przeciw Niemu z taką zaiądłością okru-  
tne rozkazy od niesprawiedliwych sę-  
dziów im dane? Opisanie tego prze-  
dziwne jest Najmilsi Słuchacze, w takich  
słowach rzecz wyrażające, i godne są  
Ducha Boskiego, którym ten Apostół na-  
pełniony był: posłuchaycież więc ich  
pilno. Przybłano do Krzyża tego to  
Poszrzedniká ludzi wszystkich: ale On  
tym czasem ręką niewidomą, z zbytku  
Miłosierdzia swego przybłiał do tegoż  
Krzyża, ten cyrograf, który był przeci-  
wko nam napisany, i dekret w nim za-  
wierający się na potępienie nas ile grze-  
szników, On zamazywał, gładził i ni-  
szczył Krwią swoją. (t) *Delens, quod ad-*  
*versus nos erat, chirographum decreti, &*  
*ipsum tulit de medio, affigens illud Cruci.*  
Oni Jemu śmierć zadawali, a On umierá-  
jąc życie nam wracał przez odpuszczenie  
i rozgrzeszenie nas ze wszystkich grze-  
chow.

(t) Coloss: 2.

chow. (u) *Et vos cum mortui essetis in delictis, convivificavit, donans vobis omnia delicta.* Ustawiał On na siłach od owych gwałtownych razow, które Mu zadawano, i od owey okrutnych mąk surowości, które ponosił; ale w tym samym ustawianiu na siłach, w którym daley się już natura utrzymać nie mogła, i ustąpić na koniec mękom musiała, mężniejszy był niż wszystkie Xiążęta i mocy piekielne; przeciwko nim bronił On sprawy naszej, podbijał ich, wyrывał im łupy owe i zdobycz której z nas dostali ciż duchowie ciemności, i z których się przechwalali byli, a przez to ich hańbił w oczach całego świata; odbierał im broń ich, i tryumf z nich odnosił; kontent z tego, że umierał w tey potyczce, byle zwycięstwo jego, które tyle Go kosztowało, stało się przed Oycem Jego odkupieniem naszym, i zbawieniem naszym. (v) *Exspolians Principatus & potestates traxerat confidenter, palam triumphans illos in semetipso.* Zkąd Chrześcianie Pobożni dziwne nam już bydy nie powinny owe dowody szczegulne, albo raczey powiedzieć należy cuda owe Miłości i Miłosierdzia, które iawnie poka-

zał

[u] *Ibidem.* [v] *Ibidem.*

zał w tey ostatniey godzinie, co iuż miała była dokonać biegu życia Jego, i dopełnić teyże miłości Jego ku nam. Im bardziey zbliża się do kresu życia swego, tym też bardziey z serdeczną się ku nam miłością wydaie, i miłosierdziem. Zda się że iuż nie tchnie tylko samym Miłosierdziem. Modli się, á modlitwą Jego prozbą iest Miłosierdzia; obiecuię, á obietnica Jego, obietnicą iest Miłosierdzia: daruię, á dar Jego darem iest Miłosierdzia; znać daie że pragnie, á to pragnienie, które cierpi iakożkolwiek gwałtowne iest, przecieź cieniem tylko iest pragnienia potysiąc razy gorętszego, którym pała, i którego też dokonywa: á które nie co innego iest, tylko iednym serdecznym wzruszeniem Miłosierdzia. Chcieycie należytey przyłożyć pilności na wyrozumienie tego.

Modli się na Krzyżu Pan JEZUS, á ta Modlitwa prozbą iest Miłosierdzia, i to naywiększego Miłosierdzia, bo modli się za samych nieprzyjaciół swoich, i za własnych prześladowników swoich. Modli się za Kapłanów i Doktorów Synagogi, którzy sprzyślegli się na zgubę Jego; za żołnierzy, którzy Go poimali: za pospólstwo, które z Niego

sobie szydziło, za fałszywych świadków, którzy Go zpotwarzyli, za Piłatą, który Go potępił, za katów, którzy Go ukrzyżowali. Gdybyż to jeszcze oni uznawali winę swoją, gdyby żał po sobie za grzech popełniony pokazowali: ale oto wszyscy ci pod Krzyżem stojąc lżą Go na nowo: potrząsają głową, żarty sobie i śmieszki z Niego strojąc: którzy Go sobie jedni drugim jako cel pośmiewisk swoich pokazowali, i Nim pogardzali; którzy tyjąc bezbożnemi a wkroś do żywego doymuiącemi słowy szydzili sobie z mocy tego. z Królestwa tego, z Bóstwa Jego. W pośrzód to zgiełku tego i strasznego hałasu, który ludów zgromadzony czynił, przerywa razem iednym milczenie swoje, które dotąd był zachował Zbawiciel JEZUS i głos swoy wraz i oczy ku Niebu wznosi. A o cóż go ma prosić? Czyli nie o to, aby toż Niebo piorun co rychley na bezbożnych spuściło? zemsta by to była sprawiedliwa za tyle popełnionych przeciwko Panu Nieba zuchwałych okrucieństw! Ale nie lękaycie się Zydowie, świętokradcy, mężoboycowie. Miłosierdzie to samo już Mu teraz otwiera, żadnego On nie wymowi słowa, któreby z szczeray  
i nie



i nie swego w tym nie upatrującej pochodzić nie miało miłości, *Oycze moy*, (woła On) *odpuść im*, *albowiem niewiedzą co czynią*. Nie mówi, Boże moy; ale *Oycze moy*, bo to Imię Ojca bardziej do łaskawego prośb wysłuchania pobudza, i do skłonienia gniewu Boskiego. (x) *Pater!* Nie mówi w szczególności, *odpuść temu i temu* mniej od innych winnemu, i którzy nie tak bardzo należeli do ucześnictwa sprzyśniętych na mnie nieprzyjaciół; ale w powszechności i bez braku, mówi: *odpuść im*, nikogóż niechając odrzucić od łaski odpuszczenia, wszystkich owszem w niey zamykając; tych nawet, którzy Nań skarżyli, i najniesprawiedliwiey sędzili: tych nawet, którzy Go bili, którzy Mu ciężkie razy i śmiertelne rany zadawali, którzy najokrutniey sobie z Nim postępowali: tych nawet, którzy cierniową koronę na Głowę Mu wtłaczali, gwoździemi Ręce i Nogi przybijali. Miłosierdzie Jego, które napełnia całą ziemię: powszechne jest dla wszystkich. Nie masz żadnego, dla któregoby ręce Jego i łono otwarte byź nie miało: żadnego, któregoby nie był Obrońcą, za Nim

nim do Oycá przycyńcá; i iego Zbawicielem. [y] *Dimitte illis.* W tym zaś przyczynieniu się za temi zbrodniami, nie przestaje ná iakieykolwiek tylko do Oycá proźbie: ále stara się ich iak tylko może przed Nim usprawiedliwić: i lubo tak bárdzo winnemi byli, przecieź Miłość Jego wynayduie ná ich obronę i dla ziednania im łaski, przyczynę do wymowki, odpuść im [prawi] Oycze, álbom wiem są zaślepieni, i nie poznawiają iaki szkaradny grzech ten jest, który popełniają. (z) *Pater dimitte illis, non enim sciunt quid faciunt.*

Czyni obietnice ná Krzyżu wifzacy JEZUS, á obietnice Jego są obietnicami Miłosierdzia. Jákoż Chrześciane mamy się czego zadziwić nád mocą i dzielnością Modlitwy Jego. Nic nád nią skuteczniejszego: i pierwszy cud dzielności ley jest nawrócenie znacznego jednego złoczyńcy. Był to zaiście wielki zbrodzień, á podobno gorszy ieszcze od Barábbasza: ponieważ ná ow dzień uroczyſty Wielkonocny áni go wywieziono i stawiono przed pospolstwem żeby go to uwolnić od śmierci proźbami i obraniem swoim mogło. Był on to

Dd ..... blu-

(y) *Ibidem.* (z) *Luc: 23.*

bluźniercą zażartym, który z początku sam się oburzył na Paná JEZUSA, ponieważ według Ewangelii Świętego Mateusza, Świętego Marka, złoczyńcy którzy byli z Nim ukrzyżowani, miotali się nań słowy i lżyli Go. [a] *Et qui cum Eo crucifixi erant, convitiabantur Ei.* Ale oto w kilka momentów, przez przedziwny á tajemny Cud Łaski Boskiej, bluźnierca ten, złoczyńca ten, odmienia się w pokornego pokutnika, który oddaie chwałę BOGU, który wyznaie jawnie grzechy swoje; który uznawa się bydz godnym śmierci: który głosi niewinność tego Sprawiedliwego, przeciw któremu był powstał: który się do Niego udáie, iáko do Paná swego; iáko do Króla swego; który się iuż poczyta zá iednego z poddanych lego: i prosi Go o mieysce w Królestwie lego: który ná koniec z ust samegoż Syná Boskiego odbiera ową pełną pociechy obietnicę: Záprawdę powiádam ci, dziś ieszcze bédziesz ze mną w Raiu; ábyś tam był uczestnikiem Błogosławieństwá wiecznego. (b) *Amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiso.* Dary swoje rozdaie wiszący na Krzyżu JEZUS, á dary lego, są darami Miłosier-

(a) *Marci 15.*      (b) *Luc: 23.*

Serdzia. Bo w tym ostatnim życia lego kresie, chcecież wiedzieć iaki jest, (że tak rzekę) ostatni Testament lego, tudzież przed śmiercią uczyniony? Czyliż to jest dziedzictwa iakiego świeckiego odkazanie? ah! nic ci swego własnego nie dziedziczył na ziemi, ten BOG Człowiek zawsze ubogi; który nie miał nawet gdzie się schronić, i gdzie skłonić Głowy swoiey. Coż tedy takiego miał dawać? Ah! Bracia moi, oto z Krzyża, ná którym wysoko podniesiony wisi, gdy Pan skłania głowę, widzi stojących pod nim MARYĄ Matkę swoią, i Janá kochanego Ucznia. Ten ci to Skarb lego, te naydroższe dostatki, któremi chce umierając rozporządzić. Te dwie uyrzawszy Osoby, lubo na siłach ustaiący, i ná pół iuż umarły, czuie przecie żywo iáko się pieszczotliwą ku Nim Serce lego unosiło miłością. W tym tedy ostatnich słabości i boleści swoich stanie, które co moment bardziej się pomnażają, nie zapomina ani tego, ani tamtey. Niechce Ich opuścić, żeby im dać niemiał ostatniego dowodu, i zostawić pewnego zastawu miłości swoiey ku Nim. *Niewiásto*, mówi do MARYI, pokazuiąc Iey kochanego Uczniá swego, *oto Syn Twoy.*

(c) *Mulier, ecce Filius tuus.* Synu mój, mówi do Iana, pokazując mu Najświętszą Matkę swoją: *oto Matkę twoją.* Wie On o tym, że nie może lepiej komu innemu powierzyć Matki swojej, iako jednemu z Najwierniejszych Uczniów swoich; wie i o tym, że podobnie nie może lepiej postanowić Ucznia tego, iako oddając Go w ręce najmiłośniej-  
 szey ze wszystkich Matek. Ale co ja to mówię Najmilsi Słuchacze moi? W tej uczynionej od Pana JEZUSA iednego drugiemu wzajemney darowiznie, wszystko jest Tajemnic pełno. W nim bowiem nie na samą szczerze tylko Matkę swoją, ani na samego iedynie, Ucznia swego ma wzgląd umierający JEZUS. Dalej zamierzaia zamyśły Iego; i Miłosierdzia Iego granic nie mają. Chce On tego, aby MARYA w Osobie Iana, wszystkich powszechnie ludzi za Synów przysposobionych przyjęła; Matką się im stała, Opiekunką, Poszrzedniczką, i chce tego, aby wszyscy ludzie obierając Ią sobie tak iak Ian Święty za Matkę: szanując Ią, i w Niey ufność pokładając, mieli w Niey źródło obfite wszelkich dla siebie łask zbawien-  
 nych:

(c) *Joan: 19.*



nych: Obronę gotową; i ucieczkę pewną i bezpieczną. (d) *Et ex illa hora, accepit Eam Discipulus in sua.*

Na koniec wiążący ná Krzyżu IEZUS oświadcza się że pragnie; á to pragnienie iakożkolwiek gwałtowne jest, cieniem jest tylko pragnienia po tyliac, razy gorętszego, które ma náfzego zbawienia, i doświadczeniem jest swego ku nam Miłosierdzia. Widząc niegdyś Apostołowie, iako Nauczyciel ich po długiej podróży á przykrey, ná której czas nie mały był strawił, niczym się ieszcze był nie posilił, a przeto że musiał głód ponosić, zapraszali Go áby sobie spoczął: i czym się chciał posilić; jest daleko inšzy pokarm, odpowiedział im na to, niż ten jest cielesny, którego mi potrzebá: i którego ja pożywam. Pokarm, którego ja pragnę, i którego we wszystkim szukam, jest pełnić wolą Oycá mego, który mnie posłał; i dokonać iák naydoskonalej tego dzieła, dla którego tu ná ziemię zstąpił. Taki to na ten czas był głód Iego, i takie teraz jest Iego pragnienie. To pragnienie jest Miłość Iego, którą wszystkie wody choć tak obfite Męki Iego, ugasić nie mogły:

to

[d] *Ibidem.*

to pragnienie, jest gorliwość o zbawienie Dusz ludzkich; Dusz tych, które piekło trzymało w niewoli swojej, a które On przyszedł odkupić; to pragnienie jest ową świętą (że tak rzekę) niecierpliwosć Jego, dopełnienia poprzedzey dzieła Miłosierdzia swego, pełniąc ofiarę życia swego. (e) *Sitio*. Im się bardziey godziná śmierci Jego zbliża, tym bardziey ogień się wzmacza, ogień ten Święty, którym ta Boska Ofiará ma być spalona. Choć się ná Niego zwała cała złość i męka Krzyża, nie żałuje On życia tego, które ma tracić, bo widzi wczesnie pożytek z Śmierci swojej. Ztąd sam sobie w tę ostatnią godzinę pewne świadectwo daie, że wszystko to już co do ostatniego punktu wypełnił, co Mu było przepisane, i dokonał tego po co był posłany. (f) *Consummatum est*. Już Mu nic więcey nie zostało, tylko aby oddał Duszę swoją w Ręce Ojca swego, na odebranie od Niego winney sobie nágrody za podjęcie prac tylu. (g) *Pater in manus tuas commendo spiritum meum!* Już tedy kona i ostatnie wypuszcza odetchnienie, którym kończy záługi swoje: koronuje potyczki swoje, i

w sa-

Joan: 19. (f) *Ibidem*. (g) *Luc. 23.*

w samymże łonie śmierci zaczyna swoy tryumf. [h] *Et hæc dicens exspiravit.*

Coż wam teraz o tey-smierci BOGA Człowieka mam powiedzieć Naymilsi Słucháczce, i iakie oná sama zdánia i áffekty wmówić powinná w umyśły wasze i sercá? Czyliż wam znowu iá wystawiác będę iako przyczynę boiáźni i trwogi? Prawdá, że po niey świat cały zdał się był pogrzeb odprawowác; i była to dla Niego żałobá powszechna. Aleć nam gdy się wpród wypłaciemy temu to BOGU Człowiekowi zá nas umarłemu z daniny Iemu árcyślusznie winney, należytey wdzięczności, i łez obfitych, pozwala On i w tey nayżałośnieyszey Tajmnicy ponowić też same pienie, któreśmy wyśpiewywali z Chorami Anielskimi, w Tajmnicy naybliżośćawieńszego Narodzenia Iego: i z nie-mi się w głos odezwać. (i) *Gloria in altissimis DEO, & in terra pax hominibus.* Niech będzie Chwałá BOGU ná wyśokości, á ludziom ná ziemi pokoy. Jákoż wrzeczy samey ná Krzyżu potwierdzona iest zgodá, którą ná nowo uczynić BOG raczył z ludźmi; tam Krwią naszego Poszrzedniká nayłaskawszego,

poie-

[h] *Ibidem.* [i] *Luc: 2.*

pojednanie nasze z BOGIEM, i pokóy podpisany, i iák pieczęcią iaką też Krwią Jego iest zmocniony. Pokoy Chwałebny Naywyższemu Panu, ponieważ On tu wszelkie przezeń odbiera zádosyć uczynienie, którego mogła tylko wyciągąć zacość Jego, od ludzi przez ich grzechy zgwałcona: á nawet nádgrodá krzywdy zelżonego Maiestatu przechodzi samą winę i obrazę. Pokoy powszechny i do wszystkich się ludzi ściągający, ponieważ to iest pokóy dla całego národu ludzkiego, i że bez różnicy między sprawiedliwym lub grzesznikiem, pogáninem lub wiernym, żydem albo bałwochwálcą, niemasz i iednego człowieka, któryby do niego nie należał. Pokoy to zbawienny, w którym człowiek powraca do wszystkich utráconych praw swoich przed BOGIEM: w którym z niewolnika piekła i grzechu, staje się na nowo Synem Boskim, i Dziedzicem Królestwa Bożego: w którym wszystkie łaski Boskie zaczynają iák ná nowo obficie ná niego spływać, á tak obficie, iák nigdy przedtym, ponieważ Miłosierdzie Wybawcy lego, który go zbawił, iest niekończone: i gdyż to Boskie odkupienie nie tylko iest odkupieniem obfitym, ale

ná-

nader obfitującym. (k) *Quia apud Dominum Misericordia, & copiosa apud Eam Redemptio.*

Cóż tedy jest w rzeczy samey Krzyż Chrystusa JEZUSA? Oto jest stolica Łaski i Tronem Miłosierdzia. Ztąd: któraż ja wam naukę mam przedłożyć potrzebniejszą, nad tę, którą daie Apostoł, a ja rzecz tę nią kończę. (l) *Habentes ergo Pontificem Magnum JESUM Filium DEI: tenemus Confessionem.* Atak Bracia moi mając tak Wielkiego Biskupa PANA Naszego CHRYSZTUSA JEZUSA, który Sám się ofiarował za nás, i w tym raczył być razem Káplanem i ofiarą; mocno się trzymajmy tego to głównego artykułu Wiary naszej, ánie przesłaniając na tym, że weń wierzymy, rozmyślajmy o nim nieustánnie, często go sobie przywodźmy na pamięć dla nauki naszej, á náybárdziej dla wzbudzenia w nás serdeczney i Świętey ufności w Miłosierdziu BOGA naszego. Jákożkolwiek my z siebie nędznemi jesteśmy, nie obawiajmy się przecię, żebyśmy od Niego odrzuconemi być mieli: to czemu? Przyczyna tego iawná i gruatowná jest. (m) *Non enim habemus Pontificem, qui non*

(k) *Psal: 129.* [l] *Hæbr: 4.* [m] *Ibid: pos-*



*possit compati infirmitatibus nostris: tentatum autem per omnia pro similitudine absque peccato.* Niemamy my to takiego Biskupa, któryby nie był sposobny do użalenia się nad słabościami naszymi, przeto że się na nich nie zna, albo któryby samą miał onich wiadomość bez ich doznania, a zátym nie takby go obchodziły te niedze nasze. Ale ażaliż On nie przeszedł w tej mierze przez wszystkie doświadczenia; i sam grzech tylko wyjąwszy, w czym się On podobnym nam nie stał? Chciał On jeszcze nádto nosić na sobie obraz grzesznika i umrzeć, mając na sobie postać jego. *Adeamus ergo cum fiducia ad Thronum Gratiae, ut Misericordiam consequamur: Et gratiam inveniamus in auxilio oportuno.* Podźmyż tedy Chrzescianie, i udawámy się do Krzyża we wszystkich potrzebach naszych: a ufajmy, że według nich odbierzemy tudzież niezawodną pomoc.

Gruntowneż to jest Nábożeństwo, które chciałbym ja wznowić w całym Chrześciáństwie, a przynáymniej w was Náymilsi Słuchacze Nábożeństwo do Ukrzyżowanego JEZUSA. W nim my bowiem wszelkiego rodzaju znajdziemy Łaski: ponieważ je wszystkie Bog  
w nim

w nim zamknął. Nie jest to rzecz bez tajemnicy że BOG umierający, czyli BOG Człowiek umarły już, daie nam się widzieć na Krzyżu z wyciągniętymi rękami, i z bokiem włócznią przebitym. Chce on bowiem, wyciągając ku nam ręce, objąć nas wszystkich; i wranie Najświętszego boku swego, chce iako wbośpiecznym mieście ucieczki zamknąć nas wszystkich. Wszystkich, mówię, i nie mogę to nąd to często powtórzyć, áżeby o tym każdy wiedział; bo biadaż mi ieżel bym idąc za błęden, árcyfalszywym przeciwko świadećtwu Pisma Świętego, śmiał przepisywać i stánowiąć granice záslugom i Miłosierdziu Zbáwiciela mego. Jeżeli zostaiemy w stanie grzechu, oddaleni od BOGA, áto już od dawnego czasu przez grzech? u Nog tu Ukrzyżowanego Pana odbierzemy Łaski do czynienia pokuty i do nawrocenia się, ktore nam otworzą oczy duszy, ábyśmy uyrzeli i uważyli ciężkość nieprawości náfzych, i ktore nam zmiękczą serce, ábyśmy się ich wyrzekli i za nie płakali. Jakożkolwiekbyśmy byli oddalonemi od zbawienia, nie możemy bydź bardziey iako byli żydzi i kaci Pana JEZUSOWI. Ci zaś sami tak zatwardziali żydzi, ci sami ka-

ci

444 *o Ukrzyżowaniu i Śmierci,*

ci tak twárdzi i dzicy, o! iak pod Krzy-  
żem zdieci żalem serdecznym byli, i biłac  
się w pierś z Kálwaryjskiej odchodzili gó-  
ry. Co ieżeli zostaiemy w szczęśliwym  
stanie Sprawiedliwości Chrześciańskiej,  
wiernemi prawu Boskiemu, a tym samym  
Przyjaciółmi Boskiemi, u Nog Ukrzyżo-  
wanego JEZUSA otrzymamy Łaski do  
wytrwania w dobrym i do światobliwo-  
ści życia, które nas utwierdzą w ćwicze-  
niu się i zidosyć czynieniu powinnościom  
naszym i wyniosą nas do cnót náywyż-  
szych. Tu Święci Páńscy zachowywali  
i pomnażáli Pobożność swoją; tu zapa-  
lali się do większey ducha gorącości;  
tu gasili ogień pożądliwości swoich: ztąd  
nábierali mocy przeciwko wszelkim ná-  
tarczywościom nieprzyjaciół swoich nie-  
widomych, i przeciwko wszelkim po-  
kusom. Jeżeli utrapienie iakie nas  
przyciska, i ciężkości z niego pochodzą-  
ce, czyli to wewnętrzne czyli zewnętrzne  
czynią nam życie gorzkie; i w głębokim  
nas nurzają smutku; u Nog Ukrzyżowa-  
nego JEZUSA odbierzemy Łaski wspie-  
rające nas i cieszące, które nas upadłych  
ná sercu podniosą, które nam dawny  
pokóy przywrócą, które nam boleści by  
też naybardziej dokuczające do żywego,  
oslo-

osłoda, SÁma DuszÁ doznÓwaiąca odmiány w sobie prędkiey, wesołey, w rÁzach dolegÁiących poiąć się ná dñę częstokroć nie może. Przystąpiło się częsem zsercen przez żÁł ściśnionym, pomieszÁnym do Nog Ukrzyżowanego PÁna JEZUSA: á to w momencie jednym wszystko się uspokaiá; po rozpędzonych tÁm chmurach wszystko się rozśÁnia: to serce w obecności BOGA swego Ukrzyżowanego do siebie przychodzi, uznaie i wyrzucá sobie słabość swojá; nowey żywości ná biera, i w miłym sobie uspokoieniu się nieodmiennie gruntuje.

Ale chcieć mi tu wyliczyć te wszystkie pożytki, które to częste á nábożne do Ukrzyżowanego JEZUSA PÁna się udáwanie, zwykło ná Duszę sprowadzić; w długi bardzo wprowadziłoby mnie reiesir. Szczęśliwy ten, który czyni sobie z Krzyża álbo ráczey z przybitego do Krzyża JEZUSA PÁna, poufÁłego sobie przyjaciela, Rádę swojá, PÁna swego, Nauczyciela swego, PÁstera swego, Przewodnika swego, LekÁrza swego: słowem; co Go má za wszystko: bo mu Chrystus JEZUS wszystkim będzie: wszystkim w życiu, wszystkim w śmierci.

Zwáz-

Zważcie dobrze Chrzęścianie to ostateczne słowo: wszystkim mu się stał Chrystus JEZUS przy śmierci. Kiedy ostatni ów dzień, na świecie nadejdzie, który ma skończyć cały bieg życia twego: gdy ci ogłoszą ten dekret, na który każdy człowiek choć też i Święty pospolicie się łąka: *Umrziesz*: albo gdy i bez wyraźnego ci go oznajmienia sama siła ustających słabość i natury ustawiającej niemoc i niechającego cię przełtrzągać o tym będzie; gdy przy zbliżającym się owym strasznym momencie czas przeszły, teraźniejszy i przyszły razem ci stanie w oczach: gdy cię to też razem wszystko trwożyć będzie, mieszać, i uciemniać; ah Najmilszy Bracie, któraż na ten czas dla Ciebie pomoc będzie, dokąd się udaś, z kąd obrony spodziewać się możesz, jeżeli nie jedynie od Ukrzyżowanego JEZUSA? Dokądże obrócisz już to oczy z żalnym weyrzeniem, już serce z gorącym affektem i westchnieniem, jeżeli nie do Ukrzyżowanego JEZUSA? Cóż ci też Kąpłani stawić przed oblicze, co kłaść w ręce, co do ust przytykać będą; jeżeli nie Ukrzyżowanego JEZUSA? Któreż ci Jmie do uszu a przez nie do serca podawać będą, i abyś Go ile możności sam

wy-



wymawiał, nąpominąć? oto jmie JE-  
ZUSA, á JEZUSA Ukrzyżowanego.

Ten to będzie nágruntow-  
nieyfzy fundament nadziei twoiey, ie-  
żeli się teraz wczśnie będziesz zaba-  
wiał iak nayczęściey rozważaniem męki,  
boleści śmierci Ukrzyżowanego JEZU-  
SA przez Święte rozmyślania, uwagi  
pilne, pobożne i serdeczne áffekta. Da-  
łoby to Łáskawe Niebo, żebyś się przez  
tákowe ćwiczenia sposobił, żebyś z Rąk  
Umierającego ná Krzyżu JEZUSA odda-  
wszy w nie przy śmierci Ducha twego;  
mógł się po niey przenieść i dostać w  
Ręce JEZUSA Chrystusa żyjącego i try-  
umfującego w wiekuistej Chwale; dokąd  
nás wszystkich niech litościwie  
doprowadzić raczy Oyciec,

Syn, i Duch Święty,

Amen.

Ad M. D. G. B. V. M. H. OOq; SS. PP.  
CULTUM AC VENERATIONEM.



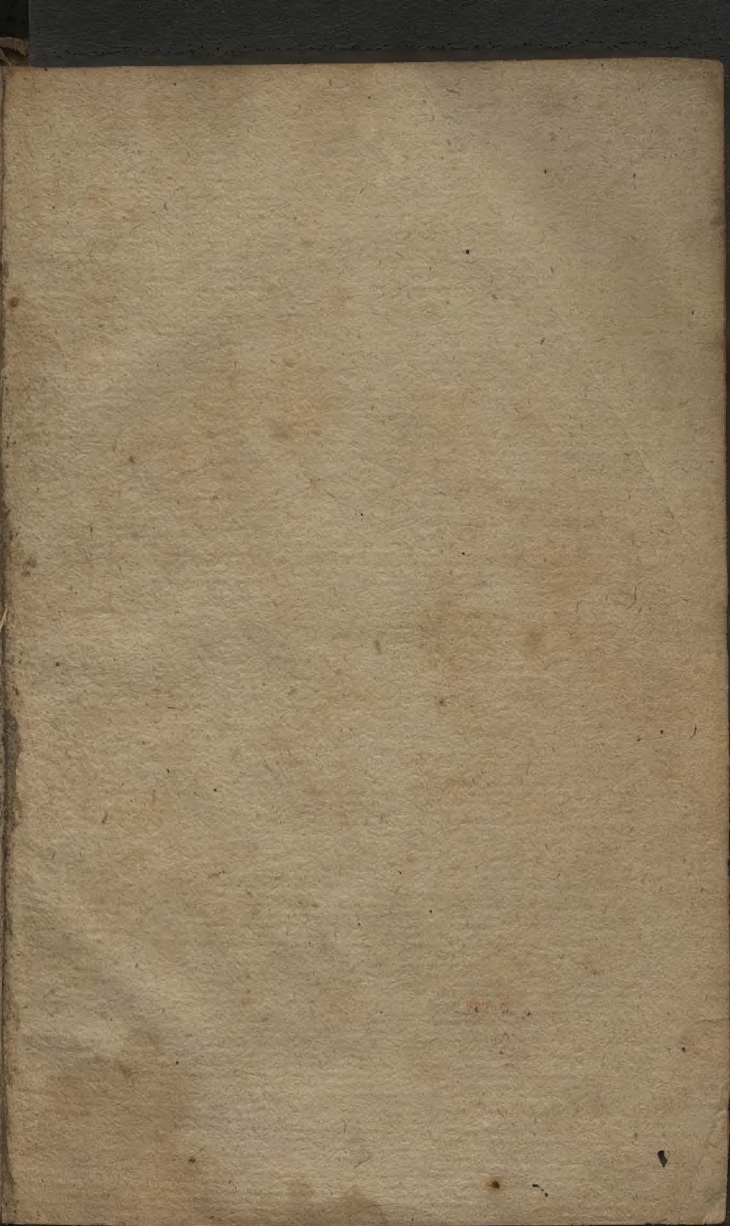
RE-

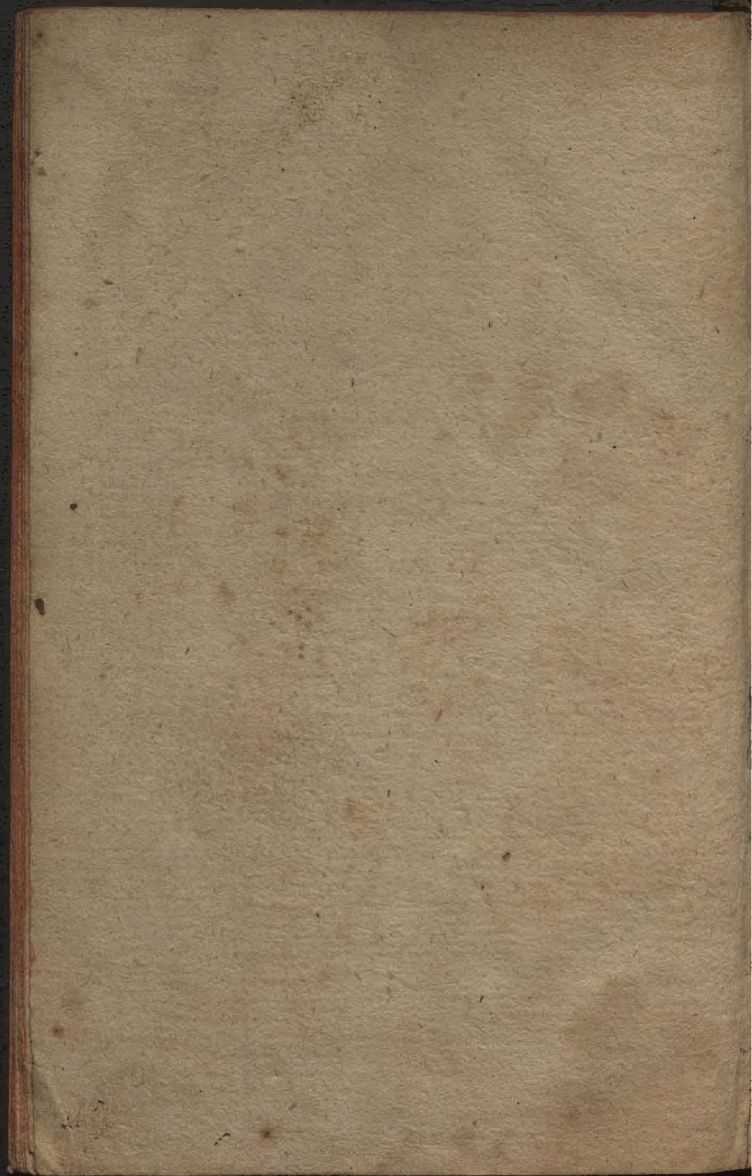
# E R E S T E X H O R T

W tym Tomiku Zawartych.

EXHORTA I. o Modlitwie Pana JEZUSA	- - - na krzyżu	7.
EXHORTA II. o zdradzie J. Alafza.		53.
EXHORTA III. o zaprzemiu się S. Piotra.	- - -	93.
EXHORTA IV. o Policzku wycię-		
tym Bani JEZUSOWI.	- - -	131.
EXHORTA V. o saskzymych dzie-		
dach danyh przez krol		
Chrystusowi JEZUSOWI.	- - -	176.
EXHORTA VI. o Sądzie Pojwo-		
stwa przeciw Chrystusowi JE-		
ZUSOWI.	- - -	225.
EXHORTA VII. o Biczowaniu Pa-		
na Naszego J. Chrystusa.	- - -	267.
EXHORTA VIII. o Koronowaniu		
Cierniem Pana Naszego JE-		
ZUSA Chrystusa.	- - -	310.
EXHORTA IX. o Panu JEZU-		
SIE Krzyż Dźwigającym.	- - -	351.
EXHORTA X. o Ukrzyżowaniu i		
Śmierci Pana JEZUSA.	- - -	394.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0025551



